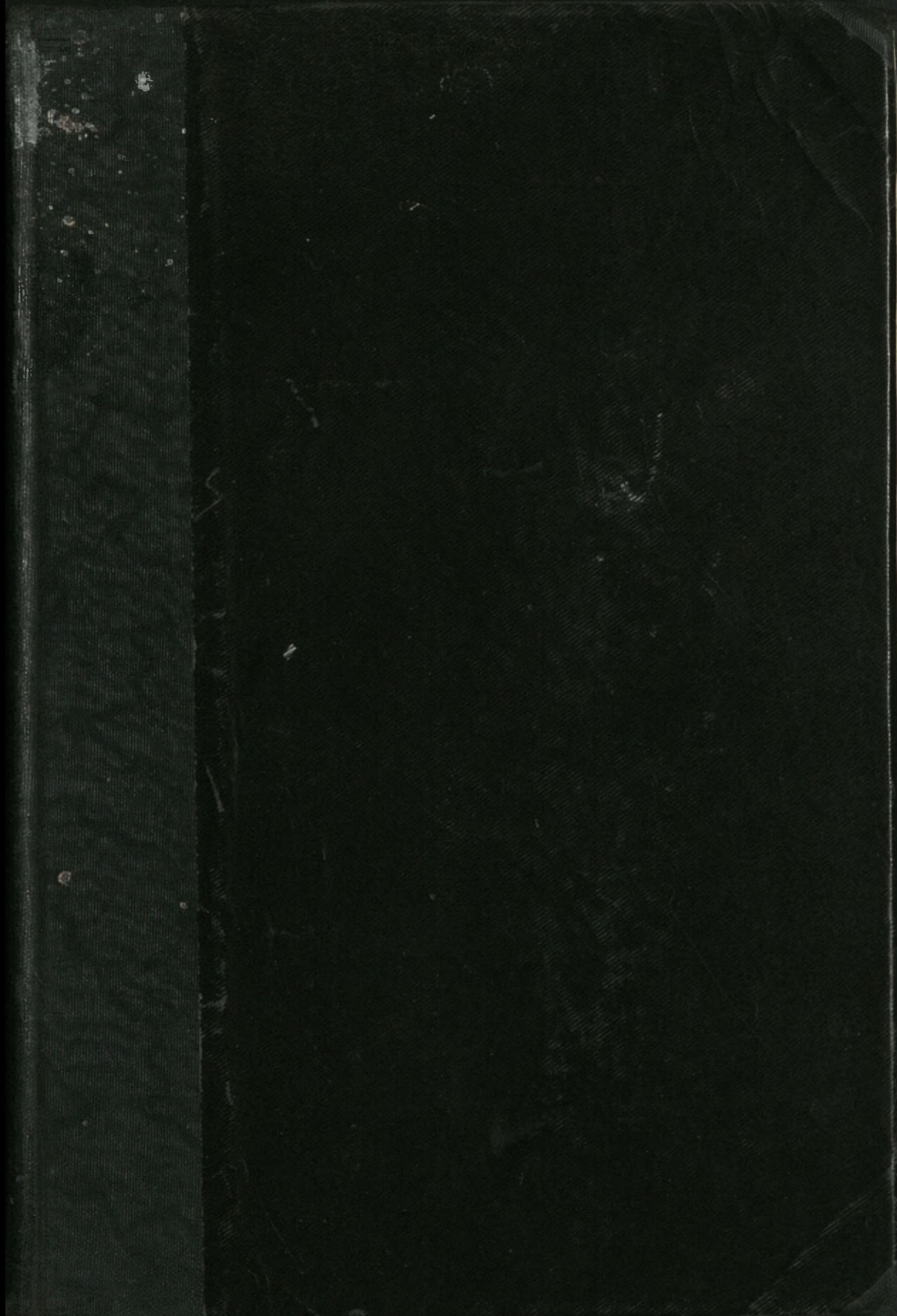


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





STANISŁAW JANICKI
CZŁONEK ŚLĄSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ.

ŚLĄSK NA ŁONIE MACIERZY

1922—1928

Z PRZEDMOWĄ

PROF. UNIW. JAG.

POSŁA ADAMA KRZYŻANOWSKIEGO



KATOWICE 1929 r.
NAKŁADEM AUTORA

INNE PRACE AUTORA:

Majątek i siły gospodarcze Państwa Polskiego
Katowice 1926.

Województwo Śląskie w ramach autonomji
w latach 1922—1926.

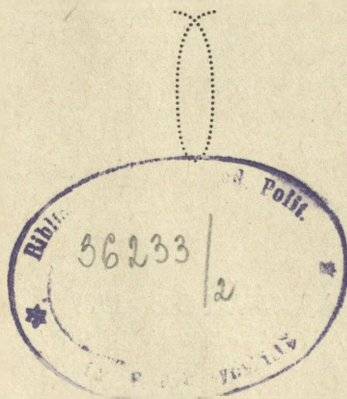
Śląska Ustawa Mieszkaniowa. Katowice 1927.

Ustawa o Śląskim Funduszu Gospodarczym. Kato-
wice 1927.

Budżet Śląski na rok 1927/28.

Uwagi o możliwościach urochomienia budowni-
ctwa na Śląsku 1927 r.

Budżet Śląski na rok 1928/29.



SPIS RZECZY.

Przedmowa	VII
I. Jak powstało województwo śląskie	1
II. Województwo śląskie w ogólnych zarysach . . .	14
III. Województwo śląskie jako jednostka autono- miczna:	
a) Sejm Śląski i Śląska Rada Wojewódzka . . .	30
b) Skarb Śląski	71
IV. Gospodarka komunalna na Śląsku	90
V. Kolejnictwo śląskie	108
VI. Układ warstw społecznych na Śląsku	124
VII. Życie gospodarcze na Śląsku	
a) Przemysł i handel	136
b) Rolnictwo śląskie	163
VIII. Stosunki socjalne i humanitarne	179
IX. Szkolnictwo w województwie śląskiem	
a) Szkolnictwo powszechne	222
b) Seminarja nauczycielskie	241
c) Szkolnictwo średnie i ogólnokształcące .. .	243
d) Szkolnictwo zawodowe	247
e) Przedszkola-Ochronki	250
X. Diecezja Śląska	252
XI. Życie kulturalno-oświatowe na Śląsku	259
1. Towarzystwo Czytelni Ludowych	259
2. Sokół na Śląsku	266
3. Związki Towarzystw Polek	270

4. Związek Śląskich Kół Śpiewaczych	277
5. Śląski Związek Młodzieży Polskiej	284
6. Związek Hallerczyków (Chorągiew Śląska)	289
7. Harcerz Polski (Chorągiew Śląska)	291
8. Związek Powstańców Śląskich	298
9. Związek Obrony Kresów Zachodnich	305
10. Inne polskie organizacje	308
XII. Rozwój myśli polskiej na Śląsku	312
XIII. Zakończenie	324
Dodatek. Spis dzieł, druków i wydawnictw dotyczących Śląska	328
Literatura i źródła	352

PRZEDMOWA.

Niezbadane są wyroki Opatrzności. Szczodrze nas wyposażyła jedenaście lat temu w pamiętnym dniu podpisania traktatu wersalskiego. Ziściły się gorące modły tych, którzy zaznali panowania zaborców, którzy prosili o wybawienie z pod ich jarzma słowami poety: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“ Odzyskaaliśmy niepodległość.

Odrodzone państwo polskie weszło w posiadanie wielu ziem, które do niego niegdyś należały. Nie wszystkie powróciły na łono macierzy. Atoli udało nam się przyłączyć do Ojczyzny prastarą dzielnicę Piastów, utraconą przed wielu stuleciami. Ludność Śląska mimo wiekowego oderwania od państwa polskiego nie zatraciła swej mowy ojczystej. Nasze prawa historyczne i etnograficzne do Śląska są bezsporne.

Świętym obowiązkiem nas, którzy dziś władamy Śląskim spadkiem po Piastach, jest wzmocnić nasze silne i słuszne, korzeniami w daleką przeszłość sięgające uprawnienia historyczne oraz etnograficzne do Śląska znojnym wysiłkiem cywilizacyjnym współczesnych i przyszłych pokoleń. Musimy udowodnić, że przyłączenie Śląska do Polski brzemiennie jest przysporzeniem kulturze nie tylko polskiej, ale także ogólnoludzkiej doniosłych wartości moralnych, naukowych, artystycznych i gospodarczych, ażeby tym sposobem ostatecznie

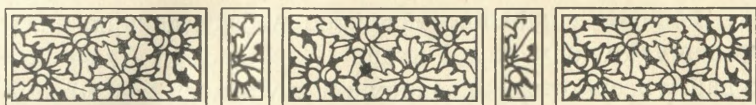
i nieodwołalnie stwierdzić nasze prawa do Śląska, podziękować za łaskę Opatrzności.

Chcąc wiedzieć, co w tym kierunku jest do zdziałania trzeba od czasu do czasu zastanowić i skupić się, zdać sobie sprawę z tego, co już dokonano, należy zrobić rachunek sumienia. Autor tej książki, który zaszczycił mnie wezwaniem do napisania kilku słów przedmowy, podjął się tego wdzięcznego, a wielce pożytecznego zadania. Zobrazował dzieje i życie Śląska w ciągu tych siedmiu lat, które upłynęły od chwili przyłączenia Śląska do Polski. Śląsk uzyskał obszerną autonomję, opartą na zasadach demokratycznych. Wkrótce po przyłączeniu naród wybrał posłów na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania. Pierwsza kadencja Sejmu skończyła się przed kilku tygodniami. Autor tej książki zasiadał w Sejmie i brał czynny udział w jego pracach jako referent budżetu. Pisząc o działalności Sejmu opowiada własne przeżycia. Słusznie przedstawia obszernie życie gospodarcze, bo środki materialne stanowią potężną dźwignię wysiłku cywilizacyjnego.

Książka p. Janickiego świadczy chlubnie o pomysłowości i pracy, którą włożyliśmy w budowę gmachu polskiej kultury na Śląsku. Nie wątpię, że stanie się hasłem do zdwojenia naszych wysiłków.

K r a k ó w w maju 1929.

A D A M K R Z Y Ż A N O W S K I.



I.

JAK POWSTAŁO WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE.

Po upadku monarchji Austro-Węgier poczęły poszczególne narody, zamieszkujące to państwo, tworzyć własne armje oraz administracje, przy pomocy których to czynników utrwały swą niepodległość. Podobnie działo się na Śląsku Cieszyńskim. Ludność polska, stanowiąca tam główną część mieszkańców, w październiku 1918 r. wyłoniła z pośród siebie własną władzę, „Polską Radę Narodową i Rządzącą dla Księstwa Cieszyńskiego“.

Równocześnie zgłosili swe pretensje do ziemi cieszyńskiej także i Czesi.

Ażeby zapobiec ewentualnemu rozlewowi krwi pomiędzy Polakami a Czechami, w dniu 5 listopada 1918 r. zawarła Polska Rada Narodowa umowę z tymczasową władzą czeską ziemi cieszyńskiej — „Czeskim Narodnim Wyborem“. Mocą tej umowy pozostały pod zarządem Rady Narodowej powiaty bielski i cieszyński, oraz te gminy powiatu frysztackiego, w których Polacy stanowili większość; natomiast pod zarządem Wybóru pozostał powiat frydecki, oraz te gminy w powiecie frysztackim, w których Czesi byli w większości. Umowa ta miała charakter tymczasowy.

Niestety, Czesi nie dotrzymali tej ugody. Pod koniec stycznia 1919 r. w części podlegającej ich administracji, ulokowali swoje wojska, zaś na tę część Księstwa Cieszyńskiego, która znajdowała się pod administracją pol-

ską, znienacka napadli, obsadzając wojskiem najbardziej uprzemysłowiony kawał kraju. Napadu tego Czesi dokonali wbrew wszelkim umowom, zwłaszcza zaś wbrew umowie, którą w obliczu rozkładu Austrii zawarły centrale polityczne, mianowicie za stronę polską prof. Głabiński, natomiast za Czechów poseł dr. Kramarz.

Nowoorganizujące się państwo polskie — a raczej jego poszczególne dzielnice, prowadziły wówczas, t. j. w pierwszych tygodniach 1919 r. wojnę na kilku frontach. I tak: b. Kongresówka walczyła z Bolszewją, Małopolanie odpierać musieli zorganizowany przez Austriaków i Niemców napad Rusinów na Lwów i Małopolskę Wschodnią, na zachodzie zaś Wielkopolska stała w ciężkiej walce z Prusakami. Cieszyńscy, pragnąc nieść pomoc walczącym rodakom, wysłali część swego wojska na wschodni front Małopolski, zwłaszcza na obronę Lwowa.

Zupełnie łatwo więc było nienapastowanym przez nikogo Czechom napaść na огоłoconą z własnego wojska ludność polską Śląska Cieszyńskiego i najbogatszą część kraju zabrać w swe posiadanie. Jedynie dzięki bohaterkiej postawie ludności polskiej, wschodnia połowa ziemi, pomimo ciągłych dalszych napadów czeskich, aż do definitywnego rozdziału Księstwa Cieszyńskiego przez Radę Ambasadorów w Paryżu pozostała w ręku polskim.

Na skutek nacisku Koalicji utworzoną została pomiędzy wojskami czeskiemi a polskimi tymczasowa linia demarkacyjna. Ziemie zajęte przez Czechów pozostały pod tymczasową administracją czeską, zaś te, które posiadali Polacy, pozostały nadal pod administracją polską. Celem utrzymania tej linii i spokoju między ludnością zjechała w lutym 1919 r. na Śląsk Międzysojusznicza Komisja Wojskowa.

Tymczasem pomiędzy Koalicją a Austro-Węgrami pokój nie był podpisany. Wobec tego nie było też jeszcze autorytatywnego orzeczenia ze strony Aliantów

co do przydziału, względnie podziału odpadłych ziem od Austrii.

Co do Śląska Cieszyńskiego, Rada Ambasadorów Wielkich Mocarstw, obradująca w Paryżu, poleciła Polsce i Czechom poczekać z definitywnym zajęciem tej ziemi. W dniu 27 września 1919 r. przedstawiciele Wielkich Mocarstw: Stanów Zjednoczonych Ameryki P., Anglii, Francji, Włoch i Japonii uchwalili przeprowadzić w Księstwie Cieszyńskim głosowanie ludowe. Plebiscyt ten miał zdecydować o przyszłej przynależności państwowej kraju. W dniu 1 lutego 1920 r. przybyły w tym celu na Śląsk Cieszyński wojska koalicyjne, a z nimi „Komisja Międzynarodowa i Suwerenna dla Śląska Cieszyńskiego“. Komisja ta objęła rządy nad obu częściami kraju, t. j. nad tą, którą mieli w swym posiadaniu Polacy, jakoteż i tą, którą zdołali zagarnąć Czesi. Na wniosek rządu polskiego mianowała ona dla tej części ziemi, która była pod administracją polską, prefekta w osobie p. Zygmunta Żurawskiego.

Tymczasem tak Polacy, jakoteż i Czesi, poczęli przygotowywać się do plebiscytu. Ludność miała oświadczyć się, do kogo pragnie należeć: do Polski, czy do Czechosłowacji. Czeski terror stworzył jednak takie warunki, że o swobodnem wypowiedzeniu się ludności nie mogło być mowy.

Tymczasem na skutek nalegań ze strony Koalicji, Rzeczpospolita Polska, walcząca z bronią w ręku o swoje granice na kilku frontach, chcąc nie chcąc, zrezygnowała z plebiscytu i w dniu 10 lipca 1920 r. zgodziła się na oznaczenie granicy na Śląsku Cieszyńskim przez Radę Ambasadorów Wielkich Mocarstw. Oczywiście, że Czechosłowacja, wiedząc z góry, że plebiscyt byłby dla niej przegraną, na zniesienie tegoż zgodziła się z wielkim pośpiechem.

Na skutek powyżej wymienionej zgody Polski i Czechosłowacji, przedstawiciele Wielkich Mocarstw na

konferencji Ambasadorów w Paryżu w dniu 28 lipca 1920 r. uchwalili podział Księstwa Cieszyńskiego pomiędzy Polskę a Czechosłowację.

Czesi otrzymali te ziemie południowo-zachodnie, które już były w ich posiadaniu; ziemie natomiast północno-wschodnie, które były w posiadaniu Polaków, przyznano Polsce.

Polska otrzymała obszar, obejmujący 1009 km. kw. z liczbą 139 630 mieszkańców, natomiast Czechosłowacji przyznano 1280 km. kw. powierzchni ziemi z ludnością wynoszącą 295 191 głów. Jednakowoż, o ile chodzi o bogactwo obu tych części kraju, to ziemia, przydzielona Czechom, jest kilkakrotnie silniej uprzemysłowiona od tej części, którą otrzymała Polska i posiada większe podstawy rozwoju w postaci kopalń węgla koksującego, a których nie ma na części polskiej.

Równocześnie z tą uchwałą, wojska koalicyjne zaczęły opuszczać kraj cieszyński, a tuż za nimi wkraçały wojska polskie, obejmując ten najpiękniejszy z zakątków Rzeczypospolitej w wieczyste posiadanie. Po tylu wiekowej niewoli wrócił na łono Matki cichy, dobry, łagodny, pracowity i światły lud polski ziemi cieszyńskiej. Do rozległych i jednostajnych równin i polan na północy państwa dołączone zostały nadzwyczaj piękne, a często wprost czarujące góry polskie — Beskidy Zachodnie. Województwo Śląskie otrzymało temsamem dobre i zdrowe płuca. Z dniem 10 sierpnia 1920 r. komisarz Rządu Polskiego p. Żurawski w imieniu Rzeczypospolitej objął władzę nad przyznaną państwu polskiemu częścią Śląska Cieszyńskiego.

* * *

Po rozbiciu armji niemieckiej jesienią 1918 r., jako też przez cały czas układania przez Koalicję warunków pokoju dla Niemiec, rząd polski, reprezentowany przez Komitet Narodowy w Paryżu, wyteżał wszystkie siły,

ażeby do nowotworzącego się państwa polskiego przyłączyć wszystkie etnograficznie polskie ziemie, znajdujące się pod panowaniem Prus. Do tych ziem zaliczono również cały Śląsk Górny, łącznie z jego miastem stołecznym, siedzibą dawnych Piastów — Opolem. Pierwotnie też państwa koalicyjne godziły się na koncepcję polską, jednakowoż później Anglia sprzeciwiała się przyłączeniu Śląska do Polski. Po długich pertraktacjach zwyciężyła teza prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki P. W. Wilsona, według której Rada Ambasadorów w Paryżu postanowiła przeprowadzić na Śląsku Górnym plebiscyt i to pod swoją egidą.

Już z chwilą wybuchu rewolucji w Niemczech, t. j. w listopadzie 1918 r. na całym Śląsku ludność polska poczęła organizować się w t. zw. „Rady Ludowe“. Na ogólnopolskim zjeździe Rad Ludowych z Pomorza, Wielkopolski i Śląska w dniach 4—6 grudnia 1918 r., w Poznaniu, śląskie rady zorganizowały się w „Podkomisarjat Rad Ludowych dla Górnego Śląska“. Na czele tego podkomisarjatu stanął radca sprawiedliwości p. T. Czapła z Bytomia.

Tymczasem w Wielkopolsce wybuchło przeciwko Niemcom powstanie. Ludność polska na Górnym Śląsku, słysząc o powodzeniach powstańców wielkopolskich, zdobywających swą niepodległość z orężem w rękę, zaczęła zapalać się również do walki zbrojnej przeciwko swym ciemiężcom. Samorzutnie więc poczęła tworzyć organizacje bojowe, najpierw „Związek Wojacki“, potem „Straż Obywatelską“, a wreszcie konspiracyjną „Polską Organizację Wojskową“, czyli P. O. W. Lud śląski zaczął na dobre przygotowywać się do zbrojnego przeciwko Niemcom powstania.

Na skutek jednak wieści, że Koalicja przyznała Polsce cały Górny Śląsk, ruch zbrojnego powstania został w swym rozwoju nieco wstrzymany. Tymczasem w podpisanym dnia 28 czerwca 1919 r. Traktacie Wersalskim

ustalono, że o przynależności Śląska zadecyduje plebiscyt. Na taką decyzję lud śląski nie był przygotowany. Rozgoryczenie więc jego z tego powodu wzrosło ogromnie. Pocieszano się jednak tem, że zapowiadziany plebiscyt nastąpi rychło.

Na nieszczęście socjalistyczne władze niemieckie wprowadziły na Śląsku stan oblężenia, terroryzując ludność polską w sposób niesłychany. Wielką część przywódców polskich osadzono w więzieniach pruskich; inni, chcąc uchronić się od podobnego losu, uchodzić musieli do wyzwolonej już z niewoli b. Kongresówki. Wreszcie w maju 1919 r. władze niemieckie rozwiązały „Podkomisarjat Rad Ludowych dla Górnego Śląska“, który był jedyną widomą oznaką dążeń niepodległościowych.

W tych ciężkich chwilach wyczekiwania i niepewności upłynął maj, czerwiec i lipiec 1919 r. A tymczasem wojska koalicyjne na Śląsk nie przybywały.

O terminie plebiscytu nikt nic pewnego powiedzieć nie umiał. Miara cierpliwości wśród ludu zaczęła się przebierać. Zaczął tracić wiarę, czy postanowienia Traktatu Wersalskiego, dotyczące Śląska, zostaną wykonane. Rozeszły się wśród niego pogłoski, że z pod jarzma niewoli pruskiej wogóle się nie wydostanie. A tymczasem jedna polska dzielnica po drugiej wracała na Ojczyzny łono.

Nic przeto dziwnego, że ludność Śląska, widząc przed sobą tak długi i nieokreślony okres wyczekiwania, prześladowana i terroryzowana przez bandy i władze niemieckie, napięcia tego wytrzymać w końcu nie mogła. Więc też bez przygotowania, w sierpniu 1919 r. porwała się do zbrojnej walki z pozostającymi jeszcze na Śląsku wojskami niemieckimi. Zrozumiała więc rzeczą, że powstanie w takich warunkach udać się nie mogło i zostało stłumione przez uzbrojone wojska niemieckie.

Ta pierwsza wojna nieuzbrojonego ludu śląskiego z wojskami pruskimi kosztowała go wiele ofiar. Patrijo-

tyzmu jednak i zapału ofiary te w nim nietylko, że nie osłabiły, lecz przeciwnie, dały impuls do nowych bohaterskich czynów. Lud śląski, niezłamany na duchu, począł przygotowywać się w cichości do dalszej walki o wolność.

W dniu 27 stycznia 1920 r. przybyły na Śląsk pierwsze transporty wojsk koalicyjnych, a z nimi „Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa i Rządzająca“ z generałem Le Rond'em na czele. Z dniem 11 lutego 1920 r. komisja ta objęła władze nad całym obszarem plebiscytowym.

Wkrótce po objęciu władzy na Śląsku przez Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową utworzony został Polski Komisarjat Plebiscytowy dla Górnego Śląska z siedzibą w Bytomiu. Na czele jego stanął mianowany przez rząd polski „Komisarz Rządu dla Górnego Śląska“ w osobie p. Wojciecha Korfanteo. Jakkolwiek nie była to jeszcze oficjalna władza polska, jednakowoż ludność Śląska widziała w niej symbol swej władzy prawowitej; więc też bezwzględnie słuchała jej rozkazów. Pod jej opieką poczuła się pewniejszą, niż dotychczas.

Tymczasem Międzysojusznicza Komisja nie usunęła administracji niemieckiej, urzędującej po powiatach, miastach i gminach Górnego Śląska. Ludność polska zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że dopóki nie zostanie usunięty ten wrogi polskości aparat administracyjny, to o dostatecznem przygotowaniu się do głosowania, ani też o wolności samego głosowania mowy być nie może.

Wobec zbytnej tolerancji wojsk koalicyjnych, Niemcy na Śląsku, oraz policja pruska ogromnie się rozzuchwaliły. Teror ich wobec ludności polskiej wzrastał z dnia na dzień. Morderstwa, których ofiarą padali działacze polscy, były coraz to częstsze. W maju 1920 r. zorganizowane tłumy napadły na Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu, niszcząc i paląc całe jego urządzenie wewnętrzne.

trzne. W sierpniu 1920 r. bojowe organizacje niemieckie napadły w Katowicach na wojska francuskie. Zuchwalstwa Niemców podsycane były faktem podejścia wojsk bolszewickich, aż pod mury Warszawy. Za pomocą swej prasy rozpuszczali więc hiobowe wieści o bliskim upadku państwa polskiego. Wieści te, rzecz jasna, działały przygnębiająco w obozie polskim.

W tej nad wyraz ciężkiej chwili dla polskiej ludności Śląska, karta dziejów przez jedną noc odwróciła się na korzyść Polski. Wojska koalicyjne na Śląsku, zdobywszy się na energiczniejszą postawę, nareszcie rozbroiły rozszalałe bojówki niemieckie. Wojska zaś polskie, rozgromiwszy armję bolszewicką, zapewniły byt i wolność państwu polskiemu.

Tymczasem jedna ziemia po drugiej wracały pod skrzydła Rzeczypospolitej. I tak część ziemi cieszyńskiej wróciła już do Polski; Wileńszczyznę zajął generał Żeligowski; Pomorze, przyznane Polsce Traktatem Wersalskim, już od lutego 1920 r., administrowane było przez władze polskie. Ziemie kresowe Rzeczypospolitej zostały zajęte przez zwycięską armję polską, pod wodzą Marszałka Piłsudskiego.

Wśród ludności polskiej na Śląsku, gnębionej i prześladowanej w sposób niesłychany, dojrzała myśl samoobrony i ostatecznego usunięcia bojówek i administracji niemieckiej ze Śląska. Zresztą innego wyboru nie było; albo pozwolić nadal poniewierać się przez bojówki niemieckie, albo też, idąc śladem innych dzielnic Polski, siłą własną wyzwolić się z pod tej tyranji. Lud wybrał sposób drugi, który, jakkolwiek wymagał wiele poświęcenia i ofiar, osiągnął pożądany skutek.

I znów połała się obficie krew polska. W noc z 19 na 20 sierpnia 1920 r. wybuchnęło „Drugie Powstanie Śląskie“. Bezpośrednie skutki tego ruchu były te, że Koalicja usunęła ze Śląska niemiecką policję, t. zw. „Sicher-

heitspolizei“, a zastąpiła ją „Policją Plebiscytową“, składającą się z Polaków i Niemców.

Jakkolwiek i przez to drugie powstanie lud śląski nie osiągnął jeszcze swej niepodległości, to przekonał się jednak, że własną siłą można wiele dokonać. Z przywódcami tego ludu bowiem Komisja Koalicyjna musiała wejść w układy i uwzględnić szereg ich postulatów. Ta pewność siebie pobudziła go do jeszcze większego wysiłku w kierunku ostatecznego wygrania sprawy w dniu plebiscytowym.

Wreszcie nadszedł dzień plebiscytu. W dniu 20 marca 1921 r. na całym obszarze plebiscytowym oddano 1 186 758 głosów. Z tego za Polską było głosów 479 365, za Niemcami 707 393. Pomiedzy głosującymi było jednak przeszło 200 000 emigrantów, którzy prawie wszyscy głosowali za Niemcami. Ich to głosy przysporzyły Niemcom tyle kartek. Za Polską głosowało prawie 75 % wszystkich gmin wiejskich, natomiast miasta głosowały w swej większości za Niemcami.

Mimo sześciowiekowej niewoli, Prusacy nie zdołali wynarodowić wsi polskiej. Miasta niestety, w których mieszkała wielka liczba urzędników i emigrantów niemieckich, w większości zostały już zgermanizowane.

Tymczasem Rada Ambasadorów w Paryżu wahała się z wydaniem swego wyroku co do przydziału ziemi górnośląskiej. Komisja Międzysojusznicza w Opolu również nie mogła co do tego być zgodną pomiędzy sobą. W tym wyczekiwaniu mijały tygodnie, a tymczasem wieści, jakie z zachodu Europy na Śląsk nadchodziły, były coraz to bardziej niepokojące.

W pierwszych dniach maja zaczęły przesiąkać wiadomości, że Polsce ma przypaść tylko powiat pszczyński, oraz małe skrawki powiatu rybnickiego i katowickiego. Taka bowiem uchwała zapadła na posiedzeniu przedstawicieli Wielkich Mocarstw w dniu 2 maja 1921 r. w Londynie. Między ludem polskim na

Śląsku zapanowało wielkie wzburzenie. Nie widząc nigdzie sprawiedliwości dla siebie, ani pomocy w celu osiągnięcia tak upragnionej i wypracowanej wolności, lud śląski począł szybko gotować się do „Trzeciego Powstania Śląskiego“.

W dniu więc wielkiej rocznicy narodowej, t. j. dnia 3 maja 1921 r., porwał się samorzutnie do trzeciej rozprawy orężnej. Wówczas to wszystko postawiono na jedną kartę.

Przedstawiciele Wielkich Mocarstw, zebrani w Londynie, widząc, do czego doprowadziła ich niefortunna uchwała, na posiedzeniu z dnia 4 i 5 maja 1921 r. poczuli się zniewoleni do odwołania tejże. Ponieważ nie powiedzieli jednak nic o nowej granicy Śląska, więc powstania powstrzymać już nie zdołali.

Organizacja P. O. W. poraz trzeci, lecz już udoskonalona i z doświadczeniem, nabytem w poprzednich dwóch powstaniach, odegrała tutaj swą wielką rolę. Również i polskie związki zawodowe przez swój pasywny opór wobec niemieckich pracodawców oddały Polsce nie małą usługę.

Przywódcy wszystkich trzech powstań znani są społeczeństwu; ich zasługi winne być przedstawione ludności polskiej w osobnej publikacji. Pobieżne omówienie tych zasług w niniejszej rozprawie raczej odbierałoby im cechę wielkiej wartości narodowej.

Trzecie powstanie udało się znakomicie. Impet powstańców śląskich był jak ogień, niczem nie ugaszony. W ciągu kilku zaledwie dni ochotnicza armja powstańcza stanęła już nad Odrą.

Po tylu wiekach niewoli ta stara rzeka polska znów zobaczyła rycerzy polskich! A oni przybiegli nad nią niestety, nie jak ich praojcowie, nie na koniach, nie w zbroi i pancerzach, bez giermków i sług, lecz w łachmanach, bez należytej broni, głodni. Ale serca ich pałały tą samą wielką płomienną miłością swego kraju i tą samą

żądzą czynu ofiarnego, jaką pałały serca ich prapradziadów, na Psim Polu, pod Wrocławiem, lub pod Lignicą w 11, 12 i 13 stuleciu.

Więc już po 14 dniach nierównej walki oswobodzone zostały z pod niewoli pruskiej powiaty: pszczyński, rybnicki, katowicki, bytomski, gliwicki, tarnogórski, lubliniecki, zaś w większej części powiat strzelecki, raciborski po Odrę, częściowo opolski i oleski, a nawet skrawek kluczborskiego. W obrębie tych ziem jedynie tylko miasta Bytom, Katowice i Gliwice, w których skoncentrowały się wojska koalicyjne, z tego względu właśnie przez oddziały powstańcze nie zostały zajęte.

Po ściągnięciu przez Niemców na front wojsk regularnych z armji niemieckiej, rozpęd oddziałów powstańczych został nieco utrudniony. Powstanie zaczęło nabierać charakteru wojny pozycyjnej. Tymczasem zaopatrzenie walczących oddziałów powstańczych w broń, amunicję, żywność, ubranie, — nie mówiąc już o pieniądzach — stawało się z dnia na dzień coraz to trudniejsze, natomiast po drugiej stronie było ono coraz to doskonalsze, gdyż załatwiał to we wszystkie środki techniczne i pieniężne dobrze wyposażony, niemiecki sztab wojskowy.

Po kilku tygodniach tych nierównych zmagani, Międzysojusznicza Komisja w Opolu, której zadaniem było utrzymywanie spokoju na Śląsku, poczęła wywierać na obie walczące strony coraz to silniejszy nacisk w celu zlikwidowania walki.

Z tego też powodu z końcem czerwca 1921 r. nastąpiło obustronne zawieszenie broni. Oddziały powstańcze poczęły wracać do swych warsztatów pracy, zaś bojowe oddziały niemieckie, a właściwie żołnierze armji niemieckiej w ubraniach cywilnych, cofnęli się nieco w tył poza front, uprawiając tam niesłychany terror na zamieszkałej ludności polskiej.

Trzecie powstanie śląskie zostało zlikwidowane. Wojska koalicyjne obejmowały z powrotem w posiadanie kraj cały, a tuż za nimi szły tajne niemieckie organizacje bojowe.

Jakkolwiek i to powstanie nie osiągnęło bezpośredniego skutku, t. j., że władze powstańcze nie zatrzymały administracji Śląska i zdobytej z orężem w rękę wolności ludowi polskiemu natychmiast dać nie mogły, to nie ulega żadnej wątpliwości, że tylko dzięki temu powstaniu nieprzychylna nam dyplomacja angielska musiała zmienić swe pierwotne, szkodliwe dla Polski stanowisko i to na korzyść naszych słusznych pretensyj.

W rezultacie tego zwycięskiego powstania, Międzysojusznicza Komisja w Opolu wysłała do Rady Ambasadorów nową propozycję, które w dalszym następstwie zaopiniowane zostały przez Ligę Narodów.

Na mocy tej opinii Rada Ambasadorów swą uchwałą z dnia 20 października 1921 r. przydzieliła Polsce tę część Górnego Śląska, która razem z cieszyńską częścią stanowi obecne województwo śląskie. Polska otrzymała więc w całości powiaty: pszczyński, rybnicki, katowicki, w większej części powiaty: tarnogórski i lubliniecki, mniejszą część powiatu raciborskiego oraz skrawek powiatu gliwickiego.

Obszar ziemi górnośląskiej, przydzielony Polsce, wynosi 3221 km. kw., ludność zaś tego obszaru liczyła 980 296 głów. Na terenie, przyznanym Polsce, oddano za Polską 279 993 głosów, czyli 56 % głosujących natomiast za Niemcami 222 502 głosy, t. j. 44 % głosujących.

W dniu 22 czerwca 1922 r. Polska objęła oficjalnie w swe posiadanie przyznaną jej ziemię górnośląską. W dniu tym poczęły wkraczać na Górny Śląsk wojska nowopowstałej Rzeczypospolitej. A szły przybrane odświętnie, na pięknych polskich rumakach, przypominając postawą swą sławną ongiś husarię starej Rzeczypospolitej. A stęskniony ich widoku, tego symbolu niepodległości,

lud śląski witał je, śpiewając i płacząc naprzemian z radości. Wiódł te wojska o prawdziwie żołnierskiej postawie generał Szeptycki. Dzień za dniem posuwały się coraz dalej na zachód. Stały dopiero na wschodnim brzegu Odry. Tam, nad tą starą polską wodą zaszumiały ich proporzyczki, a płynąca rzeka odpowiadała im radosnym szmerem wód swoich; echo zaś poniosło tę miłą rozmowę hen po dalekich szlakach, którymi ongiś chodził nasz wielki Król Chrobry.

W dniu 29 czerwca 1922 r. ostatnie oddziały wojsk polskich zajęły najdalej na zachód leżące powiaty.



II.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE W OGÓLNYCH ZARYSACH.

Z chwilą przyłączenia górnośląskiej części do Polski, t. j. w czerwcu 1922 r., utworzone zostało województwo śląskie.

Jeszcze przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk staraniem Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu zorganizowane zostały polskie władze administracyjne. Jakkolwiek wielu nowozamianowanych urzędników do tego zawodu nie było odpowiednio przygotowanych — nie miało bowiem po temu sposobności — mimo to jednak przejmowanie administracji od Niemców dokonywało się bez jakichkolwiek większych komplikacyj.

Przejęty od Niemców tabor kolejowy był możliwie najgorszy; pociągi jednak chodziły bez przerwy i z dnia na dzień z rosnącą punktualnością. Pocztowe aparaty telefoniczne i telegraficzne były częściowo tendencyjnie uszkodzone, a niektóre nawet zdemolowane. Pozostałe z zamiarem sabotażu ruchu pocztowego telefonistki i telegrafistki urządzały niespodziewanie strejki. Mimo to jednak ruch pocztowy, telefoniczny i telegraficzny na tem niewiele ucierpiał. Nowe siły bowiem pracowały z podwójnym nakładem pracy.

Administracja powiatowa, miejska i gminna funkcjonowała również bez przerwy tokiem normalnym. Urzędnicy w nowoorganizujących się urządach woje-

wódkich i celnych, jakoteż policja z wielkim zapałem oddawali się na usługi ludności i państwa, nadrabiając pracowitością i sumiennością to, czego im brakowało z doświadczenia.

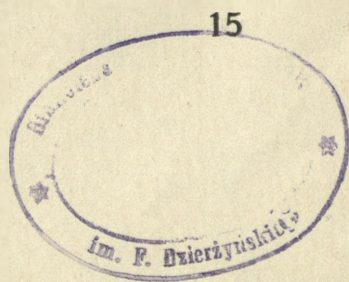
Ciężkie zadanie przyjęło na siebie sądownictwo polskie. Nowi sędziowie polscy, obejmując swe urzędowanie, zastali w sądach całe stosy zaległych spraw cywilnych i karnych. Tymczasem sędziów, znających ustawodawstwo pruskie, było bardzo mało. I tutaj więc, ażeby podolać nawałowi pracy, sędziowie i urzędnicy obowiązki swe wykonywać musieli z wielkiem poświęceniem.

Z otwarciem pierwszego roku szkolnego, we wrześniu 1922 r., wszystkie klasy w szkołach powszechnych zostały poobsadzone siłami nauczycielskimi, procentualnie więcej wykwalifikowanymi, niż w reszcie państwa. Wyjątkiem pod tym względem była jedynie Małopolska. Już przy pierwszych wpisach szkolnych dzieci polskie w stosunku do niemieckich stanowiły 84 %.

Okazało się więc, że Polacy na Śląsku, nawet bez większego przygotowania, umieli nietylko przejąć, lecz także i prowadzić tak skomplikowaną maszynę administracyjną, jaką jest województwo śląskie.

W chwili przejmowania górnośląskiej części przez władze polskie, na ziemi Księstwa Cieszyńskiego, administrowanej przez Radę Narodową już od 2 lat, polskie władze i urzędy funkcjonowały zupełnie normalnie. Miały bowiem więcej czasu przygotować się do tej działalności. Wskutek tego, mała ziemia cieszyńska była nawet w możności oddać na część górnośląską sporą ilość urzędników już przygotowanych do prac administracyjnych.

Województwo śląskie zostało utworzone na mocy ustawy pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1920 r. W dniu tym, tak cieszyńska, jak i górnośląska część Śląska do Polski jeszcze nie należały. Część cie-



szyńską objęła Polska w swe posiadanie w dniu 10 sierpnia 1920 r., górnośląską natomiast dopiero w dniu 22 czerwca 1922 r.

W międzyczasie, t. j. pomiędzy przyznaniem Polsce cieszyńskiej części, a przyłączeniem ziemi górnośląskiej, byłem Księstwem Cieszyńskim administrowała Rada Narodowa i Rządząca w Cieszynie. Jej prezesem był późniejszy wicewojewoda śląski p. Zygmunt Żurawski. Dopiero po objęciu przez Polskę ziemi górnośląskiej obie części zostały złączone w jedną całość i od tego dnia zaczęło istnieć faktycznie województwo śląskie.

Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r., której mocą utworzone zostało województwo śląskie, postanawia w art.1, co następuje:

„Województwo śląskie będzie obejmowało wszystkie ziemie śląskie, przyznane Polsce, czy to ze Śląska Cieszyńskiego, czy też na mocy art. 88 Traktatu Wersalskiego, zawartego z Niemcami w dniu 28 czerwca 1919 r.; województwo śląskie będzie nieodłączalną częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej i będzie posiadało prawa samorządne, stosownie do przepisów niniejszego statutu organicznego“.

Utworzone więc na mocy powyżej wymienionej ustawy województwo śląskie otrzymało równocześnie bardzo szeroki samorząd, czyli autonomję. Główną oznaką tej autonomji jest Sejm Śląski oraz Śląska Rada Wojewódzka.

W chwili tworzenia administracji wojewódzkiej nie istniał jeszcze Sejm Śląski. Do zorganizowania władz administracyjnych na Śląsku powołana została do życia rozporządzeniem Rady Ministrów Tymczasowa Rada Wojewódzka. Rada ta składała się z 20 przedstawicieli obu części nowoutworzonego województwa. W Radzie tej część cieszyńska otrzymała 5-ciu, zaś część górnośląska 15 przedstawicieli. W tej liczbie było 15 Polaków, natomiast ludność niemiecka otrzymała 5 reprezentan-

tów. Równocześnie zamianowany został pierwszy wojewoda śląski, śp. Józef Rymer, który w myśl ustawy autonomicznej był zarazem przewodniczącym Tymczasowej Rady Wojewódzkiej. Zastępcą przewodniczącego został wicewojewoda Żurawski.

Cieszyńska część Śląska przyznana została Polsce bez jakichkolwiek ograniczeń międzynarodowych, lub specjalnych zobowiązań wobec mniejszości narodowych. Wszelkie więc prawa, jakie stosuje Polska na terenie tej części województwa śląskiego, wynikają z Konstytucji Polski, lub też z zobowiązań, przyjętych przez Polskę w Traktacie Wersalskim w dniu 28 czerwca 1919 r.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa w górnośląskiej części województwa śląskiego. W myśl uchwały Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. nałożono na Polskę, jakoteż i na Niemcy, obowiązek zawarcia specjalnej umowy, i to jeszcze przed rozdziałem Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. Na skutek tej to uchwały pod przewodnictwem delegata Ligi Narodów obywatela Szwajcarii, p. Feliksa Calondera podpisali pełnomocnik Polski, p. Kazimierz Olszewski oraz pełnomocnik Rzeszy Niemieckiej, p. Eugenjusz Schiffer w dniu 15 maja 1922 r. w Genewie „Polsko-Niemiecką Konwencję Górnośląską“.

Konwencja ta, zwana powszechnie „Konwencją Górnośląską“, dotyczy głównie ochrony mniejszości narodowych oraz regularnego funkcjonowania życia gospodarczego i socjalnego na obu terenach Górnego Śląska, t. j. tak części przyznanej Polsce, jakoteż i tej, która z powrotem otrzymały Niemcy. Konwencja zawarta została na przeciąg lat 15. Po upływie tego okresu Konwencja automatycznie upada i przestaje obowiązywać obie strony. Umowa genewska ma znaczenie międzynarodowe i oddana jest pod gwarancję Ligi Narodów. Najważniejsze przepisy Konwencji Genewskiej są następujące:

1. Ochrona praw i koncesyj, nabytych prawidłowo przed zmianą suwerenności górnośląskiej części,
2. przepisy, dotyczące obywatelstwa państwowego,
3. ochrona mniejszości narodowych, mianowicie pod względem religijnym i językowym, jakoteż w szkolnictwie,
4. sprawy socjalne, dotyczące poprzednio istniejących związków pracodawców i pracobiorców, oraz ubezpieczenia społecznego i funduszy zakładów ubezpieczeniowych,
5. sprawy gospodarcze, a mianowicie dotyczące obrotu towarowego pomiędzy obu dawniejszemi częściami plebiscytowemi Górnego Śląska, jakoteż cła i stawek celnych dla produktów górnośląskich, kart cyrkulacyjnych dla osób, mieszkających w obu częściach plebiscytowych, a przekraczających granicę polsko-niemiecką na Śląsku, ustroju walutowego i spraw finansowych; wreszcie sprawy dostarczania wody, prądu elektrycznego, ruchu pocztowo - telefonicznego, a przede wszystkim ruchu kolejowego i tranzytowego, oraz prawomocności wyroków sądowych.

Niektóre z tych spraw regulowane były Konwencją Górnośląską tylko na 3 lata, inne na czasokres, który mógł być skrócony obopólną umową państwa polskiego z Rzeszą Niemiecką, reszta zaś na lat 15.

Do pierwszej kategorii należały przepisy, dotyczące obywatelstwa, sprawy gospodarcze, z wyjątkiem wyłączenia majątków i kart cyrkulacyjnych. Do drugiej kategorii należą sprawy: walutowe, ubezpieczenie socjalne, kolejnictwo, sprawy wodne oraz dotyczące prądu elektrycznego. Do trzeciej natomiast kategorii należą przepisy o ochronie praw nabytych, o ochronie mniejszości narodowych, dotyczące spraw organizacji pracodawców i pracobiorców, kart cyrkulacyjnych, sprawy wyroków sądowych, ferowanych po jednej stro-

nie b. terenu plebiscytowego z ważnością po stronie drugiej.

W myśl postanowień, zawartych w art. II dezyzji konferencji Ambasadorów Wielkich Mocarstw z dnia 20 października 1921 r., przedstawiciele Polski i Niemiec pod przewodnictwem delegata, wyznaczonego przez Radę Ligi Narodów, — p. Calondera, zawierając Konwencję Górnośląską, ustanowili równocześnie do czuwania nad jej wykonaniem dwie instytucje: „Górnośląską Komisję Mieszana“, oraz „Górnośląski Trybunał Rozjemczy“.

Komisja Mieszana ma swą siedzibę w Katowicach i składa się z 2 członków polskich, 2 niemieckich, oraz prezydenta, posiadającego inne obywatelstwo. Członków Komisji mianują Polska i Niemcy, prezydenta zaś mianuje Rada Ligi Narodów. Komisja Mieszana rozpatruje wnioski, przedłożone przez przedstawicieli Polski lub Niemiec. Jeżeli wniosek nadaje się do rozpatrywania, prezydent wyznacza referenta i koreferenta. Jeżeli prezydent Komisji Mieszanej dowie się o faktach, okolicznościach, lub stosunkach, które według jego zdania nie odpowiadają postanowieniom Konwencji, natenczas może on zwrócić na nie uwagę przedstawiciela danego państwa, który ze swej strony winien bezzwłocznie o tem zawiadomić swój rząd.

Trybunał Rozjemczy ma swą siedzibę w Bytomiu, a więc w części Śląska, pozostawionej przy Rzeszy. Składa on się z polskiego i niemieckiego sędziego rozjemczego, oraz prezydenta, pochodzącego z trzeciego państwa. Sędziów rozjemczych mianuje się na trzy lata. Sędziego polskiego mianuje Polska, niemieckiego Niemcy, zaś prezydenta Rada Ligi Narodów. Do Trybunału Rozjemczego mogą wnosić sprawy: poszczególni obywatele, osoby prawne, samorzady tak z polskiej, jak i niemieckiej części Śląska, lub tamże urzędujące, oraz Polska lub Rzesza Niemiecka. Również i Komisja Mie-

szana ma prawo zwracania się do tego Trybunału celem wydania przez tenże umotywowanych opinii. Jako sprawę górnośląską, którą można wniesć przed Trybunał Rozjemczy, rozumie się taką sprawę, która w I. instancji była przedłożona jakimukolwiek sądowi, nie wyłączając sądów administracyjnych i władz orzekających, mających swą siedzibę na obszarze plebiscytowym — lub też mających swą siedzibę poza tym obszarem, byleby sprawa pochodziła z tych części obszarów plebiscytowych, które w I. instancji podlegają jurysdykcji tychże sądów lub władz. Interpretacja Trybunału Rozjemczego obowiązuje sądy i władze obu państw przy wydaniu przez nie wyroku lub decyzji.

Komisja Mieszana i Trybunał Rozjemczy mogą przeprowadzić dowody, jakie uważają za potrzebne, mogą słuchać pod przysięgą świadków i biegłych, przebywających na obszarze plebiscytowym. Zawezwanie tego Trybunału ma znaczenie listu żelaznego. Działalność Komisji i Trybunału kończy się z upływem 15 lat po zmianie suwerenności, t. j. z dniem 22 czerwca 1937 r.

Jak więc z powyższego wynika, Górnośląska Konwencja Genewska, powołująca do życia Komisję Mieszaną oraz Trybunał Rozjemczy, narzuciła Polsce (oczywiście także i Niemcom) na górnośląskiej części dwie instytucje międzynarodowe, niezależne od żadnej władzy polskiej, a podległe jedynie Radzie Ligi Narodów. Dodatnią stroną tego ograniczenia suwerenności Polski jest jedynie ten fakt, że w czerwcu 1937 r. obie te instytucje przestaną istnieć.

Mimo nadużywania Konwencji Genewskiej przez słabą co do liczby, lecz silną gospodarczo mniejszość niemiecką, województwo Śląskie od czasu jego utworzenia, aż do końca r. 1928 zdołało wybić się na czoło wszystkich województw Rzeczypospolitej. Chcąc zrozumieć rozmach życia gospodarczego i socjalnego, oraz tę jego rolę, jaką w państwie odgrywa, należy najpierw cho-

ciężby pobieżnie zastanowić się nad jego strukturą wewnętrzną.

Województwo śląskie jest najmniejszym z wszystkich województw Rzeczypospolitej. Obszar, który obejmuje, wynosi 4230 km. kw., czyli 1,1 % obszaru Polski. Województwo to jest więc o połowę mniejsze, niż powiat sarnieński na Polesiu. Z tego na część cieszyńską przypada 1009 km. na Górną Śląską zaś 3221 km. Ludność województwa śląskiego wynosiła w chwili jego utworzenia, t. j. w r. 1922 ogółem 1 099 926 głów. Na część cieszyńską przypadało 139 630 mieszkańców, na górną Śląską natomiast część 960 296 dusz. Pod koniec roku 1928 liczba ta oczywiście znacznie wzrosła. Jakkolwiek w międzyczasie oficjalnego spisu ludności w Polsce nie było, to na podstawie sprawozdań większych miast i gmin liczbę mieszkańców z końcem r. 1928 przyjąć należy na 1 170 000 do 1 200 000 głów.

Gęstość zaludnienia w r. 1922 wynosiła według statystyki urzędowej 265 głów na 1 km. kw. Z tego w części cieszyńskiej przypadało na 1 km. kw. 143,4 mieszkańców, w górnośląskiej zaś części 304,3. Według obliczeń nieoficjalnych wynosiła w r. 1928 gęstość zaludnienia w całym województwie na 1 km. kw. — 279 głów. Jest to więc rzadko w świecie spotykane zjawisko tak wielkiej masy ludzi na tak małym obszarze. Dla porównania zaznaczyć wypada, że gęstość zaludnienia w województwie warszawskim — bez miasta stołecznego Warszawy, — wynosiła w 1921 r. 72,1 mieszkańców na 1 km. kw., w województwie łódzkim, łącznie z miastem Łodzią — 118,4, w kieleckim — 98,5, w poznańskim — 74,2, w białostockim — 40,1, w wileńskim — 34,5, w poleskim — 20,8; a natomiast w całym państwie przeciętna gęstość zaludnienia wynosiła 70 osób na 1 km. kw.

Administracyjnie województwo śląskie podzielone zostało na 9 powiatów wiejskich, oraz 2 powiaty miejskie.

Były to następujące powiaty: cieszyński, bielski, pszczyński, rybnicki, katowicki, świętochłowski, rudzki, tarnogórski i lubliniecki; powiaty natomiast miejskie były katowicki i królewsko-hucki. W r. 1925 powiat rudzki został przez Sejm Śląski zniesiony, a części tegoż przydzielono do przyległych powiatów katowickiego i świętochłowskiego. W r. 1928 Śląsk miał więc tylko 8 powiatów wiejskich oraz wyżej wymienione 2 powiaty miejskie.

W województwie śląskiem znajduje się 17 miast oraz 414 gmin wiejskich. Większe przemysłowe gminy posiadają charakter miejski. Znaczy to, że mają część tych samych praw samorządowych, jakie posiadają miasta, a więc: wybór płatnych burmistrzów na lat 12 z prawem do emerytury, przedewszystkiem zaś system rządzenia się na wzór miast.

Wszystkie miasta w województwie śląskiem liczą razem w zaokrągleniu 345 000 mieszkańców. Według liczby ludności, miasta te idą w następującym porządku:

1. Katowice, stolica wojewódzka, stanowiąca dla siebie własny powiat	120 000	mieszk.
2. Królewska-Huta, stanowiąca własny powiat dla siebie	87 000	„
3. Bielsko, miasto powiatowe	22 000	„
4. Mysłowice, w pow. katowickim	20 100	„
5. Rybnik, miasto powiatowe	20 000	„
6. Cieszyn, miasto powiatowe	15 500	„
7. Tarnowskie Góry, miasto pow.	14 100	„
8. Mikołów, w pow. pszczyńskim	10 200	„
9. Pszczyna, miasto powiatowe	7 000	„
10. Żory, w pow. rybnickim	6 000	„
11. Lubliniec, miasto powiatowe	5 700	„
12. Skoczów, pow. cieszyński	4 500	„
13. Wodzisław, pow. rybnicki	4 400	„

do przeniesienia 336 500 mieszk.

	z przeniesienia	336 500 mieszk.
14.	Miasteczko, pow. tarnogórski . . .	2 400 „
15.	Woźniki, pow. lubliniecki . . .	2 300 „
16.	Stary Bieruń, pow. pszczyński . . .	2 200 „
17.	Strumień, pow. bielski . . .	1 600 „
razem		345 000 mieszk.

Jest to więc 29,5 % ogółu mieszkańców województwa śląskiego. Na jedno miasto przypada zatem przeciętnie 20 300 mieszkańców. Natomiast gminy wiejskie o charakterze miejskim są następujące:

1.	Siemianowice — z liczbą . . .	38 340 mieszk.
2.	Wielkie Hajduki . . .	28 210 „
3.	Świętochłowice, siedziba powiatu świętochłowickiego . . .	27 370 „
4.	Ruda . . .	23 720 „
5.	Nowa Wieś . . .	23 430 „
6.	Nowy Bytom . . .	19 220 „
7.	Lipiny . . .	18 610 „
8.	Janów . . .	17 270 „
9.	Chorzów . . .	15 640 „
10.	Bielszowice . . .	15 000 „
11.	Łagiewniki . . .	14 170 „
12.	Radzionków . . .	14 220 „
13.	Chropaczów . . .	14 050 „
14.	Szarlej . . .	12 460 „
15.	W. Piekary . . .	12 000 „
16.	Kochłowice . . .	12 500 „
17.	Rozdzień . . .	11 750 „
18.	Szopienice . . .	10 430 „
19.	Mała Dąbrówka . . .	10 620 „
20.	Orzegów . . .	10 420 „
21.	Michałkowice . . .	7 700 „
22.	Brzeziny Śląskie . . .	6 400 „

Gminy te liczą razem . . . 363 530 mieszk.,
czyli 31,2 % ogółu ludności województwa. Przeciętnie

przypada więc na jedną gminę wiejską o charakterze miejskim 16 700 osób.

Razem więc wymienione 17 miast oraz 22 gminy wiejskie o charakterze miejskim liczą okragłe 713 000 dusz, czyli 60,7 % ogółu mieszkańców Śląska. Reszta zaś, 392 gminy wiejskie, są to częściowo również gminy tylko przemysłowe, częściowo przemysłowo-rolnicze, wreszcie gminy wyłącznie rolnicze. Liczba tych ostatnich jest jednak stosunkowo mała. Te 392 gminy wiejskie liczą razem 457 000 mieszkańców, czyli 39,4 % całej ludności Śląska.

Długość granicy polskiej na odcinku województwa śląskiego z Niemcami wynosi 213 km. natomiast z Czechosłowacją 130 km. Razem zatem linja graniczna Polski na odcinku całego województwa śląskiego wynosi 343 km. Linji tej strzeże około 1100 strażników celnych. Łącznie z urzędnikami celnymi w roku 1926 liczba ich wynosiła 1750.

Wewnętrzne bezpieczeństwo w województwie strzeże Policja Wojewódzka, podległa Wydziałowi Bezpieczeństwa Publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim. Policja ta oprócz swych funkcij wewnątrz kraju, pełni również służbę pograniczną.

Stan policji wojewódzkiej w r. 1927 w porównaniu z takową w całym państwie przedstawiał się następująco: W r. 1926 było w Polsce, z wyjątkiem województwa śląskiego, 33 000 urzędników w służbie bezpieczeństwa publicznego. Roczne wydatki, wstawione na ten cel do preliminarza budżetowego, wynosiły 93,5 milionów zł. Do tej liczby należałoby dodać jeszcze stan personalny i wydatki na utrzymanie Korpusu Ochrony Pogranicza. Korpus ten w r. 1926 liczył 20 613 osób, zaś roczne utrzymanie tegoż kosztowało 38 milionów zł.

Tymczasem stan policji w województwie śląskiem w r. 1926 wynosił 2530 głów, natomiast roczne utrzy-

manie tejże kosztowało okragłe 10 milionów zł. Nie licząc więc Korpusu Ochrony Pogranicza, to w stosunku do policji w całym państwie, policja śląska stanowiła 8 % wszystkich etatów, zaś jej utrzymanie wynosiło 10 % wszystkich wydatków prelininowanych na policję państwową. Postęp w wyszkoleniu policji śląskiej widzimy najlepiej na stale zmniejszającej się liczbie etatów. W poszczególnych latach stan liczebny policji śląskiej przedstawiał się następująco:

rok	stan liczebny
1923	4200
1924	3800
1925	3550
1926	2886
1927	2530
1928	2507

Z powyższego widzimy, że stan liczebny tej policji w przeciągu powyższych pięciu lat został zmniejszony o przeszło 40 %.

Za to jednak udoskonalenie naszej służby bezpieczeństwa postąpiło tak znakomicie naprzód, iż porządek publiczny został możliwie jak najlepiej zabezpieczony.

Administracja skarbowa na terenie województwa śląskiego obejmuje: Wydział Skarbowy jako władzę II. instancji w Katowicach, 12 urzędów skarbowych, wymierzających podatki i opłaty, rozmieszczonych po miastach powiatowych, 1 urząd opłat stemplowych, 12 kas skarbowych, 3 urzędy akcyz i monopolów, 5 inspektorów kontroli skarbowej, 17 oddziałów kontroli skarbowej, oraz 10 urzędów katastralnych. Wszystkich urzędników w całej administracji skarbowej na Śląsku w r. 1928 było 810, czyli przeszło 5 % wszystkich urzędników całej administracji skarbowej w Polsce.

Na ogólną liczbę 27 080 urzędników pocztowych w państwie w r. 1927, przypadało na województwo ślą-

skie 1750, czyli 6,5 % ogółu pocztowców w Polsce. Wszystkie dochody Ministerstwa Poczty i Telegrafów w r. 1926/27 wynosiły 148,9 milionów zł., wydatki natomiast 114,9 milionów zł. Czysta nadwyżka przeto wynosiła 34 miliony zł. Z tego jednak zużyto jeszcze 11 milionów zł. na inwestycje, tak, że do skarbu państwa przekazano tylko 22,8 milionów zł. Natomiast dochody poczty polskiej w województwie śląskim wynosiły w tym czasie 8 277 000 zł., czyli 5,6 % dochodów ogólnych, wydatki zaś 5 352 000 zł., czyli 4,7 % ogólnych wydatków; czysta więc nadwyżka poczty polskiej na Śląsku wynosiła w tym czasie 2 925 000 zł. czyli 13 % ogólnej nadwyżki całej poczty w Polsce. W roku 1926 było w całym państwie 4431 instytucji pocztowych, z czego przypadało na sam Śląsk 250 urzędów i agencji.

Gęstość sieci pocztowej w r. 1927 przedstawiała się jak następuje:

W dyrekcji warszawskiej przypadała jedna instytucja pocztowa na 160 km. kw., w dyrekcji lubelskiej jedna instytucja pocztowa na 277 km. kw., w dyr. wileńskiej na 202 km. kw., w dyr. lwowskiej na 33 km. kw., w dyr. krakowskiej na 49 km. kw., w dyr. poznańskiej na 35 km. kw., w dyr. bydgoskiej na 22 km. kw., natomiast w dyr. katowickiej jedna instytucja pocztowa przypadała na 17 km. kw.

Zorganizowania poczty polskiej na Śląsku dokonał prezes dyrekcji w Katowicach dr. Kuntze.

Osobny dział stanowi sądownictwo śląskie. Pod względem swej siły liczebnej stanowi ono 5 % sądownictwa w całym państwie. Ogrom prac sądowych na Śląsku najlepiej można zrozumieć, jeśli sobie uświadomimy, że po odliczeniu więziennictwa, sądownictwo na Śląsku nie tylko, że samo się opłaca, lecz daje nawet czyste nadwyżki — co jest rzadko spotykanym zjawiskiem w cywilizowanych państwach.

W r. 1928 było na Śląsku dróg bitych:

dróg wojewódzkich		212 km.
„ powiatowych		1100 „
„ bezpańskich		34 „
		razem 1346 km.

W tych liczbach nie są ujęte drogi gminne, których długość dorównuje co najmniej liczbie powyższej. Drogi bezpańskie przejęte zostaną jeszcze w r. 1929 jako drogi wojewódzkie, względnie powiatowe.

Kolejnictwo i szkolnictwo na Śląsku stanowią tak poważny czynnik w życiu gospodarczym i narodowym, iż opis tych dwu dziedzin ująć należało w osobnych rozdziałach.

Miasto stołeczne Katowice, liczące 120 000 mieszkańców, leży na szlaku krzyżowania się bardzo ważnych kolejowych linii międzynarodowych. Przez dworzec katowicki przebiegają następujące szlaki międzynarodowe:

1. Piotrogród, Ryga, Warszawa, Bogumin, Praga, Wiedeń i Rzym.
2. Londyn, Ostenda, Berlin, Wrocław, Kraków, Lwów. Bukareszt i Konstancja.
3. Bałtyk, Gdańsk, Lwów, Bukareszt i Konstantynopol.

Skoro więc podobne połączenia dokonane zostaną liniami powietrznymi, to komunikacja miasta Katowic w niczem ustępować nie będzie komunikacji największych stolic europejskich.

Według zawodu ludność województwa śląskiego pracuje: w przemyśle 56,8 % w rolnictwie 29,8 %, reszta zaś 13,4 % zatrudniona jest w handlu, rzemiośle, w urzędach, oraz w zawodach wolnych.

Charakterystyczną cechą województwa śląskiego jest wielki, czyli t. zw. ciężki przemysł. Śląsk posiada

w swej ziemi olbrzymie bogactwa mineralne, jak węgiel, rudy żelazne, ołowiane i cynkowe, kamień brukowy, dorównywuający granitowi, wapień, glinę i glinę, a nawet wody lecznicze. Na powierzchni ziemi śląskiej znajduje się ca 500 większych zakładów przemysłowych, zatrudniających od 100 do 10 000 pracowników.

Podczas kiedy cały ciężki przemysł rozmieszczony jest w środkowej części województwa, rolnictwo uprawiane bywa w południowej i północnej części kraju. Na ogólny obszar 423 000 ha jest ziemi ornej 194 000 ha, czyli 45,91 %. Następnie zajmują: lasy — 143 100 ha, czyli 33,8 % całego obszaru, łąki — 31 600 ha, czyli 7,46 %, pastwiska — 24 300 ha, czyli 5,73 %, budynki place budowlane, ogrody — 8000 ha, czyli 1,87 %, drogi, parki, wody — 13 000 ha, czyli 3,06 %, oraz nieużytki — 9000 ha, czyli 2,15 % całości obszaru województwa.

W południowej części kraju t. j. na Śląsku Cieszyńskim leżą góry Beskidy — zachodnia część Karpat. Są to jedne z najpiękniejszych okolic Polski. Znajdują się tam miejscowości klimatyczne: Istebna, Wisła, Bystra, oraz zdrojowiska: Jaworze, Ustroń, a w powiecie pszczyńskim Goczałkowice, w rybnickim Jastrzęb-Zdrój.

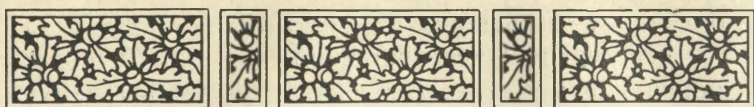
Obrót towarowy na Śląsku, podlegający opodatkowaniu podatkiem przemysłowym, wynosił w 1926 r. 1453 miliony zł., co stanowi 9 % obrotu towarowego w całej Polsce. Wartość produkcji przemysłowej i rolnej w roku 1927 wynosiła według nieoficjalnych obliczeń przeszło 2 miljardy złotych, czyli około 12 % ogólnej produkcji całego państwa.

Majątek narodowy w województwie śląskim, nie licząc jego skarbów wewnątrz ziemi, wynosi 11—12 miliardów złotych.

Majątek narodowy na Śląsku przedstawia się według poniżej zamieszczonego zestawienia jak następuje:

105 domów mieszkalnych wraz z za- budowaniami gospodarczymi . . .	4 275 milj. zł.
ziemia i lasy	1 570 „ „
żywy i martwy inwentarz	1 000 „ „
przemysł i handel według urzędowego oszacowania w r. 1925 po prze- walutowaniu złotego	2 600 „ „
majątek wojewódzki i komunalny razem	313 „ „
821 szkół powszechnych około . .	500 „ „
majątek państwowy: kolej, poczta i inne gmachy rządowe około .	1 000 „ „
razem	11 358 milj. zł.

Tak wygląda województwo śląskie w grubszych za-
rysach. Szczegółowym jego obrazom przyjrzymy się
lepiej w następujących rozdziałach.



III.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE JAKO JEDNOSTKA AUTONOMICZNA.

a) SEJM ŚLĄSKI I ŚLĄSKA RADA WOJEWÓDZKA.

Ustawa państwowa z dnia 15 lipca 1920 r., przyznając Śląskowi autonomję, określiła równocześnie zakres ustawodawczego działania Sejmu Śląskiego. Pełnię praw ustawodawczych posiada Sejm Śląski w następujących dziedzinach:

1. w sprawach, dotyczących używania języka polskiego i niemieckiego w urzędach na obszarze Śląska,
2. w ustawodawstwie, dotyczącem śląskich władz administracyjnych, samorządu powiatowego, miejskiego i gminnego, jakoteż podziału administracyjnego Śląska,
3. w ustawodawstwie sanitarnem, z wyjątkiem przepisów o zwalczaniu chorób zaraźliwych i zaraz zwierzęcych,
4. w sprawach organizacji sił policyjnych i żandarmerji,
5. w sprawach policji budowlanej, ogniowej i drogowej,
6. w zakresie szkolnictwa wszystkich rodzajów i stopni,
7. w sprawach kościelnych z wyjątkiem konkordatu,

8. w sprawach zaopatrzenia ubogich i zwalczania włośczęgostwa i żebractwa,
9. w sprawach, dotyczących ustawodawstwa o rolniczych organizacjach zawodowych, jak np. izb rolniczych, organizacji kredytu rolniczego, komasacji gruntów; następnie o wytwórczości rolniczej i leśnej, a mianowicie polowania, rybołóstwa, chowu bydła, ochrony pól i zarządzenia co do tępienia szkodników rolnych i leśnych, wreszcie o meljoracjach rolnych,
10. w sprawach, dotyczących ustawodawstwa wodnego z wyjątkiem sztucznych dróg wodnych, oraz regulacji rzek spławnych i granicznych,
11. w ustawodawstwie, dotyczącem elektryfikacji i to tak dla celów prywatnych jakoteż i publicznych,
12. w ustawodawstwie o kolejach drugo i trzeciorzecznych, oraz o komunikacji elektrycznej i motorowej,
13. w ustawodawstwie przeciwko lichwie, włączając w to lichwę mieszkaniową,
14. w sprawach zakładów użyteczności publicznej, oraz robót publicznych, dokonanych na koszt skarbu śląskiego,
15. w ustalaniu dorocznego budżetu śląskiego, w zaciąganiu pożyczek wojewódzkich, jakoteż przy zbywaniu, zamianie i obciążeniu nieruchomości majątku wojewódzkiego,
16. w nakładaniu podatków i opłat publicznych śląskich, stosownie do przepisów ustawy,
17. w ustawodawstwie o wydawaniu przepisów cywilnych i karnych w sprawach, zastrzeżonych ustawodawstwu śląskiemu.

Natomiast czasowo ograniczoną władzę ustawodawczą posiadał, względnie jeszcze posiada, Sejm Śląski w sprawach o ubezpieczeniu socjalnem oraz o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, tudzież wdów i sierot wojennych. Sprawy te dopóty należały, względnie jeszcze

należą do kompetencji Sejmu Śląskiego, dopóki ustawodawstwo państwowe nie zapewni warstwie pracującej, oraz wspomnianym inwalidom i pozostałym po nich przynajmniej takiego samego zaopatrzenia, jakie im zapewniały ustawy obowiązujące na Śląsku, w chwili przejęcia go przez Polskę.

Ta częściowa kompetencja Sejmu Śląskiego przeszła już w połowie na Sejm Rzeczypospolitej. Przedewszystkiem została uregulowana przez tenże sejm sprawa zaopatrzenia inwalidów wojennych i powstańczych, jakoteż pozostałych po nich wdów i sierot. Uchwalona przez Sejm Polski w r. 1922 ustawa o inwalidach wojennych okazała się lepszą od obowiązującej wówczas na Śląsku ustawy niemieckiej. Z tego też powodu, oraz na skutek domagania się ludności śląskiej, rząd polski rozciągnął jej moc obowiązującą także na województwo śląskie. Temsamem przyznana Sejmowi Śląskiemu kompetencja ustawodawcza w tej sprawie odpadła.

Następnie dekretem Prezydenta państwa w r. 1927 wydana została ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Ponieważ i ta ustawa okazała się lepszą od ustawy podobnej, uchwalonej przez Sejm Śląski, przeto także wprowadzoną została z dniem 1 stycznia 1928 r. na obszar województwa śląskiego. Ustawodawstwo więc o ubezpieczeniu pracowników umysłowych również odpadło z pod kompetencji Sejmu Śl.

Z ustawodawstwa socjalnego pozostały Sejmowi Śl. jeszcze sprawy o kasach chorych, o ubezpieczeniu od niemocy i starości, oraz od nieszczęśliwych wypadków dla wszystkich pracowników fizycznych i to tak długo, dopóki nowe ustawy państwowe nie dadzą ubezpieczonym lepszych korzyści, niż dotychczasowe ustawy śląskie.

Do czasowo ograniczonego ustawodawstwa śląskiego zaliczyć należy także sprawę ustanowienia sądów administracyjnych. W myśl statutu autonomicznego, Sejm

Śląski ustanowił w województwie śląskiem sąd administracyjny, jednakowoż tylko na czas, aż do ujednostajnienia danego prawodawstwa w całej Polsce.

Wreszcie w sprawach polityki przemysłowo-górnico-handlowej, jakiekolwiek zmiany dokonywane przez Sejm Rzplitej, wymagają również zgody Sejmu Śląskiego. Taki wypadek np. mógłby zajść przy kontyngentowaniu wyrobów przemysłowych, lub nakładaniu na produkcję śląską przez państwo podatków od produkcji, albo przy wprowadzaniu monopolów państwowych, jak to miało miejsce przy zaprowadzeniu na Śląsk monopolu tytoniowego.

Autonomja śląska różni się od wszystkich innych samorządów wojewódzkich tem, że daje Śląskowi własny Sejm Ustawodawczy i jego organ wykonawczy — Śląską Radę Wojewódzką. Pierwszy Sejm Śląski składał się z 48 posłów — łącznie z marszałkiem tego sejmiku. Natomiast następne sejmy zależnie od ordynacji wyborczej, jaka ma być uchwalona, mogą mieć większą lub mniejszą ilość posłów. Śląska Rada Wojewódzka składa się z wojewody, wicewojewody, oraz 5-ciu członków, wybranych przez Sejm Śląski w głosowaniu stosunkowym.

Naczelnymi organami administracyjnymi województwa śląskiego są wojewoda i Śl. Rada Wojewódzka. Wojewoda śląski jest zatem urzędnikiem o podwójnym charakterze: raz jako sprawujący czynności wyłącznie państwowe, jest urzędnikiem państwowym, następnie zaś, pełniąc rolę przewodniczącego Śl. Rady Wojewódzkiej, jest urzędnikiem autonomicznym. Opłacany bywa jednak w całej pełni przez skarb śląski.

Inicjatywa ustawodawcza w Sejmie Śląskim przysługuje wojewodzie, jako przedstawicielowi rządu, Śl. Radzie Wojewódzkiej i posłom sejmowym, stosownie do przepisów regulaminu sejmowego.

Pierwsza „Tymczasowa Rada Wojewódzka“ była powołana przez Radę Ministrów i rozpoczęła swe czyn-

ności urzędowe z dniem 17 czerwca 1922 r. Składała się z wojewody, wicewojewody i 20 członków, mianowanych przez Radę Ministrów. Z powodu nieistnienia sejmiku miała ona także i władzę ustawodawczą. Jej pierwszą czynnością było ustanowienie Urzędu Wojewódzkiego z siedzibą w Katowicach. Równocześnie podzielono ten urząd na 11 wydziałów, a mianowicie: prezydjalny, administracyjny i samorządowy (później rozdzielony na dwa wydziały), bezpieczeństwa publicznego, zdrowia publicznego, przemysłowo-handlowy (później przejęty na etat państwowy), rolnictwa i weterynarii (później przydzielony do wydziału administracyjnego), spraw wyznaniowych (przydzielony do wydziału oświecenia publicznego), skarbowy o charakterze podwójnym: raz jako państwowa władza skarbowa drugiej instancji z własnym zakresem działania, drugi raz jako część składowa urzędu wojewódzkiego w granicach statutu organicznego województwa Śląskiego, wreszcie wydział pracy i opieki społecznej, oraz tymczasowy wydział aprowizacyjny, który po trzech latach został zlikwidowany.

Równocześnie ustanowiono w tym dniu t. j. 17. VI. 1922 r. podział Śląsku na 9 powiatów, z których później jeden, t. j. powiat Ruda został zniesiony. W tem samym rozporządzeniu postanowiono, że z dniem przejęcia całego terenu górnośląskiej części przez władze polskie, co stało się ostatecznie z dniem 29 czerwca 1922 r. ustanie na Śląsku Cieszyńskim działalność Tymczasowej Komisji Rządzącej w Cieszynie, oraz innych podległych jej władz drugiej instancji, mianowicie Komisji Szkolnej i Dyrekcji Skarbu.

W osobnem rozporządzeniu z tegoż dnia we wszystkich powiatach górnośląskiej części województwa Rada Wojewódzka rozwiązała stare sejmiki i wydziały powiatowe, które nie odpowiadały ani ustrojowi demokratycznemu Polski, ani też przekonaniom ludności. W miejsce tych ciał ustanowiono tymczasowe komisaryczne wy-

działy powiatowe, których członków proponowali starostowie, a zatwierdzał wojewoda. Ten stan rzeczy trwał aż do czasu rozwiązania pierwszego Sejmu Śląskiego, t. j. do lutego 1929 r.

Następnem rozporządzeniem Śl. Rada Wojewódzka ustanowiła policję wojewódzką, zorganizowaną w ten sam sposób jak w reszcie państwa, t. j. na wzór wojskowy.

Szereg dalszych rozporządzeń Śl. Rady Wojewódzkiej miało głównie na celu zapewnienie ludności Śląska dostatecznej ilości środków spożywczych. artykułów pierwszej potrzeby, oraz zapobieżenie lichwie mieszkaniowej.

W dniu 1 lipca 1922 r. Śl. Rada Wojewódzka powołała do życia „Zakład Ubezpieczeń Społecznych“ z siedzibą w Królewskiej Hucie. Zakład ten otrzymał trzy wydziały, mianowicie: pierwszy, ubezpieczający od nieszczęśliwych wypadków, drugi na starość i od niemocy wszystkich pracowników fizycznych, oraz wydział trzeci, ubezpieczający prywatnych pracowników umysłowych na wypadek niezdolności do pracy oraz starości. Równocześnie utworzono urzędy ubezpieczeniowe, pierwszej, drugiej i trzeciej instancji. Pierwszą instancją są urzędy ubezpieczeniowe przy starostwach. Drugą instancją jako orzekającą i uchwalającą jest Wyższy Urząd Ubezpieczeniowy w Mysłowicach, zaś trzecią, apelacyjną instancją orzekającą i uchwalającą jest Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń w Katowicach. Wreszcie ustanowiono przymusowe ubezpieczenie na wypadek choroby, jakoteż powołano do życia nowe, względnie zatwierdzono już istniejące kasy chorych.

Do ważniejszych uchwał Tymczasowej Rady Wojewódzkiej zaliczyć należy: rozporządzenie o utworzeniu męskiego seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie, oraz żeńskiego w Mysłowicach; rozporządzenie, dotyczące utworzenia Urzędu Rent Wojskowych i łącznie

z tem ustalenie wysokości w markach niemieckich rent powstańczych; następnie utworzenie urzędów skarbowych w poszczególnych miastach województwa, oraz rozporządzenie, dotyczące zniesienia obszarów dworskich.

Za czasów pruskich obszary dworskie stanowiły osobną jednostkę komunalną, na której czele stał sam właściciel danej posiadłości. Ponieważ właścicielami tymi byli przeważnie Niemcy, przeto robocza ludność polska tego obszaru nie miała na ustrój i rządy tej osady absolutnie żadnych wpływów. Z powodu, że funkcje naczelnika gminy takiego obszaru sprawował zazwyczaj właściciel tegoż, względnie jego urzędnik, więc też obszar taki przeważnie bywał wolny od podatków i opłat komunalnych. Tymczasem ubogie, leżące obok gminy nie miały dostatecznych środków finansowych na utrzymanie swych dróg, ani na pokrywanie innych potrzeb gminnych. Ta niesprawiedliwość została zniesiona przez Śl. Radę Wojewódzką powyżej wymienionem rozporządzeniem. Obszary więc dworskie zostały wcielone do przyległych gmin wiejskich i miejskich, tam zaś, gdzie w pobliżu obszarów gmin nie było, utworzono z nich osobne gminy wiejskie. W ten sposób zapewniło się warstwie pracującej odpowiedni udział w rządach takiej gminy, a co najważniejsze, gminom tym zapewniło się większe dochody, przez co umożliwiło im się rozbudowę i naprawę ich dróg, budowę szkół powszechnych, urządzenie kanalizacji, oświetlenia elektrycznego i t. p.

W dalszym toku swych prac Tymczasowa Rada Wojewódzka osobnem rozporządzeniem powołała do życia Śląski Trybunał Administracyjny; następnie uchwaliła gminną ordynację wyborczą dla cieszyńskiej części Śląska, zagwarantowała gminom śląskim spłatę ich ewentualnych długów, któreby zaciągać musiały w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie, ogłosiła dekret Rady Ministrów w sprawie wyborów i ordynację wyborczą do pierwszego Sejmu Śląskiego, wy-

dała nowy spis wszystkich gmin województwa, ustanowiła trzy inspekcje przemysłowe, mianowicie w Katowicach, Królewskiej-Hucie i Rybniku. Inspekcje te mają za zadanie czuwać nad takim urządzeniem warsztatów przemysłowych, przy którym wypadki nieszczęśliwe przy pracy byłyby zmniejszone do minimum.

W dalszym toku swego urzędowania Tymczasowa Rada Wojewódzka wydała rozporządzenie o opiece połogowej dla kobiet niezamożnych, przyznając im zapomogi z funduszków wojewódzkich, oraz dla kobiet ubezpieczonych, którym wypłaca się zapomogi z funduszków zakładów ubezpieczeniowych. Następnie uchwaliła, że język polski jest wykładowym we wszystkich szkołach publicznych i zawodowych, z wyjątkiem szkół mniejszościowych. Wykonywując przepisy Konwencji Genewskiej, zezwoliła na otwieranie szkół mniejszościowych.

Wydano nadto jeszcze cały szereg rozporządzeń, dotyczących aprowizacji, bezpieczeństwa publicznego, administracji, dodatków drożyźnianych podczas dewaluacji pieniężnej, podwyższenia opłat ubezpieczeniowych, ustalenia cen na artykuły pierwszej potrzeby. W końcu wydała przepisy o tańszych cenach na lekarstwa dla ludności ubogiej, o mianowaniu sił nauczycielskich, o zniesieniu podatków, opartych na ustawach niemieckich, rozciągając równocześnie na Śląsk polskie ustawy podatkowe.

Wszystkie te rozporządzenia ogłaszane były w „Dzienniku Ustaw Śląskich“, który to organ ustanowiła Tymczasowa Rada Wojewódzka zaraz na swem pierwszym posiedzeniu w dniu 17 czerwca 1922 r.

Tymczasowa Rada Wojewódzka urzędowała aż do ukonstytuowania się pierwszego Sejmu Śląskiego, to jest do dnia 10 października 1922 r.

Pierwszy Sejm Śląski wybrano na podstawie ordynacji wyborczej do Sejmu Rzplitej (systemem pięcioprzy-

miotnikowym) z tem zastrzeżeniem, że czynne prawo wyborcze przysługiwało każdej osobie, posiadającej obywatelstwo polskie, zamieszkałej na Śląsku w dniu objęcia tegoż przez władze polskie. Na każde 25 000 mieszkańców przypadł 1 poseł.

Województwo śląskie podzielono na 3 okręgi wyborcze.

Na siedzibę I. okręgu wybrano miasto Cieszyn. Do tego okręgu należały następujące powiaty: cieszyński, bielski, pszczyński i rybnicki.

II. okręg miał swą siedzibę w Katowicach. Do niego należały: powiaty Katowice i Ruda, oraz miasto Katowice.

Do III. okręgu z siedzibą w Królewskiej-Hucie należały: Król. Huta miasto, powiaty lubliniecki, świętochłowicki i tarnogórski.

Przy wyborach do Sejmu Śląskiego w okręgu I. zgłoszono 11 następujących list:

1. lista P. P. S. z cieszyńskiego,
2. Polskie Stronnictwo Ludowe (Piast) na Śląsku Cieszyńskim,
3. Narodowa Partja Robotnicza,
4. Polska Partja Socjalistyczna z G. Śląska,
5. Związek Proletariatu miast i wsi,
6. Polskie Stronnictwo Ludowe Górnego Śląska (Piast),
7. Socjalno-Demokratyczny Związek Wyborczy (był to związek utworzony przez następujące partje: Deutsche Sozialdemokratische Partei, Niezależna Partja Socjalistyczna, oraz Jüdische Sozialistische Partei),
8. Związek Wyborczy, Deutsche Wahlgemeinschaft der Kath. Volkspartei und der Geeinigten Deutschen Parteien des ersten Wahlkreises,
9. Partja Żydowska,
10. Blok Narodowy,

11. Śląska Partja Ludowa.

Mandaty poselskie w tym okręgu uzyskały następujące ugrupowania:

Obie listy socjalistyczne nr. 1 i 4 razem 3 mandaty.

Obie listy ludowców nr. 2 i 6 razem 1 mandat.

Lista nr. 3, N. P. R. otrzymała 4 mandaty.

Niemiecka lista nr. 8 — 3 mandaty.

Polski Blok Narodowy 7 mandatów.

Razem więc okręg ten otrzymał 18 posłów.

W okręgu II. zgłoszono 9 list, mianowicie:

1. Narodowa Partja Robotnicza,
2. Polska Partja Socjalistyczna,
3. Niem. Partja Socj.,
4. Komunistyczna Partja Górnośląska.
5. Polskie Stronnictwo Ludowe (Piaśt),
6. Kath. Volkspartei für die Wojewodschaft Schlesien,
7. Deutsche Partei,
8. Blok Narodowy,
9. Śląska Partja Ludowa (Schlesische Volkspartei).

Mandaty poselskie z tego okręgu uzyskały następujące partje: Lista nr. 1, N. P. R. 1 mandat; lista P. P. S. 2 mandaty, lista nr. 3, Niemieccy Socjaliści 1 mandat, Niemcy 5 mandatów, oraz Blok Narodowy 6 mandatów.

W okręgu III. zgłoszono tę samą ilość list i w tym samym również porządku, co w okręgu II.

W okręgu tym otrzymali mandaty: N. P. R. 2, P. P. S. 3, Niemieccy Socjaliści 1, Niemcy 4, wreszcie Blok Narodowy 5 mandatów.

Wobec tego poszczególne ugrupowania polityczne otrzymały następującą ilość posłów:

Okręgi	Blok Narodowy	Niemcy	N. P. R.	P. P. S.
I.	7	3	4	3
II.	6	4	1	3
III.	5	5	2	2
	18	12	7	8

Wreszcie niemieccy socjaliści otrzymali 2. posłów, a Polskie Stronnictwo Ludowe (Piast) — 1.

Na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dn. 3 października 1922 r. Sejm Śląski został zwołany na pierwsze posiedzenie w dniu 10 października 1922 r. do Katowic. Uroczystego otwarcia dokonał w imieniu Naczelnika Państwa Prezydent Ministrów, p. Julian Nowak. Na posiedzeniu tem obecni byli również ministrowie Spraw Wewnętrznych p. Kamieński, oraz Pracy i Opieki Społecznej p. Darowski. Województwo śląskie reprezentowali wojewoda Józef Rymer i wicewojewoda Zygmunt Żurawski ze wszystkimi naczelnikami wydziałów i członkami Tymczasowej Rady Wojewódzkiej. Premier Nowak powołał pod koniec swego przemówienia na przewodniczącego sejmu najstarszego wiekiem z posłów, śp. Omańkowską Janinę, która też pełniła swą funkcję aż do obioru marszałka sejmu. Wyboru marszałka dokonano na drugim posiedzeniu plenarnem w dniu 13 października 1922 r. Marszałkiem wybrany został adwokat p. Konstanty Wolny, i to większością 43 głosów.

W pierwszych miesiącach istnienia Sejmu Śląskiego ugrupowania polityczne w tym sejmie przedstawiały się następująco: Blok Narodowy zamienił swą nazwę na Klub Chrześcijańskiej-Demokracji i po wystąpieniu z niego jednego posła, zaliczającego się do Narodowej Demokracji, liczył 17 posłów. Do Klubu Niemieckiego przyłączyli się dwaj niemieccy socjaliści, wskutek czego liczył razem 14 posłów. Klub N. P. R. po przyłączeniu się do niego jednego posła ludowców posiadał 8 posłów; zaś klub P. P. S. miał również 8 posłów.

Natomiast pod koniec kadencji, t. j. w lutym 1929 r. układ sił politycznych w tym sejmie przedstawiał się nieco odmiennie. Wskutek zatargu posła Korfantego z Polskiem Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji, klub ten rozpadł się. Właściwy klub Pol. Str. Ch. D. posiadał wraz z hospitantem 7 członków, klub natomiast Korfan-

tego, czyli dawniejsza Ch. D., liczył wraz z hospitantem, lecz bez marszałka, 10 członków. Klub niemiecki po wystąpieniu z niego 2 niemieckich socjalistów miał 12 członków, klub zaś N. P. R., po wystąpieniu z niego dwu członków i hospitanta, liczył tylko 5 posłów. Po przyłączeniu się do klubu P. P. S. 2 niemieckich socjalistów, oraz jednego posła, który odłączył się od klubu Ch. D., klub ten, liczący razem 11 posłów, rozpadł się następnie na dwie grupy. Jedna z nich — Śląska Partja Socjalistyczna liczyła 5 posłów, — druga natomiast, zatrzymując dawną nazwę P. P. S., liczyła wraz z dwoma posłami niemieckimi 6 członków. Poza tem pozostało jeszcze dwu posłów dzikich, grawitujących swemi sympatjami do Pol. Str. Ch. D., a czasem do N. P. R.

Sejm Śląski po swem ukonstytuowaniu się zatwierdził w drodze ustawodawczej najpierw szereg najważniejszych rozporządzeń, wydanych przez Tymczasową Radę Wojewódzką. Następnie w ciągu całej kadencji, t. j. aż do 12 lutego 1929 r., uchwalił kilkaset ustaw, z których ważniejsze wymieniamy, jak następuje:

Ustawą w sprawie wyboru członków Rady Wojewódzkiej ustalono, że członkowie ci muszą liczyć conajmniej lat 30, a wybierani są na jeden rok i to systemem proporcjonalnym. Ustawą z dnia 3 listopada 1922 r., ze względu na specjalne warunki drożyniane na Śląsku przyznano urzędnikom i funkcjonariuszom, opłacanym ze skarbu śląskiego, dodatek kresowy czyli wyrównawczy w wysokości 40 % poborów miesięcznych. Dodatek ten z małemi przerwami wypłacany bywał jeszcze w r. 1929.

Ze względu na to, że w pierwszych miesiącach po przyłączeniu Śląska do Polski, wielki przemysł na Śląsku ogromnie zalegał z podatkami, a szczególnie z podatkiem węglowym, Sejm Śląski uchwalił w dniu 21. XI. 1922 r. ustawę, której mocą każdy płatnik podatku węglowego, w razie nieuiszczenia tego podatku w przepisany terminie, obowiązany był podatek ten zapłacić w podwój-

nej kwocie, a w dodatku podlegał jeszcze poważnym karom pieniężnym. Skutek tej ustawy był taki, że od czasu wejścia jej w życie podatek węglowy wpływał do kas skarbowych bardzo regularnie, — życia zaś gospodarczego przez to absolutnie w niczem nie zachwiano.

Celem uruchomienia administracji kościelnej tworzącej się djecezji śląskiej, uchwalono wpłacić na ręce administratora ks. Hlonda, późniejszego Prymasa Polski, 20 milionów mk. niem.

Ustawą z dnia 20. XII. 1922 r. uregulowane zostały pobory dla urzędników, nauczycieli i funkcjonariuszów, opłacanych ze skarbu śląskiego. Stan urzędniczy podzielono na 11 grup, miejscowości zaś na Śląsku na 2 klasy, według których regulowano wysokość miesięcznych poborów.

W dniu 28 listopada 1922 r. Sejm Śląski w uchwalonej przez siebie rezolucji wyraził swą zgodę na zaprowadzenie w województwie śląskim waluty polskiej, co też niebawem nastąpiło.

W dniu 16 stycznia 1923 r. sejm uchwalił ustawę o języku urzędowym na Śląsku. Ważniejsze ustępy tej ustawy są następujące:

„Język polski wyłącznie jest językiem urzędowym władz, urzędów, ciał zamorządowych i publiczno-prawnych instytucyj, o ile podlegają wojewodzie śląskiemu, lub też ustawodawstwu Sejmu Śląskiego. Władze i urzędy te wystawiają dokumenty publiczne wyłącznie w języku polskim. Wygotowania i wierzytelne odpisy dokumentów publicznych, spisanych przed wejściem w życie niniejszej ustawy w języku niemieckim, wydaje się w tłumaczeniu polskim z zaznaczeniem, że oryginał jest pisany w języku niemieckim. W wypadkach wątpliwych miarodajne jest brzmienie oryginału.

Miejscowości i ulice winny mieć polskie nazwy. Podanie miejscowości w nazwie nieurzędowej w dokumencie publicznym ma w następstwie nieważność doku-

mentu. Pisma do władz cywilnych województwa śląskiego mogą być wnoszone w języku polskim, lub niemieckim. Odpowiedź na nie może być udzielona w jednym z obu języków. O ile będzie udzielona w języku polskim, należy do niej dołączyć tłumaczenie, jeżeli i pismo nie było sporządzone w języku polskim, i jeżeli wnoszący je prosił o załączenie tłumaczenia.

Każdemu wolno na obszarze województwa śląskiego zwracać się ustnie do władz cywilnych w języku polskim lub niemieckim. W sejmikach powiatowych, w wydziałach powiatowych, radach miejskich i radach gminnych wolno przemawiać członkom instytucji tych, należących do mniejszości niemieckiej, przez lat 15, licząc od 15 lipca 1922 r. w języku niemieckim; protokoły, sprawozdania, wnioski, interpelacje winny być spisywane w języku polskim. Dokumenty takie, spisane w języku niemieckim, są nieważne. Przewodnictwa i biura sejmików powiatowych, rad miejskich i rad gminnych urzędują wyłącznie w języku polskim. Urzędnikom, którzy nie władają językiem polskim, wolno w służbie wewnętrznej władz posługiwać się językiem niemieckim aż do dnia 15 lipca 1926 r.“

Ustawą z dnia 18. I. 1923 r. powołano do życia Tymczasową Izbę Rolniczą. Ponieważ w roku 1922, jakoteż w r. 1923, Sejm nie zdołał uchwalić jeszcze ustawy skarbowej województwa śląskiego, przeto w obu tych latach wydatkowano wszystkie kwoty na administrację śląską bez preliminarzy. Według przyrzeczenia, danego przez Sejm i Rząd Rzeczypospolitej, młodzież województwa śląskiego na przeciąg ośmiu lat została zwolniona od służby wojskowej. Ten przywilej mógł znieść jedynie Sejm Śląski. Zrobił też to uchwałą z dnia 14 czerwca 1923 r. Tę samą z dniem powyższym została na Śląsku zaprowadzona powszechna służba wojskowa.

Ustawa Skarbowa na rok 1923 uchwalona została dopiero 17. I. 1924 r. i to w markach polskich. Opóźnienie

to nastąpiło z tego powodu, że był to pierwszy budżet śląski; nie tylko więc Śl. Rada Wojewódzka wniosła go z opóźnieniem do sejmu, lecz i sejm, a przede wszystkim Komisja Budżetowa, nie mając żadnych danych, na którychby można opierać wydatki i dochody, w dodatku wobec stałej dewaluacji marki niemieckiej, z wielkim mozołem ustalać musiała wszystkie pozycje.

W rezultacie uchwalone wydatki województwa śląskiego za r. 1923 wynosiły 112,7 miliardów mkp., dochody zaś 3 biliony, 242 miljardy mk. polskich. Oczywiście, że sumy te nie dały żadnego rzeczywistego obrazu. Bardzo ważna jednak nadwyżka dochodów nad wydatkami z tego czasokresu przekazana została do skarbu państwa.

Ażeby móc wspierać akcję budowlaną, w dniu 12 marca 1924 r., sejm uchwalił ustawę, mocą której przyznał kooperatywom mieszkaniowym kredyt w wysokości jednego miliona zł. Kredyt ten był 35-letni, oprocentowany zaś był 1 od sta rocznie. Ustawą z dnia 5 lipca 1923 r. utworzono żeńskie seminarjum nauczycielskie w Nowej Wsi.

W dniu 14. IV. 1924 r. uchwalono ustawę o uregulowaniu finansów komunalnych. Ustawą tą dano pierwsze podwaliny do uzdrowienia nadwyreżonej dewaluacją pieniężną gospodarki śląskich gmin i powiatów. Od tego dopiero czasu związki komunalne na Śląsku mogły pomyśleć o swej normalnej administracji.

Ze względu na silny rozrost miasta Katowic, jakoteż przyległych do niego wielkich gmin wiejskich, sejm ustawą z dnia 15 lipca 1924 r. przyłączył te przyległe gminy do Katowic i utworzył temsamem tak zwane Wielkie Katowice. Warto zaznaczyć, że przed przyłączeniem tych gmin, Katowice liczyły 40 000 mieszkańców, po ich zaś przyłączeniu 118 000 dusz.

Następnie Sejm Śląski uchwalił ustawę o ochronie lokatorów. Jakkolwiek i ta ustawa kwestji mieszkano-

wej na Śląsku nie rozwiązywała, to jednakowoż do pewnego stopnia regulowała ją.

Osobną ustawą z dnia 17 grudnia 1924 r., utworzył sejm fundację dla inwalidów wojennych i powstańczych, przeznaczając w budżecie 1 milion zł. Z sumy tej wybudowano w r. 1928 sanatorium dla inwalidów w Jastrzębiu-Zdrój. Ustawą z dnia 4. III. 1925 r. utworzony został przy Zakładzie dla umysłowo chorych w Lublińcu Dom Pracy Przymusowej. W dniu 11. lutego 1925 r. sejm uchwalił ustawę, której mocą została utworzona Szkoła Mechaniczna w Król. Hucie. Celem uczczenia pamięci Karola Miarki i Pawła Stalmacha w dniu 7. IV. 1925 r. uchwalił sejm fundusz stypendyjny imienia tych dwóch wielkich działaczy narodowych na Śląsku, przeznaczając na ten cel 250 000 zł. Z dochodów tego funduszu udziela się zapomóg kształcącej się młodzieży śląskiej w zakładach naukowych wyższych i średnich.

Ustawą z dnia 24. VI. 1926 r. ustanowiona została śląska Izba Rolnicza, a równocześnie z tem sposób jej tworzenia.

Ustawami z dnia 8. VII. 1925 r. postanowiono budowę dwóch normalno-torowych linii kolejowych: Chybie—Skoczów, oraz Ustroń—Wisła—Głębcze. Koleje te po ich wybudowaniu oddane zostały na wieczyste utrzymanie i posiadanie Ministerstwa Kolei Państwowych. Koszta budowy tych kolei do końca 1928 r. wynosiły okragłe 9 milionów zł.

Na mocy dawniejszych przepisów pruskich gminy ponosiły jedną czwartą kosztów utrzymania policji. Ustawą z dnia 10. XII. 1925 r., Sejm Śląski odjął ciężar ten gminom i przelał go na skarb śląski.

W dniu 20. IV. 1926 r. uchwalił sejm ustawę o zaopatrzeniu emerytów śląskich, nie określając jednak jasno, kogo zaliczyć do kategorii emeryta śląskiego. Definitywne załatwienie tej sprawy może nastąpić dopiero po

uchwaleniu ustawy o wewnętrznym ustroju władz wojewódzkich.

W dniu 5. V. 1926 r. uchwalił Sejm Śląski ustawę o ordynacji wyborczej wszystkich gmin w górnośląskiej części województwa śląskiego. W ustawie tej przewidziano przymus wyborczy, a wiek wyborczy ustalono na 25 lat. Natomiast prawo wybieralności na radnych gminy przyznane zostało osobom, które ukończyły 30 lat życia. Na podstawie tej ustawy odbyły się w dniu 13. XI. 1926 r. poraz pierwszy, po przyłączeniu Śląska do Polski, wybory komunalne.

W dniu 17. V. 1926 r. uchwalono nowelę do ustawy o finansach komunalnych. Na mocy tej noweli powiększono dochody wszystkich gmin wiejskich. Osobną ustawą z dnia 9. V. 1925 r. przejęto komunalne gimnazjum w Mikołowie na etat wojewódzki, ustawą zaś z dnia 27. X. 1926 r. przejęto na etat wojewódzki także gimnazjum w Lublińcu. Dalszą ustawą z dnia 29. III. 1926 r. zaprowadzono tak zwany celibat nauczycielek. Postanowiono, że te nauczycielki, które po wejściu w życie ustawy wyjdą za mąż, za odpowiednim jednorazowym odszkodowaniem, zaprzestaną udzielania nauki w szkołach publicznych.

Ażeby znaleźć środki finansowe na wydatne kredytowanie ruchu budowlanego, w dniu 1. XII. 1926 r. uchwalił sejm ustawę o Śląskim Funduszu Gospodarczym. Mocą tej ustawy nałożono nowe podatki na tych właścicieli domów, których dochód miesięczny z czynszów mieszkaniowych przekraczał 125 zł. Przy tem opodatkowaniu zastosowano progresję.

Z zebranych w ten sposób kwot udziela się poszczególnym obywatelom tanich pożyczek budowlanych. Wskutek tej ustawy prywatny ruch budowlany na Śląsku ożywił się bardzo poważnie.

Celem przyśpieszenia regulacji rzek, uchwalił Sejm Śląski w dniu 9. II. 1927 r. ustawę o regulacji rzek i po-

toków górskich. Według tej ustawy do każdorazowego budżetu śląskiego winna być wstawiona pewna większa kwota. Na rok 1927/28 i 1928/29 uchwalił sejm na ten cel po 1 miljonie złotych.

Ustawą z dnia 4. III. 1927 r. komunalne gimnazjum żeńskie w Tarnowskich Górach przejęte zostało na etat wojewódzki. W dniu 16. III. 1927 r. uchwalił sejm przyłączenie województwa śląskiego do spółki parcelacyjnej pod nazwą „Ślązak“ i wyasygnował na ten cel, jako udział województwa, dwa miliony złotych. W latach 1925 i 1926 uchwalił sejm na budowę katedry 950 000 zł., jako pożyczkę, którą zamieniono w dniu 19. X. 1927 r. na subwencję.

W latach 1922—1924 ponosiły gminy śląskie jedną czwartą kosztów utrzymania policji. Ponieważ wówczas finanse komunalne nie były jeszcze uregulowane, przeto gminy wydatków tych dokonywać nie były w możności. Skarb śląski wykładał więc za nie potrzebne kwoty. Ogólna suma udzielona na ten cel gminom przez skarb śląski wynosiła 2 800 000 zł. Ażeby ulżyć komunom w spłacie tego długu, Sejm Śląski ustawą z dnia 28. II. 1928 r. obniżył te zaległości o 2 300 000 zł. na pół miliona złotych.

W dniu 28. II. 1928 r. uchwalił sejm ustawę, upoważniającą Śl. Radę Wojewódzką do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej do sumy 100 milionów zł. Istotnie też w dniu 1 lipca 1928 r. Rada Wojewódzka zaciągnęła w bankach amerykańskich pożyczkę w wysokości 11 200 000 dolarów.

Na wniosek Śl. Rady Wojewódzkiej w dniu 8. II. 1928 roku uchwalił sejm ustawę o Śląskim Komunalnym Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowym. Na mocy tej ustawy słabe finansowo gminy śląskie uzyskały możliwość otrzymania subwencji lub tanich pożyczek na swe cele administracyjne, lub inwestycyjne. Wreszcie do ważniej-

szych ustaw zaliczyć należy ustawę o rezerwach zbożowych województwa śląskiego.

Poza temi ustawami uchwalił Sejm Śląski cały szereg innych ustaw, jak to: podatkowych, znosząc stare ustawy niemieckie, a zaprowadzając w to miejsce polskie ustawodawstwo podatkowe; ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, na starość i od niemocy, od nieszczęśliwych wypadków, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ustawy o zmianie składek ubezpieczeniowych i rent socjalnych, podnosząc je dla poszczególnych kategorii rencistów; następnie ustawy o emerytach i nowele do nich, ustawy o uposażeniu urzędników i nauczycieli. Wreszcie upoważnił urząd wojewódzki do przyjęcia kilku gwarancyj dla gmin kościelnych, budujących nowe kościoły. Poza tem uchwalił cały szereg noweli do już wydanych przez siebie ustaw.

Dominującą rolę odgrywały oczywiście wszelkie ustawy skarbowe. Wydatki, jakie w latach 1922—1928 Sejm Śląski uchwalał, podzielić należy jak następuje:

1. wydatki administracyjne, jakoteż na szkolnictwo, tak osobowe, jak i rzeczowe,
2. wydatki na cele socjalne i humanitarne, powodowane istnieniem ustawodawstwem socjalnem,
3. normalne wydatki inwestycyjne, oparte również na obowiązujących innych ustawach,
4. nadzwyczajne wydatki humanitarne,
5. nadzwyczajne wydatki na cele oświatowe,
6. nadzwyczajne wydatki inwestycyjne.

Pierwszych trzech grup, jako wydatków stałych i normalnych, wymieniać niema celu. Natomiast trzy ostatnie, t. j. nadzwyczajne wydatki humanitarne, oświatowe i inwestycyjne w latach 1922—1928 były tak znaczne, że szczegółowe ich przedstawienie leży w interesie publicznym.

Otóż ich kolejność: w latach 1922—23 Sejm Śląski, bądźto z własnej inicjatywy, bądźto na wniosek Rady

Wojewódzkiej uchwalił następujące kwoty na cele socjalne i humanitarne:

- 3. 11. 1922 r. Na zakup żywności dla robotników, — 50 milionów mkn.
- 23. 12. 1922 r. Upoważnił Radę Wojewódzką do zaciągnięcia pożyczki od rządu polskiego na aprowizację Śląska w wysokości 3 miliardów mkp.
- 19. 12. 1922 r. Uchwalił podobne upoważnienie na kwotę 20 milionów mkp.
- 20. 11. 1922 r. Na zakup żywności przez kooperatywę urzędniczą sejm uchwalił pożyczkę 750 milionów mkp.
- 6. 11. 1923 r. Sejm dał gwarancję rządowi polskiemu dla kooperatyw spożywczych na zakup środków żywnościowych, raz w kwocie 1,5 miljarda, drugi raz na 3 miljardy mkp.
- 18. 1. 1923 r. Sejm przyznał na zakup środków żywności dla burs i internatów szkolnych w górnośląskiej części 15 milj. mkp., w części cieszyńskiej 30 milionów mkp., następnie dla Towarzystwa Bursy Polskiej w Bielsku 80 milionów mkp.
- 15. 2. 1923 r. Uchwalił zapomogę dla ofiar katastrofy na kopalni „Heinitz“ 10 milionów mkp.
- 27. 6. 1923 r. Kredyt dla Spółdzielni Spożywców na zakup środków żywnościowych 3 miljardy mkp.

Następnie uchwalił na utrzymanie chorych dzieci na gruźlicę, na kolonjach wakacyjnych 350 milionów mkp., zaś jako doraźną pomoc dla inwalidów i wdów kwotę 150 milionów mkp.

Dalsze uchwały Sejmu Śl. w tym kierunku były następujące: subwencja na zakup surowców dla krawieckiej i szewskiej kooperatywy inwalidów wojennych w wysokości 1 miljarda mkp.

Pożyczka dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie na zorganizowanie swej administracji 200 milionów mkn., następnie jeden miliard mkn., wreszcie 3 miliardy mkp.

Pożyczka dla Związku Powstańców Śląskich na uruchomienie monopolu tytoniowego 5 miliardów mkp.

Pożyczka dla Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach na zakup bielizny i środków leczniczych w kwocie 750 milionów mkp. Pożyczką ta nie została jednak zrealizowana.

Następnie na szkolnictwo uchwalono w latach 1922 i 1923, t. j. w czasie, kiedy środkiem płatniczym była marka niemiecka, a później marka polską, następujące kwoty:

na budowę szkoły powszechnej			
	w Istebnej	75	milion. mkp.
„	„	25	„
„	„		„
	Sióstr Norbertanek		
	w Bielsku	10	„
„	„	80	„
„	„		„
	liceum komunalnego		
„	„	800	„
	w Pszczynie		„

Na oświatę pozaszkolną uchwalono:

stypendjum dla młodzieży szkół			
średnich		100	milion. mkp.
subwencję dla Tow. Przyjaciół			
Nauk		15	„
na kolonie wakacyjne dla młodzieży		350	„

Na organizującą się śląską Kurję Biskupią przeznaczono:

Na uruchomienie administracji kościelnej biskupstwa śląskiego 20 milionów mkn., na dalsze prowadzenie tejże administracji miesięcznie po 40 milion. mkn., z uwzględnieniem późniejszej dewaluacji marki niemieckiej i polskiej.

Uchwalone przez Sejm Śląski wydatki inwestycyjne przedstawiają się jak następuje:

Kredyt dla województwa na budowę 4 domów urzędniczych 1 miliard mkp. Pożyczka dla miasta Lublińca na urządzenie elektrowni 600 milionów mkp., kredyt dla gmin śląskich na prowadzenie administracji 1 miliard mkn., później 4 miljardy mkn., zakup strzelnicy dla wojska 210 milj. mkn., na zlikwidowanie spraw odszkodowawczych uchodźców ze Śląska czeskiego i niemieckiego najpierw 15 milj. mkn., a później 3 miljardy mkp.

Istotną wartość powyżej wymienionych sum trudno, oczywiście, określić. Jednakowoż w stosunku do wszystkich innych wydatków administracyjnych przedstawiają one tę samą proporcjonalną siłę kupna, jak sumy wydatkowane na podobne cele w latach następnych w złotych. Dopiero z zaprowadzeniem złotego wszystkie wypłacane sumy mogły stać się uchwytne. Więc też dopiero od początku roku 1924 możemy je podawać, jako realne. Kwoty uchwalone przez Sejm Śląski od tego czasu, są następujące:

Na cele humanitarne i socjalne:

Wydatki zwyczajne, t. j. takie, które ponosi województwo z tytułu swej autonomji za państwo, bądź też powodowane innemi ustawami o celach humanitarnych i socjalnych, jak np. na utrzymanie zakładów krajowych, szpitalnictwo, zapomogi położowe i dopłaty ustawowe do rent socjalnych itp.

rok 1924	5 860 000 zł.
„ 1925	6 664 000 „
„ 1926	6 020 000 „
„ 1927/28 za 5 kwartałów: od 1. I.	
1927 do 31. III. 1928	11 343 000 „
„ 1928/29 od 1. 4. 1928 do 31. 3. 1929	8 480 000 „
razem:	38 367 000 zł.

Nadzwyczajne wydatki na cele humanitarne, społeczne, jakie dzięki swej autonomji i smemu własnemu skarbowi Sejm Śl. uchwalał, przedstawiają się następująco:

rok 1924:

zapomogi wojewódzkie dla najbiedniejszej ludności, dla poszkodowanych rolników klęskami żywiołowemi itp.	300 000 zł.
--	-------------

rok 1925:

zapomogi dla najbiedniejszej ludności dla poszkodowanych klęskami elementarnymi rolników, na Dom Pracy Przymusowej itp.	3 047 000 „
---	-------------

rok 1926:

na podobne cele	4 205 000 „
---------------------------	-------------

rok 1927:

5 kwartałów: od 1. 1. 1927 do 31. 3. 1928 na zwalczanie raka ziemniaczanego, zapomogi wojewódzkie, na budowę szpitala i baraków sanitarnych, pomoc rolnikom itp.	3 140 000 „
--	-------------

rok 1928/29:

t. j. od 1. 4. 1928 do 31. 3. 1929 bez ewentl. kredytów dodatkowych, które w ciągu 1928 r. mogły być jeszcze uchwalone.	2 559 000 „
---	-------------

razem: 13 251 000 zł.

Wydatki na oświatę pozaszkolną poza budżetem normalnym, t. j. takie, które województwo dokonać mogło dzięki swej autonomji:

rok 1924:

na oświatę pozaszkolną	275 000 zł.
na ochronki	100 000 „
zasiłki i stypendja dla uczniów . . .	300 000 „
na inne cele oświatowe	35 000 „
zapomogi dla średnich szkół komunalnych	1 200 000 „
razem:	1 910 000 zł.

rok 1925:

oświata pozaszkolna,	300 000 zł.
bibljoteka itp.	30 000 „
zasiłki dla średnich szkół komunalnych, oraz dla uczni	1 804 000 „
razem:	2 134 000 zł.

rok 1926:

stypendja i zasiłki dla uczniów . . .	1 086 000 zł.
oświata pozaszkolna	395 000 „
szkoły rolnicze, subwencje	80 000 „
zasiłki dla średnich szkół komun. . .	650 000 „
inne	170 000 „
razem:	2 381 000 zł.

rok 1927/28:

5 kwart. od 1. 1. 1927 r. do 31. 3. 1928 r.	
stypendja i zasiłki	1 643 000 zł.
ochronki	262 000 „
oświata pozaszkolna	1 725 000 „
zasiłki dla średnich szkół komunalnych	650 000 „
subwencja dla szkół rolniczych . .	47 000 „
• Konserwatorium i Muzeum Śląskie . .	60 000 „
inne	449 000 „
razem:	4 836 000 zł.

rok 1928/29:

Biblioteka Sejmu Śląskiego	150 000 zł.
stypendja i zasiłki	3 120 000 „
Muzeum Śląskie	381 000 „
szkoły muzyczne	150 000 „
ochronki	430 000 „
oświata pozaszkolna	527 000 „
inne	315 000 „

razem: 5 073 000 zł.

Wszystkie wydatki tego działu wynoszą zatem 16 334 000 zł.

Na budowę szkół powszechnych, średnich i zawodowych uchwalono:

rok 1924	650 000 zł.
rok 1925	2 850 000 zł.
„ 1926	2 718 000 „
„ 1927/28 (5 kwart.)	3 670 000 „
„ 1928/29	2 761 000 „

razem: 12 649 000 zł.

Na budowę kościołów, katedry śląskiej, oraz seminarjum duchownego (z wyłączeniem sum wypłaconych z tytułu patronackiego) uchwalono:

w roku 1924	500 000 zł.
„ 1925	250 000 „
„ 1926	200 000 „
„ 1927/28	940 000 „
„ 1928/29	885 000 „

razem: 2 775 000 zł.

Kwoty uchwalone w poszczególnych latach, na budowę dróg, mostów i regulację rzek przedstawiają się, jak następuje: (Patrz tabelkę nr. 1).

Tabela nr. 1.

Rok	Cel zużycia sum	Sumy, które z tytułu swej autonomji w miejsce skarbu Państwa, ponosiło województwo śl.	Wydatki, które Sejm Śląski mógł uchwalić dzięki autonomji
1924	Drogi i mosty	1 793 000 zł.	55 000 zł.
	Regulacja rzek i budowa wałów	673 000 „	100 000 „
1925	Drogi i mosty	1 373 000 „	100 000 „
	Rzeki i wały	1 100 000 „	
1926	Drogi i mosty	790 000 „	326 000 „
	Rzeki i wały	960 000 „	206 000 „
1927—28	Drogi i mosty	1 114 000 „	2 615 000 „
5. kwart.	Rzeki i wały	1 120 000 „	
1928—29	Drogi i mosty	851 000 „	349 000 „
	Rzeki i wały	1 000 000 „	100 000 „
Razem:		10 774 000 zł.	3 851 000 zł.

Na meljoracje rolne i kredyt rolny uchwalono w poszczególnych latach:

1924 r.	271 000 zł.
1925 r.	470 000 „
z tego 250 000 zł. niewyzyskane	
1926 r.	100 000 „
1927/28 (5 kwart.)	960 000 „
1928/29	650 000 „
razem: 2 451 000 zł.	

Na budowę gmachów urzędowych, oraz domów mieszkalnych, budowanych w zakresie administracji wojewódzkiej uchwalono:

rok 1924	1 860 000 zł.
„ 1925	2 170 000 „
„ 1926	2 948 000 „
„ 1927/28 (5 kwart.)	5 499 000 „
„ 1928/29	2 077 000 „
razem: 14 554 000 zł.	

Na budowę kolei przeznaczono:

rok 1925	3 905 000 zł.
„ 1926	2 480 000 „
„ 1927/28 (5 kwart.)	2 891 000 „
„ 1928/29	571 000 „
razem:	9 847 000 zł.

Jako kredyt budowlany dla spółdzielni, względnie osób prawnych i fizycznych, oraz na inne kredyty inwestycyjne przeznaczono:

rok 1924	3 500 000 zł.
„ 1925	3 500 000 „
„ 1926	750 000 „
„ 1927/28 (5 kwart.)	11 095 000 „
„ 1928/29	250 000 „
Śląski Fundusz Gospodarczy w latach 1927—1928 (w przybliżeniu)	6 000 000 „
razem:	25 095 000 zł.

Sumy odszkodowawcze dla poszkodowanych uchodźców z czeskiej i niemieckiej strony Śląska wynosiły:

w roku 1924	3 000 000 zł.
„ 1925 (nie wypłacone)	750 000 „
razem:	3 750 000 zł.

Wreszcie, jako udziały w przedsiębiorstwach państwowych, lub prawno-publicznych, sejm uchwalił:

1. w przedsiębiorstwie osadniczym „Ślązak“	2 000 000 zł.
2. Polskiej Stacji Radjowej w Katowicach	500 000 „
3. Spółce Lotniczej w Katowicach	400 000 „
4. Tow. Polska Żegluga, Warszawa	650 000 „
razem:	3 500 000 zł.

Wszystkie więc ważniejsze wydatki poza administracyjne, jakie Sejm Śląski w latach 1924—1928 uchwalił,

przedstawiają się razem według tabelki nr. 2 jak następuje:

Tabelka nr. 2.

Tytuł wydatków	Wydatki, które Województwo śląskie ponosiło w miejsce pań- stwa w tysiącach złotych	Wydatki, które Sejm Śląski mógł uchwalić dzięki auto- nomji w tysią- cach złotych
1. Wydatki na cele socjalne i huma- nitarne	38 367	13 251
2. Wydatki na oświatę pozaszkolną, za- siłki i stypendja, biblioteki itp. . .	—	15 834
3. Na budowę szkół	—	12 649
4. Na budowę kościołów, katedry ślą- skiej i seminarjum duchownego .	—	2 775
5. Inwestycje na budowę dróg i mo- stów, oraz na regulację rzek i bu- dowę wałów	10 774	3 851
6. Na rozwój rolnictwa	—	2 451
7. Na gmachy i domy wojewódzkie .	—	14 554
8. Na budowę kolei	—	9 847
9. Pożyczki budowlane	—	25 095
10. Odszkodowanie uchodźców . . .	—	3 000
11. Udziały wojewódzkie	—	3 550
Razem w ciągu 5 lat 1924—1928 włącznie	49 141	106 857

Jeśli do sumy wydatków nadzwyczajnych czyli autonomicznych — 106 milionów zł. doliczylibyśmy wydatki na te same cele, uchwalane przez Sejm Śląski w latach 1922 i 1923 i to proporcjonalnie w tej samej wysokości, t. j. jedną piątą od 106 milionów zł., czyli 21 milionów, natenczas ogólna suma wydatków, którą Śląsk otrzymał jedynie dzięki autonomji, wynosiła za lata 1922 do 1928 w zaokrągleniu 128 milionów zł.

Tej to kwoty województwo śląskie bez autonomji z wszelkiem prawdopodobieństwem nie byłoby otrzymało.

Zapewne, że gdyby w miejsce skarbu śląskiego, na mocy uchwały Sejmu Rzeczypospolitej, lub Rady Ministrów, skarb państwa był dawał Śląskowi dotacje, to przyjmując jako miernik kwoty, które tenże skarb wypłacał w wymienionych latach innym województwom, nie mówiąc o kredytach z Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, Śląsk byłby otrzymał conajwyżej jedną piątą tego, co uchwalił autonomiczny Sejm Śląski.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawia się działalność ustawodawcza Sejmu Śląskiego w latach 1922—1928. Jednego tylko obowiązku Sejm Śląski nie spełnił, mianowicie, nie uchwalił ustawy o wewnętrznym ustroju władz wojewódzkich.

Autonomiczna ustawa śląska z dnia 15. VII. 1920 r. jest ramowa. Nie określa ona wyraźnie, która władza na Śląsku jest państwowa, a która wojewódzka. Również skarb śląski nie jest ściśle rozgraniczony od skarbu Państwa. Także i ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego uchwalona nie została. Że to się dotychczas nie stało, jest to po części winą samego sejmu, częściowo Rady Wojewódzkiej, wreszcie także i rządu centralnego w Warszawie. Główną jednak winę ponosi sam Sejm Śląski. To zaniedbanie musi więc naprawić jego następca.

A teraz wypada poświęcić parę słów samemu Sejmowi Śląskiemu, czyli pracy jego i poszczególnych posłów. Jak już powyżej się powiedziało, sejm ten miał szereg komisji, przygotowujących projekty ustaw pod obrady i uchwały izby plenarnej.

Wszelkie projekty ustaw, stawiane na plenum sejmu przez wojewodę, Radę Wojewódzką, kluby poselskie, lub komisje, po pierwszym czytaniu przekazywane były odpowiednim komisjom do szczegółowego opracowania. Komisje ze swej strony przydzielały projekty poszcze-

gólnym referentom, którzy zebrawszy należyty materiał, referowali go na następnej posiedzeniu. Po przedyskutowaniu i uchwaleniu projektu ustawy w komisji, wyznaczony referent w myśl uchwał tejże i w jej imieniu wygotowywał pisemne uzasadnienie do tegoż, oraz ewentl. poprawki, dokonane przez komisję. To pisemne sprawozdanie otrzymywali wszyscy posłowie. Na posiedzeniu plenarnym referent uzasadniał cały projekt ustnie.

Po tym referacie odbywała się ewentl. dyskusja, po czem projekt oddawany był przez marszałka pod głosowanie drugie i trzecie. Po uchwaleniu go w trzecim czytaniu, projekt stawał się ustawą.

Z powyższego widzimy, że najważniejszą pracę nad projektami ustaw, załatwianą w komisjach, jakoteż i na plenum sejmu, wykonywał wyznaczony przez komisję referent. Najdonioślejszą więc pracą posła było i jest przygotowanie pisemne referatu do projektu ustawy.

W ciągu całej pierwszej kadencji, trwającej 6 lat i 4 miesiące, t. j. od 10. X. 1922 r. do 12. II. 1929 r. Sejm Śląski odbył 187 posiedzeń plenarnych, a mianowicie:

w roku 1922		21
„ 1923		49
„ 1924		37
„ 1925		22
„ 1926		23
„ 1927		17
„ 1928		16
„ 1929		2
razem:		187

Jedno posiedzenie przypada zatem przeciętnie na 12 dni.

Natomiast wszystkie komisje razem odbyły w tym czasie posiedzeń:

w roku 1922	128
„ 1923	354
„ 1924	203
„ 1925	204
„ 1926	173
„ 1927	130
„ 1928	83
„ 1929	10

razem: 1285 posiedzeń.

Poszczególne komisje miały następującą ilość posiedzeń:

Komisja Budżetowa	317
„ Socjalna	249
„ Prawnicza	206
„ Szkolna	118
„ Mieszkaniowa	61
„ Regulaminowa	63
„ Agrarna	51
„ Uchodźców i Powstańców	37
„ Apropowizacyjna	35
„ Petycyjna	58
wszystkie inne komisje razem	90

razem: 1285

Wszystkich wniosków, t. j. projektów ustaw, rezolucyj, interpelacyj wniesionych do sejmu było:

przez wojewodę i Radę Wojewódzką	276
„ klub Ch. D. i Pol. Str. Ch. D.	101
„ „ P. P. S. i Śl. P. S.	64
„ „ N. P. R.	49
„ „ Niemiecki	36
Połączone kluby razem	32
przez Komisję Socjalną	20
„ „ Budżetową	19

do przeniesienia 597

	z przeniesienia	597
przez Komisję Szkolną		6
„ „ Prawniczą		3
„ inne komisje		5
	razem:	611

Natomiast ustaw uchwalono:

w roku 1922	40
„ 1923	121
„ 1924	47
„ 1925	29
„ 1926	27
„ 1927	23
„ 1928	23
„ 1929	3
	razem: 313 ustaw.

Praca poszczególnych posłów i klubów sejmowych przedstawiała się, jak uwidoczniło na tabelce nr. 3 i 4.

Tabela nr. 3.

Udział posłów w posiedzeniach

Nazwiska posłów i nazwa klubu	Udział posłów w posie- dzeniach plenar- nych	Udział posłów w posie- dzeniach komisyj- nych	Udział posłów we wszyst- kich po- siedze- niach razem	Ilość wygło- szonych przemó- wień na plenar- nych po- siedze- niach sejmu	Ilość stron stenogra- ficznie za- pisaných przemó- wień po- selskich
1. Klub Pol. Stron. Chrz. Dem.					
1. Janicki Stanisław	169	292	461	237	397
2. Dr. Rakowski Kazimierz . .	164	205	369	230	286
3. Szymkowiakówna Bronisł. .	175	212	387	124	8
4. Fojkis Walenty	166	160	326	59	33
5. Obrzut Franciszek	165	277	442	91	75
6. Szuścik Jan	176	104	274	87	121
7. Cuber Wincenty (czasokres niepełny)	85	156	341	21	12
Klub razem 6,5 posłów z peł- nym czasem kadencji	1100	1406	2506	849	932
Przeciętnie na jednego posła			385,5	130,6	143,4
2. Klub Chrz. Dem. (grupa Korfantego)					
1. Korfanty Wojciech	53	42	95	73	184
2. Ks. Brzuska Eugeniusz . .	183	295	478	174	292
3. Kędzior Jan	164	215	379	49	31
4. Kempka Paweł	161	143	304	83	128
5. Łukaszek Franciszek . .	158	107	265	3	1
6. Ks. Mateja Karol	167	101	268	38	28
7. Palarczyk Karol	177	194	371	42	38
8. Sobota Adolf	177	94	271	13	5
9. Wydra Ryszard	172	155	327	8	5
10. Śliwa Grzegórz (czasokres niepełny)	20	37	57	—	—
11. Omańkowska Janina (cza- sokres niepełny).	144	145	289	19	15
12. Kałdonek Józef (czasokres niepełny)	70	31	101	—	—
Klub razem 10,5 posłów z peł- nym czasem kadencji	1646	1559	3205	502	727
Przeciętnie na jednego posła			304,2	47,8	69,2

oraz ich przemówienia.

Nazwiska posłów i nazwa klubu	Udział posłów w posie- dzeniach plenar- nych	Udział posłów w posie- dzeniach komisyj- nych	Udział posłów we wszyst- kich po- siedze- niach razem	Ilość wygło- szonych przemó- wień na plenar- nych posie- dzeniach sejmu	Ilość stron stenogra- ficznie za- pisaných przemó- wień po- selskich
3. Klub N. P. R.					
1. Grajek Michał	149	70	219	76	75
2. Mętlewski Romuald	171	67	238	2	1,5
3. Sikora Ignacy	178	230	408	92	68
4. Węgrzyk Teodor	174	236	410	59	22
5. Gwoździ Ignacy (czasokres niepełny)	132	49	181	12	8
6. Mildner Jan (czasokres nie- pełny)	41	10	21	1	1,5
Klub razem 5 posłów z pełnym czasokresem kadencji . . .	683	662	1345	242	176
Przeciętnie na jednego posła	—	—	269	48,4	35,2
4. Klub P. P. S.					
1. Biniszkievicz Józef	137	40	177	258	263
2. Borys Klemens	160	50	210	2	1,5
3. Buchwald Karol	159	3	162	2	1
4. Czajor Antoni	169	90	259	8	4,5
5. Juchelek Jan	98	155	253	21	12
6. Kowoll Jan	178	44	222	24	16
7. Lubos Jan	147	115	262	24	14
8. Machaj Józef	177	194	371	284	386
9. Rumpfelt Wiktor	180	311	491	80	81
10. Wiechuła Józef	173	132	305	33	21
11. Mokry Wojciech (czasokres niepełny)	119	72	191	5	2
12. Adamek Józef (czasokres niepełny)	39	12	51	25	43
13. Mańka Stanisław (czaso- kres niepełny)	4	4	8	—	—
14. Pech Franciszek (czasokres niepełny)	37	26	63	—	—
Klub razem 11 posłów z peł- nym czasokresem kadencji	1777	1348	3025	766	845
Przeciętnie na jednego posła	—	—	275	69,6	77,8

Tabela nr. 3. **Udział posłów w posiedzeniach oraz ich przemówienia.**

Nazwiska posłów i nazwa klubu	Udział posłów w posie- dzeniach plenar- nych	Udział posłów w posie- dzeniach komisyj- nych	Udział posłów we wszyst- kich po- siedze- niach razem	Ilość wygło- szonych przemó- wień na plenar- nych po- siedze- niach sejmu	Ilość stron stenogra- ficznie za- pisanych przemó- wień po- selskich
5. Klub Niemiecki.					
1. Fuchs Karol	146	199	345	10	8
2. Goldmann Wilhelm . . .	174	91	265	3	3
3. Jankowski Bernard . . .	155	208	363	36	36
4. Kaczmarczyk Alfons . .	179	118	297	2	1
5. Mayer Kurt	149	88	237	5	4
6. Pant Edward	168	166	334	107	137
7. Pawlas Józef	181	292	473	20	12
8. Sabass Maks	147	195	342	145	204
9. Schoppa Franciszek . . .	175	217	392	8	4
10. Ulitz Otto	170	232	402	73	90
11. Reitzenstein Karol (czaso- kres niepełny)	79	16	95	24	35
12. Schnür Jerzy (czasokres nie- pełny)	80	23	103	—	—
13. Szczepońnik Tomasz (czaso- kres niepełny)	115	69	184	65	144
14. Kunsdorf Konrad (czaso- kres niepełny)	31	54	85	1	2
Klub razem 12 posłów z peł- nym czasem kadencji	1949	1968	3917	499	680
Przeciętnie na jednego posła			326,4	41,5	56,6
6. Posłowie dżicy.					
1. Rybarz Edward	174	163	337	83	102
2. Pronobis Piotr (dawniej N. P. R.)	177	265	442	39	30,5

Piśmienne prace ustawodawcze posłów. Tabela nr. 4.

Nazwiska posłów i nazwa klubu	Ilość pi- semnych referatów przygo- towanych przez po- słów na plenum sejmu	Ilość stron tych referatów	Ilość stron refero- wanych ustaw	Ilość stron referatów i ustaw razem	Procen- tualnie w sto- sunku do całości pisemnej pracy wszyst- kich posłów
1. Klub Pol. Stron. Chrz. Dem.					
1. Janicki Stanisław	73	416	386,5	802,5	50,5
2. Dr. Rakowski Kazimierz	21	55	15,5	70,5	4,5
3. Fojkis Walenty	25	25,5	28	53,5	3,3
4. Szymkowiakówna Bron.	21	18	0,5	18,5	
5. Cuber Wincenty (czasokres niepełny)	6	15	4	19	
6. Obrzut Franciszek	36	36	12	48	3
7. Szuścik Jan	8	9	1	10	
Klub razem 6,5 posłów z peł- nym czasokr. kad.	190	574,5	447,5	1022	64,8
Przeciętnie na jednego posła	27	82	64	146	
2. Klub Chrz. Dem. (grupa Korfantego)					
1. Ks. Brzuska Eugenjusz	37	42	58	100	6,2
2. Kędzior Jan	29	20	25	45	2,8
3. Kempka Paweł	25	46	21,5	67,5	4,2
4. Łukaszek Franciszek	4	2	2,5	4,5	
5. Ks. Mateja Karol	5	4	4,5	8,5	
6. Korfanty Wojciech	—	—	—	—	
7. Palarczyk Karol	21	4,5	26	50,5	3,1
8. Sobota Adolf	4	3	1	4	
9. Wydra Ryszard	7	6	2	8	
10. Śliwa Grzegórz (czasokres niepełny)	—	—	—	—	
11. Omańkowska Janina (cza- sokres niepełny)	6	4,5	1,5	6	
12. Kałdonek Józef (czasokres niepełny)	—	—	—	—	
Klub razem 10,5 posłów z peł- nym czasokr. kad.	138	152	142	294	18,5
Przeciętnie na jednego posła	12	13,8	12,9	26,7	

Piśmienne prace

Nazwiska posłów i nazwa klubu	Ilość pi- semnych referatów przygo- towanych przez po- słów na plenium sejmu	Ilość stron tych referatów	Ilość stron refero- wanych ustaw	Ilość stron referatów i ustaw razem	Procen- tualnie w sto- sunku do całości pisemnej pracy wszyst- kich posłów
3. Klub N. P. R.					
1. Grajek Michał	5	4	3	7	
2. Sikora Ignacy	11	10	5	15	
3. Węgrzyk Teodor	21	12	10	22	
4. Mędlewski Romuald	1	1	—	1	
5. Mildner Jan (czasokres nie- pełny)	—	—	—	—	
6. Gwóźdź Ignacy (czasokres niepełny)	—	—	—	—	
Klub razem 5 posłów z pełnym czasokres. kadencji	38	27	18	45	2,8
Przeciętnie na jednego posła	7,6	5,4	3,6	9,0	
4. Klub P. P. S.					
1. Biniskiewicz Józef	2	3	—	3	—
2. Borys Klemens	—	—	—	—	
3. Machej Józef	31	46	4,5	50,5	3,1
4. Rumpfelt Wiktor	8	5,5	2	7,5	
5. Czajor Antoni	2	1	—	1	
6. Lubos Jan.	6	3	1	4	
7. Wiechuła Józef	4	2,5	—	2,5	
8. Kowoll Jan.	1	1	—	1	
9. Buchwald Karol	—	—	—	—	
10. Juchelek Jan (czasokres nie- pełny)	7	13	3	16	
11. Pech Franciszek (czasokres niepełny)	—	—	—	—	
12. Adamek Józef (czasokres niepełny)	1	0,5	0,5	1	
13. Mokry Wojciech (czasokres niepełny)	2	0,5	—	0,5	
Klub razem 11 posłów z pełnym czasokr. kadencji	64	76,0	11,0	87,0	5,5
Przeciętnie na jednego posła	5,8	6,9	1	7,9	

ustawodawcze posłów.

Nazwiska posłów i nazwa klubu	Ilość pi- semnych referatów przygo- towanych przez po- słów na plenum sejmu	Ilość stron tych referatów	Ilość stron refero- wanych ustaw	Ilość stron referatów i ustaw razem	Procen- tualnie w sto- sunku do całości pisemnej pracy wszyst- kich posłów
5. Klub Niemiecki.					
1. Fuchs Karol	—	—	—	—	
2. Goldmann Wilhelm. . .	—	—	—	—	
3. Jankowski	4	4	3	7	
4. Kaczmarczyk Alf. . . .	—	—	—	—	
5. Mayer Kurt.	—	—	—	—	
6. Dr. Pant Edward	1	2	—	2	
7. Pawlas Józef	1	1	—	1	
8. Sabass Maks	1	1	1	2	
9. Schoppa Franciszek. . .	—	—	—	—	
10. Ullitz Otto	—	—	—	—	
11. Kunsdorf Konrad (niepełny czasokres)	1	2	3	5	
12. Reitzenstein (niepełny cza- sokres)	—	—	—	—	
13. Szczepoń Tomasz (nie- pełny czasokres).	—	—	—	—	
14. Schnür Jerzy (niepełny cza- sokres	1	1	—	1	
Klub razem 12 posłów z peł- nym czasokresem kadencji	9	11	7	18	1,1
Przeciętnie na jednego posła	0,73	0,9	0,58	1,48	
6. Posłowie dzicy.					
1. Rybarz Edward	27	29	6,5	35,5	2,2
2. Pronobis Piotr (dawniej N. P. R)	18	20,5	65	85,5	5,4

Z powyższego widzimy, że udział posłów w faktycznej pracy ustawodawczej był bardzo nierównomierny. Największy udział, no i oczywiście wpływ na ustawodawstwo w Sejmie Śląskim, wykazują posłowie należący do klubu Pol. Str. Ch. D., następnie dwaj posłowie dżicy, dalej posłowie z klubu Ch. D., z klubu N. P. R., potem P. P. S. Najmniej produktywnym był Klub Niemiecki. A zatem utarte mniemanie, jakoby Niemcy stanowili najbardziej pod względem intelektualnym wyrobiony element w Sejmie Śląskim, okazuje się jako zupełnie mylne.

Na jednego posła, oprócz marszałka Sejmu Śląskiego p. Wolnego, przypada zatem 69,5 stron przemówienia. A zatem, tylko 14 posłów przemawiało ponad przeciętną normę, z klubów zaś tylko dwa, mianowicie Pol. Str. Ch. D., oraz P. P. S. normę tę przekroczyły.

Najważniejszą część pracy poselskiej stanowią pisemne przygotowania sprawozdań do projektów ustaw. Jak z powyższego zestawienia wynika, wszyscy posłowie razem napisali 484 sprawozdań, obejmujących 890 stron, natomiast ustawy przez nich opracowane, względnie referowane liczą 697 stron. Razem więc te pisemne prace posłów w ciągu całej kadencji wynoszą 1587 stron druków sejmowych. Na jednego posła przypada zatem przeciętnie 33,8 stron sprawozdań i ustaw. Z poprzedniego zestawienia widzimy, że tylko 11 posłów wykonało prace pisemną ponad przeciętną ilość stron, z tej liczby na jednego posła przypadło aż 50,5 %, na dalszych 10-ciu posłów 37,8 %, na resztę zaś 36 posłów przypada zaledwie 17,5 % całej pisemnej pracy ustawodawczej sejmu. W tej ostatniej grupie jest 16-tu posłów, którzy nie wykonali ani jednego pisemnego sprawozdania ustawodawczego.

W zestawieniu tych prac nie uwzględniono działalności marszałka sejmu. Porównanie tej pracy nie dałoby jednak żadnych pozytywnych wniosków. Marszałek

sejmu brał udział prawie we wszystkich posiedzeniach plenarnych i każdą ustawę czytać musiał, często po kilka razy. Natomiast z tytułu swego urzędu w pracach komisyjnych udziału nie brał. Przygotował za to poza posiedzeniami cały porządek obrad, więc każde sprawozdanie i projekt ustawy musiał osobiście przestudjować.

Tak więc w grubszych zarysach wygląda działalność pierwszego Sejmu Śląskiego w ciągu sześciu lat i czterech miesięcy jego istnienia.

Wszyscy posłowie w pierwszym Sejmie Śląskim, poza Korfantym oraz zmarłym Reitzensteinem, piastowali swe mandaty poraz pierwszy. Z tego też powodu wszyscy ci, którzy mogli i chcieli pracować, wiele czasu i sił wkładać musieli na zapoznanie się z podstawowymi elementami pracy ustawodawczej.

W dniu 12 lutego 1929 r. dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązany został Sejm Śląski, niespełniony najważniejszego swego zadania, jakim było uchwalenie ustawy o śląskim ustroju wewnętrznym.

Poza Sejmem, jako organ wykonawczy, wiele pracy wykonała Śląska Rada Wojewódzka. Ponieważ wojewoda, jako przedstawiciel rządu i przewodniczący tejże rady był tutaj stale czynnikiem decydującym, przeto też od jego inicjatywy uzależnioną była główna część działalności Rady Wojewódzkiej.

W ciągu tych sześciu lat Śląsk posiadał pięciu wojewodów. Pierwszym organizatorem władz wojewódzkich był śp. Józef Rymer. Urząd swój piastował od 22. VI. 1922 r. do 15. XII. 1922 r. Zmarł wśród pełnej poświęcenia pracy dla województwa śląskiego. Następny wojewoda, p. Schultis, piastował swój urząd od 15. XII. 1922 r. do października 1923 r. Ponieważ w owych ciężkich czasach nie mógł opanować sytuacji strejkowej, przeto zastąpiono go przez nadzwyczaj dzielnego wojewodę, śp. Konckiego. Śp. Koncki urzędował od paźdz. 1923 r.

do 2. V. 1924. Również i jego śmierć zabrała z ciężkiego posterunku. Po śmierci Konckiego mianowany został wojewodą śląskim p. Bilski. Należał on również do bardzo dzielnych urzędników administracyjnych. Po wypadkach majowych został jednak z dniem 3 września 1926 r. z tego stanowiska odwołany. W jego miejsce zamianował rząd dra Michała Grażyńskiego. Działalność tego wojewody należy do najowocniejszych. P. Grażyński zastał już województwo śląskie poważnie uporządkowane; przygotowawcza bowiem praca jego poprzedników i Sejmu Śląskiego bardzo znacznie ułatwiła jego dalszą działalność. Przedewszystkiem zaś trwałość rządu, u którego cieszył się niemałym zaufaniem, zapewniała mu szybkie realizowanie swej inicjatywy.

Niezmiernie wielką zasługą wojewody dra Grażyńskiego jest, że pod jego rządami na Śląsku rozwinęło się bardzo poważnie szkolnictwo polskie, z równoczesnym zmniejszeniem się dzieci w szkołach niemieckich. Następnie wzmógł się za jego rządów bardzo poważnie ruch budowlany. Zaciągnięta przez tegoż wojewodę, jako przewodniczącego Śląskiej Rady Wojewódzkiej pożyczka amerykańska w wysokości 100 milionów zł. przyczyniła się w niemałej mierze do budowy nowych dróg, gmachów publicznych, zakładania przedsiębiorstw użyteczności publicznej, a co zatem idzie, do zmniejszenia się liczby bezrobotnych.

Jeśli gdzie, to właśnie na Śląsku są bardzo wielkie możliwości podniesienia życia gospodarczego i polepszenia warunków socjalnych wśród szerokich warstw ludowych. Przed autonomicznymi władzami śląskimi leży więc bardzo wdzięczne pole pracy. Wykonanie zaś tej pracy przez władze wykonawcze będzie o tyle łatwiejsze i z tem większym pożytkiem, jeżeli w Sejmie Śl. będzie taka zwarta większość polska, na której w ciągu całej kadencji sejmowej tak wojewoda jako też i Śląska Rada Wojewódzka stale polegać będą mogli.

Uzgodnione pomiędzy polską większością sejmową a śląskimi władzami wykonawczymi zamiary i projekty, oparte w dodatku na własnym skarbie śląskim, mogą być w bardzo szybkim czasie zrealizowane. Że skutki takiej pracy muszą dodatnio oddziaływać na ludność Śląska, nie potrzeba specjalnie dodawać. Zadowolony z polskiej gospodarki i polskich rządów lud śląski, to najbezpieczniejsza granica na południowo-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

b) SKARB ŚLĄSKI.

Śląska ustawa autonomiczna z dnia 15 lipca 1920 r. w artykule 5, przewiduje dla województwa śląskiego osobny skarb śląski. Ustawa wyżej przytoczona jest ramowa. Na mocy tej ustawy pierwszy Sejm Śl. winien był uchwalić w porozumieniu z rządem Rzeczypospolitej dalsze trzy ustawy, a mianowicie: ordynację wyborczą do Sejmu Śląskiego, ustawę o wewnętrznym ustroju władz wojewódzkich, oraz ustawę o skarbie śląskim. Tego zadania sejm ten nie spełnił.

Drugie instancje skarbowe we wszystkich innych województwach noszą tytuł Izby Skarbowej, natomiast w województwie śląskim instancja ta nazywa się Wydziałem Skarbowym. Śląski Wydział Skarbowy mieści się przy urzędzie województwa śląskiego w Katowicach. Wydział ten, aż do czasu uregulowania jego zakresu działania przez nową ustawę o skarbie śląskim, pełni czynności skarbowo-administracyjne nie tylko dla województwa śląskiego, lecz również i dla skarbu państwa. Przyjmuje więc wszelkie wpływy na terenie województwa śląskiego nie tylko dla skarbu śląskiego, lecz również

i te, które należą się skarbowi państwa. Śląski Wydział Skarbowy pełni więc równocześnie funkcje Izby Skarbowej.

Jeden z ustępów artykułu 5. ustawy autonomicznej powiada:

„Dochód z podatków i opłat, pobieranych na Śląsku, wpływać będzie do skarbu śląskiego, który też prowadzi administrację podatkową“, a dalej: „Z tych dochodów oddaje skarb śląski na potrzeby ogólnopństwowe część odpowiednią liczbie mieszkańców i sile podatkowej Śląska, a obliczonej w sposób podany w dodatku. Kwotę należną państwu ustala corocznie Rada Ministrów na podstawie wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej i publikuje swe decyzje wraz ze szczegółowym uzasadnieniem.“

Kwota ta, zwana tangenta, wynosi według szczegółowego obliczenia około 40 % wszystkich dochodów skarbu śląskiego.

Z powyższego wynika, że do skarbu śląskiego wpływają wszystkie dochody z podatków i opłat, pobierane na terenie województwa śląskiego, natomiast wszelkie inne wpływy, a więc z cel i monopolów, oraz z tych dziedzin administracji, które nie podlegają autonomji, t. j. kolei, poczty, dyrekcji cel, sądownictwa i wojskowości, w większej swej części wpłacane bywają również do Wydziału Skarbowego w Katowicach, lecz zaliczane bywają na dobro skarbu państwa. Administracja Wydziału Skarbowego w Katowicach bywa jednak w całości opłacana z budżetu województwa śląskiego.

W chwili przejścia Śląska przez Polskę, obowiązywały na terenie województwa śląskiego ustawy podatkowe niemieckie, a na części cieszyńskiej ustawy austriackie. Jeden z ustępów przytoczonego artykułu 5. ustawy autonomicznej powiada, że na Śląsku obowiązywać będą i te podatki i opłaty, które zostaną jednolicie uregulowane przez ustawy państwowe na całym terenie

Rzeczypospolitej, a których moc rozciąga się także na terytorjum województwa śląskiego. W wypadku tym podatki i opłaty wchodzą w miejsce analogicznych podatków i opłat poprzednio obowiązujących.

Z początkiem r. 1929, t. j. po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, obowiązywały na Śląsku tylko te ustawy podatkowe, które zostały uchwalone przez Sejm Rzeczypospolitej, i które obowiązują w całej Polsce. To znaczy, że ustawy podatkowe byłych państw zaborczych, t. j. Prus i Austrii, w województwie śląskiem obowiązywać już przestały.

Sejmowi Śląskiemu nie przysługuje ustawodawstwo podatkowe; należy ono wyłącznie do Sejmu Rzeczypospolitej. Sejm Śląski ma jedynie prawo uchwalania na potrzeby województwa śląskiego dodatków do podatków bezpośrednich, które bez zgody ministra skarbu nie mogą przekraczać 100 % danego podatku państwowego. Z tego prawa pierwszy Sejm Śląski nie skorzystał. Dodatki po podatków bezpośrednich uchwalił tylko w ustawie o finansach komunalnych dla powiatów, miast i gmin i to prawie że analogicznie do takiej ustawy o finansach komunalnych, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej.

Z powyższego wynika, że dochody skarbu śląskiego oparte są na ustawach podatkowych, uchwalonych przez Sejm Rzeczypospolitej.

Przyszła ustawa o skarbie śląskim zawierać musi wyraźne rozgraniczenie dochodów podatkowych tak dla skarbu śląskiego, jakoteż i dla skarbu państwa, a więc przepisze wyraźnie, jaka część danego podatku, względnie jaki podatek przypadać ma skarbowi śląskiemu, a jaki bezpośrednio skarbowi Rzeczypospolitej.

W chwili utworzenia województwa śląskiego i skarbu śląskiego istniało na Śląsku kilka dochodowych źródeł podatkowych, z których skarb śląski korzystał, a które

w międzyczasie zostały mu odjęte. I tak n. p. w roku 1922—1924 obowiązywał na terenie województwa śląskiego podatek węglowy. Dochód skarbu śląskiego z tego tytułu wynosił w r. 1924 okragłe 30 000 000 złotych. Dalej do skarbu śląskiego wpływały dochody z akcyz spirytusowej i tytoniowej. Każde z tych ostatnich dwu źródeł przynosiło skarbowi śląskiemu rocznie po 15 000 000 zł. względnie odpowiednią ilość marek. Oprócz więc innych wpływów podatkowych, jak z podatku dochodowego, przemysłowego itp., te wyżej wymienione trzy źródła, które skarb śląski utracił, t. j. podatek węglowy i opłaty akcyzowe z tytoniu i spirytusu, przynosiły mu około 60 000 000 zł. rocznego dochodu.

W międzyczasie podatek węglowy został zniesiony, a opłaty akcyzowe za tytoń i spirytus zamieniono na państwowy monopol tytoniowy i spirytusowy. Dochody z tych monopolów, wpływają bezpośrednio do skarbu państwa. Skarb państwa żądał jednak nadal od skarbu śląskiego wyżej wspomnianej tangenty w tej samej proporcjonalnej wysokości, jak w pierwszych latach istnienia województwa śl. Swe stanowisko uzasadniał tem, że dał wzamian śląskowi inne źródła dochodowe, mianowicie w postaci zwiększonych wpływów z podatku dochodowego i przemysłowego. Sejm Śląski stał natomiast na stanowisku, że po odebraniu mu na rzecz skarbu państwa tak poważnych dochodów, skarb śląski tangenty w tej samej wysokości płacić nie powinien.

Faktycznie też skarb śląski po odjęciu mu wyżej przytoczonych źródeł dochodowych tangenty tej w pełnej wysokości nie płacił. Działo się to oczywiście za cichą zgodą ministerstwa skarbu. W praktyce bywało od r. 1924 tak, że minister skarbu wstawiał do preliminarza budżetu państwowego pewną określoną kwotę jako dochód z „tangenty śląskiej“ (w roku 1928/29 n. p. 19 milionów zł.), zaś Sejm Śląski w swej ustawie skarbowej po-

wiadał, że tangente należną ministerstwu skarbu pokryje się z nadwyżek, jakie pozostaną przy końcu roku po wykonaniu uchwalonego przez tenże sejm preliminarza budżetowego.

Poniżej załączone zestawienie wydatków województwa śląskiego za lata 1924—1928, z wyjątkiem r. 1922/23, gdzie gospodarzono jeszcze marką polską, najlepiej ilustruje regulowanie sprawy tangenty oraz wydatków wojewódzkich: (Patrz tabelkę nr. 1).

Tabelka nr. 1.

Wydatki województwa śl. za lata 1924—1928.

Nazwa tytułu wydatków	Rok 1924 od 1. 1. 1924 do 31.12.1924	Rok 1925 od 1. 1. 1925 do 31.12.1925	Rok 1926 od 1. 1. 1926 do 31. 3. 1927	R. 1927/28 od 1. 4. 1927 do 31. 3. 1928
	złotych	złotych	złotych	złotych
Sejm Śląski	648 715	696 019	930 332	
Administracja wewn. . .	21 482 233	22 784 364	31 943 512	
Policja wojewódzka . .	9 838 707	10 927 624	11 661 068	
Administracja skarbowa .	12 683 094	3 783 327	4 801 501	
Szkolnictwo	16 907 873	23 355 444	28 224 227	
Razem:	61 560 625	61 546 781	77 560 641	77 716 759
Tangenta przekazana Mi- nisterstwu Skarbu .	34 000 000	—	1 500 000	17 350 000
Razem:	95 560 625	61 646 781	79 060 641	95 066 759

Stan więc prawny w sprawie płacenia przez skarb śląski tangenty do skarbu Rzeczypospolitej nie jest jasny i będzie uregulowany dopiero przez uchwalenie wspomnianej na wstępie ustawy o ustroju władz wojewódzkich, oraz o skarbie śląskim. Projekt tej ostatniej ustawy idzie w tym kierunku, iż dla dochodów państwowych na Śląsku utworzona zostanie zwykła izba skarbowa, opłacana przez ministerstwo skarbu, dla dochodów zaś województwa śląskiego powstanie śląski Wydział Skarbowy. Co zaś do samych dochodów, to według wszelkiego

prawdopodobieństwa będzie tak, że skarb śląski będzie miał pewien udział w państwowych podatkach bezpośrednich, a może i pośrednich, n. p. po 75 % z podatku dochodowego, przemysłowego itd. Być też może, że niektóre podatki, jak n. p. gruntowy, zostaną w całości oddane skarbowi śląskiemu.

Dochody województwa śląskiego za lata 1924 do 1928/29 włącznie przedstawia nam załączona tabelka nr. 2.

Tabelka nr. 2.

Dochody województwa śl. za lata 1924—1928.

Nazwa dochodów	Rok 1924 od 1. 1. 1924 do 31. 12. 1924 złotych	Rok 1925 od 1. 1. 1925 do 31. 12. 1925 złotych	Rok 1926/27 od 1. 1. 1926 do 31. 3. 1927 t. j. 15 miesięcy złotych	Rok 1927/28 od 1. 4. 1927 do 31. 3. 1928 złotych	R. 1928/29 w zaokrągleniu (niescisłe) złotych
Daniny publiczne.	84 008 147,46	55 847 236,26	89 146 838,77	101 110 282,81	128 500 000
Opłaty administracyjne	1 697 335,26	2 769 725,10	2 996 489,79	2 510 000,00	2 000 000
Razem:	85 705 482,72*	58 616 961,36	92 143 328,56	103 620 282,81	130 500 000
W tem:					
Podatek dochodowy	7 677 556,33	11 591 540,42	30 244 521,99	37 230 150,81	53 000 000
Podatek przemysłowy	22 586 923,31	24 830 993,15	32 308 822,83	36 522 875,48	45 500 000

*) Po odliczeniu podatku węglowego, który w roku 1924 wynosił 29 365 936 zł., oraz dochodu z akcyzy spiritusowej w wysokości 9 582 450 zł. za pierwsze półrocze, wszystkie inne wpływy z tych źródeł dochodowych, które w latach 1925—1928/29 pozostały skarbowi śląskiemu, wynosiły w 1924 roku 46 757 096 zł. Tę ostatnią więc cyfrę należy brać jako istotną podstawę do porównań wzrostu dochodów skarbu śląskiego w następnych latach.

Preliminowane zaś dochody skarbu śląskiego na rok 1929/30 przedstawiają się jak następuje:

Nazwa tytułu dochodów

Suma ogólna 111 732 000 zł.

w tem:

Sejm Śląski	—
Urząd Wojewódzki, starostwa, dy-	
rekcje policji i powiatowe urzędy	
zdrowia	1 194 000 „
Policja wojewódzka	509 000 „
Kultura krajowa	36 000 „
Urzędy robót publicznych	188 000 „
Wojew. zakład badania żywności . .	15 000 „
Urzędy ubezpieczeń	48 000 „
Wojewódzki Sąd Administracyjny . .	3 000 „
Zakłady krajowe i humanitarne . . .	30 000 „
Władze i urzędy skarbowe	129 000 „
Emerytury i zaopatrzenia	780 000 „
Ogólny zarząd skarbowy	230 000 „
Daniny publiczne	105 317 000 „
Śląski fundusz gospodarczy	2 810 000 „
Szkolnictwo	414 000 „
Przedsiębiorstwa i majątek woje-	
wódzki (niedokładne)	26 000 „

Natomiast preliminowane wydatki województwa śląskiego na rok 1929/30 wynosiły, jak uwidoczniło poniżej.

Nazwa tytułu wydatków

Ogółem: 111 315 000 zł.

w tem:

A.

1. Sejm Śląski 1 158 000 „

B.

Administracja wewnętrzna

1. Rada Wojewódzka	1 406 000 zł.
2. Urząd Wojewódzki, starostwa, dyr. pol. i pow. urz. zdrowia	6 775 000 „
3. Wyznania religijne	1 034 000 „
4. Policja wojew. śląskiego	13 030 000 „
5. Kultura krajowa	1 279 000 „
6. Urzędy robót publicznych	16 590 000 „
7. Wojew. zakład badania żywności	115 000 „
8. Urzędy ubezpieczeń	252 000 „
9. Wojew. Sąd Administracyjny	64 000 „
10. Zakłady krajowe i humanitarne	11 528 000 „
11. Urząd Kontroli Państwowej	46 000 „

C.

Administracja skarbowa

1. Władze i urzędy skarbowe	6 451 000 „
2. Emerytury i zaopatrzenia	1 725 000 „
3. Ogólny zarząd skarbowy	35 000 „
4. Daniny publiczne	705 000 „
5. Śląski fundusz gospodarczy	2 810 000 „
6. Długi województwa śląskiego	5 133 000 „

D.

Szkolnictwo

1. Władze szkolne II. instancji	3 514 000 „
2. Szkolnictwo powszechne:	
a) Nadzór szkolny (Inspektoraty)	448 000 „
b) Szkoły powszechne	29 786 000 „
c) Seminarja nauczycielskie	1 438 000 „
3. Szkolnictwo średnie ogólnokszt.	4 260 000 „
4. Szkolnictwo zawodowe	1 533 000 „

Dochody skarbu śląskiego wzrastają w szybszem tempie, niż dochody skarbu państwa. Według poniżej za-

mieszczonych tabelkach wzrost pierwszych w stosunku do drugich przedstawia się jak następuje:

Tabela nr. 3.

Nazwa tytułu dochodów	Dochody skarbu państwa w r. 1927/28 w tysiącach złotych			Dochody skarbu śląskiego w r. 1927/28 w tysiącach złotych		
	ustalone budżetem	rzeczywiste wpływy	Procentualnie większe wpływy rzeczywiste od preliminowan.	ustalone bud- żetem	wpływy rzeczywiste	Procentualnie większe dochody rzecz. w stosunku do preliminarz.
Dochody ogółem . . .	1 993 540	2 768 827	138,9	68 250	103 444	151,7
w tem:						
Podatki bezpośrednie .	438 400	614 946	140,3	50 250	81 383	162,2
Podatki pośrednie . . .	130 200	166 872	128,2	6 742	6 837	101
Cło	182 000	371 978	204,4	—	—	—
Opłaty stemplowe . . .	112 250	178 732	159,2	8 275	13 500	163
Podatek majątkowy . .	95 000	65 909	69,4	—	—	—
Dodatek 10 proc. do danin publicznych	62 300	96 530	154,9	—	—	—
Przedsiębiorstwa:						
Wpływy jako dochód netto Monopole:	107 833	200 635	186,1	24	24	100
Dochód netto do skarbu państwa	650 936	796 805	122,4	—	—	—
Inne dochody administr.	214 621	276 420	128,8	2 959	1 900	35minus

Z powyższego widzimy, że podczas kiedy ogólne dochody skarbu państwa w stosunku do preliminarza wzrosły o 38,9 %, to dochody skarbu śląskiego przewyższyły preliminarz w tym samym czasie o 51,7 %, czyli o 12,6 % ponad dochody skarbu państwa.

Lepiej jeszcze ilustrują wzrost dochodów skarbu śląskiego w stosunku do tychże dochodów skarbu państwa faktyczne dochody za lata 1924—1927/28 włącznie.

Według poniższej tabelki nr. 4 stosunek ten przedstawiał się następująco:

Tabela nr. 4

a) Wpływy do skarbu państwa.

R o k	Wpływy rzeczywiste w tysiącach złotych	Wzrost absolutny w stosunku do r. 1924 w tysiącach złotych	Wzrost procentu- alny w stosunku do roku 1924
1924	1 453 858	—	100
1925	1 745 196	291 338	120,2
1926	1 905 722	451 864	131,1
1927/28	2 768 817	1 314 969	190,1

b) Wpływy do skarbu śląskiego.

1924	46 860	—	100
1925	58 620	11 760	125,4
1926	66 720	19 860	142,7
1927/28	103 620	56 760	221
1928/29	130 500	83 700	278,6

Rzeczywiste dochody skarbu śląskiego w 1924 r. wynosiły 85,7 milionów złotych, jednakowoż były w tem wpływy z podatku węglowego, który w r. 1925 już nie obowiązywał, oraz z akcyzy spirytusowej, która z końcem roku 1924 została zamieniona na monopol państwowy, a więc odjęta została skarbowi śląskiemu, i przekazana została bezpośrednio do skarbu państwa.

Z powyższego widzimy, że wzrost wpływów do skarbu śląskiego dokonywał się procentualnie w szybszym tempie, niż wzrost dochodów skarbu Rzeczypospolitej, a mianowicie: w r. 1925 o 5,2 %, w r. 1926 o 11,6 %, w r. 1927/28 o 30,7 %.

Co wynika z powyższego porównania? Przede wszystkim to, że skoro rozwój wpływów skarbowych na Śląsku postępuje w szybszym tempie, niż w reszcie kraju, to musiał on być poprzedzony szybszym rozwojem życia gospodarczego, oraz, co zatem idzie, szybszym wzrostem siły płatniczej podatników na Śląsku.

Zapewne, że i sprawność administracji podatkowej z roku na rok poprawia się; niepodobna jednak przypuścić, ażeby ten właśnie postęp administracyjny dokonywał się wyjątkowo szybciej na Śląsku niż w reszcie państwa. Głównym zatem czynnikiem tego szybszego rozwoju dochodów skarbu śląskiego jest wzrost siły płatniczej podatników w województwie śląskim. Twierdzenie to jest poparte przytoczonymi faktami w innych rozdziałach, a mianowicie w rozdziale o rozwoju życia gospodarczego na Śląsku.

Płatników poszczególnych rodzajów ważniejszych podatków na Śląsku było:

podatku dochodowego (od t. zw. dochodów fundowanych):

rok	ilość podatników
1923	25 817
1924	15 894
1925	15 224
1926	15 640
1927/28	20 846

Wymiar podatku dochodowego dla tych płatników za r. 1926 wynosił razem 8 881 277 zł., czyli 8 % całego wymiaru tegoż podatku w Polsce; natomiast istotne wpływy z tego tytułu wynosiły na Śląsku w zaokrągleniu 16 milionów zł., czyli 14 % wpływów ogólnych z tego źródła dochodowego.

Płatników podatku dochodowego od zarobków i uposażeń było w r. 1926 w całym państwie 246 080, z czego na Śląsku 72 646, czyli 29,5 %. Płatnicy ci zapłacili razem podatku dochodowego 27 237 000 zł., z czego przypadło na płatników na Śląsku 6 953 000 zł., czyli 27 % wpływów ogólnych.

Przeciętne obciążenie płatników podatku dochodowego od dochodów fundowanych, oraz obciążenie ludno-

ści na głowę z tegoż podatku w r. 1925 przedstawiało się w poszczególnych okręgach izb skarbowych w Polsce, jak następuje:

Tabelka nr. 5.

Obciążenie podatkiem dochodowym.

Izby skarbowe	Na jednego płatnika podatku dochodowego przypadało w złotych	Na głowę ludności w złotych
Białostocka .	156,2	1,5
Kielecka . .	227,7	2,7
Lubelska . .	197,2	1,5
Łódzka . . .	285	5,3
Warszawska .	376,4	7,1
Wileńska . .	188,2	1,3
Wołyńska . .	118,2	0,9
Poleska . . .	155,3	0,8
Krakowska .	246,2	3,4
Lwowska . . .	187,1	1,9
Pomorska . .	201	3,2
Wielkopolska	327,1	7,8
Śląska	577,7	7,8

Liczba płatników podatku przemysłowego, oraz suma uiszczonego przez nich tego podatku w województwie śląskim przedstawia się w latach 1924—1928 jak następuje:

R o k	Ilość płatników	Suma zapłaconego przez nich podatku w tysiącach złotych	Wzrost procentualny
1924	27 721	22 586	100
1925	25 311	24 831	110
1926/27	30 180	32 309	143
1927/28	25 100	36 523	163
1928/29		45 500	202

Natomiast płatnicy podatku gruntowego zapłacili tegoż podatku:

R o k	Ilość płatników	Suma zapłaconego przez nich podatku	Wzrost procentualny
1924/25		1 141 500	100
1925/26	63 730	1 422 700	125
1926/27	64 519	1 956 000	171
1927/28	65 000	1 395 200	122

Wpływy podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat stemplowych w całym państwie z uwzględnieniem województwa śląskiego przedstawiają się w poszczególnych latach jak następuje:

R o k	Wpływy do skarbu państwa w tysiącach złotych	Przeciętne obciążenie na głowę w całym państwie w złotych	W tem wpływy do skarbu śląskiego w tysiącach złotych	Obciążenie na głowę na Śląsku w złotych
1924	500 923	17,40	46 757	38,90
1925	635 048	22,20	55 847	48,50
1926	793 025	27,60	64 450	53,40
1927/28	1 062 000	36	101 100	87,70
1928/29			128 500	107

Odpowiednio do powyżej wymienionego stosunku wpływały również dochody z podatku majątkowego, 10 % dodatku do danin publicznych, oraz z ceł i monopolu.

Liczba płatników podatku majątkowego, ustalona w r. 1925, wynosiła w całym państwie 919 320. Z tej liczby przypadało na Śląsk 25 277, czyli okragło 2,5 % wszystkich podatników. Oszacowana wartość do podatku majątkowego wynosiła 11 995 milionów zł. Z tej sumy przypadło na Śląsk 1386 milionów złotych, czyli 11,5 % całego majątku ustalonego jako podstawa do wymiaru tego podatku. Do sumy 1386 milionów złotych należy jeszcze doliczyć ustalony majątek księcia Hohenlohe w kwocie 132 milionów złotych, którą to sumę ustalono dopiero później.

Na poczet podatku majątkowego wpłacono:

R o k	W całym państwie w tysiącach zł.	Z tego na Śląsku w tysiącach zł.
1924	189 500	23 363
1925	58 200	10 295
1926	62 900	20 309
1927	66 200	6 300
Razem:	376 800	61 267 = 16,35%

Wpływy z 10 % dodatku do podatków w roku 1927/28 wynosiły w całym państwie 96,5 milionów zł., w tem ze Śląska 9,2 milionów zł. Dochody państwa z ceł wynosiły 372 miliony zł., z czego w obrębie śląskiej dyrekcji celnej wpłynęło przeszło 35 milionów zł. Dochody skarbu państwa z monopolii wynosiły w r. 1927/28 razem 796 milionów zł. Ponieważ ludność województwa śląskiego stanowi 4 % ogółu ludności państwa, więc przyjmując ten sam stosunek zużycia wyrobów monopolowych na Śląsku, otrzymamy sumę 32 miliony zł. Ludność śląska konsumuje jednak bezsprzecznie więcej od reszty ludności w Polsce. Ta wyższa siła konsumcyjna wynosi 10—50 %. Jeżeli więc przyjmiemy przeciętną wyższą na 20 %, to wielkiej omyłki nie popełnimy. Wpływy więc skarbowe z monopolii na Śląsku przyjąć można na conajmniej 38 milionów zł.

Stosunek procentowy faktycznych wpływów najważniejszych podatków bezpośrednich, uiszczonych w r. 1926 w województwie śląskiem w stosunku do tychże wpływów w całym państwie, wynosił:

przy podatku gruntowym	1,9 %
„ „ przemysłowym	11,5 %
„ „ dochodowym	19,8 %
„ „ od kapitałów i rent	11,3 %
„ „ majątkowym	32,7 %

Ogólna suma wpływów do skarbu państwa za rok 1927/28 wynosiła 2769 milionów zł. Po odliczeniu wpływów administracyjnych w kwocie 276 milionów zł. oraz z przedsiębiorstw państwowych — 201 milionów złotych, pozostaje na wszystkie inne dochody z wszelkich danin publicznych, ceł i monopolów razem suma 2292 miliony złotych. Z tej sumy przypada na Śląsk, jak to powyżej wyliczono, okrągłe 190 milionów złotych, czyli ca 8 % wszystkich wymienionych dochodów.

Oprócz wpływów z danin publicznych i opłat administracyjnych ma województwo śląskie również dochody ze swego majątku i swych przedsiębiorstw. Jakkolwiek majątek ten jest dosyć poważny, to jednakowoż zyski, płynące z niego, są bardzo minimalne.

Ogólny majątek województwa śląskiego w dniu 31 grudnia 1927 r. wynosił w zaokrągleniu 64 000 000 zł. Majątek ten składał się: z budynków, kolei, mostów, udziałów wojewódzkich, pożyczek, udzielonych przez skarb śląski, oraz innych ruchomości.

Jednakowoż w ciągu roku 1928 majątek ten pomógł się o dalsze 22 500 000 zł. Taką bowiem sumę wstawiono na cele inwestycyjne w ustawach skarbowych, uchwalonych przez Sejm Śląski na rok 1928. Nie licząc sum, które przeznaczono na cele inwestycyjne z zaciągniętej przez województwo śląskie pożyczki zagranicznej, majątek województwa śląskiego z końcem roku 1928 przedstawiał się następująco:

1. 20 domów mieszkalnych 2 706 000 zł.
2. gmachy publiczne 18 550 000 „
(W tem gmach wojewódzki około
13 000 000 zł. Szkoły powszechne, jako
gminne do powyższej sumy wliczone
nie są).
3. Zakłady krajowe i humanitarne 9 800 000 „

(W tem: Zakład dla umysłowo-chorych w Lublińcu 4 650 000 zł., także zakład w Rybniku 3 450 000 zł., szpital krajowy w Cieszynie 850 000 zł., krajowy zakład wychowawczy w Cieszynie 770 000 zł.).

Podane cyfry są realne; a więc, o ile dotyczą domów przedwojennych, oparte są na szacunku, które jest o wiele niższy od własnych kosztów budowy, zaś o ile chodzi o budowy, wykonane przez autonomiczne województwo śląskie, na faktycznie wydatkowanych kwotach.

4. Udziały województwa śląskiego a mianowicie:

w Tow. Osadniczem „Ślązak“ w Katowicach	2 000 000 zł.
w Tow. „Żegluga Polska“ w Warszawie	650 000 „
w Tow. „Stacja Lotnicza“ w Katowicach	400 000 „
w Tow. „Radjostacja“ w Katowicach . .	400 000 „
razem:	3 450 000 zł.

5. Koleje Krajowe 8 500 000 „

6. Inwestycje drogowe oraz na regulację rzek i budowę mostów . . . 12 400 000 „

7. wszystkie zwrotne pożyczki, udzielone przez skarb śląski związkom komunalnym i pojedynczym osobom, głównie na budowę mieszkań i szkół, jakoteż wydatki na budowę domów robotniczych w zakresie własnej

administracji wynosiły z dniem
31 grudnia 1928 r. razem okragłe . 30 000 000 zł.

8. majątek ruchomy, jak: urządzenie
wszystkich biur wojewódzkich, dru-
karnia wojewódzka konie, samo-
chody itp. ca 2 000 000 „

Razem więc majątek woje-
wódzki z dniem 31 grudnia 1928 r.
wynosił okragłe 87 000 000 zł.

Wartość zakładów humanitarnych i domów miesz-
kalnych, otrzymanych przez województwo śląskie po
dawniejszej niemieckiej prowincji śląskiej, wynosiła
razem około 12 000 000 zł. Wobec tego pomnożony przez
czynniki autonomiczne województwa śląskiego w ostat-
nich 6 latach majątek wynosił z końcem roku 1928
ca 75 000 000 zł.

Dochody skarbu śląskiego z majątku wojewódzkiego
są jeszcze bardzo minimalne. Wynika to z tej przyczyny,
że zakłady humanitarne, gmachy publiczne, rzeki i mosty
oraz drogi nie przynoszą żadnych dochodów. Jednak-
owoż przy dobrem administrowaniu udzielonemi pożycz-
kami, udziałami, oraz kolejami zyski z tych tytułów po-
winny się kilkakrotnie powiększyć.

W dniu 1 lipca 1928 r. Śląska Rada Wojewódzka,
upoważniona ustawą Sejmu Śląskiego zaciągnęła po-
życzkę amerykańską w wysokości 11 200 000 dolarów,
równających się sumie okragłej 100 milionów złotych.
Pożyczka ta jest amortyzacyjna, spłacalna półrocznemi
ratami w przeciągu 30 lat. Kurs emisyjny pożyczki wy-
nosił 89,25, oprocentowanie roczne natomiast 7 od peł-
nych nominalnych sto. Pożyczka ta, jakkolwiek uzy-
skana nie na idealnych warunkach, należy mimo to do
najkorzystniejszych pożyczek zagranicznych, jakie od
powstania nowego państwa polskiego zagranica państwu,
czy też innym związkom komunalnym w Polsce udzieliła.

Przy prowadzeniu pertraktacji z bankierami amerykańskimi o możliwie jaknajlepsze warunki pożyczki, jeden szczegół pozostał piszącemu w pamięci. Warto, by i czytelnicy wiedzieli o nim.

Oto kiedy przedstawiciele Śląska targowali się o najkorzystniejsze warunki pożyczki, bankierzy amerykańscy powiedzieli im: „Jeśli panowie pragniecie mieć tańszą pożyczkę, to zaczekajcie kilka miesięcy, a na pewno damy wam ją na warunkach dogodniejszych; gdybyście zechcieli czekać pół roku, osiągnęlibyście ją jeszcze taniej, zaś po roku lub dwóch damy wam ją na tak dogodnych warunkach, o jakich dziś jeszcze sami nie myślicie: Kiedy, piszący niniejsze słowa zdziwiony takim postawieniem sprawy, zapytał o przyczynę takiego stanowiska, odpowiedzieli krótko: Przecież my widzimy, jak Polska z miesiąca na miesiąc, z roku na rok wzrasta i bogaci się. Równocześnie z tem widomem wzmacnianiem się Polski rośnie do niej zaufanie całej Ameryki.“ Wtenczas z dumą, lecz i z bólem w sercu pomyślał: Daleka Ameryka lepiej ocenia Polskę i Polaków, niż jej własni obywatele, którzy kłócąc się pomiędzy sobą, nie chcą widzieć dorobku wspólnego, ni dorobku narodowego jaki w ciągu pierwszych 10-ciu lat istnienia nowej Rzeczypospolitej wspólnymi siłami stworzyli.

Pertraktacje o warunki pożyczki wszczął z konsorcjum banków amerykańskich sam wojewoda dr. Grażyński, natomiast aż do definitywnego zawarcia umowy prowadził je w imieniu województwa, a raczej w imieniu rady wojewódzkiej poseł Stanisław Janicki. Śląski wydział skarbowy zastępował naczelnik tegoż wydziału dr. Bielak.

Uzyskana pożyczka stanowi pierwszy dług województwa śląskiego. Pieniądze z tej pożyczki zostały przeznaczone na cele inwestycyjne. Z ogólnej sumy zatrzymało województwo na prace, wykonane we własnym zakresie administracji 60 %, natomiast powiaty, miasta

i gminy śląskie otrzymały 40 %. Ważniejszymi inwestycjami, jakie przy pomocy tej pożyczki w latach 1928 i 1929 zostały, względnie zostaną wykonane, są: budowa całego szeregu szkół powszechnych, zawodowych i średnich, budowa gmachów publicznych, budowa nowych i naprawa starych dróg publicznych, budowa kolei, urządzenie kanalizacji i oświetlenia miast i gmin przemysłowych i t. p.

Uzyskana przez Śląsk pożyczka amerykańska nie tylko przyczynia się do podniesienia dobrobytu tego kraju, lecz równocześnie stanowi ona bardzo poważną gwarancję Ameryki, dla polskiego Śląska na terenie międzynarodowym.

Bogaty Śląsk prowadził pertraktacje o tę pożyczkę tylko trzy tygodnie. Że w tak krótkim czasie Amerykanie zdołali nabrać zaufania do zdolności finansowych Śląska, świadczy to najlepiej o wielkiej wartości tego kraju.



IV.

GOSPODARKA KOMUNALNA NA ŚLĄSKU.

Samorząd komunalny to połowa pracy rządu każdego państwa. W tych państwach, w których samorząd miejski, gminny i powiatowy jest należycie rozbudowany, tam zadania rządów państwowych są ogromnie uproszczone i ułatwione, tam troska o ład społeczny, o porządek i piękno wewnętrzne kraju znajduje jak najwydatniejszą opiekę, tam dobrobyt obywateli ma możliwość jak najszerze warunki rozwoju.

Szeroki i dobrze rozbudowany, a z interesami państwa uzgodniony samorząd komunalny jest nie tylko najlepszą rękojmią, lecz i zarazem miernikiem kultury i cywilizacji danego narodu.

W dziejach Polski spostrzegamy niemało dowodów skutecznej działalności, aczkolwiek słabo jeszcze naówczas rozwiniętych samorządów komunalnych. I tak, kiedy w dwunastym i trzynastym stuleciu kraj polski został zniszczony przez najazdy dzikich hordów ze wschodu, samorządowa gospodarka miast i wsi polskiej bardzo poważnie przyczyniła się do jego odbudowy. W miastach, które otrzymały tak zwane Prawa Magdeburskie, a więc pewien samorząd, bardzo szybko poczęły rozwijać się rzemiosło i handel. Lud zaś wiejski, po uzyskaniu prawa wyboru sołtysów, począł intensywniej pracować; te wsie polskie, które otrzymały sołtysów, a więc pewien samorząd, poczęły szybko wyłaniać się z kniei, odbudowywać się i dostarczać żywności krajowi.

Kiedy zaś w 17 i 18-tym stuleciu samorząd wiejski i miejski został ścieśniony, to równocześnie z tem ograniczeniem poczęła słabnąć chęć do twórczej pracy w kraju, oraz zmniejszać się produkcja dóbr materialnych całego narodu. Smutny wyraz temu stanowi rzeczy daje bardzo dobitnie ówczesny Prymas Polski, witający wstępującego na tron królewski Stanisława Augusta temi słowy: „Wolność mieszczan swawolą przytłumiona, skarb dymem obcych kruszczów zczerniony, miasta bez obywateli, mieszczenie bez handlu, handel bez korzyści, w miastach miast szukać należy, co ulica to pole, co rynek to pustka“.

Otóż smutne świadectwo skutków ścieśnionego samorządu miejskiego. Gorzej jeszcze przedstawiała się ówczesna wieś polska, w której wolne sołtysostwa zanikły zupełnie.

Z chwilą więc odbudowania nowego państwa polskiego, oprócz troski o dobry ustrój państwowy, nie mniej dbać musimy o jak najszybszy i jak najlepiej rozbudowany samorząd gminny, miejski i powiatowy.

Samorząd miejski w górnośląskiej części oparty jest na ustawie pruskiej o ordynacji miejskiej z dnia 31 maja 1853 r., samorząd powiatowy na ustawie pruskiej z dnia 31 grudnia 1872 r., natomiast samorząd gminny na takież ustawie z dnia 3 lipca 1891 r.

W cieszyńskiej części istnieje właściwie tylko samorząd miejski i gminny. Pierwszy oparty jest na ustawie austriackiej z dnia 5 marca 1862 r., drugi natomiast na takież ustawie z dnia 15 listopada 1863 r. Samorządu powiatowego część ta z początkiem 1929 r., jeszcze nie posiadała. Przy starostwach istniały tam jedynie wydziały drogowe, i to na podstawie ustawy austriackiej z dnia 13 lutego 1887 r., nieposiadające jednak tego zakresu działania, co wydziały powiatowe w górnośląskiej części województwa.

Według wyżej wymienionych ordynacji, organizacja poszczególnych jednostek komunalnych w województwie śląskim jest następująca:

W miastach górnośląskiej części wybrani w powszechnem i tajnem głosowaniu radni tworzą Radę Miejską. Ta rada, jako organ uchwalający, wybiera na lat 12 płatnego burmistrza miasta oraz radców miejskich. Burmistrz i radcowie tworzą Magistrat Miejski i są organem wykonawczym. Ci bezpłatni radcowie miejscy wybierani są na czasokres trwania kadencji rady miejskiej. W miastach liczących ponad 20 000 mieszkańców rada miejska wybiera oprócz bezpłatnych także i płatnych radców, którzy są stałymi urzędnikami danego miasta.

Podobnie jest we wszystkich większych przemysłowych gminach wiejskich o charakterze miejskim.

W gminach wiejskich górnośląskiej części wybrani w powszechnem i tajnem głosowaniu radni tworzą Radę Gminną. Rada ta wybiera bezpłatnych ławników oraz bezpłatnego sołtysa, czyli naczelnika gminy. Naczelnik gminy wraz z ławnikami tworzą Zarząd Gminy. Czasokres urzędowania tego zarządu równy jest czasokresowi istnienia rady gminnej.

W większych gminach wiejskich, na wniosek rady gminnej, wydział powiatowy może zatwierdzić także płatnego naczelnika gminy i to na lat 12. Cały szereg gmin wiejskich w górnośląskiej części posiada też istotnie swych płatnych naczelników.

Organizacja samorządu powiatowego w górnośląskiej części była następująca: członkowie Sejmiku Powiatowego wybierani bywali w trzech kurjach i to w wyborach pośrednich. Jedną trzecią członków wybierały miasta, drugą trzecią gminy, resztę zaś wielcy właściciele ziemscy. Każda z tych kurjy wybierała swych „walmanów“, ci zaś dopiero wybierali członków na sejmik powiatowy. W zasadzie sejmik powiatowy składał się

z 25 członków. O ile jednak powiat liczył ponad 25 000 mieszkańców, liczba członków powiększała się.

Członkowie sejmiku wybierani byli na lat 6 z tem, że co 3 lata połowa z nich ustępowała i uzupełniana była przez nowe wybory. Przewodniczącym sejmiku był starosta powiatowy.

Sejmik powiatowy wybierał z pośród swych członków Wydział Powiatowy i to również na lat 6. Na czele tego wydziału stał również starosta. Sejmik był ciałem uchwalającym, wydział natomiast organem wykonawczym.

W cieszyńskiej części Śląska rada miejska, według powyżej cytowanej ustawy austriackiej pochodziła z wyborów, tak zwanych kurjalnych; natomiast na podstawie rozporządzenia Śl. Rady Wojewódzkiej, z dnia 6. lipca 1922 r., zatwierdzonego ustawą Sejmu Śląskiego w dniu 14 marca 1923 r. — z wyborów powszechnych, pięcioprzymiotnikowych. Rada ta wybierała radców miejskich i burmistrza i to na czasokres swej kadencji. Burmistrz miasta piastował swój urząd bezpłatnie, jedynie za zwrotem małego odszkodowania. Tylko miasto Bielsko otrzymało szerszy samorząd z prawem do utrzymywania płatnego burmistrza.

W gminach wiejskich cieszyńskiej części Śląska wybierano wydziały gminne. Te wydziały, będące ciałami uchwalającymi, wybierały organ wykonawczy czyli Przełożęństwo Gminy t. j. ławników i przełożonego gminy. Czasokres urzędowania przełożęństwa gminy równy był czasokresowi kadencji wydziału gminnego.

Wydział Drogowy w cieszyńskiej części Śląska składał się z 9-ciu członków, wybieranych na lat 6. Wybory członków tego wydziału odbywały się na podstawie siły płatniczej obywateli uiszczających podatki bezpośrednio i to w ten sposób, że ogólną sumę tych podatków dzielono według progresji podatników na 9 części, z których każda wybierała jednego członka.

Po przyłączeniu obu części Śląska do Polski, Śląska Rada Wojewódzka w dniu 17 czerwca 1922 r. rozwiązała istniejące sejmiki powiatowe oraz wydziały powiatowe w górnośląskiej części i zamianowała w ich miejsce komisaryczne wydziały powiatowe, składające się z 6-ciu członków. Te komisaryczne ciała istniały jeszcze z początkiem 1929 r., bowiem pierwszy Sejm Śląski nie zdołał uchwalić nowej i jednolitej dla całego województwa ordynacji powiatowej.

Na mocy ustawy Sejmu Śląskiego w dniu 27 lutego 1924 r. wojewoda rozwiązał stare wydziały drogowe w cieszyńskiej części, zastępując je również komisarycznymi, składającymi się z 6-ciu członków.

Na mocy rozporządzenia Śl. Rady Wojewódzkiej z dnia 6 lipca 1922 r. odbyły się w tymże roku pierwsze wybory komunalne w cieszyńskiej części, zaś na mocy ustawy Sejmu Śląskiego z dnia 5 maja 1926 r. przeprowadzone zostały w dniu 14 listopada 1926 r. poraz pierwszy wybory komunalne w górnośląskiej części województwa i to według systemu pięcioprzymiotnikowego.

Celem sprawnego i spokojnego funkcjonowania rad miejskich i gminnych Sejm Śląski uchwalił dwie ustawy, a mianowicie: z dnia 3. X. 1923, oraz z dnia 11. V. 1927 r., których mocą upoważnił Śląską Radę Wojewódzką do rozwiązywania pochodzących z wyborów rad miejskich i gminnych i zamianowania w ich miejsce rad komisarycznych. Jednakowoż w przeciągu pierwszych 6-ciu lat Rada Wojewódzka tylko w kilku wypadkach skorzystała z tego prawa.

Finanse komunalne na Śląsku uregulowane zostały ustawą Sejmu Śląskiego z dnia 14-go kwietnia 1924 r., oraz nowelą do tejże ustawy z dnia 17 maja 1926 r. Według przytoczonych ustaw dochody miast, gmin i powiatów składają się z podatków, opłat specjalnych, oraz innych tytułów, jak pożyczki, nałożone kary itp.

Podatki dzielą się na samoistne podatki komunalne, oraz na dodatki do podatków państwowych. Gminy wiejskie dzielą się ze wszystkimi dochodami podatkowymi, — zaś gminy miejskie tylko z niektórymi — z wydziałami powiatowymi.

Miasta i gminy śląskie pobierają następujące dodatki do podatków państwowych:

1. gminy wiejskie — dodatek do państwowego podatku gruntowego,
2. wszystkie gminy — dodatek do podatku przemysłowego i to o ile chodzi o przedsiębiorstwa i zajęcia, podlegające państwowemu podatkowi od obrotu do wysokości $\frac{1}{4}$ części tego podatku, zaś od wszystkich innych przedsiębiorstw i zajęć do wysokości 30 % każdorazem przez państwo pobieranej taksy od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.
3. dodatek do podatku dochodowego na mocy państwowej ustawy o podatku dochodowym z dnia 30 kwietnia 1925 r., który wynosi od podatków fundowanych od 1500 zł. do 24 000 zł. — 4 % dochodu, od 24 000 do 88 000 zł. — 4,5 % dochodu, ponad 88 000 zł. — 5 % od dochodu. Natomiast od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń pobierają gminy i związki komunalne od 15 stopnia t. j. od 4000 zł. począwszy — 3 % dochodu, jako dodatek do tego podatku. Oprócz tego mają gminy udział w państwowym podatku dochodowym w wysokości 15 % podatku państwowego,
4. dodatek do podatków od spożycia, z wyjątkiem węgla, soli, cukru, oleju skalnego, w wysokości do 100 % podatku państwowego. Dodatek ten płaci się od wina, piwa, drożdży, akcyz i opłat patentowych,
5. dodatek od podatku od darowizn i to 10 % podatku państwowego,

6. dodatek do opłat państwowych za wyrób i sprzedaż napojów alkoholowych i to do 100 % państwowego podatku.

Na pobieranie tych dodatków, z wyjątkiem ostatniego, gminy żadnego zezwolenia od władzy nadzorczej nie potrzebują, natomiast potrzebują uzyskania zgody tejże władzy przy wyznaczaniu podatków samoistnych.

Gminy i związki komunalne pobierają na mocy wyżej wymienionej ustawy o finansach komunalnych następujące podatki samoistne:

1. gminy miejskie — podatek od gruntów i budynków,
2. gminy wiejskie — podatek od budynków,
3. wszystkie gminy — podatek od kopalin,
4. wszystkie gminy — podatek od lokali w hotelach, pensjonatach i pokoji umeblowanych,
5. opłaty od przyrostu wartości, oraz 1,5 % od ceny sprzedaży nieruchomości,
6. opłaty od plakatów i szyldów, służących wyłącznie reklamie,
7. opłaty od zabaw publicznych i rozrywek,
8. opłaty od prawa na połowanie,
9. podatek od psów,
10. podatek luksusowy, jak np. od samochodów, powozów, fortepjanów i t. p.

Podatki samoistne wymierzają i pobierają związki komunalne same, mając także prawo egzekutywy tychże. Zaś dodatki do podatków państwowych wymierzają i pobierają władze wymiaru i poboru podatków państwowych, a więc urzędy i kasy skarbowe, które zobowiązane są w ciągu 14 dni przekazać te dodatki komunalne danym związkom komunalnym.

O wymiarze podatków samoistnych powiadamia gmina danego płatnika indywidualnie, zaś o wymiarze dodatku do podatku państwowego powiadamia się płatników przez ogłoszenia publiczne, przyjęte w danej miejscowości.

Pod opłatami i specjalnemi dopłatami należy rozumieć nałożone przez gminę, czy związek komunalny dopłaty do różnych urządzeń gminnych, jak np. rzeźni, wodociągów, elektrowni, gazowni, łaźni i t. p.

Oprócz tego gminy i związki komunalne za zezwoleniem swych władz nadzorczych mogą zaciągać pożyczki. Poza tem § 28 ustawy o finansach komunalnych nakłada na wydziały powiatowe obowiązek dopłaty dla tych gmin, które mimo wyczerpania wszystkich źródeł dochodu nie mogą zrównoważyć swego budżetu.

Nowela do tej ustawy została uchwalona przez Sejm Śląski w dniu 17 maja 1926 r. Na tej noweli najlepiej wyszły gminy wiejskie, które otrzymały możność ściągania samoistnego podatku od nieruchomości. Tem dochodem nie potrzebują dzielić się z wydziałami powiatowymi więc zatrzymują go w całości dla siebie. Następnie nastąpił sprawiedliwszy podział dochodu z podatku przemysłowego. Przed wejściem w życie wymienionej noweli gminy wiejskie musiały oddawać wydziałom powiatowym z tego źródła 50 %; natomiast po jej uchwaleniu gminy te zatrzymują dla siebie 65 %, wydziałom powiatowym przekazują zaś tylko 35 %. Zato miasta niewydzielone z powiatu, które dawniej na rzecz powiatów z tego dochodu nic nie płaciły po znowelizowaniu ustawy przekazują powiatom 15 %.

Podział podatku węglowego uregulowany został na korzyść gmin, dostarczających robotnika. Zamiast jak dawniej, 15 %, gminy te otrzymują 25 % ogólnego wpływu z tego tytułu.

Różdziału wpływów z podatku dochodowego dokonano również pod kątem widzenia ochrony gmin słabszych. Przed nowelizacją ustawy cały dochód z tego źródła płynął do kas gmin przypisu, t. j. siedziby dyrekcji przedsiębiorstwa. Podział tego dochodu po nowelizacji ustawy jest następujący: Gminy przypisu otrzymują 15 %,

gminy wykonywania przedsiębiorstwa t. j. te, na których terenie znajduje się przedsiębiorstwo otrzymują 25 %, zaś gminy dostarczające robotników, otrzymują 60 % ogólnego wpływu z tego tytułu. Przed nowelizacją ustawy, wydziały powiatowe, w tych wypadkach, kiedy siedzibą przedsiębiorstwa były gminy wiejskie, pobierały wszystkie wpływy z podatku dochodowego; po nowelizacji ustawy otrzymały tylko 15 % z tego tytułu i to tylko od gmin miejskich i wiejskich o charakterze miejskim, natomiast gminy wiejskie z swych dochodów z tego podatku z wydziałami powiatowymi dzielić się nie potrzebują.

Jak z powyższego wynika, najwięcej zyskały na noweli gminy wiejskie, następnie gminy wiejskie o charakterze miejskim, wreszcie miasta niewydzielone z powiatów. Straciły zaś nieco miasta wydzielone, t. j. Katowice, Królewska Huta i Bielsko, a najwięcej wydziały powiatowe. Oczywiście że i ostatnia nowela nie odpowiada jeszcze w zupełności potrzebom gmin śląskich. Ostateczne uregulowanie finansów komunalnych nastąpić może dopiero łącznie z sanacją życia gospodarczego a przede wszystkim po przystosowaniu do tegoż życia państwowego ustawodawstwa podatkowego.

Dochody zwyczajne wydziałów powiatowych oraz drogowych według ich preliminarzy na rok 1927/28 przedstawiały się następująco:

Wydział Dróg powiatu Bielsko	309 800 zł.
„ „ „ Cieszyn	360 220 „
Wydział Powiatowy Pszczyna	733 800 „
„ „ Rybnik	864 905 „
„ „ Katowice	868 000 „
„ „ Świętochłowice	1 502 500 „
„ „ Tarnowskie Góry	495 900 „
„ „ Lubliniec	270 500 „
razem: 5 405 625 zł.	

Dochody z własnego majątku, przedsiębiorstw i t. p. wynosiły 2 586 000 zł., czyli 48 %, natomiast z podatków 2 819 625 zł., czyli 52 % wszystkich wpływów.

Natomiast zwyczajne dochody miast śląskich według ich preliminarzy budżetowych na rok 1927/28 przedstawiały się w zaokrągleniu, jak następuje:

Katowice	12 828 000 zł.	
Królewska Huta	6 500 000 „	
Bielsko	2 109 000 „	
Mysłowice	1 072 000 „	
Cieszyn	1 173 000 „	
Tarnowskie Góry	865 000 „	
Rybnik	650 000 „	(nieściśle)
Mikołów	628 000 „	
Pszczyna	362 000 „	
Żory	302 000 „	
Lubliniec	208 000 „	
Wodzisław	182 000 „	
Skoczów	111 000 „	
Stary Bieruń	55 000 „	
Woźniki	39 000 „	
Strumień	26 000 „	
Miasteczko	9 000 „	
razem:		27 119 000 zł.

Dochody z podatków wynosiły 12 748 000 zł., czyli 47 %, natomiast z majątku, przedsiębiorstw miejskich itp. — 14 371 000 zł., czyli 53 % wszystkich wpływów.

Dochody gmin wiejskich o charakterze miejskim wynosiły w tymże czasie według preliminarzy:

Siemianowice	1 198 000 zł.
Wielkie Hajduki	870 000 „
Świętochłowice	721 000 „

Ruda	1 039 000 zł.
Nowa Wieś	490 000 „
Nowy Bytom	618 000 „
Lipiny	625 000 „
Janów	300 000 „ (nieściste)
Chorzów	430 000 „
Bielszowice	208 000 „
Łagiewniki	425 000 „
Radzionków	170 000 „
Chropaczów	347 000 „
Szarlej	290 000 „
Wielkie Piekary	180 000 „
Kochłowice	180 000 „
Roździeń	475 000 „
Szopienice	249 000 „
Mała Dąbrówka	240 000 „
Orzegów	360 000 „
Michałkowice	214 000 „
Brzeziny Śląskie	312 000 „

razem: 9 941 000 zł.

Dochody z podatków wynosiły 7 954 000 zł., czyli 80 %, natomiast wpływy z majątku, przedsiębiorstw i t. p. — 1 987 000 zł., czyli 20 % wszystkich dochodów tych gmin.

Dochodów reszty gmin wiejskich nie zdołano ująć. Jednakowoż na podstawie ustawy o finansach komunalnych, śmiało przypuszczać można, iż razem biorąc, są one co najmniej o 50 % wyższe, niż dochody wydziałów powiatowych. Sięgały więc w tymże roku sumy około 8 milionów zł., w czym dochody z podatków stanowiły w przybliżeniu 90 % wszystkich wpływów.

Razem zatem wszystkie wpływy śląskich powiatów, miast i gmin wynosiły według ich preliminarzy na rok

1927/28 w zaokrągleniu 50,5 miliona zł., w czym przychody z podatków sięgały sumy 31,3 milionów zł., czyli 61 %, dochody natomiast z majątku, przedsiębiorstw i t. p. wynosiły 19,2 milionów zł. czyli 39 % wszystkich zwyczajnych wpływów rocznych.

Z powyższego zestawienia widzimy, iż bardzo poważna część, bo aż 39 % dochodów komun śląskich pochodzi z ich majątku i przedsiębiorstw. Jest to bardzo dodatni objaw na korzyść płatników podatków komunalnych.

Podział ważniejszych rozchodów powiatów, miast i gmin śląskich według ich preliminarzy za rok 1927/28 przedstawiony jest w tabelce nr. 1.

Tabela nr. 1.

**Podział ważniejszych wydatków komun śląskich
w tysiącach złotych.**

Nazwa związków komunalnych	Admini- stracja	Utrzy- manie dróg i placów publicz- nych	Bezpie- czeń- stwo pu- bliczne	Opieka i zdrowie pu- bliczne	Opieka so- cjalna	Oświata i kultura	Spłata długów
1. 8 wydziałów powia- towych razem .	1 394	2 447	94	406	456	71	136
2. 17 miast razem .	5 867	2 946	1 614	2 353	2 740	4 198	768
3. 22 gminy wiejskie o charakterze miej- skim	2 503	1 210	901	1 109	2 361	1 657	490
Razem:	9 764	6 603	2 609	3 868	5 557	5 826	1 394

Majątek i zadłużenie wydziałów powiatowych miast i gmin wiejskich o charakterze miejskim na Śląsku z końcem r. 1927 przedstawia tabela nr. 2.

Tabela nr. 2

Majątek i zadłużenie związków komunalnych na Śląsku.

Nazwa powiatu, miasta i gminy	Majątek w zł.	Zadłużenie w zł.
a) powiaty:		
Wydział powiat. Katowice . .	20 836 000	8 329 000
„ „ Świętochłowice .	5 393 000	—
„ „ Tarn.-Góry . .	807 000	140 000
„ „ Lubliniec . .	1 552 000	60 000
„ „ Pszczyna . .	1 430 000	—
„ „ Rybnik . . .	855 000	55 000
„ Drogowy Bielsko . .	11 000	166 000
„ „ Cieszyn . .	64 000	110 000
razem:	30 650 000	8 861 000

b) miasta:		
Katowice	72 757 500	—
Królewska Huta . .	37 261 919	969 783
Lubliniec	22 273 953	1 338 594
Miasteczko	200 286	24 270
Mikołów	1 041 433	364 880
Mysłowice	16 000 000	1 304 090
Pszczyna	1 372 000	80 000
Rybnik	5 236 675	780 054
Stary Bieruń	353 250	3 400
Tarnowskie Góry .	6 561 757	369 834
Wodzisław	1 082 500	108 000
Woźniki	1 075 500	—
Żory	1 027 580	42 668
Bielsko	9 869 310	2 581 974
Cieszyn	6 056 267	1 524 163
Skoczów	700 000	—
Strumień	99 800	87 000
miasta razem:	182 969 730	9 578 710

c) gminy wiejskie o charakterze miejskim.

Siemianowice	5 201 960,52	—
Wielkie Hajduki . . .	2 510 295,01	—
Świątochłowice . . .	3 381 850,—	362 000
Ruda	1 000 000,—	—
Nowa Wieś	1 242 220,—	—
Nowy Bytom	2 685 000,—	—
Lipiny	1 330 000,—	—
Janów	829 500,—	—
Chorzów	brak danych	—
Bielszowice	1 302 500,—	—
Łagiewniki	brak danych	—
Radzionków	637 076,—	—
Chropaczów	brak danych	—
Szarlej	939 923,12	—
Wielkie Piekary . . .	301 500,—	—
Kochłowice	377 500,—	—
Roździeń	639 094,35	—
Szopienice	1 500 000,—	—
Mała Dąbrówka . . .	1 500 000,—	—
Orzegów	1 498 145,—	—
Michałkowice	brak danych	—
Brzeziny Śląskie . .	1 500 000,—	—
razem: 28 376 563,—		362 000

Ogólny majątek tych związków komunalnych przedstawia się zatem jak uwidoczniono w tabelce nr. 3.

Do powyższego majątku doliczyć należy jeszcze majątek reszty gmin wiejskich w kwocie około 3 milionów zł.

Następne tabelki nr. 4 i 5 przedstawiają nam miasta i gminy wiejskie o charakterze miejskim pod względem liczby zatrudnionych urzędników, długości ulic, kanalizacji, oświetlenia, kwestji mieszkaniowej, wysokości potrzebnych kwot pieniężnych na doprowadzenia tych urządzeń publicznych do stanu normalnego, wreszcie po-

Tabela nr. 3.

Nazwa związku komunalnego	Majątek złotych	Zadłużenie złotych	Majątek czysty złotych
Wydziały powiatowe . .	30 650 000	8 861 000	21 789 000
Miasta	182 969 730	9 578 710	173 391 020
Gminy wiejskie o charak- terze miejskim . . .	28 376 563	362 000	28 014 563
Razem:	241 996 293	18 801 710	223 194 583

równanie dochodów w roku 1926 z ostatnim rokiem przedwojennym — 1913.

Na podstawie zestawienia w tabelkach nr. 4 i 5 widzimy w grubszych zarysach stan miast i gmin wiejskich o charakterze miejskim przy końcu roku 1927. Zestawieniem tem nie są objęte gminy wiejskie oraz wydziały powiatowe. Sumując te cyfry otrzymujemy następujące rezultaty:

1. Liczba wszystkich urzędników i sił pomocniczych w miastach i gminach wymienionych wynosiła razem 1728 osób,
2. długość ulic 674,4 klm.,
3. liczba brakujących mieszkań 22 141.

Natomiast kwoty potrzebne na usunięcie tych niedomagań przedstawiały się następująco:

1. na budowę i naprawę ulic . . . 22 837 000 zł.
2. na urządzenie kanalizacji i oświetlenia elektrycznego: 23 705 000 „
3. na budowę brakujących mieszkań . 213 387 000 „

razem: 259 929 000 zł.

Wpływy podatkowe w r. 1913 wynosiły 22 223 954 złotych, natomiast w r. 1926 — 23 643 491 zł.

Jak wiadomo z poprzedniego rozdziału wpływy podatkowe do skarbu śląskiego wynosiły za rok kalenda-

Tabela nr. 4.

Ważniejsze zagadnienia miast śląskich.

Nazwa miasta	Liczba urzędowników	Liczba sił pomocniczych	Długość ulic miejsk. w kilometrach	Potrzebna kwota na doprowadzenie dróg do norm. stanu w 1000 zł.	Czy jest kanalizacja	Czy jest oświetlenie	Kwota potrzebna na urządzenie wzgl. oświetlenia w 1000 zł.	Ilość brakujących mieszkań	Potrzebna kwota na wybudowanie tychże w 1000 zł.	Dochody podatkowe w markach niemieckich lub koronach austriackich	Dochody podatkowe w złotych
Katowice . . .	561	55	113,7	3 500	niezupełnie	niezupełnie	1 400	7 129	99 000	2 082 200 mk.n.	9 548 758
Królewska Huta	260	—	48	1 500	częściowo	jest	4 000	2 500	5 000	1 919 042 "	2 611 282
Bielsko . . .	109	—	24	1 500	"	"	300	600	12 000	711 154 k. a.	1 138 672
Mysłowice . .	94	5	20	500	"	częściowo	500	921	16 000	652 996 mk.n.	449 329
Cieszyn . . .	47	29	?	500	jest	jest	—	600	6 000	687 348 k. a.	521 972
Tarnowskie Góry .	15	22	42,6	2 500	niema	"	3 000	420	4 200	350 956 mk.n.	750 117
Rybnik . . .	16	20	64,6	400	częściowo	"	280	—	6 000	268 279 "	556 411
Mikołów . . .	22	—	6	200	niema	"	1 000	155	1 100	132 640 "	209 698
Pszczyna . . .	11	—	17,8	200	"	"	500	50	500	101 963 "	356 534
Żory . . .	21	—	7,5	180	częściowo	"	450	30	360	57 442 "	110 329
Lubliniec . . .	15	—	24	50	"	częściowo	—	200	—	—	163 446
Wodzisław . . .	10	—	21	150	"	jest	300	30	300	54 643 "	92 023
Skoczów . . .	4	3	7	245	jest	"	—	36	150	21 003 k. a.	56 058
Stary Bieruń . .	brak danych				niema	jest	—	—	—	11 738 mk.n.	17 942
Woźniki . . .	6	—	38	30	—	—	—	—	200	7 000 k. a.	25 060
Strumień . . .	?	—	6,7	20				40			
Miasteczko . .	brak danych										
Razem:	1 191	134	442,9	11 475			11 730	12 711	150 810	5 631 901 mk.n. 1 426 505 k. a. równie 13 850 000 zł.	16 607 571

Tabela nr. 5. Wazniejsze zagadnienia gmin wiejskich o charakterze miejskim.

Nazwa gminy	Liczba urządzeń	Liczba sił pochocznych	Długość ulic gminnych w kilometrach	Potrzebna kwota na doprowadzenie ich do normalnego stanu w 1000 zł.	Czy jest kanalizacja	Czy jest oświetlenie	Kwota potrzebna na urządzenie kanalizacyjnych, oświetlenia w 1000 zł.	Ilość brakujących mieszkanca	Potrzebna kwota na wybudowanie mieszkań w 1000 zł.	Dochody podatkowe w roku 1913 w markach	Dochody podatkowe w roku 1926 w złotych
Siemianowice Wielkie Hajduki Świętochłowice Ruda Nowa Wieś. Nowy Bytom Lipiny Janów Chorzów Bielszowie Łagiewniki Radzionków Chropaczów Szarlej Wielkie Piekary Kochołowie Rozdrzeń Szopienice Mała Dąbrowka Orzegów Michałowice Brzeziny Śląskie	25 49 20 33 7 19 16 25 9 17 14 6 11 7 9 6 14 10 6	42 — 17 13 — — — 9 — — — 9 — — — —	20 19,1 11,1 25 19,2 11 13,5 20,7 8 5,3 13,2 11,3 37 7,7 2,2 4,8 6,8 4,5	500 650 300 2 000 760 600 40 1 272 50 — 200 1 500 100 400 50 320 400 1 720 500	jest " " częściowo jest " " niema — jest niema jest częściowo częściowo "	jest " " częściowo jest " " " — jest " " "	220 2 000 — — — — — 3 800 — — 3 510 — 100 600 800 300 600 — 45	900 981 1 600 500 1 000 800 250 514 300 380 300 500 250 450 400 650 200 200 195	12 000 10 000 9 600 ? 4 000 3 200 1 900 4 112 800 3 500 1 500 2 500 750 6 500 1 800 ? 3 500 2 015 900	640 343 584 081 213 894 192 541 68 323 695 000 gmina nie istn. 447 792 brak danych 98 454 198 141 111 472 329 733 73 966 80 560 414 811 230 732 196 857 122 172 183 105	785 960 609 684 478 323 736 323 295 569 693 500 630 096 446 614 169 384 372 673 148 334 224 365 110 477 163 181 270 031 170 680 148 160 245 562 337 596
Razem:	303	100	255,4	11 362			11 975	10 430	62 577	4 186 977 mk.n. równie 8373 954 zł.	7 035 920

rzowy 1926 okragłe 73,7 milionów zł., zaś w roku budżetowym 1928/29 wzrosły na 128,5 milionów, czyli o 73 %. Oczywiście, że ten sam procentualny wzrost dochodów z podatków miały także i komuny śląskie. Na podstawie tej analogii można przypuszczać, że wpływy podatkowe powiatów miast i gmin wiejskich o charakterze miejskim w r. 1928/29 wynosiły okragłe 40 milionów zł. Dochody zatem tych jednostek komunalnych w r. 1928/29 w stosunku do roku 1913 wzrosły o okragłe 18 milionów zł., czyli o 80 %. Ten rezultat tej dodatniej polskiej gospodarki komunalnej mówi sam za siebie.

Przy zakończeniu tego rozdziału należy jeszcze zaznaczyć, iż miasta i gminy śląskie zorganizowane są w Związek Gmin śląskich, na czele którego stoi syndyk Stanisław Kuhnert. Zadaniem związku jest troska o należytą obronę interesów komunalnych, a szczególnie domaganie się takiego ustawodawstwa, któreby zapewniło komunom śląskim jaknajbardziej sprawniejszą gospodarkę finansową.



V.

KOLEJNICTWO ŚLĄSKIE.

Zarząd Kolei Polskich, obejmując w czerwcu 1922 r. koleje w górnośląskiej części, zastał je w stanie zrujnowanym i zużytym do ostatecznego stopnia. Nawierzchnia kolejowa, urządzenia stacyjną, parowozownię oraz urządzenia warsztatowe dla naprawy taboru kolejowego były w stanie domagającym się radykalnych napraw i uzupełnień.

Stan ten spowodowany został przez rozmaite przyczyny, a mianowicie:

Przez zniszczenie i zaniedbanie wszelkich urządzeń technicznych, spowodowane natężeniem trakcyjnym, wywołanem kilkuletnim stanem wojennym. Przez świadome destruktywne współdziałanie w tym kierunku ze strony władz niemieckich w ostatnich czasach, a szczególnie przed oddaniem Polsce przypadłego terenu Górnego Śląska. Przez pozostawienie po stronie niemieckiej wszystkich głównych miejsc naprawczych dla taboru kolejowego, a mianowicie: warsztatów głównych dla naprawy parowozów i wozów normalnotorowych w Gliwicach, Raciborzu, Opolu, oraz warsztatów głównych dla naprawy parowozów wąskotorowych w Rozbarku pod Bytomiem.

Od czasu przegrania wojny światowej, aż do oddania Polsce części górnośląskiej, Niemcy zaniedbywali naprawy nawierzchni na liniach kolei górnośląskich, mostów, oraz innych obiektów i urządzeń kolejowych.

Ażeby pozbawić parowozy wody, zaprzestali czyszczenia wodociągów, prowadzących do parowozowni i to z takim skutkiem, że po objęciu kolei przez polski zarząd kolejowy nasze parowozy znalazły się bez wody i wposzukiwaniu za nią musiały urządzać objazdy po całym węźle katowickim.

Zaraz po pierwszych wyjazdach, po odebraniu kolei przez władze polskie, okazało się, że odziedziczyliśmy po Niemcach nie parowozy, reklamowane jako „Deutsche Musterware“, lecz parowozy „Kriegersatz“. Nadomiar złego, prawie cały kierowniczy personel parowozowy oświadczył, że przechodzi do służby niemieckiej. Tymczasem polscy maszyniści, niemogąc w ciągu kilku dni należycie zaznajomić się z odmienną konstrukcją parowozów niemieckich oraz odmiennymi warunkami ruchowymi, tutaj specjalnie skomplikowanymi i trudnymi, nie mogli skutecznie zapobiegać psuciu się parowozów i wagonów.

W wymienionych 4 warsztatach koncentrowała się prawie całkowicie praca naprawcza taboru kolejowego całego Górnego Śląska. Tam były przesyłane parowozy i wozy do większej naprawy, stamtąd były pobierane wszelkie części zapasowe, potrzebne dla naprawy taboru w parowozowniach na polskim Śląsku. Największe z tych parowozowni jak w Katowicach, Mysłowicach, Tarnowskich Górach i Rybniku, posiadały tylko 6—14 obrabiarek do metali i drzewa. Razem ogólna ilość wszystkich obrabiarek, napędzanych mechanicznie, rozmieszczonych po warsztatach podręcznych z chwilą objęcia Górnego Śląska przez Polskę, była następująca:

obrabiarek do metalu było	46 sztuk
zaś obrabiarek do drzewa było	10 „

razem: 56 sztuk.

Taki stan warsztatów naprawczych spowodował, iż zaledwie około 10 % napraw taboru kolejowego, t. j. dro-

bne naprawy bieżące, uskuteczniało się we własnym zakresie, resztę zaś, t. j. około 90 % napraw, kolejowy zarząd w Katowicach oddawać musiał państwowym warsztatom kolejowym w innych dyrekcjach polskich. Tymczasem ze względu na stronę finansową, jakoteż skutkiem braku odpowiednich sił technicznych, nie można było myśleć o urządzeniu dużych warsztatów, odpowiadających wymaganiom przedwojennym techniki kolejowej.

Do sprawnego uruchomienia kolei w górnośląskiej części województwa potrzeba było 265 parowozów zdolnych do ruchu, tymczasem w dniu 18 czerwca 1922 r., t. j. w pierwszym dniu kolejnictwa polskiego na Górnym Śląsku, kolejowa dyrekcja katowicka posiadała ich zaledwie 170. Do normalnego ruchu brakowało zatem około 95 maszyn. W dodatku parowozy, odebrane z niemieckiej dyrekcji kolejowej, znajdowały się w bardzo opłakanym stanie. Ponieważ zaś wskutek braku kompletu, temi parowozami, które były do dyspozycji, musiano forsować ruch ponad ich przeciętną wytrzymałość, natomiast uszkodzonych nie można było należycie naprawiać z powodu braku odpowiednich warsztatów, przeto już w krótkim czasie użyteczność tych parowozów zmniejszyła się o 70 %. Jakkolwiek inne polskie dyrekcje kolejowe oddały na Śląsk 90 parowozów, pomoc ta była niedostateczna.

Według statystyki kolejowej z roku 1914 w kolejowych warsztatach niemieckich jakoteż i innych krajów znajdowało się 21 % uszkodzonych parowozów, oraz 8 % niezdatnych wcale do użytku wozów towarowych. Po przejściu od Niemiec kolejnictwa przez władze polskie cyfra ta wkrótce zwiększyła się prawie do 40 % przy parowozach, zaś do 17 % przy wozach.

Nic więc dziwnego, że spóźnienia pociągów w pierwszych miesiącach przynależności górnośląskiej części do Polski były bardzo znaczne i utrudniały sprawność ruchową w wysokiej mierze.

Niemcy zaś, wiedząc o tem wszystkim, z absolutną pewnością liczyli na to, że koleje w województwie śląskim w ciągu jednego tygodnia staną, powodując temsamem katastrofę w przemyśle śląskim. W tym też kierunku urabiali oni opinię zagraniczną, zapewniając polityczne i gospodarcze koła w Anglii, że Polska nie jest w możności utrzymać na Śląsku życia gospodarczego na dotychczasowym poziomie.

Wszystkie te niesłychane wprost trudności w kolejnictwie Polska Dyrekcja Kolejowa w Katowicach w bardzo krótkim czasie pokonała. Warsztaty przy parowozowniach w bardzo pospiesznym tempie rozbudowano, czas naprawy wozów i parowozów zredukowano do minimum; personel kolejowy pracował i uczył się z nadzwyczajną gorliwością.

Koleje w województwie śląskim nie tylko że nie stanęły, lecz ku zdziwieniu Niemców już po kilku tygodniach zaczęły funkcjonować zupełnie regularnie. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom Dyrekcji Kolejowej i wszystkich polskich kolejarzy, komunikacja kolejowa — owa spójnia naszego życia gospodarczego — została nie tylko podtrzymana, lecz nawet udoskonalona.

Koleje w cieszyńskiej części Śląska należą do Dyrekcji Kolejowej w Krakowie. Do Dyrekcji Kolejowej w Katowicach należą więc tylko koleje w górnośląskiej części województwa. Oczywiście, że stan ten z wielu względów jest bardzo niepożądany. Ministerstwo Kolei winno przeto jak najspieszniej także i koleje w cieszyńskiej części przydzielić do dyrekcji katowickiej.

Mówiąc o kolejnictwie śląskim, mówimy tedy tylko o kolejach w górnośląskiej części województwa. Stan tego kolejnictwa z roku 1922, oraz jego rozwój w następnych sześciu latach przedstawiał się następująco:

Z przejęciem górnośląskiej części polskie władze kolejowe otrzymały:

Linje kolejowe normalnotorowe I, II i III rzędne:

a) państwowe	514,5 klm.
b) prywatne	9,5 „
c) linie wąskotorowe państwowe	101,3 „

razem: 625,3 klm.

Od 22 czerwca 1922 r. do końca 1927 r. t. j. w przeciągu pięciu i pół lat władze polskie wybudowały linii kolejowych:

normalnotorowych	190,4 klm.
wąskotorowych	6,7 „

razem: 197,1 klm.

czyli 32 % linii kolejowych otrzymanych po Rzeszy Niemieckiej.

Nowo wybudowane linie kolejowe połączyły cały szereg miasteczek i gmin śląskich, ułatwiając ludności dogodniejszą komunikację i możliwość łatwiejszego zarobkowania. Te nowe linie kolejowe są następujące:

Makoszowy—Mizerów	3,3 klm.
Hajduki—Kochłowice	5,6 „
Warszowice—Chybie	14,9 „
Chorzów—Szarlej	12,9 „
Brzeziny—Bluszczów	12,9 „
Kalety—Podzamcze	24,0 „

w górnośląskiej części, t. j. z Kalet do Herbów, natomiast z Herbów do Podzamcza 90,7 klm. Jak wiadomo, kolej ta omija niemiecki korytarz i łączy bezpośrednio województwo śląskie przez ziemię wielką z Wielkopolską. Tę ostatnią linię, o łącznej długości 114,7 klm. należy bezwzględnie zaliczyć do inwestycji wykonanych w interesie województwa śląskiego. Łączy ona bowiem bezpośrednio Śląsk z Poznaniem i Gdańskiem i umożliwia zbyt wytworów przemysłu Górnego Śląska do polskich portów morskich w Gdańsku i Gdyni.

Razem Ministerstwo Kolei wybudowało w województwie śląskim 164,3 klm. kolei normalnotorowych,

oraz wyżej wspomniane 6,7 klm. kolei wąskotorowej. Natomiast na skutek uchwały Sejmu Śląskiego, kosztem skarbu śląskiego, wybudowano dwa dalsze tory kolejowe, a mianowicie:

Chybie—Skoczów 13,0 klm.
 oraz Ustroń—Wisła 13,1 „

Obie te koleje oddane zostały Ministerstwu Kolei i eksploatowane są przez Dyрекcję Kolejową w Krakowie, gdyż leżą w cieszyńskiej części województwa.

Pod koniec roku 1927 w obrębie katowickiej Dyrekcji Kolejowej było:

1. normalnotorowych kolei państw.	. . .	588,1 klm.
2. normalnotorowych kolei państwowych, wybudowanych przez skarbu śląski		26,1 „
3. kolei prywatnych		9,5 „
4. państwowych kolei wąskotorowych		108,0 „
razem:		731,7 klm.

Z początkiem roku 1927 wszystkie normalnotorowe koleje w Polsce wynosiły		17,187 klm.
natomiast wąskotorowe		2,296 „
razem:		19,483 klm.

Długość zatem linii kolejowych w górnośląskiej części w stosunku do wszystkich kolei w Państwie wynosiła 3,8 %. Ponieważ obszar tej części województwa wynosi 3,221 klm., czyli 0,85 % obszaru Rzeczypospolitej, przeto sieć kolejowa jest tutaj przeszło cztery razy gęstsza, niż przeciętnie w całej Polsce.

Torów stacyjnych objęły władze polskie od Niemców:

a) normalnotorowych		520,4 klm.
b) wąskotorowych		23,6 „
razem:		544,0 klm.

Do końca r. 1927 polskie władze kolejowe wybudowały torów stacyjnych normalnotorowych 113,6 klm., zaś wąskotorowych 1,5 klm., razem 115,1 klm., czyli 21 % torów stacyjnych otrzymanych po Niemcach.

Na ogólną ilość normalnotorowych torów stacyjnych w Polsce w r. 1927 — 7,433 klm. — Śląsk posiadał ich 624 klm., czyli 8 % wszystkich torów stacyjnych normalnotorowych.

W dniu przejęcia górnośląskiej części było:

normalnych bocznic państwowych . . .	6,751 klm.
„ „ prywatnych . . .	387,818 „
wąskotorowych bocznic państwowych . . .	5,108 „
„ „ prywatnych . . .	177,581 „
razem:	577,2 klm.

Do końca 1927 r. wybudowano w województwie śląskim:

normalnych bocznic prywatnych . . .	68,000 klm.
wąskotorowych bocznic państwowych . . .	0,360 „
„ „ prywatnych . . .	9,579 „
razem:	77,9 klm.

czyli 13,5 % bocznie przejętych po Niemcach. Bocznice buduje i utrzymuje przeważnie tylko przemysł prywatny. Rozbudowa więc tych bocznic jest równoznaczną z rozwojem tego przemysłu.

Według statystyki Ministerstwa Kolei Państwowych z początkiem 1927 r. było w Polsce bocznic przemysłowych 2,454 klm., w tem w dyrekcji katowickiej 463 klm. Według jednak ścisłego zestawienia dyrekcji katowickiej bocznic tych w tym czasie było na Śląsku 655 klm., czyli 27 % długości wszystkich bocznic kolejowych w państwie. I ten szczegół znakomicie uwypukla skalę rozwoju przemysłu śląskiego.

Na ogólną ilość 2320 stacyj i przystanków kolejowych w Polsce było na Górnym Śląsku 112, czyli 4,5 %.

W przeciągu tych pierwszych pięciu lat kolejnictwa polskiego na Śląsku wybudowano 10 nowych stacyj kolejowych, a z powodu wzmocnionego ruchu kolejowego przebudowano i rozszerzono 26 stacyj już istniejących. W tym samym czasie wybudowano na poszczególnych stacjach 24 budynki administracyjne. Natomiast budynków mieszkalnych wybudowano 14, obejmujących razem 247 mieszkań 2—5 pokojowych.

W celu lepszego wykazania doniosłości kolejnictwa śląskiego w ogólnopolskim ruchu kolejowym umieszczamy w tabelce nr. 1 następujące porównanie z dnia 1 stycznia 1927 r.

Powyższe porównanie daje dostateczny obraz tego olbrzymiego wprost ruchu kolejowego w województwie śląskim. W małej terytorjalnie dyrekcji katowickiej jest 10 % czynnych parowozów całej Polski, 14 % wszystkich wagonów osobowych i bagażowych, a przeszło 17 % wszystkich wagonów towarowych. Podczas kiedy na jeden czynny wagon towarowy na Śląsku przypada 0,88 pracownika kolejowego, to w całym państwie jeden wagon towarowy obsługuje 1,78 pracownika. Dochody eksploatacyjne na Śląsku przekraczają wydatki o 65 %, natomiast te same dochody w całym państwie przewyższają podobne wydatki tylko o 33 %. W dyrekcji katowickiej sprzedaje się jedną siódmą biletów kolejowych całego państwa. Ładunek ton na jeden kilometr jest tutaj 14 razy silniejszy od przeciętnego ładunku w całym kraju. Wpływy zaś z wszystkich ładunków towarowych na jeden kilometr na Śląsku są 2,3 razy tak wielkie, jak te same przeciętne dochody wreszcie państwa.

Według zestawienia kolejowego za rok 1927 na ogólną ilość przewożonych ton naładunku, wynoszącą w całej Polsce 73 432 484 tonn przypadało na Górny Śląsk 34 724 408 tonn, czyli 47,3 %.

Cyfry te same mówią za siebie.

Tabelka nr. 1.

**Porównanie stanu i działalności kolejnictwa śląskiego
z temże w całym państwie.**

Ilość taboru kolejowego, wzgl. ruchów, wpływów, wydatków, zatrudnionego personelu itp	W całej Polsce	W tem: w katowickiej dyrekcji kolejowej
1. Ilość parowozów	5 176	431
2. Ilość parowozów w ruchu, po odliczeniu znajdujących się w reparacji	3 072	314
3. Ilostan wagonów osobo- wych i bagażowych . . .	9 969	1 013
4. Ilostan wagonów towaro- wych	137 620	21 061
5. Ilostan wszystkich urzędni- ków i pracowników, tak etatowych, jakoteż i nie- etatowych	198 448	16 634
6. Wszystkie wydatki eksplo- atacyjne za rok 1927, a więc tak osobowe jak i rzeczowe	1 009 870 000 zł.	88 964 000
7. Wszystkie wpływy eksplo- atacyjne za rok 1927 . . .	1 341 523 000 zł.	102 195 000
8. Wpływy na 1 klm. kolei	78 241 zł.	176 790
9. Ilość sprzedanych biletów kolejowych	146 147 713	21 665 854
10. Wpływy z ładunków to- warowych, pospiesznych i zwyczajnych na 1 klm. przeciętnie	40 478 zł.	118 695
11. Na jedną stację sprzedano przeciętnie biletów	62 445	193 445
12. Przeciętna ilość ton ładun- ków na 1 klm.	3 416,1	39 942,7
13. Absolutna ilość ton ładun- ków w całym kraju na 1 kilometr	57 403,6	39 942,7

Wielu ludzi, nieznających istotnego stanu rzeczy, twierdzi, że stawki za przewozy kolejowe w Polsce,

a szczególnie w województwie śląskim są wyższe, niż były za czasów niemieckich. Tymczasem poniżej zamieszczone zestawienie wykazuje, że stawki w r. 1927 nie tylko nie przewyższają stawek przewozowych z roku 1913, lecz przeciwnie, są niższe od niemieckich stawek przedwojennych.

Poniższa tabelka uwidoczni nam stawki przewozowe na polskich kolejach w dyrekcji katowickiej w r. 1927 oraz także stawki za czasów niemieckich w r. 1913. Stawki te obliczone są za 100 kg. przy przesyłkach całowagonowych i przedstawiają się według poniższej tabelki nr. 2 jak następuje:

Tabelka nr. 2.

Porównanie stawek przewozowych ze Śląska do Poznania i Gdańska w latach 1913 i 1927.

Nazwa przewożonego towaru i odległość	Stawki w markach niemieck. w r. 1913	Niemieckie taryfy z r. 1913 przeli- czone na zł.	Stawki w złotych pol. w r. 1927
Za węgiel z Katowic do Poznania .	0,80	1,68	1,53
Za węgiel z Katowic do Gdańska . .	0,88,8	1,86	1,86
Za węgiel z Katowic do Gdańska na wywóz zagranicę	0,83,1	1,74	0,82
Za zboże z Katowic do Poznania . .	1,64	3,44	2,61
Za zboże z Katowic do Gdańska . .	2,60	5 46	3,68 do Tczewa
Za zboże z Katowic do Gdańska na wywóz zagranicę	1,79	—	—
Za żelazo z Katowic do Poznania . .	1,13	2,37	2,61
" " " " " Gdańska . .	1,34	—	—
" " " " " " . .			
na wywóz do krajów europejskich . .	1,07	2,24	1,89
Za żelazo z Katowic do Gdańska na wywóz do krajów pozaeurop. . .	0,73	—	—

Powyższe stawki polskie za węgiel wysyłany z Katowic do Poznania, w roku 1927 doznawały następującej niższki:

czyli 54 843 456 zł. rocznie. Emerytury wysłużonych kolejarzy i pozostałych po nich wdów i sierot wynosiły miesięcznie 137 363 zł., czyli 1 648 356 zł. rocznie. Emerytury więc w stosunku do poborów urzędniczych wynoszą okragle 3 %.

Wszyscy nieetatowi kolejarze ubezpieczeni są w Kolejowej Kasie Emerytalnej, do której płacą swe składki i to 5 % od poborów miesięcznych. Kasa ta wypłaca wysłużonym kolejarzom i pozostałym po nich, w myśl ustawy o emerytach kolejowych — emeryturę.

W ciągu swego sześcioletniego istnienia Katowicka Kolejowa Kasa Emerytalna zdołała zgromadzić dość poważne fundusze. Z funduszy tych wspomniana kasa wybudowała do końca 1927 r. dwie kolonie dla kolejarzy, a mianowicie: jedną w Katowicach-Ligocie, drugą zaś w Rybniku. Kolonia pierwsza posiada 15 domów mieszkalnych, rybnicka 16.

Obie te kolonie liczą: 21 mieszkań, składających się z kuchni i 1 pokoju, 79 mieszkań dwupokojowych, 19 mieszkań trzypokojowych; razem 119 mieszkań, oraz dom kupiecki, w którym mieści się piekarnia, rzeźnia i sklep towarów kolonjalnych.

Opieką nad nieetatowymi pracownikami w dyrekcji kolejowej w Katowicach zajmuje się Kolejowa Kasa Chorych, licząca w 1927 r. 12 500 członków. Szczegółowe zadania Kol. Kasy Chorych są następujące:

1. Bezpłatne leczenie chorych członków oraz ich rodzin na przeciąg 2 tygodni.
2. Bezpłatna opieka szpitalna dla członków, oraz ich rodzin na przeciąg 26 tygodni.
3. Leczenie członków i ich rodzin przez lekarzy specjalistów.
4. Udzielanie zasiłków pieniężnych członkom kasy na wypadek choroby przez przeciąg 26 tygodni.
5. Udzielanie zasiłków połogowych.

6. Udzielanie pośmiertnego dla członków oraz ich rodzin.

Do leczenia członków kasy oraz ich rodzin Kolejowa Kasa Chorych zakontraktowała: 35 lekarzy kasowych, 9 lekarzy specjalistów, 14 lekarzy dentystów.

Dla rekonwalescentów członków, oraz ich rodzin posiada Kolejowa Kasa Chorych własny dom wypoczynkowy w Zakopanem.

Niezupełnym byłby obraz kolejnictwa polskiego na Górnym Śląsku, gdybyśmy pominęli działalność kolejarzy śląskich na polu oświatowo-kulturalnem. Jakkolwiek działalność ta przedstawiona jest w osobnym rozdziale niniejszej książki, to jednakowoż pracę kulturalno-oświatową kolejarzy śląskich, idącą w parze z ich zawodem, oraz ze względu na jej intensywność, już tutaj chociaż pokrótce omówić należy.

Duszą całej działalności kulturalno-oświatowej kolejarzy śląskich jest prezes Dyrekcji Kolejowej w Katowicach, p. inżynier Dobrzycki. Za jego też to głównie inicjatywą, której posłuch dają wszyscy kolejarze, dokonali oni w tak stosunkowo krótkim czasie bardzo wiele pożytecznej pracy tak dla społeczeństwa, jakoteż i dla państwa.

W pełnem zrozumieniu ważności postępowania kresowego kolejarze śląscy zorganizowali szereg instytucyj i stowarzyszeń, w których wre życie narodowe, przyspieszające zespolenie duchowe Śląska z resztą dzielnic Polski.

Z ważniejszych organizacyj kolejarzy śląskich na wzmiankę zasługują:

Stowarzyszenie Kolejarzy, obejmujące z górą 15 000 członków, płacących wkładki. Stowarzyszenie to działa przez organizowanie zebrań towarzyskich, wycieczek krajoznawczych, tworzenie i uzupełnienie bibliotek, urządzenie gwiazdek dla wdów i sierot po zmarłych kolejarzach, przez finansowe popieranie instytucyj kul-

turalno-oświatowych i humanitarnych, jak sierocińce, ochronki, komitety ratunkowe dla odżywiania dziatwy szkolnej. Następnie stowarzyszenie wspiera kolejowe kółka śpiewacze, zakłada orkiestry kolejowe, stowarzyszenia gimnastyczne i sportowe, opiekuje się kasą pośmiertną, kasą oszczędnościową i zarządza przedsiębiorstwami stowarzyszenia.

Kolejowy Klub Sportowy liczył w 1927 r. 418 członków, podzielonych na różne sekcje sportowe. Chór Kolejowy w Katowicach liczył w tymże czasie 180 członków, a podobny chór w Lublińcu 40 śpiewaków.

Cztery orkiestry kolejowe, mianowicie: w Katowicach, Lublińcu, Tarnowskich Górach i Rybniku, wyróżniały się wśród innych orkiestr muzycznych na Śląsku. Z inicjatywy prezesa, p. inż. Dobrzyckiego, została zorganizowana ruchoma biblioteka kolejowa, umieszczona w dwóch wagonach, składająca się z 5751 książek, obejmujących 6333 tomów.

Wagony te z biblioteką objeżdżają co miesiąc wszystkie stacje okręgu, a wyznaczeni do tej czynności bibliotekarze wypożyczają książki zgłaszającym się pracownikom kolejowym.

Oprócz ruchomej biblioteki znajdują się jeszcze stałe biblioteki kolejarzy w Katowicach, Lublińcu, Chebziu, Mysłowicach, Wodzisławiu, Mikołowie i Rybniku. Biblioteki te posiadają łącznie 4595 tomów.

Przy udziale fachowych sił profesorskich, dyrekcja urządziła dla od niedawna będących w służbie kolejarzy śląskich kursy dokształcające. Z początkiem 1925 r. uruchomiono w poszczególnych miastach województwa 11 kursów. Frekwencja początkowa na tych kursach wynosiła 337 słuchaczy, natomiast z początkiem roku 1927 wzrosła na 1130 uczestników.

Dla dzieci kolejarzy urządzono w uzdrowisku Jastrzębie-Zdrój kolonie letnie. Dzieci tam wysyłane mieszczą się w 22 wycofanych z obiegu wagonach kole-

jowych. Kolejowa Kasa Chorych posiada w Zakopanem własny pensjonat „Kasztelanka“, który wyposażony jest w 24 łóżka dla kolejarzy kuracjuszy. Zarząd Kolejowej Kasy Emerytalnej wynajął w Istebnej w Beskidach śląskich pensjonat dla dzieci robotników kolejowych. W pensjonacie tym przebywa w czasie letnim po 35 dzieci razem.

Stowarzyszenie Kolejarzy posiada pięć spółdzielni spożywczych, mianowicie: w Katowicach, Tarnowskich Górach, Szopienicach, Mysłowicach i Rybniku o łącznej ilości 3300 członków.

Bardzo wybitny udział biorą kolejarze ślascy w popieraniu akcji lotnictwa polskiego. Wojewódzki Komitet Kolejowy „Ligi Obrony Powietrznej Państwa“, na którego czele stoi prezes dyirekcji kolejowej, p. inżynier Dobrzycki, liczył w sierpniu 1927 r. 15 075 płatnych członków. Znaczy to, że prawie wszyscy kolejarze, tak etatowi, jakoteż i nieetatowi są członkami L. O. P. P. Również powstała na Śląsku Szkoła Lotnicza jest dziełem p. inż. Dobrzyckiego. Na czele rozwoju L. O. P. P. kolejarze ślascy złożyli za czas od początku 1924 r. do końca czerwca 1927 r. razem 304 648 zł.

Tak w ogólniejszych zarysach przedstawia się kolejnictwo polskie na Śląsku. Kolejarze ślascy stanowią ze swemi rodzinami około 4,3 % ludności województwa śląskiego. Koleje śląskie przynoszą stosunkowo najwyższe nadwyżki ze wszystkich polskich dyirekcji kolejowych. Nadwyżki te dochodzą do jednej czwartej wszystkich rocznych nadwyżek w Ministerstwie Kolei Polskich. Na Śląsku też, od czasu przejęcia go przez Polskę stosunkowo najbardziej rozbudowane zostały linie kolejowe polskie. Skoro zaś resztę planów, dotyczących rozbudowy kolei, a mianowicie dostatecznego połączenia powiatów pszczyńskiego, rybnickiego i cieszyńskiego, zostaną zrealizowane, to sieć kolejowa na Śląsku będzie najgęściejsza, nie tylko w Polsce, lecz bodaj że na całym świecie.

To też kolejarze śląscy, dumni ze swego powołania, bronią tej placówki kresowej, jaką jest Śląsk, nie tylko przez sumienne pełnienie swych obowiązków zawodowych, lecz również przez nadzwyczaj ofiarną pracę na polu kulturalno-oświatowym. Śmiało więc rzec można, że kolejarze śląscy nie tylko przewożą codziennie przeszło połowę skarbów wszystkich ziem polskich, oraz ogromnie pracowitą ludność, dążącą dziennie do swych zajęć, lecz równocześnie rozwoją po tej tak długo gnębionej ziemi starą kulturę polską minionych wieków, tężyznę duszy, oraz zapal i niespożytą energję obecnego pokolenia, obudzonego do życia i pracy państwowo-twórczej.



VI.

UKŁAD WARSTW SPOŁECZNYCH NA ŚLĄSKU

Układ sił społecznych w województwie śląskiem jest zupełnie odmienny, nie tylko od przeciętnego układu tychże sił w całym państwie, lecz nawet od najbardziej uprzemysłowionych innych województw Rzeczypospolitej. Według pierwszego jedyne go spisu ludności w państwie polskim z dnia 30 września 1921 r. ludność Rzeczypospolitej wynosiła 25 694 000 dusz. Spis ten był o tyle niedokładny, że nie wliczono podówczas jeszcze do Polski nie należącej górnośląskiej części województwa śląskiego oraz miasta Wilna i powiatów: Troki, Oszmiana i Święciany. Po doliczeniu ludności tych ziem, liczba mieszkańców Polski w r. 1921 wynosiła w zaokrągleniu 27,5 miliona głów.

Według ówczesnego spisu ludności na 25,7 milionów mieszkańców, ludność rolnicza liczyła 16 856 000, czyli 66 % ogółu ludności. Gdybyśmy do powyższej liczby doliczyli ludność z rolniczej ziemi wileńskiej, oraz z uprzemysłowionego Górnego Śląska, nastąpiłoby pewne przesunięcie w układzie poszczególnych warstw. Zmiana ta byłaby jednak tak minimalną, że stanowiłaby co najwyżej pół procent na korzyść jednej, czy drugiej warstwy.

Biorąc przeciętny roczny przyrósł ludności w Polsce na 350 000 dusz, liczba mieszkańców z końcem roku 1927 wynosiła w zaokrągleniu 30 milionów głów. Jakkolwiek w tym czasie, t. j. od 1921 r. do końca 1927 r.,

procentualny udział ludności miejskiej w stosunku do mieszkańców na wsi nieco się powiększył, to ludność wiejska na początku 1928 r. zawsze jeszcze stanowiła conajmniej około 64 % wszystkich obywateli Polski.

Według spisu ludności Polski z września 1921 r., najważniejsze warstwy społeczeństwa przedstawiały się jak to uwidoczniono na tabelce nr. 1.

Tabela nr. 1.

Ludność Polski według zawodów z dnia 30. 9. 1921 r.

Rodzaj zawodu	Ludność czynna według zawodu w liczbach absolutnych	W odsetkach	Ludność czynna i bierna według zawodu w liczbach absolutnych	W odsetkach
1. Rolnictwo	10 270 000	73,9	16 856 000	65,8
2. Przemysł, handel i komunikacja, włącznie z bezrobotnymi	2 447 000	17,6	6 716 000	26,2
3. Służba domowa i inne usługi osobiste	275 000	2	340 000	1,3
4. Bez bliższego określenia zawodu	245 000	1,7	613 000	2,3
5. Służba publiczna i zawody wolne	327 000	2,3	753 000	2,9
6. Armja i marynarka	350 000	2,5	414 000	1,5
Liczba ogólna:	13 914 000	100%	25 692 000	100%

Do końca 1928 r. nie było w województwie śląskiem polskiej urzędowej statystyki ludnościowej. Jedynie cieszyńska część objęta była spisem ludności z roku 1921. Obliczenia więc, dotyczące ludności województwa śląskiego, dokonane zostały na podstawie ułamkowego zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, na podstawie sprawozdań Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej Hucie, na podstawie wymiarów podatkowych Wydziału Skarbowego w Katowicach,

jakoteż na podstawie statystyki Śląskiej Izby Rolniczej, Izby Handlowej, oraz Rzemieślniczej w Katowicach. Badania te, przeprowadzone z wielkim mozołem i skrupulatnością tylko w drobnych szczegółach odbiegać mogą od rzeczywistego stanu rzeczy.

Na podstawie tych badań i przeprowadzonego obliczenia układ warstw społecznych w województwie śląskim w r. 1928 przedstawiał się według tabelki nr. 2 jak następuje:

Tabelka nr. 2.

Ludność na Śląsku według zawodów.

Rodzaj zawodu	Ludność czynna wzgl. jednostki gospodarcze według zawodów w liczbach absolutnych	W od- setkach	Ludność czynna i bierna według zawodów w liczbach absolutnych	W od- setkach
1. Rolnicy, posiadający ponad 1 hektar ziemi	43 711	8,8	165 000	14,1
2. Rolnicy wzgl. chałupnicy, posiadający poniżej 1 ha. ziemi, zaliczani również częściowo do robotników	22 000	4,4	100 000	8,5
3. Robotnicy rolni	25 000	5	85 000	7,2
4. Przemysł, handel, rzemiosło i komunikacja	25 100	5	70 000	6
5. Pracownicy umysłowi w za- kładach prywatnych . .	25 000	5	51 000	4,4
6. Pracownicy fizyczni wszyst- kich kategorii, włącznie bezrobotnych, z wyjątkiem robotników roln. i leśnych	310 000	62,8	618 000	52,4
7. Służba publiczna	32 664	6,7	65 000	5,6
8. Zawody wolne	2 000	0,2	4 000	0,3
9. Nieokreślone zawody . .	10 500	2,1	17 000	1,5
Liczba ogólna:	495 985	100%	1 175 000	100%

Jeśli więc do rolników zaliczymy również wszystkich małorolnych, posiadających poniżej 1 ha ziemi, oraz

robotników rolnych i leśnych, natomiast ludność na Śląsku żyjąca i pracująca na roli wynosi 350 000 dusz, czyli 29,8 % wszystkich mieszkańców województwa śląskiego. Jednostek natomiast gospodarczych, względnie głów rodzinnych jest okragło 91 000, czyli 18,2 %, wszystkich jednostek gospodarczych, względnie zarobkujących.

Po odliczeniu od rolnictwa robotników rolnych i leśnych, liczba wszystkich jednostek gospodarczych rolnych wynosi 65 000, czyli 13,2 % zawodowo czynnych głów rodzinnych, względnie zarobkujących. Liczba zaś czynnych i biernych rolników tych kategorii wynosi 265 000, czyli 22,6 % mieszkańców województwa śląskiego.

Natomiast liczba czynnej ludności w przemyśle, handlu, komunikacji i we wszystkich innych zawodach pracowników fizycznej i umysłowych, łącznie z właścicielami tych zakładów, wynosiła razem 360 000, czyli 72,8 %, wszystkich jednostek czynnych, względnie głów rodzinnych, a ogólna liczba czynnych i biernych jednostek w tych zawodach wynosiła 739 000 głów, czyli 62,1 % wszystkich mieszkańców na Śląsku.

Po odliczeniu od powyżej wymienionych kategorii właścicieli przedsiębiorstw w liczbie 51 100 — a z ich rodzinami 70 000 — liczba pracowników fizycznych i umysłowych we wszystkich zawodach, z wyjątkiem robotników rolnych, wynosiła 335 000, czyli 67,8 % wszystkich zawodowo czynnych jednostek; natomiast z rodzinami kategorie te liczą 669 000 głów, czyli 56,8 % wszystkich mieszkańców województwa śląskiego.

Wszyscy urzędnicy państwowi i komunalni liczyli razem 32 664 głów, t. j. 6,7 % jednostek zawodowo pracujących, natomiast z rodzinami grupa tych pracowników publicznych wynosiła okragłe 65 000 głów, czyli 5,6 % wszystkiej ludności Śląska.

Inny natomiast obraz sił społecznych na Śląsku otrzymamy, jeśli zestawimy razem warstwy posiadające,

następnie również razem warstwy nieposiadające, wreszcie zaliczymy do osobnej grupy wszystkich urzędników prywatnych, w służbie publicznej, oraz zawody wolne.

Do pierwszej kategorii zaliczamy faktycznych rolników, t. j. tych, co posiadają ponad jeden hektar ziemi, oraz wszystkie niezależne jednostki w rzemiośle, handlu, przemyśle, komunikacji i w innych zawodach. Ogólna liczba wszystkich czynnych i biernych członków w tych zawodach wynosiła okragłe 235 000, czyli 20,1 % wszystkich mieszkańców województwa śląskiego.

Do grupy drugiej t. j. do warstw nieposiadających zaliczamy wszystkich chałupników, posiadających poniżej jeden hektar ziemi, oraz wszystkich robotników i pracowników fizycznych wszelkich kategorii. Warstwa ta liczy razem z rodzinami 803 000 dusz, czyli 68,1 % ogółu ludności Śląska.

Wreszcie do kategorii trzeciej zaliczamy wszystkich prywatnych pracowników umysłowych, pracowników w służbie publicznej, oraz zawody wolne. Liczba ludności czynnej i biernej w tych zawodach wynosi 120 000 głów, czyli 10,3 % wszystkich mieszkańców województwa.

Poniższa tabela nr. 3 uwidocznia nam siłę liczebną poszczególnych grup zawodowych w państwie, jakoteż w województwie śląskiem.

Tabela nr. 3 mówi nam bardzo wiele. I tak np. kiedy w całym państwie, z wyjątkiem górnośląskiej części, oraz wyżej wymienionych powiatów ziemi wileńskiej, w r. 1921 samodzielnych jednostek gospodarczych, wyjąwszy chałupników, posiadających poniżej jednego hektara ziemi, było 13,7 % w stosunku do ogólnej liczby ludności Polski, to w województwie śląskiem jednostek samodzielnych, czyli posiadających, było 5,9 % w stosunku do ludności Śląska. Znaczy to, że na każdych 100 posiadających, czyli samodzielnych w całej Polsce, na Śląsku jest tylko 42,5 %.

Tabela porównawcza nr. 3.

Rodzaj czynnych zawodowo jednostek, względnie jednostek gospodarczych, wzgl. głów rodzinnych	W całym Państwie w r. 1921		W Województwie śląskim w r. 1927	
	W liczbach absolutnych	W odsetkach w stosunku do ogólnej liczby 25 700 000 mieszkańców Polski	W liczbach absolutnych	W odsetkach w stosunku do ogólnej liczby 1 175 000 mieszkańców wojew. śl.
A				
1. Ogólna liczba samodzielnych	3 509 000	13,7	69 800	5,9
2. Samodzielni rolnicy, posiadający ponad 1 ha ziemi.	2 690 000	10,5	34 700	3,7
3. Samodzielni w górnictwie, przemyśle, handlu, komunikacji i innych zawodach . .	819 000	3,2	26 000	2,2
B				
4. Chałupnicy i robotnicy w tem:	3 269 000	12,7	357 000	35
5. Chałupnicy i robotnicy rolni	1 486 000	5,8	47 000	4
6. Robotnicy w górnictwie, przemyśle, handlu, służbie domowej i wszystkich innych zawodach	1 410 000	5,5	310 000	26,5
7. Personel pracowniczy i nadzorczy (pracownicy umysłowi prywatni)	243 000	0,9	25 000	2,1
8. Służba publiczna i zawody wolne	327 000	1,3	34 100	9,2

Natomiast wprost odwrotnie przedstawia się siła liczebna warstw nieposiadających. Podczas bowiem, kiedy odsetek chałupników i wszystkich zawodowo czynnych pracowników fizycznych w Polsce wynosił 12,7 %

ludności kraju, to w województwie śląskiem odsetek tej kategorii pracowników czynnych wynosił aż 35 % wszystkich mieszkańców województwa. Warstwy więc nieposiadające na Śląsku są w odsetkach prawie że trzy razy liczniejsze od tychże warstw w całej Polsce.

Zawody, reprezentujące na Śląsku rzemiosło, handel i przemysł przedstawiały się na początku 1928 r. jak następuje:

rzemieślników było około	8 500
kupców i handlujących	16 700
wielkich przemysłowców i przedsiębiorców	1 200
razem:	26 400

Stan urzędników w służbie publicznej na Śląsku wynosił z początkiem 1927 r.

a) państwowych: na kolei	16 138
na pocztę	1 700
przy cło i straży celnej	1 750
w sądownictwie	800
razem:	20 388

b) wojewódzkich, czyli opłacanych ze skarbu śląskiego:	
w szkolnictwie	4 536
przy policji	2 886
w skarbowości	800
w administracji wewnętrznej	505
innych	49
razem:	8 776

Państwowych zatem i wojewódzkich urzędników było 29 164, czyli około 7,5 % wszystkich urzędników tego rodzaju w całym państwie.

Wszyscy urzędnicy komunalni, a więc zatrudnieni w wydziałach powiatowych, w magistratach miejskich i gminnych, łącznie z urzędnikami w przedsiębiorstwach komunalnych, liczyli razem ca 3500 osób.

Razem więc liczba wszystkich urzędników w służbie publicznej na Śląsku wynosiła w zaokrągleniu 32 660 osób.

Według preliminarza budżetowego na 1926 r. było w Polsce wszystkich emerytów, opłacanych ze skarbu państwa, 47 100. Z tego przypadało na Śląsk, łącznie z emerytami kolejowymi, ca 2300, czyli przeszło 5 % wszystkich pobierających emerytury państwowe.

Jeszcze szczegółowiej przedstawia się obraz warstw nieposiadających, jeśli rozróżnimy wszystkich pracujących, niepracujących, oraz żyjących z rent wojennych i socjalnych na Śląsku.

Według zestawienia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej-Hucie za r. 1926 wszystkich pracowników fizycznych, ubezpieczonych na wypadek starości i niezdolności do pracy w górnośląskiej części województwa było 323 832. Liczba ta z końcem r. 1927 powiększyła się na 332 000. Jeśli doliczymy do tego podobnych pracowników w cieszyńskiej części Śląska w liczbie około 35 000, natenczas otrzymamy liczbę pracowników fizycznych w całym województwie śląskiem w zaokrągleniu 367 000 osób. Część tych robotników figuruje również w rubryce jako chałupnicy, posiadający poniżej jeden hektar ziemi.

W powyższej liczbie figurowało 46 000 bezrobotnych. Faktycznie więc pracujących robotników na Śląsku pod koniec 1927 r. było około 321 000 osób.

W roku 1926 było na Śląsku 34 000 osób, pobierających renty wojenne i powstańcze, a mianowicie:

inwalidów wojennych i powstańczych	8 187
pozostałych po nich wdów	9 071
sierot	14 158
rodziców	2 580

razem: 33 996

czyli 2,9 % ludności województwa.

Tymczasem ogólna liczba wszystkich inwalidów wojennych w Polsce wynosiła w tymże czasie 210 557. Inwalidzi zatem na Śląsku stanowili 16 % wszystkich inwalidów, pobierających renty inwalidzkie ze skarbu państwa. Ponieważ zaś ludność województwa śląskiego wynosi 4 % mieszkańców Rzeczypospolitej, przeto wynika, że inwalidzi wojenni i powstańcy na Śląsku są czterokrotnie liczniejsi od tychże inwalidów w całym państwie.

Pod koniec 1926 r. było na Śląsku pobierających renty socjalne od nieszczęśliwych wypadków; w górnośląskiej części w przemyśle:

inwalidów uszkodzonych	17 439
wdów po uszkodzonych	3 699
sierot po nich	3 447
ascendentów	176
razem:	24 761

Rencistów od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie było 2230. W tej liczbie samych uszkodzonych było 1967, reszta zaś, 262 to wdowy i sieroty, pozostałe po nich.

W cieszyńskiej części województwa liczba rencistów od nieszczęśliwych wypadków wynosiła 1733 osoby.

Ogólna więc liczba wszystkich, pobierających renty od nieszczęśliwych wypadków, wynosiła 28 724 osoby. Jeślibyśmy jednak na każdego uszkodzonego rencistę doliczyli po jednej osobie z rodziny, natenczas liczba żyjących z tych rent powiększy się o okągłe 18 000 osób na 47 000.

Następna kategoria rencistów socjalnych są to robotnicy, którzy utracili zdolność do pracy z powodu ogólnego wyczerpania sił i zdrowia, a nie ukończyli jeszcze 60 roku życia, lub też ci, którzy z powodu ukończenia tego wieku automatycznie nabyli prawa do renty

na wypadek starości. Liczba tych rencistów przedstawiała się z końcem roku 1926, jak następuje:

pobierających renty inwalidzkie	20 931
„ „ starcze	1 394
„ „ wdowie	4 595
„ „ sieroce (rodziny sieroce)	14 949
razem:	41 869

Jednakowoż renty, wypłacane 14 949 tak zwanym rodzinom sierocym, pozostałym po zmarłych, a uprawnionych do pobierania renty po swych żywicielach, otrzymywało faktycznie aż 31 916 sierot pojedynczych. Również na każdego inwalidę, pobierającego rentę inwalidzką, lub starczą, doliczyć należy chociażby po poł osoby z rodziny, czyli dalsze 11 000 osób. Po doliczeniu więc wszystkich sierot, w liczbie 16 967, wchodzących w skład pobierających rentę rodzin sierocych, oraz członków rodzin, pobierających renty inwalidzkie i starcze w liczbie 11 000, ogólna liczba wszystkich pobierających renty, oraz członków ich rodzin wynosiła razem okrągłe 70 000 osób.

Rencistów, pobierających renty z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych, było na Śląsku, z końcem roku 1927 jak następuje:

rencistów starości	177
„ inwalidów	141
pobierających renty wdów po nich	377
„ „ sierot „ „	569
razem:	1264

Poza temi, pobierającymi renty z tytułów prawnych była jeszcze na Śląsku poważna liczba ubogich, pobierających wsparcia i zasiłki od związków komunalnych. Ich liczba pod koniec r. 1926 wynosiła 17362 osoby. Conajmniej jednak połowa z nich otrzymywała jeszcze ustawowe renty państwowe lub socjalne. Liczba zatem tych fak-

tycznie ubogich, którzy nie pobierali rent ustawowych, wynosiła około 9000 osób.

Ogólna więc liczba ludności niepracującej, wzgl. otrzymującej emerytury i renty państwowe lub socjalne, oraz zapomogi, z początkiem roku 1927 przedstawiała się, jak następuje:

1. emeryci państwowi	2 300
2. inwalidzi wojenni i renciści państwowi . .	33 996
3. renciści socjalni z nieszczęśliwych wypad- ków	24 761
4. renciści socjalni, z powodu niezdolności do pracy i starości	41 877
5. renciści-byli pracownicy umysłowi . . .	1 264
6. bezrobotni (wrzesień 1927)	46 000
7. ubodzy gminni	9 000

razem: 159 198

czyli 13,5 % wszystkich mieszkańców wojew. śląskiego.

Jeślibyśmy zaś do pobierających renty inwalidów doliczyć chcieli ich rodziny i wszystkie sieroty, to łącznie z bezrobotnymi oraz ich rodzinami liczba ta powiększyłaby się na 265 000 osób, czyli 23,3 % ogółu mieszkańców.

Zaznaczyć przy tem wypada, że liczba bezrobotnych na Śląsku z początkiem r. 1927 wynosiła ca 55 000 głów. W ciągu następnych siedmiu miesięcy spadła o 28 300 i wynosiła we wrześniu 1928 r. 26 700 osób. Również zmniejszyła się pod koniec roku 1928 liczba rencistów wojennych i powstańczych, o conajmniej 2—3000 osób. Natomiast od roku 1926—1928 r. wzrosła znacznie liczba rencistów socjalnych, oraz emerytów państwowych.

Widzimy zatem, że układ sił społecznych w województwie śląskiem jest bardzo odmienny w stosunku do układu tego w innych województwach oraz w całym państwie. Przedewszystkiem Śląsk posiada prawie trzy razy stosunkowo większą liczbę warstw nieposiadają-

cych, niż ich jest w całym państwie. Następnie zaś liczba inwalidów państwowych jest na Śląsku stosunkowo cztery razy liczniejsza, niż w całej Polsce. Renciści socjalni na Śląsku, w liczbie okrągłej 66 000 (bez rodzin), stanowią przeszło jedną piątą wszystkich ubezpieczonych pracowników fizycznych.

Mimo to, a może właśnie dzięki dalszemu rozbudowaniu ustawodawstwa socjalnego przez Sejm Śląski, ludność województwa śląskiego jest usposobienia umiarkowanego i nie okazuje zbyt wielkiej skłonności do radykalizmu społecznego. Stosunek głosów, oddanych na listy lewicowo-radykalne przy poszczególnych wyborach na Śląsku przedstawiał się jak następuje:

Przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 października 1922 r. oddano wszystkich głosów 353 700. Z tego przypadło na listę P. P. S. 57 029, zaś na listę komunistyczną 5541 głosów, razem więc 62 570 głosów, czyli 18 % wszystkich głosujących.

Podczas wyborów komunalnych w górnośląskiej części województwa w dniu 14 listopada 1926 r. oddano wszystkich głosów 404 435. Z tej liczby otrzymały:

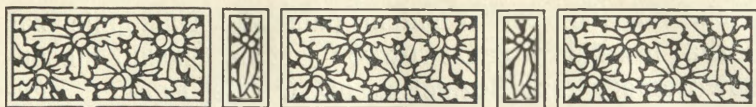
lista socjalistyczna . . .	31 135 głosów
lista komunistyczna . . .	7 707 „
inne listy komunistyczne .	1 253 „

razem: 40 095 głosów

czyli 10 % wszystkich głosujących.

Natomiast przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 4 marca 1928 r., na ogólną liczbę głosujących, — 562 700 w całym województwie, — oddano na listę P. P. S. 76 052 głosy zaś na listę komunistyczną 20 632, razem 96 682 głosy czyli przeszło 17 % wszystkich głosujących.

Z powyższego widzimy, że układ sił społecznych na Śląsku jest jedynym swego rodzaju w Polsce. Przy wszystkich więc ważniejszych poczynaniach władze nasze ten stan rzeczy winne jaknajdokładniej brać uwagę.



VII.

ŻYCIE GOSPODARCZE NA ŚLĄSKU.

a) PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kiedy w czasie układania traktatów pokojowych w r. 1919 staczało nowe powstałe państwo polskie przez swych przedstawicieli urzędowych i nieoficjalnych ciężką walkę dyplomatyczną w Paryżu i Londynie o przyłączenie Górnego Śląska do Rzeczypospolitej, mało kto w Polsce myślał o bogactwach materialnych tej ziemi. I owszem, wiedzieliśmy wszyscy, że Górny Śląsk jest bogatym krajem; lecz nie o te bogactwa nam wówczas chodziło. Głównem pragnieniem całego narodu polskiego było, ażeby lud polski, zamieszkujący od niepamiętnych wieków ziemię śląską, mógł z powrotem połączyć się ze swymi braćmi z nad Warty, Wisły, Niemna i Dniestru, by razem z nimi w jednolitem państwie polskim, jako jedna rodzina polska, żyć i pracować.

A lud śląski sam chciał koniecznie i za wszelką cenę wrócić na „ojczyzny łono“, modląc się o wolność, pracując dla niej i walcząc za nią.

Wysiłki więc i zabiegi przedstawicieli budującego się państwa polskiego wobec „Pięciu Wielkich tego świata“ — Rady Ambasadorów w Paryżu — miały głównie na celu zdobycie dla Polski dwu milionów dusz polskich oraz ziemi śląskiej, użyźnionej polskim trudem i polskim duchem.

Z polskiej więc strony, jakkolwiek również nie zominano o bogactwach materialnych Śląska, szło głównie o absolutne wartości duchowe.

Niemcy natomiast walczyli tylko argumentami gospodarczymi, czysto materialnymi, z ich punktu widzenia również bardzo ważkimi.

A aeropag najwyższy w Paryżu myślał, kombinował, ważył. I mimowoli przypomina się owa scena ewangeliczna, w której dwie kobiety pragnęły zdobyć łaskę Chrystusa. Marja, siadłszy obok niego, całowała nogi jego i włosami je ocierała, natomiast Marta zabiegała po kuchni, przyrządzając potrawę. A Chrystus dał pierwszeństwo Marji, mówiąc, że wybrała lepszą część, — że dobra materialne przydane do tego będą.

Niecoś podobieństwa było w ubieganiu się o lud i ziemię śląską z jednej strony przez Polskę z drugiej natomiast przez Niemcy. Polska domagała się przedewszystkiem dóbr duchowych, wolności ludu polskiego. Niemcy argumentowali jedynie wartościami materialnymi, ofiarując przy tem pewną ich część wielkim mocarzom tego świata.

A jednak i po dwóch tysiącach lat, chociaż w zupełnie innych warunkach historii ludzkości, w wielkiej mierze zwyciężyła ta sama zasada! Aczkolwiek niezupełnie, jednakowoż w poważnej mierze wartości duchowe również zostały uwzględnione. Polska otrzymała zpowrotem milion ludu swojego, reszta zaś, dobra materialne tej ziemi przydane nam zostały.

Ani się domyślał naród polski, jak wielki skarb materialny razem z ludem i ziemią śląską państwu polskiemu przypadł w udziale. Również nie zdawał sobie sprawy sam lud śląski, jak wielkie wiano wniósł w granice Rzeczypospolitej do ogólnej rodziny polskiej.

Nawet po upływie sześciu lat przynależności Śląska do Polski, mało jest jeszcze u nas ludzi, którzyby zdawali sobie należycie sprawę z tego, czem jest wojewódz-

two śląskie w ogólnym systemie gospodarczym Polski. Wiedzą to jedynie ci, którzy czytają roczne sprawozdania, badają i porównują cyfry wyprodukowanych dóbr materialnych, podatków płynących ze Śląska do skarbu państwa oraz wywożonych poza granicę Rzeczypospolitej produktów pracy ludności województwa śląskiego.

Każdy, kto z tymi cyframi się zapozna, ze zdumieniem dowiaduje się, że Śląsk to wielki kamień fundamentalny potęgi gospodarczej i politycznej Rzeczypospolitej. Polska bez Śląska podobna byłaby do bardzo anemicznego człowieka, który, mimo największego wysiłku woli, nie może rozwinąć swej siły i energii i z wielkim trudem tylko podoła ciężkiej walce o swój codzienny kawałek chleba.

Jedynie Kraków, stolica duchowa Polski, leżąca na peryferji zagłębia węglowego, wyczuwał intuicyjnie, czemu by mógł być, gdyby stał się również siedzibą administracji ogromnych przedsiębiorstw przemysłowych Śląska. I Kraków zaczął na chwilę marzyć o swej potędze; — niestety, w kilku tylko artykułach dziennikarskich pragnienia te objawił. Woli, stwarzającej czyny, miastu temu zabrakło. Po dotychczasowych brukach krakowskich 3000 samochodów śląskich nie mogłoby jeździć.

Siedzibą więc wszystkich dóbr materialnych Śląska zostały Katowice, które też z roku na rok zwiększają swe promieniowanie duchowe na ludność śląską.

Mówiąc o życiu gospodarczym Śląska, dzielimy je, jak zwykle, na część rolniczą i przemysłowo-handlową. Ponieważ przemysł śląski swym ogromem przewyższa na małym skrawku ziemi rozwinięte rolnictwo śląskie, przeto też o nim najpierw pomówić należy.

* * *

Wartość gospodarczą Śląska charakteryzuje następujące porównanie: W roku 1925 oszacowano w Polsce

cały majątek, według którego wymierzano podatek majątkowy, na 11 995 milionów zł. Z tego przypadało na województwo śląskie 1518 milionów, czyli 12,5 %. W tem udział przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wynosił 1449 milionów zł.

Na podstawie tego oszacowania wynosił wymiar podatku majątkowego w całej Polsce 508 904 000 zł. Z tej sumy przypadało na województwo śląskie 183,5 milionów, czyli 36,5 % całego wymierzonego podatku majątkowego. Z tej ostatniej sumy przypadało na sam przemysł i handel śląski 164,5 milionów, czyli 32 % wymierzonego podatku majątkowego w Polsce. Powyżej przytoczone cyfry są tak wymowne, że one jedne dają już pewien obraz o bogactwach i produkcji województwa śląskiego.

O intensywności życia gospodarczego na Śląsku świadczy również zużycie siły elektrycznej. I tak n. p. w roku 1923 zużycie tej siły w Polsce wynosiło 757 600 000 kilowatów. Z tego przypadało na jedno województwo śląskie 403 575 000 kilowatów, czyli 53 %. Natomiast w roku 1925 zużyto siły elektrycznej w Polsce 1708 milionów kilowatów, z czego na Śląsk przypada 1050 milionów kilowatów, czyli 60 % ogólnie spożytej siły elektrycznej.

Według sprawozdania Syndykatu Hut żelaznych w Katowicach za rok 1927, ogólna konsumpcja wszelkich wyrobów żelaznych, sprzedanych przez ten syndykat, wynosiła przeciętnie 19,69 kg. żelaza na jednego mieszkańca w Polsce. Natomiast w województwie śląskiem przypadało na jednego obywatela przeciętnie 63,48 kg. żelaza, czyli że prawie cztery razy więcej, niż przeciętnie w całym państwie. Jedynie miasto Warszawa przewyższało Śląsk pod tym względem, zużywając przeciętnie aż 67,11 kg. wyrobów żelaznych. Jednakowoż cyfra ta jest bardzo względna; bowiem Warszawa, jako stolica państwa, jest siedzibą wielkich hurtowni wyrobów żelaznych, które, jakkolwiek zakupują wielkie ilości tych

materiałów, sprzedają je potem dalej na prowincje całej Rzeczypospolitej. Sprowadzone więc do Warszawy wyroby żelazne, w bardzo poważnej części zużywane bywają poza obrębem stolicy.

O szybkim tempie rozwoju życia gospodarczego w województwie śląskim świadczą także wzrastające z roku na rok oszczędności gotówkowe, składane w bankach śląskich przez szerokie warstwy ludności. Według zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie wszystkich wkładów pieniężnych w bankach w Polsce w dniu 31. 12. 1926 r. było 1 218 300 000 zł. W rok później, w dniu 31. 12. 1927 r. stan tych wkładów wynosił 1 903 000 000 zł. Wzrost zatem tych oszczędności w ciągu jednego roku wynosił 684 300 000 zł., czyli 56 %.

Według przeprowadzonej przez nas ankiety w śląskich komunalnych kasach oszczędności, oraz bankach prywatnych (z wyłączeniem banków niemieckich) razem w 21 instytucjach finansowych stan wkładów w tychże bankach razem przedstawiał się następująco:

w dniu 31. 12. 1926 r.	wkłady wynosiły	11 799 147 zł.
„ „ 31. 12. 1927 r.	„ „	21 416 644 „

Przyrost zatem oszczędności na Śląsku w tym jednym roku wynosił 10 382 503 zł., czyli 88 %. Znaczy to, że wzrost oszczędności pieniężnych w województwie śląskim idzie w szybszym tempie, niż przeciętnie w całej Polsce. Na każde zaoszczędzone w całym państwie 100 zł. na Śląsk przypadało 158 zł.

Podstawa przemysłu śląskiego jest wszystkim powszechnie znana. Są to nadzwyczaj bogate pokłady węglowe, złoża rudy żelaznej, cynkowej i ołowianej, pokłady kamienia wapiennego, brukowego i glinki różnego rodzaju, jakie mieszczą się w głębi ziemi śląskiej.

Przemysł śląski jest bardzo stary; należy on do najstarszych w Europie.

Podczas pomyślnej konjunktury gospodarczej Rzeszy Niemieckiej w ostatnich 40 latach przed wojną świa-

towną również i przemysł śląski rozwinął się bardzo poważnie. Niestety rozbudował się tylko przemysł t. zw. ciężki, produkujący surowce i półsurowce, natomiast przemysł przetwórczy, przerabiający te surowce na dalsze fabrykaty, został świadomie przez Niemcy zatamowany. To zaniedbanie spowodowane było względami strategiczno-wojskowymi. Z tych to przyczyn dokonywali Niemcy przerobki śląskich surowców i półfabrykatów w swych prowincjach środkowych.

Śląsk, oddalony o 600 klm. od najbliższego portu morskiego, wysyłał swe wyroby przeważnie kolejami. Głównymi odbiorcami węgla śląskiego były niemieckie prowincje wschodnie i środkowe, następnie Austria, odbierająca rocznie do 8 milionów tonn (n. p. w roku 1911 aż 8,3 miliony tonn węgla), wreszcie ówczesne Kongresowe Królestwo Polskie.

Natomiast przemysł hutniczo-żelazny, jak i cynkowy, wysyłał swe produkty przeważnie tylko na rynki wschodnie oraz do środkowych prowincyj niemieckich. Na eksport zagraniczny szedł jedynie ołów i to w wysokości do 43 % całej produkcji rocznej.

Po przyłączeniu Śląska do Polski przemysł śląski uzyskał dwa główne rynki zbytu, a mianowicie: zatrzymał na przeciąg trzech pierwszych lat cały dotychczasowy rynek niemiecki, na wschód zaś i północ od Śląska otwarł mu się przeogromny rynek państwa polskiego.

W pierwszych latach swego istnienia, Polska, wyniszczona wojnami, nie posiadała wielkiej siły nabywczej na wyroby przemysłu śląskiego. Za to, po obsadzeniu przez Francję niemieckiego zagłębia przemysłowego w Westfalji i Nadrenji, wielkim odbiorcą wyrobów śląskich stała się Rzesza Niemiecka. Przemysł więc śląski w latach 1923 i 1924 pracował prawie że w całej pełni, zatrudniając większą liczbę robotników, niż w latach przedwojennych, produkując jednak mniej, niż w r. 1913.

Konjunktura dla przemysłu śląskiego w latach 1923 i 1924 była zatem dostateczna. W czerwcu 1925 r. skończył się trzyletni okres, podczas którego niemiecka granica celna dla wyrobów przemysłu śląskiego była otwartą. W dodatku Francja wycofała się z westfalsko-nadreńskiego obwodu przemysłowego, umożliwiając temsamem Niemcom rozwój ich własnego przemysłu.

Niemcy wiedzieli doskonale, czym jest dla Polski przemysł górnośląski. Zastój tego przemysłu równoznaczny był ze zmniejszonymi dochodami skarbu państwa, oraz z bardzo wielkim ubytkiem przypływu walut zagranicznych do Polski. Przedewszystkiem zastój taki musiał spowodować wielkie bezrobocie na Śląsku, wywołujące w swych skutkach poważne niezadowolenie wśród niedostatecznie jeszcze narodowo uświadomionych mas pracujących w stosunku do państwa polskiego.

W latach 1922—1925 Województwo śląskie wysyłało do Niemiec następujące ilości węgla:

w r. 1922 (pół roku)		4 039 000	tonn
w r. 1923		8 018 000	„
w r. 1924		6 775 000	„
w r. 1925 (pół roku)		2 705 000	„

Do wyprodukowania tej ilości węgla potrzeba było przeciętnie 18 000—20 000 robotników. Niemcy więc doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że z chwilą zaprzestania odbioru węgla śląskiego conajmniej taka liczba ludzi zostanie bez pracy. Istotnie też, po nastaniu wojny celnej z Niemcami, przewidywania ich w znacznej mierze ziściły się.

Po utracie tego rynku zbytu 20 000 górników śląskich utraciło pracę. Podobnie działo się w przemyśle hutniczym. W dodatku po ustabilizowaniu się waluty polskiej, nastąpił poważny zastój gospodarczy w całej Polsce.

Pod koniec roku 1925 liczba bezrobotnych na Śląsku osiągnęła cyfrę 85 000 głów. Niebezpieczeństwo więc

gospodarcze i narodowe w województwie śląskiem było bardzo poważne. Jednakowoż w roku 1926 życie gospodarcze w całym państwie, a także i na Śląsku poczęło się ożywiać. Konsumpcja wyrobów przemysłu śląskiego wewnątrz kraju zaczęła wzrastać z miesiąca na miesiąc. Przemysł natomiast sam, w którym pracował już cały szereg polskich dyrektorów, wiedziony własnym instynktem samozachowawczym, zaczął szukać nowych zagranicznych rynków zbytu na swoje wyroby. I trzeba przyznać, że rynki te umiał zdobywać.

W samą porę przyszedł mu z pomocą strejk górników angielskich w połowie r. 1926. Dzięki niemu węgiel polski popłynął nie tylko do Anglii, lecz również do całego szeregu innych państw europejskich. Po skończeniu się strejku angielskiego pomyślna konjunktura śląskiego przemysłu węglowego, a za nim i hutniczego, doznały poważnego osłabienia. Dzięki jednak wzmagającej się z miesiąca na miesiąc sile nabywczej wewnętrznego rynku polskiego przemysł śląski, po nabraniu już raz rozmachu, produkcji swej nie tylko że nie zmniejszył, lecz przeciwnie, stale ją powiększał.

Po krótkiej walce konkurencyjnej przemysłu śląskiego z podobnym przemysłem w reszcie ziem polskich, szczególnie b. Kongresówki, utworzoną została na całym obszarze państwa Ogólna Polska Konwencja węglowa. Konwencja ta uregulowała podział zbytu węgla oraz politykę cen i warunków sprzedaży na całym węglowym rynku polskim. Śladem górnictwa poszło i hutnictwo polskie wszystkich ziem polskich, tworząc Syndykat Polskich Hut Żelaznych z siedzibą w Katowicach. Prezesem tego syndykatu został były minister, inżynier Kiedroń, natomiast dyrektorem tegoż p. Balzer, również jak pierwszy, dzielny polak-ślązak.

W ten sposób, jak pisał ekonomista p. dr. Fall, w ciągu niespełna dwóch lat, t. j. w ciągu drugiej po-

łowy r. 1925, oraz całego roku 1926, „dokonało się ostatecznie zupełne przestawienie przemysłu górnośląskiego z rynku niemieckiego na rynek polski i włączenie tego przemysłu w organizm gospodarczy państwa polskiego.

Że wszystko to odbyło się bez wielkich wstrząsów, bez ruiny tych czy owych przedsiębiorstw, świadczy to zarówno o wielkiej żywotności i zdolnościach ewolucyjnych przemysłu górnośląskiego, o talencie organizacyjnym jego kierowników, jak i niemniej o dużej elastyczności i wielkich siłach żywotnych całego naszego organizmu gospodarczego, który stosunkowo bardzo szybko i bez żadnej dla siebie szkody potrafił wchłonąć w siebie i zasymilować tak potężny rozmiarami, a tak obcy swą strukturą twór gospodarczy, jak przemysł górnośląski.“

Straty, jakie poniósł przemysł górnośląski wskutek zamknięcia niemieckiej granicy celnej, przedstawiają się według źródeł niemieckich jak następuje:

Rok 1913	W milionach marek niem.	% ogólnego obrotu handlowego Polski z Niemcami
Wywóz towarów z województwa śląskiego do Niemiec .	350,8	79 %
Wywóz z reszty ziem Polski do Niemiec	119,9	21 %
Przywóz towarów z Niemiec do województwa śląskiego .	148	46 %
Przywóz towarów z Niemiec do reszty ziem Polski . .	174,7	54 %
rok 1925:		
Wywóz towarów z województwa śląskiego do Niemiec .	150,6	35 %
Wywóz towarów z reszty ziem Polski do Niemiec	278,4	65 %
Przywóz towarów z Niemiec do województwa śląskiego .	90,4	27 %
Przywóz towarów z Niemiec do reszty ziem Polski . .	241,4	73 %

Z powyższego widzimy, że w ciągu tych dwóch lat wywóz towarów ze Śląska do Niemiec zmniejszył się o okragłe 200 milionów mk. niem., czyli o 57 % wywozu z roku 1923, natomiast przywóz z Niemiec do Śląska zmalał o 58,5 milionów mk. niem., czyli o 39,5 % pierwotnego wywozu.

Biorąc pod uwagę wojnę celną z Niemcami, byłby to objaw naturalny, gdyby równocześnie był zmalał przywóz do Niemiec ze wszystkich innych dzielnic państwa. Tymczasem, jak widzimy, poza Śląskiem ruch handlowy w tym samym czasie wszystkich innych ziem Polski z Rzeszą Niemiecką bardzo poważnie się podniósł. I tak wywóz z reszty ziem Rzeczypospolitej do Niemiec od roku 1923 do 1925 wzmoął się o 158,5 milionów mk. niem., czyli o 132 %, natomiast przywóz tych ziem wzrósł o 66,7 milionów mk. niem., czyli o 38 % przywozu z roku 1923. Cyfry powyższe mówią same za siebie. Przeorientowanie się przemysłu śląskiego pod względem rynków zbytku w tak stosunkowo krótkim czasie jest wprost olbrzymie. Oczywiście, że był on do tego zmuszony warunkami zewnętrznymi. Jednak takie przedstawienie rynków zbytu i zakupu tej wielkiej i niezmiernie skomplikowanej śląskiej maszyny gospodarczej, wśród jej pełnego biegu, świadczy o wielkiej żywotności tego przemysłu. A przytem trzeba stale mieć na uwadze jeden bardzo ważny szczegół, mianowicie, że pozostałym kierownikom przedsiębiorstw przemysłowym — Niemcom to przeorientowanie się przychodziło bardzo trudno, od kilku zaś lat dopiero pracujących na Śląsku dyrektorów tychże przedsiębiorstw — Polaków, — również to przedstawienie rynków kosztowało niezmiernie wiele studjów, pracy i energii.

Pod względem więc najtrudniejszym, — gospodarczym, — Śląsk w bardzo krótkim czasie uniezależnił się od Rzeszy Niemieckiej; natomiast spoistość jego z resztą rynków polskich stała się jaktem dokonanym.

Wszystkim więc tym, którzy w tej pracy brali chętny udział, należy się od całej Polski uznanie. Sam zaś fakt takiej zmiany dowiódł, że przez przynależność Śląska do Polski przemysł śląski, nawet w najtrudniejszych koniunkturach gospodarczych ma zapewnione warunki rozwoju.

Mimo tej ciężkiej drogi handlowej, którą przebył przemysł śląski to i pod względem społecznym nie pozostał poza przemysłem innych dzielnic Polski. Charakteryzuje to następujący szczegół:

W roku 1926 ogólna suma składek na bezrobotnych, jaką uiścił cały przemysł w Polsce, wynosiła w zaokrągleniu 19 122 000 zł. Z tej kwoty na przemysł śląski przypada 4 248 000 zł., czyli blisko 25 % wszystkich składek, na cały zaś przemysł wszystkich innych województw razem 14 874 000 zł. Jednak, jak to zwykle u nas bywa, a także i z powodu braku płynnej gotówki, przedsiębiorstwa przemysłowe bardzo poważnie zalegały z regularnem odprowadzaniem tych składek do Kas Funduszu Bezrobocia. Z tej przyczyny instytucja ta nakładała na zaległe ze składkami przedsiębiorstwa kary. Ze sprawozdania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za r. 1926 wynika, że wszystkie z tego tytułu nałożone kary dosięgły bardzo poważnej sumy, bo aż 1 455 000 zł., czyli blisko 10 % należnych składek. Z ogólnej kwoty nałożonych kar przypadało jednak na przemysł śląski zaledwie 12 000 zł., czyli 0,3 % płaconych przez niego kwot do Funduszu Bezrobocia.

Udział województwa śląskiego w życiu gospodarczem Polski jest tak intensywny, że nie można go porównać z żadnem innem województwem Rzeczypospolitej. Intensywność tę można najlepiej przedstawić, jeśli porównamy ją w stosunku do całości życia gospodarczego w całym państwie. Robiąc takie porównanie, trzeba stale pamiętać o tem, że ludność województwa śląskiego liczy 4 % mieszkańców Polski, zaś obszar

Śląska stanowi zaledwie 1 % całego obszaru Rzeczypospolitej. Jeśli przytem chodzi o porównanie, dotyczące ruchu kolejowego, to mówiąc o dyrekcji kolejowej w Katowicach, mowimy tylko o górnośląskiej części Śląska, bowiem cieszyńska część, niestety, jeszcze z początkiem r. 1929 należała do dyrekcji kolejowej w Krakowie.

Jak intensywny jest ruch kolejowy w województwie śląskiem, widzimy to przez następujące porównanie:

W ciągu 12-tu miesięcy, t. j. za czas od 1. 8. 1925 r. do 31. 7. 1926 r. wysłano ładunków kolejowych w Polsce do stacyj krajowych ogółem 29 814 000 tonn. Z tego wysłano z dyrekcji kolejowej w Katowicach 9 693 000 tonn, czyli 33 %. Ogólna ilość wysłanych ładunków kolejowych zagranicę wynosiła 16 644 000 tonn. Z tego wysłano z dyrekcji w Katowicach 9 053 000 tonn, czyli 53 %. Nadeszłe ładunki do Polski z zagranicy wynosiły 1 209 000 tonn. Z tego do dyrekcji w Katowicach przybyło 533 000 tonn, czyli 45 %. Nadanie wszystkich ładunków, a więc tak do innych dyrekcyj kolejowych, zagranicę, oraz przybyłych z zagranicy było razem 47 537 000 tonn. Z tego przypadało na dyrekcję kolejową w Katowicach 19 279 000 tonn, czyli 40,5 % wszystkich naładunków w całym kraju.

A zatem w kraiku, którego obszar wynosi 1 % ziemi całego państwa, zaś ludność stanowi 4 % mieszkańców, naładuje i wyładowuje się aż 40,5 % całego tonażu kolejowego w Polsce.

Z powyższego zestawienia widzieliśmy, że Śląsk eksportuje zagranicę aż 53 % całego rocznego tonażu Polski. Dzięki też temu wywozowi może rozwijać się nie tylko port gdański, lecz również i port gdyński.

Podczas kiedy przed wojną światową przyływało i wypływało z portu gdańskiego zaledwie 2 miliony tonn towarów, to po włączeniu Gdańska w obręb celny Polski, z samego Śląska wywieziono przez port gdański następujące ilości towarów:

w roku 1923	.	.	.	29 000 tonn
„ „ 1924	.	.	.	41 000 „
„ „ 1925	.	.	.	618 000 „
„ „ 1926	.	.	.	2 600 000 „
„ „ 1927	.	.	.	4 000 000 „

Śląsk eksportuje głównie węgiel i fabrykaty pochodne z niego, wyroby hutnicze oraz pochodne z nich przetwory, jakoteż drzewo okragłe i tarte, wreszcie wyroby włókiennicze.

Nie można natomiast uważać jako eksport śląski zboża, bydła i wogóle płodów rolniczych, wysyłanych ze stacyj śląskich zagranicę. Śląsk jest bowiem wielkim konsumentem artykułów spożywczych; to, co w tym małym kraiku urodzi się, starczy zaledwie do wyżywienia jednej trzeciej mieszkańców województwa, resztę natomiast sprowadzać trzeba z przyległych polskich województw rolniczych. Jeśli więc Śląsk eksportuje także i płody rolnicze, to jedynie z powodu swego granicznego położenia, jako pośrednik pomiędzy polskimi województwami rolniczymi a Rzeszą Niemiecką, Czechosłowacją lub Austrią.

Z tej to przyczyny jako istotny eksport śląski, oznaczający intensywność życia gospodarczego na Śląsku, brać można pod uwagę tylko wyroby przemysłu śląskiego. Wywóz najważniejszych artykułów tego przemysłu w latach 1925—1927 przedstawiał się w porównaniu wywozu tych samych artykułów z całej Polski jak następuje:

Eksport węgla według statystyki Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczego w Katowicach w tonnach.

Rok	Polska ogółem	W tem Wojew. Śl.	Udział proc. Śląska
1925	8 226 549	7 701 198	94
1926	14 656 811	11 901 960	81
1927	11 534 236	9 577 780	83
1928	?	10 440 000	?

Eksport wyrobów hutniczo-żelaznych w r. 1927 według statystyki Związku Polskich Hut Żelaznych w Katowicach przedstawiał się następująco:

Nazwa wytworów	Eksport z całej Polski w tonnach	Z tego z wo- jewództwa śl. w tonnach	Procentu- alny udział Śląska
Surówka	17 122	16 667	97,4
Bloki stalowe	1 038	1 038	100
Półwytwór walcowni	1 423	1 421	99,9
Wytwory walcownicane (bez stali szlachetnej)	113 641	107 418	95,4
Stal specjalna	6 803	6 706	98,5
Rury spawane i bez szwu	50 905	36 316	71,4
Razem:	190 932	169 566	89

Natomiast eksport wyrobów cynkowych i ołowiu wynosił według zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie w tonnach:

Nazwa wytworów	Rok 1926		Rok 1927	
	z całej Polski	w tem ze Śląska	z całej Polski	w tem ze Śląska
Ołów	17 244	16 674=96,7%	15 829	15 582 = 98,5%
Cynk łącznie z py- łem cynkowym	113 972	97 722=86,7%	128 012	115 269 = 90 %
Blacha cynkowa	8 347	8 154=97,7%	12 056	11 237 = 94,2%
Razem:	129 563	122 550=94,6%	155 897	142 088 = 88,5%

Wartość wywiezionych produktów przemysłu śląskiego wynosiła według statystyki Głównego Urzędu Statystycznego:

w r. 1926 — 623,5 milionów zł

„ „ 1927 — 594,2 „ „

Ponieważ ogólna wartość całego eksportu polskiego w r. 1926 według Głównego Urzędu Statystycznego wynosiła 2252 milionów zł., a w r. 1927 — 2514 milionów zł.,

przeto udział wywozu przemysłu śląskiego w stosunku do całej wartości wszystkich wywożonych towarów z Polski wynosił:

w roku 1925 — 27,9 %

„ „ 1927 — 23,6 %

Do wyżej wyszczególnionego wywozu wyrobów śląskich nie wliczono eksportu z przemysłu tekstylnego, rozmieszczonego w cieszyńskiej części Śląska, eksportu drzewa i wyrobów drzewnych oraz innych towarów czy płodów rolnych. Suma za te towary byłaby wprawdzie niewielka, lecz stanowiłaby conajmniej 0,5 % ogólnego wywozu Polski.

Zmniejszenie się wywozu śląskiego w roku 1927 w stosunku do roku 1926 tłumaczy się utratą po skończonym strejku angielskim rynku angielskiego. Za to powiększył się bardzo poważnie na wyroby śląskie rynek krajowy. Jakkolwiek wywóz węgla śląskiego zagranicę w r. 1927 zmniejszył się o 20 % to w zamian za to zapotrzebowanie krajowe wzrosło w tym czasie o 25 %.

Ogólny stan ciężkiego przemysłu górnośląskiego w roku 1927 przedstawiony jest na poniżej zamieszczonej tabelce nr. 1.

Do tabelki nr. 1 wyjaśnić należy, iż część (jakkolwiek nieznaczna) wartości węgla, znaczniejsza już rudy żelaznej i cynkowej, dolomitu, koksu, wapna etc. zawarta jest ponownie w wartości produktów dalszej fabrykacji — t. zn. żelaza surowego, cynku surowego i t. p. Część wartości tych wyrobów uwzględnia powtórnie rubryka wartości stali surowej i wytworów walcowanych, wartość zaś tych ostatnich wkalkulowana jest wreszcie ponownie w wartości „wyrobów gotowych“.

Zaznaczyć wypada, że ten olbrzymi przemysł, produkujący rocznie wartości za okrągłe jeden miliard i 300 milionów zł, zakupuje za granicą, mianowicie wszelkich

Tabela nr. 1.

Ogólny stan ciężkiego przemysłu górnośląskiego w r. 1927.

I l o ś ć i r o d z a j z a k ł a d ó w	Ogólna ilość robotników	Ogólna ilość urzędników i pracowników technicznych	Ogólna suma wypłaconych zarobków w złotych	Wydobycie względnie produkcja w tonnach	Wartość produkcji w złotych
46 kopalń węgla kamiennego	77 074	4 504	179 843 000	27 726 591	463 203 537
2 kopalnie rudy żelaznej	696	10	826 000	488 026	2 252 692
6 łomów dolomitu i wapienia	52	—	77 000	99 096	196 704
2 wapienniki	5 762	338	11 121 000	297 090	47 165 453
8 kopalń rudy cynkowej i ołowianej	2 330	—	6 200 000	1 509 442	73 111 046
9 koksowni	360	223	881 000	92 023	27 464 243
3 destylarnie smoły i fabryki benzolu	195	—	423 000	244 918	7 984 326
4 fabryki brykietów					
5 zakładów wielkopiec. huty (żelazne z wysoki- mi piecami posiadające 20 wielkich pieców)	1 557		5 280 000	452 437	81 653 885
12 odlewni żelaza, stali i metali	1 266	2 256	3 157 000	821 409	19 265 704
9 stalowni i walcowni	14 093		41 701 000	752 709	257 218 198
32 zakłady fabrykacji wyrobów gotowych	8 951		20 841 000	152 043	123 571 094
9 prażalni blendy cynkowej	2 723		6 610 000	236 065	10 003 326
12 hut cynkowych	8 562	668	19 089 000	129 830	150 484 542
3 huty tlenku cynkowego	398		785 000	42 310	14 975 150
5 walcowni blachy cynkowej	487	47	1 096 000	12 881	17 675 093
2 huty ołowiu i srebra	635		1 503 000	28 883	?
8 fabryk materiałów wybuchowych, elektrowni, i fabryk chemicznych	4 273	2 370	532 000	?	?
urzędnicy zatrudnieni w dyrekcjach generalnych			10 289 000		
177 zakładów razem	129 354	10 948	309 754 000		1 296 524 993

rud, maszyn, artykułów technicznych, jak olei i t. p. razem za około 100 milionów zł.

Powyżej wymienione zakłady przemysłowe nie obejmują oczywiście wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych w województwie śląskim. Są to jedynie te zakłady, które należą do Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo - Hutniczego w Katowicach. Do Związku tego nie należą przedewszystkiem wszelkie przedsiębiorstwa położone w cieszyńskiej części Śląska, wszystkie drobniejsze przedsiębiorstwa w górnośląskiej części, oraz wszystkie przemysłowe zakłady rolniczo-leśne. W bielskim przemyśle tkackim pracowało w 1927 roku 10 500 pracowników; natomiast wszystkich przedsiębiorstw przemysłowo - rolniczych w górnośląskiej części, jak młynów, tartaków, gorzelni, mleczarni cegielni i t. p. było w tym czasie 1 608.

Liczba wszystkich zakładów przemysłowych w górnośląskiej części, oraz liczba ubezpieczonych pracowników fizycznych, zatrudnionych w tych zakładach wynosiła:

R o k	Liczba zakładów	Liczba w tych zakładach zatrudnionych pracowników fizycznych
1922 - 23	3 200	—
1924	3 837	235 453
1925	4 341	190 453
1926	4 500	172 693
1927	4 604	183 574

Do liczb powyższych doliczyć należy za rok 1927 około 1100 przedsiębiorstw przemysłowych z cieszyńskiej części z przypuszczalną liczbą robotników — 22 000 osób.

Wartość produkcji, jakoteż i sumę wypłaconych zarobków w zakładach przemysłowych, nieobjętych statystyką Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych trudno dokładnie określić. Nie od-

biegniemy jednak daleko od faktycznego stanu, jeśli udział w produkcji tego mniejszego przemysłu ustalimy na jedną czwartą sumę podanej w zestawieniu powyżej wymienionego związku górniczo-hutniczego.

Sumując zatem powyższe, dochodzimy do następujących wyników: W całym przemyśle śląskim było w r. 1927 pracowników fizycznych 205 000, urzędników i pracowników technicznych ca 14 000. Ogólnie wypłacony zarobek wynosił 390 milionów złotych, natomiast ogólna wartość produkcji przemysłowej wynosiła około 1 620 milionów złotych.

Ciężki przemysł śląski obejmuje przemysł węglowy i hutniczy. Przemysł węglowy przedstawiał się w latach 1913 do 1928 według tabelki nr. 2 jak następuje:

Z powyższego zestawienia widzimy, że aczkolwiek stan załogi pracowników w r. 1928 osiągnął niespełna 87 % stanu przedwojennego, to produkcja węgla równa się prawie tejże z roku 1913. Jednakowoż wydobywanie węgla na głowę i dniówkę przekroczyło produkcję przedwojenną o 13 %. Podczas bowiem, kiedy w roku 1913 jeden pracownik w górnictwie węgla kamiennego na Śląsku wydobywał przeciętnie dziennie 1,202 tonny węgla, zaś w Zagłębiu Dąbrowskim 0,963 tonny, to w roku 1928 produkcja ta wzmożła się na Śląsku na 1,360 tonny, zaś w Zagłębiu Dąbrowskim na 1,082 tonny. Jeden górnik na Śląsku wydobywał zatem przeciętnie 25 % węgla więcej, niż w Zagłębiu Dąbrowskim. Działo się to dzięki większej pracowitości górników śląskich, a przede wszystkim dzięki lepszemu urządzeniu technicznemu kopalń śląskich.

W r. 1922 stan załogi w górnictwie śląskim wynosił 144 605 pracowników, natomiast wydobywanie węgla na jednego pracownika i przepracowany dzień wynosiło 0,605 tonn. W roku 1928 cała załoga w kopalniach śląskich liczyła 78 590 pracowników, czyli 66 015 pracowników mniej, niż przed sześciu laty, za to jednak wydobywanie

Tabela nr. 2.

Wydobycie węgla i liczba zatogi.

Rok	Wydobycie węgla w polsko- górnosłańskiej części w tonnach	Procentualny stosunek do roku 1913	Cała zatoga wszystkich pracowników na kopalniach śląskich	Procentualny stosunek do roku 1913	Wydobycie węgla na całym obszarze Polski w tonnach	Procentualny stosunek do roku 1913	Całkowita zatoga w kopalniach węgla w Polsce	Wydobycie węgla na głównie pracowników i odrobioną dźwódkę w tonnach	W zagłębiu dąbrowsk. śląsk
1913	31 997 900	100	89 581	100	40 985 200	100	121 201	0,963	1,202
1914	27 428 900	87,78	89 030	98,1	33 855 000	82,6	—	—	—
1915	28 131 000	87,33	75 723	84,5	32 715 800	79,8	—	—	—
1916	31 448 400	97,63	99 510	111,1	38 683 800	94,4	—	—	—
1917	31 878 300	97,99	108 058	120,6	38 884 000	94,7	—	—	—
1918	29 627 400	92,22	109 996	122,8	35 850 700	87,5	—	—	—
1919	19 189 700	63,36	105 555	117,8	25 270 800	61,6	—	—	—
1920	23 891 800	75,94	125 538	140,1	30 256 700	73,9	—	—	—
1921	22 346 200	75,38	137 922	153,9	29 914 300	73,9	—	—	—
1922	25 521 400	83,03	144 605	161,4	34 717 900	84,7	—	—	—
1923	26 499 600	83,37	150 586	168,4	36 131 600	88,2	217 608	0,529	0,605
1924	23 701 900	74,07	126 706	141,4	32 256 700	78,8	182 016	0,614	0,728
1925	21 446 800	67,36	84 222	94	29 061 600	70,9	123 968	0,776	1,023
1926	25 946 000	81,63	76 875	85,8	35 755 200	87,2	113 337	0,970	1,205
1927	27 718 200	87,21	77 074	86	38 018 500	92,8	113 734	1,030	1,287
1928	30 310 000	94,5	78 590	86,7	40 423 000	98,2	112 047	1,082	1,360

węgla na głowę załogi i przepracowany dzień pracy wynosiło już 1,360 tonn, czyli 125 % więcej, niż w roku 1922.

Wszystkie kopalnie śląskie spotrzebowały w roku 1927 — 625 000 metrów kubicznych drzewa, 31 946 tonn cementu, 2 492 tonn olejów i tłuszczów, 2 370 tonn różnych materiałów wybuchowych, oraz znaczną ilość maszyn, służących do celów górniczo-hutniczych.

Jednakowoż wiadomo, że wojna światowa wywróciła normalny bieg życia gospodarczego prawie że w całej Europie. Chcąc więc stwierdzić postęp i rozwój przemysłu śląskiego, a więc i produkcji węgla, powinniśmy jako podstawę wziąć rok ukończenia wojny światowej t. j. 1918 r., w którym to czasokresie wydobyte węgla na polskim Śląsku wynosiło 19 189 000 tonn.

Ponieważ jednak Śląsk należy do Polski dopiero od końca czerwca 1922 r., przeto też od tego czasu porównań dokonywać należy. Otóż w roku 1922 produkcja węgla na Śląsku wynosiła 25 521 400 tonn. Tymczasem wydobyte węgla w roku 1928 osiągnęło cyfrę 30 310 000 tonn. Absolutny zatem wzrost wydobywania węgla na Śląsku w roku 1928 w stosunku do roku 1919 wynosił 11 121 000 tonn, czyli 56 %, zaś w stosunku do roku 1922 — 4 789 000 tonn, czyli 13,6 %.

W tem właśnie ostatniem porównaniu leży bardzo wielki dowód postępu i rozwoju górnictwa polskiego na Śląsku w pierwszych pięciu latach po jego powrocie na łono swej prawdziwej ojczyzny. Po przejściu ciężkiego okresu powojennego, wywołanego radykalizmem społecznym, oraz załamaniem się życia gospodarczego nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie, przemysł węglowy na Śląsku stosunkowo w bardzo szybkim czasie osiągnął swą równowagę i kroczy już normalną drogą naprzód.

Produkcja koksu i brykietów w województwie śląskim przedstawiała się w poszczególnych latach powojennych w porównaniu z rokiem 1913, jak następuje:

r o k	Produkcja koks w tonnach	Stan załogi na koksowniach	Produkcja brykietów w tonnach	Stan załogi w brykietowniach
1913	917 983	1 911	320 797	313
1920	1 206 015	3 326	165 415	142
1921	1 184 070	3 555	175 068	263
1922	1 331 000	3 800	198 000	227
1923	1 373 208	4 058	303 580	354
1924	948 837	2 746	345 821	403
1925	962 677	1 862	281 973	298
1926	1 112 797	1 943	208 792	213
1927	1 400 228	2 339	244 918	195
1928	1 660 000	2 771		

Z powyższego widzimy, że produkcja koks w roku 1928 była o okragłe 750 000 tonn, czyli 82 % wyższa, niż w roku 1913.

Ponieważ zaś liczba robotników w tym czasie wzrosła tylko o 420 głów czyli o 46 %, przeto wynika z tego, że wydajność pracy ludzkiej i tutaj bardzo poważnie się wzmoęła. Główną przyczyną tego dodatniego objawu jest techniczne udoskonalenie koksowni w latach przynależności Śląska do Polski.

Wzrastającą z roku na rok produkcja w górnictwie węglowem na Śląsku tłómaczy się nietylko wzmagającym się eksportem zagranicznym, lecz przede-wszystkiem ciąęle się powiększającą pojemnością polskiego rynku krajowego.

W latach 1925—1927 zbyt węgla i koks śląskiego przedstawiał się następująco:

a) Zbyt węgla	1925	1926	1927	1928
	w t o n n a c h			
1. Na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego . . .	4 817 600	5 229 200	6 229 000	6 733 000
2. Do pozostałych części Polski	6 165 700	6 456 000	8 893 600	9 274 000
3. Wywóz zagranicę . .	7 701 200	11 901 900	9 577 800	10 440 000

b) Zbyt koksu	1925	1926	1927	1928
	w t o n n a c h			
1. Na obszarze województwa śląskiego	460 861	569 000	773 800	1 430 000
2. Do pozostałych części Polski	342 000	382 700	563 800	
3. Wywóz zagranicę . .	106 700	141 800	158 700	150 000

Rozwój płac w górnictwie w latach 1924—1927 przedstawiał się jak następuje:

R o k	a) Górnicy, zarobek brutto w złotych	b) Całkowita za- łoga przeciętnie brutto w zł.
1924	8,06	5,56
1925	8,16	5,66
1926	9,62	6,77
1927	11,47	8,10

Przemysł hutniczy przedstawiają nam tabelki nr. 3 i 4, załączone poniżej.

Odpowiednio do rozwoju życia gospodarczego w województwie śląskim zmniejszała się również liczba bezrobotnych. Bezrobocie jest zjawiskiem powojennem, spowodowanym rewolucją gospodarczą, jaka zwykle zjawia się po większych wojnach. Bezrobocie po wojnie światowej było szczególnie silne i dotknęło wszystkie uprzemysłowione kraje europejskie.

Los ten nie ominął także i Polski, a szczególnie najbardziej uprzemysłowionego województwa śląskiego. Liczba bezrobotnych w Polsce oraz na Śląsku w poszczególnych latach przedstawiała się następująco:

Rok i miesiąc	ogóln. liczba bezrob.	w tem w woj. śl.
10. 1. 1925	165 130	70 650
2. 1. 1926	313 700	70 346
8. 1. 1927	195 069	42 382
2. 7. „	160 541	49 193
20. 9. „	125 037	36 146
1. 8. 1928	86 816	26 826

Tabela nr. 3.

a) Hutnictwo żelazne na Śląsku.

	1913	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928 Imiściac (lipiec)
a) wydobycie rud żelaznych na Śląsku w tysiącach tonnach	133 979	62 644	63 992	81 995	60 300	31 145	18 842	4 010	5 619	1 649
b) w % stosunku do wydobytych rud żelaznych w całej Polsce	29,8		21	19,9	13,2	10,6	8,9	1,3	1	
a) produkcja surowców żelaza w tonnach	613,323	383 900	383 100	401 000	408 600	263 100	228 100	267 900	541 000	38 147
b) w % stosunku do ogólnej produkcji w Polsce	59,5		86	83,4	78,5	78,3	72,5	81,8	71,3	
a) surowca stali w tonnach	1 099 500	831 200	726 400	816 000	872 600	524 700	541 800	505 100	799 600	83 279
b) w % stosunku do ogólnej produkcji w Polsce	65,5		85	82	77,1	77,3	69,3	64,1	64	
a) żelazo walcowane w tonn.	829 400		619 500	603 500	595 600	370 200	431 600	381 000	621 400	63 005
b) w % stosunku do produkcji w całej Polsce	69,2		87	80,2	76,5	78,5	73,7	67,5	67	
a) wyroby gotowe zakładów wykończających w tonnach	153 300		87 200	115 900	127 100	83 600	100 600	110 000	152 000	16 637
b) w % stosunku do produkcji całej Polski	82,7		96,7	92,3	77	80,1	71,5	68,8	63,3	
a) ogólna liczba pracowników we wszystkich wyżej wymienionych zakładach na Śląsku	28 729	36 970	32 775	35 302	42 930	32 147	23 286	21 738	25 903	31 255
b) w % stosunku do robotników w podobnych zakładach w Polsce	57,7		71,1	66,5	68,3	73	64,2	47,1	57,6	

Tabela nr. 4.

b) Hutnictwo cynkowe na Śląsku.

	1913	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	Sierp. 28
a) Załoga w kopalniach cynku i ołowiu na Śląsku	7 735	6 953	6 861	6 883	7 365	7 635	8 069	7 856	5 702	5 425
b) w % stosunku do całej załogi w kopalniach cynku i ołowiu	58	85,4	85,4	83,6	78,5	85,9	84,4	94,0	78,7	
a) wydobyte rudy cynkowej i ołowianej w tonnach na Śląsku	45 020	243 600	232 200	224 900	226 700	248 300	338 500	342 000	290 100	23 445
b) w % stosunku do wydobycia tych rud w całej Polsce	79,6	87,9	85,9	83,8	76,9	80,4	85,5	80,9	81,5	
a) załoga w hutach cynku i ołowiu na Śląsku	12 929	10 894	9 870	10 177	10 659	9 684	9 553	10 224	12 745	11 430
b) w % stosunku do tejże załogi w całej Polsce	87	—	87,1	85,8	83,7	82,3	83,7	84,2	87	
a) produkcja kwasu siarkowego na Śląsku w tonnach	255 600	—	129 200	181 800	198 700	150 700	214 800	174 700	227 400	21 861
b) w % stosunku do produkcji kwasu siarcz. w całej Polsce	100	—	92,6	92,1	89,0	86,1	88,9	83,1	85,1	
a) produkcja cynku surowego na Śląsku w tonnach	169 400	—	62 900	75 600	84 500	77 700	98 100	106 200	229 800	11 846
b) w % stosunku do takiej produkcji w całej Polsce	88,1	—	91,3	89,2	87,7	83,4	85,8	85,8	86,3	
a) produkcja pyłku cynkowego na Śląsku w tonnach	7 400	—	1 900	3 400	4 200	4 100	2 900	4 900	7 900	653
b) w % stosunku do takiej produkcji w całej Polsce	89,8	—	99,7	92,1	83,6	89,3	86,3	90	92,1	
a) produkcja kadmu na Śląsku w tonn.	38 700	—	21 500	24 800	24 700	10 300	3 500	5 200	6 100	
b) w % stosunku do takiej produkcji w całej Polsce	100	—	100	88,3	60	54,8	100	100	100	
a) produkcja blachy cynkowej na Śląsku w tonnach	42 500	—	19 500	22 700	24 300	25 400	27 500	8 300	12 700	1 367
b) w % stosunku do takiej produkcji w całej Polsce	100	—	86,5	86,7	91,1	86,2	90,7	85,9	81,9	
a) produkcja ołowiu na Śląsku w ton.	41 500	—	13 700	17 600	20 800	20 500	28 400	27 700	29 500	3 568
b) w % stosunku do takiej produkcji w całej Polsce	100	—	99,7	99,7	99,7	99,7	99,8	99,8	99,8	

Przeciętna więc liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 25—42 % wszystkich bezrobotnych w całej Polsce. Jednakowoż w ciągu trzech i pół roku liczba ta w województwie śląskiem zmniejszyła się o 63 %. Z pozostałych w dniu 1 sierpnia 1928 r. — 26 000 bezrobotnych przeszło połowę należy do młodocianych, służących itp., którzy i przed wojną światową pracy nie mieli, lecz z powodu nieprowadzenia rejestracji bezrobotnych uwi-docznieni nie byli. Faktyczną więc liczbę bezrobotnych w czerwcu 1928 r. sprowadzić należy do ca. 13 000 głów.

Ciężki przemysł górnośląski zorganizowany jest w związek gospodarczy p. n. „Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych Z. z.“. Na czele tej organizacji stoi w charakterze prezesa związku generalny dyrektor dr. Williger z Katowic, zarząd spoczywa natomiast w rękach generalnego dyrektora Geisenheimera i dyrektora dr. Zygmunta Przybylskiego.

Drobniejszy przemysł grupuje się w kilku mniejszych organizacjach, wśród których wymienić należy „Związek Gospodarczy Przemysłu Przetwórczego“ z prezesem p. Balzerem na czele, oraz Związek Zrzeszeń Gospodarczych, prezesem którego jest inżynier Stanisław Grabianowski.

Oprócz wielkiego i mniejszego przemysłu rozwija się na Śląsku również i rzemiosło. Wszystkich samodzielnych rzemieślników w województwie śląskiem było w r. 1927:

a) w górnośląskiej części około	. . . 6 500
b) w cieszyńskiej części około	. . . 2 000
razem:	8 500

W warsztatach tych pracuje około 10 000 czeladników i 7000 uczniów.

Licząc przeciętną miesięczną produkcję na jeden warsztat rzemieślniczy w kwocie 2 000 zł, otrzymamy wartości wyprodukowanej przez rzemiosło śląskie rocz-

nie w sumie na 204 miliony zł. Najstarsze cechy rzemieślnicze na Śląsku sięgają końca piętnastego stulecia. W roku 1927 było w górnośląskiej części województwa 115 cechów rzemieślniczych. Cechy te liczyły 5 400 zorganizowanych rzemieślników, czyli 83 % wszystkich warsztatów rzemieślniczych.

Odpowiednio do silnie rozwiniętego przemysłu rozwija się na Śląsku również i handel. Według zestawienia władz skarbowych wykupiono w poszczególnych latach następujące ilości świadectw handlowych:

	r. 1924	r. 1925	r. 1926
w całym państwie . . .	395 616	393 226	378 517
w tem w województwie śląskiem . . .	15 262	17 719	19 358
procentualny stosunek świadectw handlowych na Śląsku do tychże w całej Polsce . . .	3,8 %	4,5 %	5,5 %

Widzimy zatem, że w ciągu tych dwu lat ilość wykupionych świadectw handlowych na Śląsku wzmożła się o 22 %.

Przed przyłączeniem Śląska do Polski cały wielki i hurtowny handel Górnego Śląska miał swoją siedzibę we Wrocławiu.

Po przyłączeniu górnośląskiej części do Polski siedzibą tego handlu stały się Katowice. Tutaj więc powstały wielkie koncerny handlowe, które przejęły całą sprzedaż wyrobów ciężkiego przemysłu. Również w Katowicach ma swą siedzibę Syndykat polskich hut żelaznych. Nietylko wszystkie wielkie hurtownie, zajmujące się handlem tak wyrobów przemysłowych, jakoteż i artykułami pierwszej potrzeby, lecz również banki oraz filje wielkich banków polskich i niemieckich mają swe siedziby w Katowicach.

W ostatnich latach poczęła rozwijać się na Śląsku komunikacja wodna. Dawniejsi właściciele statków rzecznych, łodzi i szkutrów nad Odrą, uchodząc przed napaściami niemieckimi ze swych stron rodzinnych z nad Odry, osiedlili się nad rzeką Przemszą. Pomimo, iż po stronie niemieckiej utracili prawie że cały swój majątek, z nową energią zabrali się do pracy. Impuls do niej dali bracia Sapokowie. Utworzywszy spółdzielnię „Neptun“, poczęli budować trzysta tonnowe łodzie oraz parostatki. Ruch wodny tych łodzi odbywa się po Przemszy tuż za Mysłowicami- do Oświęcimia a stamtąd już po całej Wiśle.

Jakkolwiek ci pierwsi pionierzy śląskiej komunikacji wodnej walczyć musieli z wielkimi trudnościami finansowymi, jednakowoż już po kilku latach swych wysiłków doprowadzili do tego, że w roku 1928 cały szereg 300 tonnowych łodzi wywoziło węgiel śląski Wisłą aż het ku Warszawie, stamtąd zaś przywożąc potrzebne artykuły codziennego użytku dla ludności śląskiej. Zapoczątkowana śląska żegluga rzeczna ma przed sobą nadzwyczaj wielkie widoki rozwoju.

Celem urządzania wystaw gospodarczych zawiązało się w roku 1927 w Katowicach Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej. Głównym udziałowcem w tej instytucji jest miasto Katowice, które też wybudowało pierwsze hale wystawowe. Urządzone wystawy gospodarcze w latach 1927 i 1928 cieszyły się nadzwyczaj wielką frekwencją nie tylko wystawców lecz przede wszystkim zwiedzających i przyniosły nawet poważne nadwyżki finansowe. W przyszłych rewjach gospodarczych na Śląsku Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej może odegrać bardzo poważną rolę.

Przy końcu zaznaczyć wypada, iż w r. 1928 znajdowało się na obszarze górnośląskiej części 4188 firm

sądownie zarejestrowanych, a mianowicie: 2 816 przedsiębiorstw handlowych, 688 zakładów przemysłowych, 268 przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych i 69 banków. W tej liczbie było: 210 spółek akcyjnych, 905 spółek z ograniczoną poręką, 500 spółek innego rodzaju, 3 073 firm jednostkowych (pojedynczych), 7 gwarectw górniczych oraz 447 spółdzielni.

Tak mniejwięcej w grubszych zarysach przedstawiał się stan i rozwój głównych ośrodków życia gospodarczego na Śląsku w ciągu pierwszych 6-ciu lat przynależności do Polski.

b) ROLNICTWO ŚLĄSKIE

W cieniu do ogromnych rozmiarów rozwiniętego przemysłu rolnictwo śląskie wydaje się bardzo małe i słabe. Mówiąc i pisząc o Śląsku, każdy myśli tylko o jego wielkim przemyśle. A jednak rolnictwo śląskie, jakkolwiek obejmujące bardzo mały skrawek ziem polskich, pod względem swej intensywności, obok Wielkopolski, zajmuje przodujące stanowisko pośród wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Nietylko niziny śląskie, lecz także i łagodne stoki gór Beskidów, dzięki pracowitości rolników śląskich, należą do najbardziej wydajnych ziem w Polsce. Temu więc wysoce rozwiniętemu rolnictwu śląskiemu poświęcić należy również słów kilka.

Jak już w jednym z poprzednich rozdziałów nadmieniono, ogólny obszar województwa śląskiego wynosi 423 000 ha. Z tego pod uprawą rolną znajduje się 198 000 ha, czyli 46,8 % ogółu ziemi śląskiej. Na łąki przypada 31 800 ha, czyli 7,5%, na pastwiska 24 600 ha, czyli 5,9%, lasy zajmują 144 500 ha, t. j. 34,2%, resztę zaś — 34 000 ha przypada na place budowlane, drogi, wody i nieużytki. Na same nieużytki przypada tylko 9 000 ha, czyli 2,15 %.

Natomiast w całym państwie polskim, na ogólny obszar — 38 600 000 ha — ziemie orne obejmują 18 600 000 ha, czyli 48,6 %. Widzimy więc, że na uprzemysłowionym Śląsku jest tylko o 1,8 % ziemi ornej mniej, niż w całym państwie.

Łąki w Polsce zajmują 3 838 000 ha, czyli 10,2 % wszystkich ziem w państwie. Śląsk więc posiada 2,7 % łąk mniej, niż jest ich przeciętnie we wszystkich województwach razem. Zato jednak łąki śląskie są bardzo dobrze uprawiane i wydajne.

Pastwiska w Polsce zajmują 2 528 600 ha, czyli 6,6 % ziem Polski. Jest ich więc o 0,7 % więcej, niż na Śląsku.

Obszar lasów całej Polski wynosi 9 062 100 ha, czyli 23,5 % wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Ziemia śląska jest więc o 10,7 % więcej zalesiona od przeciętnego zalesienia całego państwa. Jest to więc rzadko w świecie spotykany objaw, ażeby najbardziej uprzemysłowione i w dodatku tak małe co do swego obszaru województwo było równocześnie tak silnie zalesione. Ujemne więc działanie powietrza, nasyconego dymem kominów z okolic przemysłowych, równoważy się w wielkiej mierze zdrowotnem działaniem ślicznych lasów śląskich.

Jeszcze większą różnicę widzimy przy porównaniu nieużytków śląskich z nieużytkami w całym państwie. Podczas bowiem, kiedy na Śląsku jest ich zaledwie 2,15 %, to w całej Polsce nieużytki obejmują 3 924 000 ha, czyli 10,2 % ziemi; nieużytki więc na Śląsku zajmują stosunkowo cztery razy mniejszy obszar ziemi niż w całym państwie.

Ziemia więc śląska mimo, że posiada góry, ma najmniej nieużytków ze wszystkich województw Rzeczypospolitej, i prawie że w całości znajduje się w użyciu ludności.

Stan posiadania ziemi w Polsce w r. 1921 przedstawiał się, jak następuje:

Wielkich jednostek, posiadających ponad 100 ha ziemi, było 19,044. W zestawieniu tem brakuje atoli statystyki z posiadania ziemi wileńskiej, oraz niektórych powiatów ziem wschodnich; natomiast właściciele z górnośląskiej części województwa zostali tutaj dodatkowo zaliczeni. Ta wielka własność obejmowała razem 13 743 ha, czyli 35,5 % ziemi w Polsce. W tej liczbie było w województwie śląkiem 128 wielkich posiadaczy, do których należało 205 700 ha ziemi, t. j. 48,5 % całego obszaru województwa. Widzimy więc, iż mimo nadzwyczaj gęstego zaludnienia Śląska, wielka własność jest tutaj o 13,5 % silniejszą, niż wreszcie ziem Rzeczypospolitej.

W dodatku ta wielka własność ziemiska w województwie śląkiem skupiona jest w rękach bardzo nielicznych posiadaczy. Pięciu największych prywatnych właścicieli ziemskich w górnośląskiej części posiadało w roku 1927 razem okragłe 94 500 ha ziemi, dobra natomiast Komory Cieszyńskiej, będącej własnością państwową, obejmowały pod koniec roku 1928 około 25 500 ha. Razem do tych sześciu jednostek gospodarczych należało 120 000 hektarów, czyli 58,5 % całej wielkiej własności, a 28,5 % wszystkiej ziemi śląskiej. Powyżej wymienieni sześciu właścicieli ziemskich posiadało:

a) w górnośląskiej części:

Jan Henryk Hochberg (Pszczyna) . . .	42 026 ha
Jan Gottfryd Hohenlohe (Koszęcin) . . .	17 720 „
Gwidon Donnersmarck (Świerklaniec) . . .	16 334 „
Thiele-Winkler (Mysłowice) . . .	10 315 „
Alfons, Edgar, Erwin Donnersmarckowie . . .	8 067 „
	94 462 ha

b) w cieszyńskiej części:

Komora Cieszyńska ca.	25 500 ha
razem:	119 962 ha

Liczba jednostek gospodarczych rolnych w województwie śląskim w porównaniu z takimi gospodarstwami w całej Polsce, jakoteż skupienie ziemi przez poszczególne kategorie gospodarstw, przedstawia się, jak to uwidocznia poniższa tabelka nr. 1.

Tabelka nr. 1.

a) Gospodarstwa w Polsce według spisu z roku 1921.

Wielkość gospodarstw	Liczba gospodarstw		Powierzchnia ogólna	
	absolutna	%	absolutna	%
od 0— 3 ha	1 488 195	45,6	2 037 732	6,7
„ 3— 5 „	622 414	19,1	2 470 438	8,1
„ 5— 10 „	733 256	22,5	5 156 848	17,0
„ 10— 20 „	311 529	9,5	4 190 220	13,8
„ 20— 50 „	76 436	2,3	2 141 374	7,1
„ 50—100 „	11 163	0,4	754 880	2,5
razem:	3 242 993	99,4	16 751 492	55,2
powyżej 100 ha	18 916	0,6	13 589 177	44,8
razem:	3 262 909	100,0	30 340 669	100,0

b) Gospodarstwa na Śląsku w roku 1924.

Wielkość gospodarstw	Liczba gospodarstw		Ogólna powierzchnia tych gospodarstw	
	absolutna	%	absolutna	%
od 0— 1 ha	38 000	59,1	18 700	5,3
„ 1— 3 „	11 551	17,5	23 700	6,7
„ 3— 5 „	6 096	9,5	24 554	6,9
„ 5— 10 „	5 655	8,9	40 344	11,2
„ 10— 20 „	2 397	3,8	32 309	9,1
„ 20— 50 „	648	1,0	7 553	2,1
„ 50—100 „	37	—	2 603	0,7
razem:	64 384	99,8	149 363	42,0
powyżej 100 ha	128	0,2	205 700	58,0
razem:	64 512	100,0	355 062	100,0

W zestawieniu gospodarstw w całej Polsce brak statystyki z ziemi wileńskiej, kilku powiatów województw wschodnich, oraz z górnośląskiej części województwa. Natomiast w zestawieniu gospodarstw w województwie śląskiem liczba gospodarstw do 3 ha jest tylko w przybliżeniu prawdziwą, bowiem do końca 1928 r. brak urzędowej statystyki, z górnośląskiej części województwa, dotyczącej gospodarstw do 3 ha. Za podstawę wzięto tutaj statystykę ubezpieczeniową rolników oraz statystykę podatkową śląskiego wydziału skarbowego. Jednak ewentualne drobne zmiany, jakieby po zebraniu dokładnych danych w tym wypadku zająć mogły, nie zmieniłyby wiele powyżej podanego stanu rzeczy.

Również nie wliczono do ogólnego obszaru tak w państwie, jakoteż i w województwie śląskiem, placów budowlanych, dróg, obszarów wodnych itd.

Powyższa statystyka mówi nam bardzo wiele. Podczas bowiem, kiedy w całym państwie gospodarstw, posiadających do 3 ha ziemi jest 45,6 %, z ogólnym obszarem rolnym 6,7 % w stosunku do ogólnej powierzchni wszystkich gospodarstw, to na Śląsku podobnych gospodarstw jest aż 76,6%, a ziemia do nich należąca obejmuje 12 % ogólnego obszaru wszystkich gospodarstw. Natomiast wielkich posiadzicieli w całym państwie było 0,6 % z ogólnym obszarem ziemi 44,8 %, natomiast w województwie śląskiem tych posiadzicieli było 0,2%, posiadających razem 58 % ziemi.

Widzimy przeto, iż obszar przypadający na gospodarstwa średnie, t. j. posiadające od 3 do 100 ha na Śląsku w stosunku do całości w państwie jest bardzo niekorzystny. Podczas bowiem, kiedy w państwie obszar ziemi, przypadający na gospodarstwo średnie od 3—100 ha wynosi 48,5 %, to na Śląsku na te same gospodarstwa przypada zaledwie 30 % ziemi.

Państwowa własność ziemska w całej Rzeczypospolitej obejmowała 2 861 000 ha, czyli 7,5% całej powierzchni ziemi. Własność państwowa na Śląsku w r. 1928 wynosiła ca 40 872 ha, czyli 9,5 % ziemi. Lasy państwowe w całej Rzeczypospolitej zajmują obszar 2 486 000 ha, czyli 33 % wszystkich lasów w kraju, natomiast lasy państwowe na Śląsku rozmieszczone są na przestrzeni 28 019 ha, co wynosi niespełna 20 % wszystkich lasów na Śląsku.

Z powyższego widzimy, że państwowa wielka własność w całej Polsce procentowo jest o 2 % mniejszą od państwowej własności w województwie śląskim, natomiast lasów państwowych na Śląsku jest o 13 %, czyli o przeszło jedną trzecią mniej, niż lasów państwowych w stosunku do lasów prywatnych w całej Polsce.

W cieszyńskiej części województwa śląskiego obowiązuje polska ustawa parcelacyjna z roku 1925. Natomiast z powodu zobowiązań, przejętych przez Polskę z tytułu zawarcia z Niemcami Konwencji Genewskiej w r. 1922, w górnośląskiej części polska ustawa parcelacyjna może obowiązywać dopiero po upływie lat 15 od dnia zawarcia tej konwencji, t. j. dopiero od dnia 22 czerwca 1937 r.

W chwili przejęcia przez Polskę górnośląskiej części obowiązywała tutaj niemiecka ustawa parcelacyjna z dnia 11. sierpnia 1919 r. Ta ustawa też obowiązywać będzie w górnośląskiej części województwa, aż do wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, t. j. do 22 czerwca 1937 r. W myśl niemieckiej ustawy parcelacyjnej rząd polski może rozparcelować jedną trzecią wszystkich gruntów, znajdujących się pod uprawą orną. Tych gruntów łącznie z łakami było w 1922 r. 55 399 ha. Do czerwca 1937 r. może więc rząd polski rozparcelować z tego 18 500 ha, czyli jedną trzecią.

Ogólny obszar wielkiej własności w górnośląskiej części województwa śląskiego wynosi 169 903 ha, czyli

52,5 % ogólnej powierzchni tej części województwa.
Z tego przypada na własność polską:

1. ziemia i lasy państwowe	15 372 ha
2. ziemia należąca do skarbu śląskiego . . .	530 „
3. komunalne obszary ziemskie i leśne . . .	3 070 „
4. ziemia biskupstwa śląskiego	611 „
5. obszary, należące do 16 polskich właścicieli ziemskich	4 654 „

razem: 24 137 ha

czyli 13 % wszystkich wielkiej własności w górnośląskiej części województwa.

Niemiecka prywatna wielka własność ziemska w tejże części województwa wynosi razem 145 766 ha, czyli 87 % całej wielkiej własności, — zaś 45 % ogółu ziemi w górnośląskiej części województwa.

Z powyższego widzimy, że stan posiadania ziemi w tej części województwa pod względem narodowym jest bardzo niepożądany, zaś pod względem socjalnym jest ogromnie niesprawiedliwy.

W cieszyńskiej części Śląska, na ogólny obszar kraju — 100 900 ha — wielka własność ziemska obejmowała w 1912 r. 41 812 ha. Od tego czasu do r. 1928 rozparcelowano około 6000 ha tak, iż pod koniec r. 1928 wielka własność w tej części województwa obejmowała około 35 800 ha. Po przejęciu przez państwo polskie dóbr Komory Cieszyńskiej, dawniejszej własności Habsburgów, wielka własność w cieszyńskiej części przedstawiała się pod koniec r. 1928, jak następuje: 8 prywatnych większych właścicieli ziemskich, w tem 2 Polaków i 6 Niemców posiadało razem ca 9600 ha, miasto Bielsk 761 ha, własność państwowa obejmowała ca 25 000 hektarów.

W cieszyńskiej części Śląska obowiązuje polska ustawa parcelacyjna; mimo to do końca roku 1927 rozparcelowano tam bardzo znikomą część ziemi.

Do połowy roku 1928 w górnośląskiej części również nie przeprowadzono żadnej parcelacji. Organizowano jedynie instytucje, które w myśl obowiązującej niemieckiej ustawy parcelacyjnej dokonać mają rozdziału ziemi. W innych województwach Polski, gdzie wielcy posiadacze ziemi są przeważnie Polakami, rozparcelowano w latach 1919—1925 aż 740 688 ha, czyli 2 % całej powierzchni ziemi polskiej; natomiast na Górnym Śląsku, niemieckim właścicielom ziemskim, prawie że nic nie odebrano. Pierwszą parcelację zaczęto tu przeprowadzać dopiero z końcem r. 1928.

Ziemia śląska, aczkolwiek nie należy do najurodzajniejszej gleby Rzeczypospolitej, dzięki pracowitości rolnika śląskiego i stąd wynikłej wysokiej kultury rolnej, zalicza się do najbardziej wydajnych ziem Polski.

Przeciętna wydajność ziemi śląskiej, w porównaniu z wydajnością w całej Rzeczypospolitej, w latach 1922 do 1926 przedstawiała się następująco:

Rodzaj zboża	W całej Rzplitej z 1 ha w kwintalach (100 kg)	W województwie ślą- skim z 1 ha w kwint.
pszenica	11,7	13,4
żyto	11,2	13,3
jęczmień	12,3	14,8
owies	11,7	15,0

Większa wydajność zboża ziemi śląskiej w stosunku do przeciętnej wydajności ziem polskich wynosi zatem około 20 %.

Hodowla buraków cukrowych na Śląsku za czasów niemieckich była bardzo słaba. Dopiero po przyłączeniu Śląska do Polski plantacje buraków cukrowych rozpoczęto na większą skalę. Mimo to wyniki z lat pierwszych przekraczają przeciętną wydajność buraków cukrowych w całej Polsce. I tak np. kiedy w r. 1925/26 przeciętna wydajność z 1 ha w całym państwie na plantacjach dworskich wynosiła 213 kwintali, to w województwie śląskim 1 ha wydał 220 kwintali buraków cukrowych. Na

plantacjach zaś włościańskich w tymże czasie wydajność z hektara w całej Polsce wynosiła 177 kwintali, natomiast na Śląsku aż 200 kwintali.

Hodowla tytoniu również dopiero od czasów przyłączenia Śląska do Polski rozpoczęła się tu na większą skalę.

I tak np. kiedy w latach 1909—1913 plantacje tytoniu na ziemiach, tworzących dziś województwo śląskie, obejmowały zaledwie jeden hektar, to po przyłączeniu Śląska do Polski rozwój tych plantacji w województwie śląkiem przedstawiał się, jak następuje:

Lata	Powierzchnia uprawiona w hektarach	Ogólne zbiory w kwintal.	Zbiór z 1 ha w kwintalach.	Przeciętny zbiór z 1 ha w całej Polsce
1913—1919	1	18	16,5	13,8
1923	6	12	2,0	7,5
1924	5	108	21,6	9,3
1925	9	179	19,9	9,9
1926	11	183	16,6	15,0

Z powyższego widzimy, że i pod tym względem rolnictwo śląskie wybija się na czołowe miejsce w Polsce.

Również i hodowla bydła, oraz trzody chlewnej na Śląsku jest bardzo intensywna. Na 100 ha ziemi użytkowanej przez rolnictwo w r. 1927 przypadało w całej Polsce 32,5 sztuk bydła rogatego, oraz 23,5 sztuk trzody chlewnej, natomiast na Śląsku przypadało na 100 ha tejże powierzchni 48,4 sztuk bydła, oraz 45,1 sztuk trzody chlewnej. Pod tym względem jedynie województwo krakowskie przewyższało Śląsk intensywnością chowu bydła, zaś poznańskie intensywnością chowu trzody chlewnej.

W ostatnich latach przynależności Śląska do Polski poczęło tutaj rozwijać się hodowla ryb. Ogólny obszar stawów, w których uprawia się hodowlę ryb wynosi razem 4216 ha. Z tego przypada na poszczególne powiaty:

lubliniecki	481 ha
rybnicki	514 „
pszczyński	1324 „
bielski	1118 „
cieszyński	779 „

razem: 4216 ha

Widzimy więc, że hodowli ryb nie uprawiają jedynie oba powiaty przemysłowe, oraz mały powiat tarnogórski, również do połowy uprzemysłowiony. Z powyżej wymienionych obszarów stawów rybnych na Komorę Cieszyńską przypada jedna czwarta, zaś na dobra księcia pszczyńskiego około 800 ha.

Wielkie zasługi nad rozwojem rolnictwa śląskiego położyła Śląska Izba Rolnicza, powołana do życia ustawą Sejmu Śląskiego w roku 1923.

Według sprawozdania Śląskiej Izby Rolniczej za rok 1926 przeciętna wydajność mleka w kontrolowanych przez tę izbę oborach wynosiła ca 4000 kg. mleka na jedną krowę.

Specjalne towarzystwo hodowców bydła czuwa nad rozwojem obór doborowych. Na folwarku, należącym do Śl. Izby Rolniczej w Iskrzyczynie-Międzyświeciu, jest specjalna ferma hodowli bydła rasowego. Rok rocznie urządza się w poszczególnych powiatach premjowana pokazy bydła.

Celem ulepszenia i zwiększenia wydajności wełny Śląska Izba Rolnicza pomaga w sprowadzaniu specjalnych doborowych ras owiec, rozmieszczając je pomiędzy poszczególnymi rolnikami, głównie w Beskidach, oraz na własnych folwarkach. Podobnie opiekuje się Śl. I. Rolnicza hodowlą świń, koni i drobnego inwentarza, sprowadzając często na własny rachunek doborowe gatunki.

Przy finansowej pomocy skarbu śląskiego Śl. I. R. rozbudowała dwie bardzo słabo przedtem wegetujące męskie szkoły rolnicze w Tarnowskich Górach i Między-

świeciu, jakoteż szkołę gospodarstwa wiejskiego w Strumieniu. Następnie wybudowała nową trzecią męską szkołę rolniczą w Rybniku. Szkoły męskie są typu dwuzimowego, zaś żeńska szkoła otwarta jest przez cały rok szkolny.

W rolniczych szkołach męskich było w r. 1925/26 — 138 uczniów zaś w r. 1926/27 już 160. W żeńskiej szkole gospodarstwa wiejskiego było na 9 miesięcznym kursie 14 uczennic, zaś na 6 tygodniowym — 37. Oprócz tego w szkole tej umieszczono Stację Kontrolną, która przyjmuje do analizy próbki wszelkiej produkcji rolnej i wysyła wyniki swych badań za odpowiednią opłatą.

Śląska Izba Rolnicza posiada 3 folwarki własne, będące zarazem stacjami doświadczalnymi dla uczniów szkół rolniczych. Folwarki te mieszczą się w Górnych Markłowicach, Międzyświeciu i Strumieniu.

W roku 1926 Śląska Izba Rolnicza zorganizowała 260 referatów dla rolników. Wykłady te dotyczyły spółdzielczości rolniczej, uprawy roli, roślin, melioracji, nawozów sztucznych, hodowli trzody chlewnej, ogrodnictwa, leczenia zwierząt itp. Oprócz tego Izba ta wydaje tygodnik p. t.: „Rolnik Śląski“, w nakładzie 2500 egz., abonowany przez rolników śląskich.

Izba ta przeprowadzała w Beskidach doświadczenia pastwiskowe, celem ewentl. wyzyskania w lesie paszy górskiej dla bydła.

W poszczególnych majątkach i gospodarstwach Śląska Izba Rolnicza pozakładała t. zw. nawozowe koła doświadczalne, pracujące z bardzo dobrym rezultatem. Z doświadczeń tych korzysta ogół rolników.

Następnie Śląska Izba Rolnicza sprowadza zdrowe sadzonki ziemniaczane, przeprowadza planową walkę z różnymi zaraźliwymi chorobami roślinnymi, opiekuje się systematycznym przeprowadzeniem melioracji rolnej.

Za czasów niemieckich i austriackich na ziemiach śląskich, należących obecnie do Polski, ogrodnictwo i warzywnictwo było rozwinięte bardzo słabo. Dopiero przy wydatnej pomocy finansowej i oświatowej, udzielanej przez Śląską Izbę Rolniczą, obie te dziedziny produkcji rolniczej zaczęły się rozwijać należycie. Założono więc Śląski Związek Ogrodników Zawodowych, oraz Związek Towarzystw Ogrodnictwa Działkowego. Jak wielką przyszłość ma tutaj warzywnictwo, niechaj świadczy fakt, że jeszcze w r. 1926 przywieziono z niemieckiego Śląska 4 856 633 kg. warzyw za ogólną sumę 2 milionów zł.

Niestety, w województwie śląskim jest wielki brak przetwórnictwa owocowego i warzywnego. Prócz małych fabryczek kiszonej kapusty niema poza tem żadnych przedsiębiorstw przetwórczych tego rodzaju. Brak tego przemysłu hamuje częściowo rozwój warzywnictwa i ogrodnictwa na Śląsku.

Za czasów niemieckich i austriackich drogi na Śląsku nie były obsadzone drzewami owocowymi. Z chwilą przejęcia Śląska przez Polskę na drogach województwa śląskiego drzew owocowych było bardzo mało. Jeszcze w roku 1926 na ogólną liczbę 207 861 drzew drogowych na Śląsku, drzew owocowych było zaledwie 24 409, w czem najwięcej czereśni i jabłoni. Lecz już w r. 1927 stan drzewek owocowych na drogach publicznych podniósł się na 110 000 sztuk.

Podczas, kiedy za czasów niewoli drobni szczególnie rolnicy chodzili samopas bez jakiegokolwiek opieki i organizacji, to po przyłączeniu Śląska do Polski utworzyli cały szereg własnych organizacji, które rolnictwu przynoszą niemały pożytek. W r. 1927 istniały w województwie śląskim następujące organizacje rolnicze:

Śląski Związek Rolników w górnosląskiej części i Towarzystwo Rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego. Do Śląskiego Związku Rolniczego należało 124 kółek, zaś

do Tow. Rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego 78. Przeszło 70 kółek ujęło we własne ręce zbiór i sprzedaż mleka, wykluczając przez to pośredników. W związku z tem powstał wśród małych rolników silny popyt na dobre krowy mleczne.

Ważniejszymi instytucjami finansowymi dla drobnego rolnictwa są Kasy Reiffeisena na Górnym Śląsku, oraz Kasa Stefczyka na Śląsku Cieszyńskim. Oprócz tego na Górnym Śląsku działają wśród rolników bardzo skutecznie Banki Ludowe. Obrót towarowy drobnych rolników śląskich w cieszyńskiej części dokonuje się przez spółdzielnię „Rola“, natomiast w górnośląskiej części przez Kasy Reiffeisena, „Rolniki“ w Rybniku i Lublińcu, oraz przez spółdzielnie „Gleba“ w Pszczynie.

Niemieccy wielcy posiadziciele ziemscy zorganizowani są głównie w „Landbundzie der deutschen Landwirte“, natomiast polscy wielcy właściciele ziemscy połączyli się w organizację „Związku Ziemian Województwa Śląskiego“. Związek ten posiada około 20 członków. Ma on być niejako przeciw wagą silnej organizacji wielkiej własności niemieckiej.

W ostatnich latach poczęło rozwijać się również i bartnictwo śląskie. W roku 1927 powstał Związek Pszczelarzy Śląskich z siedzibą w Lublińcu. Do związku tego należało 37 kółek.

Niemalę poparcie finansowe uzyskuje rolnictwo śląskie w Sejmie Śląskim i autonomicznym skarbie śląskim. Sejm Śląski rokrocznie uchwała na rozwój rolnictwa stosunkowo bardzo poważne kwoty. I tak np. uchwalił on na budowę nowej szkoły rolniczej w Miedzywiesciu 230 000 zł. Na zakup gmachu szkoły rolniczej w Rybniku przeznaczył 280 000 zł. Na walkę z rakiem ziemniaczanym uchwalił w roku 1926/27 150 000 zł. Osobną ustawą z roku 1924 powołał do życia Śląski Fundusz Meljoracyjny, na który rokrocznie przeznaczają 100 do 150 000 zł. W roku 1928 wyznaczył na ten cel aż

450 000 zł. W r. 1927 było na Śląsku przeszło 80 spółek meljoracyjnych, korzystających z tego funduszu w ten sposób, że połowę sumy potrzebnej na prace drenarskie na roli otrzymują rolnicy jako subwencję bezzwrotną, drugą zaś połowę, jako długoletni kredyt niskoprocentowy.

Także i spółki mleczarskie otrzymują subwencje ze skarbu śląskiego. Poszkodowani klęskami elementarnymi rolnicy otrzymują na mocy osobnych uchwał Sejmu Śląskiego sumy odszkodowawcze, sięgające często 100 % poniesionych strat.

Poza tem do rocznych budżetów śląskich Sejm Śląski wstawia poważne sumy na popieranie wytwórczości rolnej, hodowli zwierząt, zwalczanie chorób roślinnych i zwierzęcych, popieranie wytwórczości leśnej, rybackiej i t. p.

Również i kredyt rolniczy doznaje opieki ze strony autonomicznego skarbu śląskiego. I tak np. w r. 1927 Sejm Śląski uchwalił 800 000 zł., jako kredyt dla rolnictwa na lat 5, po 4 % rocznie. Kredyt ten służy rolnikom głównie na zakup maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż żywego inwentarza. W roku 1928 Sejm Śląski uchwalił 150 000 zł. na obniżenie odsetek dla rolników od pożyczek, zaciąganych w Państwowym Banku Rolnym.

Jak już poprzednio nadmieniliśmy, parcelację rolną, w górnośląskiej części województwa przeprowadzać ma specjalnie do tego powołana instytucja prawnopubliczna „Ślązak“. Przedsiębiorstwo to powstało w r. 1927 przy bardzo wydatnej pomocy skarbu śląskiego. Kapitał zakładowy wynosił 4 miliony zł. Z tej sumy dał rząd polski jeden milion zł., Państwowy Bank Rolny drugi milion, zaś dwa miliony złotych uchwalił Sejm Śląski. W r. 1929 kapitał zakładowy Ślązaka powiększony ma być o dalsze 4 miliony zł., z czego skarb śląski przejmie 2 miliony.

Czem więc jest autonomiczny Sejm Śląski dla rolnictwa, świadczą o tem powyżej przytoczone fakty

i cyfry. Wartość rolnictwa śląskiego przedstawia się o przybliżeniu jak następuje:

a) ziemia i zabudowania:

198 000 ha ziemi ornej po 2500 zł. za	
1 ha	= 495 milj. zł.
32 000 ha łąk po 5000 zł. za 1 ha . .	= 160 „ „
144 500 ha lasów, licząc przeciętnie za	
1 ha włącznie z ziemią po 6000 zł. .	867 „ „
65 000 domów wiejskich z zabudowa-	
niami gospodarskimi	975 „ „
place budowlane, drogi, nieużytki,	
pastwiska	78 „ „
razem ziemia:	<u>2 575 milj. zł.</u>

b) majątek ruchomy:

żywy inwentarz . .	65 milj. zł.	
martwy inwentarz . .	65 „ „	
zapasy płodów rolnych,		
ubranie, bielizna		
i urządzenie domowe	130 „ „	260 „ „
razem majątek rolnictwa śląskiego:		<u>2 835 milj. zł.</u>

Produkcja rolnicza i leśna na Śląsku, łącznie z hodowlą zwierząt i drobiu wynosi rocznie około 250 milionów złotych czyli 9 % całego majątku rolników śląskich.

* * *

Życie gospodarcze w województwie śląskim jest zatem nadzwyczaj bujne, a produkcja wartości dóbr materialnych niesłychanie wysoka. Podczas bowiem, kiedy cały majątek województwa śląskiego wynosi około 11,5 miljarda złotych, to produkcja roczna sięga aż dwu miliardów, czyli jedną szóstą całego majątku narodowego na Śląsku. Po odliczeniu majątku komunalnego i państwowego, w sumie 1,8 miljarda zł. produkcja roczna od

pozostałego majątku — 9,5 miljarda zł. wynosi 20 % tegoż majątku.

Cyfry powyższe mówią tutaj tak dobitnie, że dalsze ich objaśnianie raczej osłabiłoby ich doniosłość.



VIII.

STOSUNKI SOCJALNE I HUMANITARNE.

Jeśli na czoło wielkiego problemu socjalnego w Polsce na pierwszy plan wysunęła się kwestja reformy rolnej, zaś sprawa robotnicza stanęła dopiero na drugim miejscu, to w województwie śląskiem oba te dwa wielkie zagadnienia społeczne stoją do siebie w kierunku odwrotnym.

Głównem zagadnieniem socjalnem na Śląsku jest wytworzenie możliwie znośnych warunków, przede wszystkim wśród 70 % ludności, zamieszkującej okręgi przemysłowe. Sprawa natomiast reformy rolnej, jakkolwiek nie mniej ważna od kwestji robotniczej, ze względu na to, że dotyczy stosunkowo niewielkiego obszaru ziemi, jakoteż małej liczby rolników, siłą rzeczy zeszła tu na plan drugi.

Sprawy rolnicze na Śląsku poruszyliśmy pokrótce w rozdziale poprzednim; wobec tego niema potrzeby powracania do nich w rozdziale niniejszym. Potrącimy więc o nie tylko o tyle, o ile okaże się konieczna potrzeba ich uzupełnienia. Mówiąc przeto o kwestji socjalnej na Śląsku, obracać się głównie będziemy na przemysłowym terenie województwa.

Od chwili przyłączenia Śląska do Polski aż do połowy roku 1928 następujące bolączki socjalne dolegały ludności tego województwa:

1. Kwestja bezrobotnych, których liczba w marcu 1926 r. osiągnęła aż 85 000 głów, natomiast pod koniec września 1928 r. zmalała już na 26 000 osób.

2. Sprawa uchodźców z niemieckiej części Śląska, których liczbę szacuje się na ca 40 000 dusz, a którzy, utraciwszy swe mienie w Niemczech, nie zostali dotychczas zato odszkodowani.
3. Kwestja mieszkaniowa, dotycząca w r. 1926 około 23 000 rodzin, nie posiadających własnego pomieszkania.
4. Sprawy inwalidzkie wszelkiego rodzaju, dotyczące, jak to już w jednym z poprzednich rozdziałów wykazaliśmy, 110 000 inwalidów i pozostałych po nich.
5. Wreszcie ogólna kwestja robotnicza, dotycząca wszystkich pracowników fizycznych oraz umysłowych z niższych kategorii.

Pierwsze cztery wymienione zjawiska są to objawy społeczne anormalne, przejściowe, spowodowane skutkami wojny światowej. Ostatnia natomiast sprawa, dotycząca wyższych zarobków robotniczych, aczkolwiek w powojennych warunkach gospodarczych więcej, niż kiedykolwiek dokuczliwa, należy do ogólnie światowej kwestji robotniczej i jako taka nie może być przedmiotem niniejszej rozprawy. Ramy bowiem tego dziełka są za szczupłe na to, ażeby zagadnienie to móc w niem wyczerpująco omówić. Z tego też powodu obszerniej poruszać będziemy tylko pierwsze cztery bolączki społeczne na Śląsku.

*

*

*

Od chwili powstania kwestji bezrobocia w Polsce, t. j. od roku 1924 bezrobotni w województwie śląkiem w stosunku do tychże w całym państwie stanowili nadzwyczaj ogromny odsetek. Udział ich w latach 1925—1928 w stosunku do ludzi, niemających pracy w całej Polsce, wynosił 20—35 %. W poszczególnych czasokresach liczba bezrobotnych w całym państwie, z uwzględnieniem województwa śląskiego, przedstawiała się jak następuje:

Miesiąc i rok	Bezrobotni w całej Polsce	W tem w woje- wództwie śl.	Procentual. stan bezrobotn. na Śl.
styczeń 1926	272 000	81 000	30 %
styczeń 1927	208 000	43 600	21 %
czerwiec 1927	169 800	50 700	29,9 %
wrzesień 1928	76 000	26 600	35 %

Ustawowe zasiłki państwowe, jakie otrzymywali bezrobotni z Głównego Funduszu Bezrobocia, wynosiły 30—50 % zarobków podstawowych. Maksymalne zaś zarobki podstawowe dla dorosłych na Śląsku określone zostały aż do końca r. 1926 na 5 zł. dziennie, natomiast na r. 1927, na 6,60 zł. Wobec tego wsparcia dla bezrobotnych, którym policzono maksymalne zarobki, w r. 1926 wynosiły: dla samotnego pobierającego 30 % zarobku — 1,50 zł. dziennie, natomiast dla żywiciela rodziny, liczącej ponad 4 głowy — 50 % zarobku, czyli 2,50 zł. dziennie. W roku zaś 1927 wynosiły dla pierwszego 1,90 zł., zaś dla drugiego 3,30 zł. dziennie. Oczywiście, że te kategorie robotników, których dziennie zarobki były niższe, z chwilą utracenia pracy, odpowiednio do tych zarobków, pobierali również niższe zasiłki.

Z powyższego wynika, że zasiłki te, aczkolwiek na prowadzenie normalnego życia były niewystarczające, to jednakowoż w nowobudującym się państwie polskim stanowiły dosyć poważne obciążenie nie tylko produkcji, lecz i skarbu państwa.

Zasiłków tych bezrobotni przez cały przeciąg swej kadencji bezrobocia nie otrzymywali. I tak w styczniu 1926, zasiłki ustawowe i pozaustawowe otrzymywało tylko 58 % wszystkich bezrobotnych, w całym państwie; natomiast w grudniu tegoż roku tylko 53 % bezrobotnych.

Otoż ta ostatnia sprawa, jeśli gdzie, to właśnie na Śląsku najboleśniej dotknęła wszystkich ludzi, niemogących znaleźć pracy. Ujemne skutki takiego stanu rzeczy groziły przede wszystkim Śląskowi. Sejm Śląski, zdając sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, nie tylko społeczeń-

nego, lecz i narodowego, na łagodzenie nędzy bezrobocia przeznaczał rok rocznie bardzo poważne kwoty. Tę zapobiegawczą działalność Sejmu Śląskiego uwidocznia nam następujące porównanie.

Na akcję łagodzenia nędzy bezrobocia w województwie śląskim państwo przeznaczyło z funduszków otrzymanych bądź to na mocy ustaw, bądź też jako doraźną pomoc:

w r. 1925	2 593 000 zł.
w r. 1926	3 197 000 „
razem:	5 790 000 zł.

Natomiast województwo śląskie wypłaciło na mocy uchwał Sejmu Śląskiego na ten sam cel, jako pomoc doraźną, bądź to w gotówce, bądź w naturaljach:

w r. 1925	2 037 000 zł.
w r. 1926	5 450 000 „
razem:	7 487 000 zł.

czyli, że prawie 30 % więcej, niż dało na ten cel państwo. Do kwot powyższych nie wliczono oczywiście wydatków normalnych, to jest takich, jakie ponosiło województwo na cele opieki socjalnej, ni też tych sum, które wypłaciły na łagodzenie nędzy bezrobocia wszystkie inne związki komunalne na Śląsku.

Poza tem województwo śląskie zorganizowało przy Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach Biuro Opieki Lekarskiej dla bezrobotnych, płacąc na ten cel rocznie 600 000—700 000 zł. Na wypadek choroby, wszyscy bezrobotni, jakoteż ich rodziny, uzyskali prawo bezpłatnego korzystania z wszelkiej opieki lekarskiej w tej instytucji. Przeciętna liczba bezrobotnych posiadających prawo do korzystania z tej pomocy, w r. 1926, wynosiła 50 100 osób miesięcznie. W roku następnym 1927, w którym bezrobocie bardzo znacznie zmalało, liczba uprawnionych do korzystania z tej instytucji wynosiła przeciętnie 87 500

osób miesięcznie. Faktycznie zaś korzystało z niej w ciągu całego r. 1926 — 52 057 osób, a w roku następnym 50 900 bezrobotnych, łącznie z ich rodzinami.

Na mocy osobnej ustawy Sejmu Śląskiego zaległe składki do zakładów ubezpieczeniowych, których bezrobotni opłacać nie byli w stanie, zostały im zanulowane, i to w ten sposób, że czas bezrobocia zaliczono im podobnie do czasu odbywających służbę wojskową. W ten sposób wszyscy bezrobotni zostali uchronieni od ewentualnej utraty praw, jakie zdobyli sobie przez opłatę składek ubezpieczeniowych w latach poprzednich.

Jak to powszechnie wiadomo, począwszy od drugiej połowy roku 1926 bezrobocie w całej Polsce stale się zmniejszało. Podobnie działo się i w województwie śląskim. We wrześniu 1928 r., jak to już wyżej zaznaczyliśmy, liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła już tylko 26 700 osób; w stosunku więc do marca 1926 r. zmalała o przeszło 58 000, czyli o 68 %. Ten pocieszający objaw społeczny dokonał się dzięki z roku na rok wzmagającemu się rozwojowi wielkiego przemysłu, dzięki stale wzmagającemu się ruchowi budowlanemu, oraz dzięki na wielką skalę podjętym robotom publicznym i to tak przez państwo, urząd wojewódzki, jakoteż i przez wszelkie inne związki komunalne. Po zupełnem uruchomieniu pożyczki amerykańskiej w roku 1929, co najmniej dalsze 10 000 bezrobotnych na Śląsku znajdzie pracę. Pozostałe ca 15 000 zarejestrowanych bezrobotnych będą to służące, młodociani, sezonowi, robotnicy rolni i tacy, którzy po wszystkie czasy stałej pracy nie posiadali. Te kategorie bezrobotnych istniały i przed wojną światową, tylko, że wówczas nie byli jako tacy rejestrowani.

Tak więc mimo trudnych warunków, w jakich rozwijać się musiało polskie życie gospodarcze, oraz mimo wojny celnej, jaką Niemcy nam narzucili, — w tej nadziei, że wielka armia bezrobotnych na Śląsku podniesie bunt przeciwko Polsce — ta wielka i niebezpieczna bolączka

społeczna, jaką jest bezrobocie na Śląsku, została w swych najgroźniejszych objawach usunięta. Kwestja bezrobocia w województwie śląskiem w r. 1928 weszła już w okres rekonwalescenta (okres zyskiwania sił przez wyleczonego z ciężkiej choroby człowieka). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w ciągu r. 1929 bezrobotnych na Śląsku w ścisłym tego słowa znaczeniu już nie będzie.

Ogólna liczba uchodźców, t. j. Polaków, którzy za swe polskie przekonania, wskutek teroru niemieckich bojówek, z niemieckiej części Śląska uchodzić musieli do Polski, wynosi około 40 000 dusz. Rodacy ci, uchodzący w pośpiechu ze swych dawnych sadyb ojczystych, za bezcen sprzedawać musieli przedewszystkiem swoje nieruchomości.

A ponieważ był to okres dewaluacji pieniężnej, (lata 1920—1923) przeto prawie że wszyscy ponieśli przytem bardzo poważne straty materialne. Ci więc pokrzywdzeni uchodźcy domagają się od Polski odszkodowania. Sprawa ta należy do obowiązków władz centralnych w Warszawie. Z ubolewaniem powiedzieć należy, iż wszystkie dotychczasowe rządy Polski tej sprawy należycie nie doceniały. Sejm Śląski, mając możność patrzenia na nią zbliżka, zrozumiał lepiej doniosłość jej likwidacji. Więc też w pierwszych trzech latach swego istnienia uchwalał na ten cel dosyć poważne sumy. I tak w r. 1923 przeznaczył kwotę 3-ech miliardów mk. polsk.; w następnym roku uchwalił po raz drugi sumę 3 milj. zł., a w r. 1925 jeszcze dodatkowo 750 000 zł., Ta ostatnia suma jednak przez władze wykonawcze wypłaconą nie została.

Mimo tak poważnych kwot, sprawa odszkodowania uchodźców do końca r. 1928 nie została zlikwidowana. Organ wykonawczy, t. j. komitet przez urząd wojewódzki do tego powołany tak nieudolnie temi funduszami administrował, że faktycznie żadnemu uchodźcy z nie-

mieckiej części Śląska odszkodowanie wypłacone nie zostało. (Jedynie uchodźcy z czeskiej strony Śląska w swych pretensjach zostali jako tako zaspokojeni.) Wielką część tych sum rozdano jako zwykłe zapomogi, poważną część wypożyczono na niepewne hipoteki, resztę zaś pochłoneła administracja i inne koszty. A tymczasem ta rana społeczna poczęła jątrzyć się nadal. Dopiero pod koniec r. 1927 ustalona została przez władze w Warszawie kwota potrzebna na zaspokojenie pretensji poszkodowanych uchodźców.

Suma ta wynosi po jej zredukowaniu około 6 milj. zł. Jest to więc kwota stosunkowo bardzo mała i wyasygnowanie jej naraz nie powinno napotykać na większe przeszkody w skarbie państwa. Rząd jednak postanowił wypłacać ją ratami i to w przeciągu czterech lat. Pierwsza i druga rata zostały też faktycznie w latach 1927/28 niektórym uchodźcom wypłacone. Ci jednak uchodźcy, których przy tych pierwszych wypłatach nie uwzględniono, czują się nietylko pokrzywdzeni, lecz obawiają się, że jako ostatni, otrzymają stosunkowo najmniej. W imię interesów państwowych na Śląsku odszkodowania pokrzywdzonych uchodźców należałoby dokonać jaknajrychlej. Przez definitywne załatwienie tej sprawy druga wielka bolączka społeczna na Śląsku zostałaby raz na zawsze usunięta.

Trzecia wielka rana socjalna w województwie śląskim, to brak mieszkań. Jeśli we wszystkich większych ośrodkach zaludnienia brak mieszkań fatalnie odbija się na usposobieniu ludności, to na Śląsku bolączka ta daje się odczuwać tem dotkliwiej.

Górny Śląsk najdłużej podlegał zastoju budowlanemu. Zastój bowiem ten trwał nietylko podczas wojny, lecz również i przez cały czas plebiscytu a właściwie, to aż do przyłączenia Śląska do Polski, — a zatem okragłe ośm lat.

Po przyłączeniu Śląska do Polski wielka część emigrantów z Westfalji i Nadrenji wróciła z powrotem do

kraju. Potężna fala uchodźców z niemieckiej a także i czeskiej części Śląska, uchodząc przed terorem niemieckim i czeskim, również szukała tutaj swego przytułku. Wreszcie, w wielu miastach polskiego Śląska umiejscowiono szereg wyższych władz i urzędów, które potrzebowały nie tylko lokali biurowych, lecz również i mieszkań dla urzędników.

Przemysł zaś wielki, który za czasów niemieckich z własnej inicjatywy i za własne fundusze budował domy mieszkalne dla swych robotników i urzędników, po przyłączeniu Śląska do Polski, tej czynności społecznej, prawie że w całości zaniechał.

Te więc warunki złożyły się na to, że kwestja mieszkaniowa w wojew. śląskim stała się większą bolączką społeczną, niż w jakiegokolwiek innej dzielnicy Polski.

Zaludnienie Śląska jest nadzwyczaj gęste. Rodziny na Śląsku są bardzo liczne. Ludność natomiast przyzwyczajona jest do stosunkowo porządných mieszkań. Jak już powyżej nadmieniono, według raportów urzędów gminnych i miejskich z roku 1926 brakowało na Śląsku okragłe 23 000 mieszkań.

Tymczasem ludność była świadkiem, jak tuż za granicą, po niemieckiej stronie Śląska, powstały nie tylko nowe kolonie, lecz całe gminy i nowe dzielnice miast. Obywatele więc województwa śląskiego, nie znając powojennej niemieckiej polityki kresowej, dziwili się, dlaczego zadłużone Niemcy mogły w tych kilku latach tyle wybudować, podczas kiedy na Śląsku, pod polskim panowaniem, do roku 1926 tak mało pod tym względem zrobiono. Nie znajdując na to dostatecznego wytłomaczenia, jedni poczynali drwić z polskiej gospodarki mieszkaniowej, słabsi natomiast na duchu poczęli wahać się w swych przekonaniach narodowych.

Lecz już w latach 1927/28 i ta choroba społeczna w szybkim tempie poczęła się zmniejszać. Wobec braku kapitałów prywatnych akcja budowlana na Śląsku zależną

jest w głównej mierze od finansowej pomocy państwa, oraz autonomicznego skarbu śląskiego. Sejm Śląski, świadom tego obowiązku, od zarania swego istnienia szukał dróg i środków na uruchomienie budownictwa na Śląsku; uchwalając budżety województwa, rok rocznie przeznaczał na ten cel stosunkowo dosyć poważne sumy.

W latach 1924—1928 Sejm Śląski uchwalił: Na budowę szkół powszechnych łączną kwotę 12,5 miliona zł.; na budowę domów urzędniczych i gmachow publicznych razem 14,5 miliona zł.; natomiast jako kredyt dla osób prywatnych, dla spółdzielni budowlanych, miast i gmin śląskich, jakoteż na budowę domków robotniczych, wykonanych przez urząd wojewódzki a sprzedanych robotnikom na czterdziesto dwuletnią odpłatę razem 28,2 milionów złotych.

Przy pomocy powyżej wymienionych sum na szkolnictwo wybudowano 37 nowych szkół powszechnych, oraz naprawiono kilkadziesiąt szkół starych.

Natomiast z kwot, przeznaczonych na budownictwo w zakresie własnej administracji, wojewódzki wydział Robót Publicznych wykonał: drukarnię województwa i nadbudowę urzędu skarbowego, stajnie i koszary policji wojewódzkiej, gmachy wydziału skarbowego i urzędu rent wojskowych, oraz 6 domów mieszkalnych dla urzędników w Katowicach. Następnie przeprowadzono budowę gimnazjum w Bielsku wraz z budynkiem mieszkalnym dla profesorów, szkołę policyjną w Katowicach, dobudowę gimnazjum w Rybniku, nadbudowę gimnazjum matematyczno-przyrodniczego i dobudowę gimnazjum klasycznego w Królewskiej-Hucie, rozbudowę zakładu dla głuchoniemych w Rybniku, rozbudowę zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku i Lublińcu, rozbudowę szpitala krajowego w Cieszynie, budowę Domu Pracy Przymusowej w Lublińcu, budowę 5 domów dla uchodźców w Królewskiej-Hucie o 70 mieszkaniach, budowę domu kierownictwa regulacji Wisły w Pszczynie. Z po-

czątkiem roku 1929 oddano do użytku monumentalny gmach województwa i Sejmu Śląskiego, obejmujący przeszło 800 ubikacyj. W roku 1928 ukończono budowę sanatorium dla inwalidów w Jastrzębiu, posterunków policyjnych w Rogach i Pawłowie, oraz komisariatu policji w Szarleju.

Wreszcie udzielono subwencji, względnie pożyczek na budowę Stadjonu w Król-Hucie, lotniska w Katowicach, stacji radiowej w Katowicach, piekarni mechanicznej w Wielkich Hajdukach, piekarni w Czechowicach, domu oświatowego w Katowicach, katedry w Katowicach, bloku domów mieszkalnych o 200 mieszkaniach Magistratowi w Katowicach i bloku domów mieszkalnych o 50 mieszkaniach gminie W. Hajdukom. W roku 1928 rozpoczęto budowę szkół zawodowych w Katowicach, a mianowicie: mechaniczno-elektrotechnicznej, kolejowej, budowlano-chemiczno-ceramicznej, oraz bursy dla uczniów tych szkół i domu mieszkalnego dla profesorów, dalej budowę gimnazjum w Mikołowie i Lublińcu i budowę domu mieszkalnego dla policji wojewódzkiej w Katowicach.

Niezależnie od wymienionych wyżej budowli dokonywanych przez skarb śląski, dokonano całego szeregu robót naziemnych z funduszków skarbu państwa. W roku 1926/27 wykończono następujące budowle: gmachy urzędów celnych w Łagiewnikach, Dębiczu, Pawłowie, Brusieku, Malowane, Moście oraz placówki celne w Białym Szarleju, Szczęść Boże w Rudzkiej Kuźnicy, Braszczoku, Boguszowicach, Czantorji, Pogwizdowie, Knurowie, Stożku, Wiktorze, Szarleju, Wilczy Dolnej i Kaczych. Nadto wybudowano w Katowicach magazyn tytoniowy wraz z mieszkaniami.

Na budowę domów mieszkalnych, budowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe, osoby prywatne, miasta, gminy oraz domki robotnicze przez województwo, udzielono do końca roku 1928 następujących kredytów:

Dla spółdzielni budowlanych w liczbie 69 wypłacono 8 712 000 zł.. Za sumę tę wybudowano 758 domów o 1831 pokojach.

Śląski Urząd Wojewódzki wybudował 808 domków robotniczych o 2424 pokojach za sumę 13 milionów zł.

Ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego udzielono kredytu pojedynczym obywatelom w kwocie 6,5 miliona zł. za które wybudowano 950 domów, obejmujących ca 6000 pokoi.

Przy pomocy wszystkich innych kredytów, pochodzących tak z banków prywatnych, jakoteż i rządowych oraz kas samorządowych, budownictwo na Śląsku poczęło rozwijać się dopiero w r. 1928 i to również w dosyć przyspieszonym tempie. Ruch budowlany przy pomocy tych ostatnich środków finansowych nie przekraczał jednak jednej piątej części tego, czego dokonano za pomocą kredytów wojewódzkich.

Jeśli więc Sejm Śląski i w przyszłości pod tym względem pójdzie tą samą, lecz ulepszoną drogą, to przy nadzwyczaj silnej inicjatywie wojewody i Śląskiej Rady Wojewódzkiej raz nabrany rozmach w budownictwie, w latach następnych rozwijać się winien w coraz to szybszym tempie. Jeślibyśmy dodali do tego dostatecznie prosperującą instytucję finansową, która by przejęła i skupiła całą administrację wojewódzkich funduszy budowlanych, to w przeciągu najbliższych pięciu lat kwestja mieszkaniowa na Śląsku mogłaby być ostatecznie zlikwidowana.

Czwarta bolączka społeczna na Śląsku to niedostateczne renty wszelkiego rodzaju dla byłych pracowników fizycznych.

Jak wiadomo, wszystkie zakłady ubezpieczeniowe w byłej pruskiej prowincji śląskiej pozostały po niemieckiej stronie Śląska. Województwo śląskie musiało przeto w jaknajkrótszym czasie utworzyć o własnych

środkach finansowych nowe instytucje ubezpieczeniowe i to w tak szybkim tempie, ażeby te mogły natychmiast funkcjonować i wypłacać renty wszelkiego rodzaju.

Wprawdzie Spółka Bracka w Tarnowskich Górach pozostała na ziemi przyłączonej do Polski; jednak Niemcy zatrzymały u siebie wszystkie środki płynne i inny majątek ruchomy, a przede wszystkim papiery wartościowe. Jakkolwiek Niemcy zobowiązały się umowami międzynarodowymi do zwrotu pieniędzy, z pobranych z polskiego terenu składek ubezpieczeniowych i przekazania ich polskim nowopowstałym zakładom, mimo to do końca r. 1928 nie oddały ani grosza.

Kwoty, należące się naszym zakładom ubezpieczeniowym od Niemiec, są bardzo wysokie. Suma rezerw, nagromadzonych w Śląskiej Ubezpieczalni Prowincjonalnej (Schlesische Landesversicherungsanstalt we Wrocławiu), z samych składek ubezpieczeniowych w czasie od powstania tej instytucji do końca r. 1921 t. j. w przeciągu 33 lat wynosiła 2228 milionów marek w złocie. Do tej kwoty dochodziła jeszcze suma 700 milionów mk. złotych, którą rząd niemiecki winien był tej ubezpieczalni z tytułu dodatku państwowego do rent inwalidzkich.

Ponieważ ludność, przypadła do Polski stanowiła 18 % mieszkańców całej prowincji śląskiej, przeto też słusznie Polska zażądała 18 % tej olbrzymiej sumy. Poza tem stwierdzono przy rozliczaniu, że ludność polska na Górnym Śląsku była stale krzywdzona przy przyznawaniu jej rent inwalidzkich. Udział bowiem rencistów Śląska Opolskiego był procentualnie mniejszy od udziału rencistów z rejencji wrocławskiej i lignickiej. Wskutek tego składki, płacone przez ubezpieczonych z rejencji opolskiej, nagromadziły większą część rezerw, niż składki z obu innych rejencji, t. j. wrocławskiej i lignickiej.

Wobec tego Polska zażądała od Niemiec 20 % udziału od nagromadzonych rezerw — 2228 milionów marek

złotych, — czyli 45 690 000 mk., następnie 53 700 000 mk. z zaległego dodatku państwowego.

Razem więc z jednego ubezpieczenia inwalidzkiego (na wypadek niezdolności do pracy i starości) należało się polskiemu zakładom ubezpieczeniowym 99 390 000 mk. złotych.

Następnie z majątku działu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków należało się nowopowstałym zakładom ubezpieczeniowym w województwie śląskim 72,9 milionów mk. a z tytułu majątku ubezpieczeniowego funkcjonariuszów prywatnych 7,4 milionów mk.

Razem więc należało się nowopowstałym polskim zakładom ubezpieczeniowym w województwie śląskim z tych trzech działów, 179,7 milionów marek złotych.

Po długich pertraktacjach w Radzie Ligi Narodów, orzeczeniem z dnia 9 grudnia 1924 r., przyznano Polsce z tytułu powyżej wymienionych pretensyj 26 milj. marek w złocie, płatnych w pięciu ratach rocznych, poczynsz od dnia 1 lutego 1925 r. Niestety, do końca roku 1928 Niemcy nie przekazały nam z tego tytułu ani jednego feniga. Tak wygląda solidność niemieckiej płatności — nawet tam, gdzie chodzi o los ludzi niezdolnych do pracy, — o inwalidów socjalnych.

Podobnie ma się sprawa zwrotu rezerw pieniężnych przez Niemcy Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach. Według przeprowadzonych rozliczeń, Niemcy winni są tej spółce około 9 milionów złotych obiegowych. Niemcy jednak nie chcą zasiąść do wspólnego stołu, celem przeprowadzenia pertraktacji i ostatecznego ustalenia kwoty. I ta więc suma do końca roku 1928 Spółce Brackiej zwróconą nie została.

Dla lepszego uświadomienia czytelników w sprawie gromadzenia funduszków w zakładach ubezpieczeniowych oraz wysokości płacenia rent, należy przypomnieć sobie następujące fakty.

Ubezpieczalnie niemieckie powołane zostały do życia w r. 1888. Od tego czasu wszyscy pracownicy fizyczni płacić musieli składki inwalidzkie. Po skończonym przez płacących 70 tego roku życia, ci ubezpieczeni odpowiednio do ilości zapłaconych składek otrzymywali renty inwalidzkie.

Rzeczą zrozumiałą jest, iż przez cały szereg pierwszych lat ubezpieczalnie te młodszym ubezpieczonym nie wypłacały żadnych rent, zaś starszym, którzy pręcej nabyli prawo do uzyskania tych rent, lecz nie opłacali jeszcze zbyt długo składek, wypłacano renty bardzo niskie. Ponieważ to jednak na owe czasy była nowość i wszyscy ówczesni inwalidzi i starcy przedtem wogóle żadnych rent nie otrzymywali, przeto ci pierwsi renciści wówczas i z tego byli zadowoleni. Ówczesne niemieckie zakłady ubezpieczeniowe, zbierając w ciągu pierwszych 20 lat pełne składki, wypłacając natomiast ubezpieczonym stosunkowo małe kwoty i to dopiero od 70-tego roku ich życia, zgromadziły w tym czasie ogromne fundusze rezerwowo. Po upływie więc przeszło 30 lat swego istnienia były w stanie wypłacać renty stosunkowo dosyć wysokie. Podobnie miała się sprawa z ubezpieczonymi pracownikami umysłowymi, i ubezpieczonymi od nieszczęśliwych wypadków.

Tymczasem nowopowstałe polskie zakłady ubezpieczeniowe w województwie śląskiem działalność swą rozpoczynać musiały z zupełnie pustymi kasami, natomiast wszystkie renty socjalne płacić należało natychmiast i regularnie. Co to znaczy przejąć w czasach tak anormalnych, jak lata 1922 i 1923 przeszło sto tysięcy rencistów na swój etat, niemając na to żadnych rezerw pieniężnych. prócz bieżących wpływów ze składek ubezpieczeniowych, ten tylko należycie ocenić może, który dokładnie i pod każdym względem zna całą kwestję ubezpieczeniową.

W dodatku lata 1922 i 1923, w których gospodarowano dewalującą się z dnia na dzień marką niemiecką, a później marką polską, uniemożliwiały nowopowstałym zakładom polskim gromadzenie jakichkolwiek rezerw pieniężnych. Normalna działalność tych zakładów rozpoczęła się dopiero z wprowadzeniem waluty złotowej w roku 1924.

Według znowelizowanych niemieckich ustaw z roku 1919, ubezpieczeni na starość uzyskali prawo otrzymywania renty inwalidzkiej dopiero po skończonym 65 roku życia. Sejm Śląski, uchwaloną przez siebie ustawą, wiek uprawniający do pobierania tej renty obniżył na 60 lat. Oczywiście, że wskutek tego liczba rencistów inwalidzkich poważnie i nagle wzrosła. I ten więc, aczkolwiek bardzo postępowy krok w ustawodawstwie socjalnem, w swych skutkach spowodował większy wydatek zakładów ubezpieczeniowych.

W dodatku niemieckie ubezpieczalnie wstrzymywały wypłatę wszelkich rent wszystkim polskim robotnikom i górnikom, którzy wrócili z zachodu Niemiec do województwa śląskiego. A ponieważ niepodobna było tych, bardzo często, dla sprawy polskiej na wychodźstwie ogromnie zasłużonych ludzi, którzy wrócili do kraju jako inwalidzi, pozostawić bez opieki, więc nowopowstałe zakłady ubezpieczeniowe w województwie śląskiem i ten ciężar finansowy musiały wziąć na swoje barki.

Te i tym podobne przyczyny złożyły się na to, że renty inwalidzkie wszelkiego rodzaju, jakie otrzymywali inwalidzi w nowopowstałym województwie śląskiem, w stosunku do codziennych wydatków na życie były zbyt szczupłe.

Na terenie województwa śląskiego istnieją następujące ubezpieczalnie społeczne:

1. W górnośląskiej części: Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej-Hucie, ubezpieczający następujących pracowników:

- a) wszystkich robotników i rolników, nawet samodzielnych od nieszczęśliwych wypadków;
- b) robotników wszelkich kategorii, którzy ukończyli 60 lat życia, lub których przed upływem tego roku lekarze uznają za niezdolnych do wykonywania swej pracy zawodowej.

Te dwie kategorie ubezpieczenia istnieją na mocy ustaw Sejmu Śląskiego.

- c) Wszystkich pracowników umysłowych, z wyjątkiem etatowych urzędników w służbie publicznej na wypadek niezdolności do pracy oraz po ukończeniu 60 lat życia, — również na mocy ustawy Sejmu Śląskiego. Jednakowoż ustawodawstwo tej kategorii ubezpieczonych dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1927 wyjęte zostało z pod kompetencji Sejmu Śląskiego, a objęte zostało ustawodawstwem ogólnie polskim.

Następnie wszyscy górnicy ubezpieczeni są jeszcze dodatkowo w Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach, zaś ci, którzy pracują w kopalniach, należących do księstwa pszczyńskiego, w tegoż Spółce Brackiej w Katowicach. Obie te instytucje wypłacają niezdolnym do pracy górnikom, oraz tym, którzy przekroczyli 60-ty rok życia, specjalne pensje brackie.

Podobne kasy pensyjne, jakie posiadali górnicy w obu wymienionych spółkach brackich mieli przed wojną prawie wszyscy hutnicy, pracujący w hutach górnośląskich. Kasy te nie były jednak zorganizowane w żaden związek. Więc też dewaluacja pieniężna te pożyteczne instytucje tak zniszczyła, że z nastaniem stałego pieniądza (złotego) musiały swe wypłaty, albo w całości zawiesić, lub też ograniczyć do minimum. Niektóre z nich w r. 1926 płaciły swym inwalidom od 48 groszy do 4 zł. miesięcznie. Dopiero w r. 1928 wskutek regularnych wpływów składowych kasy te wzmocniły się

finansowo i zaczęły wypłacać nieco wyższe świadczenia pensyjne.

2. W cieszyńskiej części Śląska obowiązywała do końca r. 1928 austriacka ustawa ubezpieczeniowa, przejęta przez władze polskie. Według tego ustawodawstwa wszyscy robotnicy i rolnicy ubezpieczeni są od nieszczęśliwych wypadków, zaś wszyscy pracownicy umysłowi, mocą dawniejszej ustawy austriackiej, oraz wymienionej ustawy polskiej, wydanej wyżej wzmiankowanym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej ubezpieczeni są tak od nieszczęśliwych wypadków, jakoteż i na wypadek niezdolności do pracy oraz po ukończeniu 60 roku życia. Natomiast do końca r. 1928 nie było w cieszyńskiej części ubezpieczenia dla pracowników fizycznych na wypadek niezdolności do pracy oraz starości.

Ogromną niedogodność dla ludności ziemi cieszyńskiej stanowi ta okoliczność, że zakład ubezpieczający obie wyżej wymienione kategorie ubezpieczonych znajduje się w odległym Lwowie. Uregulowanie tych spraw i ujednolicenie ustawodawstwa w całym województwie śląskiem zależne jest od rządu.

Poza tem na całym obszarze województwa śląskiego wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi ubezpieczeni są na wypadek choroby w Kasach chorych. W cieszyńskiej części są ogólnie miejscowe kasy chorych, natomiast w górnośląskiej części, oprócz ogólnie miejscowych kas chorych, są jeszcze osobne kasy chorych we wszystkich większych przedsiębiorstwach, tak zwane przemysłowe kasy chorych. Przemysłowe kasy chorych dzielą się na hutnicze i górnicze. Te ostatnie złączone są w związek przemysłowych kas chorych przy Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach, zaś te, które znajdują się przy kopalniach księcia pszczyńskiego — w kasie chorych przy Spółce Brackiej księcia pszczyńskiego w Katowicach.

Ponieważ kasy chorych w cieszyńskiej części Śląska podlegają Małopolskiemu Związkowi Kas Chorych, więc z tego powodu trudno było otrzymać odrębną statystykę ich działalności.

Poniżej więc podany stan i rozwój kas chorych dotyczy tylko górnośląskiej części województwa.

Kasy chorych w tej części Śląska było:

Nazwa kas	r. 1925	r. 1926
Ogólno miejscowe kasy chorych	15	14
Wiejskie „ „	2	2
Cechowe „ „	1	zniesiono
Przemysłowe kasy chorych w hutnictwie	29	29
Brackie kasy chorych	2	2
razem:	49	47

Liczba członków w tych kasach chorych przedstawiała się jak następuje:

Nazwa kas chorych	1924	1925	1926	1927
a) przy wszystkich ogólnomiejscowych kasach chorych	62 329	64 922	66 047	
b) przy wszystkich wiejskich kasach chorych	7 566	7 512	8 723	
c) przy jednej cechowej kasie chorych	1 373	1 313	—	
d) przy wszystkich przemysłowych kasach chorych	64 074	52 468	50 149	
e) przy obu Brackich kasach chorych	150 995	105 546	98 430	
razem:	286 337	231 661	223 349	ca. 300 000
W cieszyńskiej części ca:				48 000
razem:				348 000

Ubytek członków kas chorych w latach 1925 i 1926 w stosunku do roku 1924 tłómaczy się stale zwiększająca się w tych latach liczbą bezrobotnych, szczególnie w górnictwie i hutnictwie. Aczkolwiek nie posiadamy jeszcze statystyki za lata 1927 i 1928, jednakowoż na podstawie coraz większej liczby zatrudnionych pracowników śmiało

przypuścić można, że liczba członków w kasach chorych w r. 1928 przewyższyła stan z roku 1924. Podczas bowiem, kiedy w r. 1926 wszystkie ogólnie miejscowe kasy chorych miały razem 66 000 członków, to w końcu roku 1927 jedna tylko Ogólnie Miejskowa kasa chorych w Katowicach posiadała 23 300 członków, zaś w sierpniu r. 1928 przeszło 31 000.

Tytułem składek wpłynęło do tych kas przeciętnie miesięcznie:

	w r. 1925 zł	w r. 1926 zł
Przy ogólnie-miejscowych kasach chorych razem	313 335,44	336 345,82
przy wiejskich kasach chorych razem	22 346,16	27 481,58
przy cechowej kasie chorych	14 701,26	—
przemysłow. kasach chorych razem	389 691,36	382 504,18
brackich kasach chorych razem	689 876,52	675 634,67
miesięcznie razem:	1 429 950,74	1 421 966,25
w ciągu całego roku:	17 159 408,—	17 063 595,—

Przeciętna miesięczna liczba chorych członków w poszczególnych kasach chorych wynosiła	w r. 1925	w r. 1926
w ogólnie-miejscowych kasach chorych razem	4 863	10 766
w wiejskich kasach chorych razem	275	814
w cechowej kasie chorych	186	—
w przemysłowych kasach chorych razem	2 731	6 043
w brackich kasach chorych razem	5 167	6 015
razem:	13 222	23 638

Tytułem wszelkiego rodzaju wsparć i świadczeń w naturaljach, jak n. p. wolna opieka lekarska, lekarstwa i t. d. wypłacono przeciętnie miesięcznie:

	rok 1925 zł	rok 1926 zł
Przy ogólno-miejscowych kasach chorych razem .	286 152,45	298 919,53
przy wiejskich kasach chorych razem	18 560,56	24 502,83
przy cechowej kasie chorych	14 930,61	—
przy przemysłowych kasach chorych razem . .	345 165,78	451 597,96
przy brackich kasach chorych	857 857,22	867 877,79
miesięcznie razem:	1 522 646,62	1 642 898,11
rocznie:	18 271 759,44	19 714 777,32

czyli około 7 % zarobków wszystkich pracowników w górnośląskiej części województwa.

Z powyższego widzimy, że tak w r. 1925, jakoteż i w następnym — 1926 — wydatki kas chorych przewyższały ich dochody. I tak, w r. 1925 dochody wszystkich kas chorych wynosiły 17 159 000 zł., rozchody zaś 18 271 000 zł., czyli 1 112 000 zł. więcej, niż dochody. W roku 1926 dochody wynosiły 17 063 000 zł., wydatki natomiast 19 714 000 zł.; deficyt wynosił zatem aż 1 651 000 zł. Niedobór za te dwa lata został pokryty z nadwyżki, jaką osiągnęły kasy chorych w r. 1924. W roku tym bowiem liczba ubezpieczonych była o przeszło 60 000 większą, niż w r. 1926; natomiast wypadków choroby, z powodu, że cała ludność posiadała zajęcie, było stosunkowo mało. Im więcej wzrastało bezrobocie, tem większa była liczba zgłaszających się chorych.

Koszty administracyjne w górnośląskich kasach chorych są niższe od podobnych wydatków kas chorych we wszystkich innych województwach Rzeczypospolitej. Dla porównania przytaczamy następujące zestawienie:

Kasy chorych w poszczególnych wojew.		Koszty administr. proc. do innych wyd. w r. 1924
1.	województwo warszawskie . . .	16,5 %
2.	„ łódzkie	9,3 %
3.	„ kieleckie	9,0 %
4.	„ lubelskie	21,4 %
5.	„ białostockie	17,4 %
6.	„ wileńskie	19,1 %
7.	„ wołyńskie	20,4 %
8.	„ poznańskie	7,8 %
9.	„ pomorskie	10,0 %
10.	„ krakowskie i Śląsk cieszyński	9,0 %
11.	„ lwowskie	11,0 %
12.	„ stanisławowskie	14,1 %
13.	„ tarnopolskie	19,6 %
14.	„ śląskie w roku 1925:	
	a) w przemysłowych kasach cho- rych	6,64 %
	b) w ogólnie miejscowych kasach	8,1 %
	a i b: przeciętnie:	6,96 %

Fakt powyższy świadczy najdobitniej o solidnej gospodarce w kasach chorych w województwie śląskiem. Zaznaczyć przy tem należy, że elementy radykalne nie posiadają na gospodarkę w kasach chorych w górnośląskiej części absolutnie żadnego wpływu.

Główną instytucją ubezpieczeniową w górnośląskiej części Śląska jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej-Hucie. Przeglądając działalność tego zakładu, otrzymamy możliwie najwierniejszy obraz stosunków ubezpieczeniowych na Śląsku.

W zakładzie tym było ubezpieczonych:

Rok	Od nieszczęśliwych wypadków	Na wypadek inwalidztwa i starości	Pracowników umysłowych	Razem
1923	?	200 000	22 500	—
1924	235 453	290 000	25 500	550 953
1925	190 494	313 000	25 000	528 494
1926	172 693	318 000	27 000	517 693
1927	185 546 dział przem. 42 705 „ rolniczy	332 366	30 000	590 617

Ubezpieczeni ci wpłacili tytułem wkładek następujące sumy:

Rok	Ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków złotych	Ubezpiecz. od inwalidz. i starości złotych	Ubezpiecz. pracowników umysł. złotych	Razem złotych
1924	3 976 808	7 065 832	3 184 556	14 227 196
1925	6 885 658	9 840 065	4 934 551	21 660 274
1926	7 869 583	9 841 725	5 165 528	22 876 836
1927	9 980 176 dział przem. 586 335 „ rolniczy	11 528 645	6 206 556	28 301 712
Razem:	29 298 560	38 276 267	20 091 191	87 066 018

Liczba pobierających renty socjalne przedstawiała się w tych latach jak następuje:

Rok	Ilość rent od nieszczęśliwych wypadków	Ilość rent inwalidzkich i starości	Ilość rent pracowników umysłowych	Razem
1923	20 823	25 103	584	46 510
1924	23 237	33 026	730	56 993
1925	23 294	39 002	1082	62 478
1926	24 046	41 887	1264	67 197
1927	24 513 dział przemysł. 2 502 „ rolny	44 069	1366	72 450

Sumy wypłaconych rent poszczególnym kategoriom rencistów wynosiły w poszczególnych latach w złotych:

Rok	Suma wypłaconych rent dla ubezpieczonych od nieszczęśliwych wypadków złotych	Suma wypłaconych rent dla ubezpieczonych na wypadek niezdolności do pracy i starości złotych	Suma wypłaconych rent dla ubezpieczonych pracowników umysłowych. złotych	Razem złotych
1924	3 616 534	4 612 489	154 985	8 384 008
1925	5 695 342	9 667 737	412 354	15 775 433
1926	7 146 567	10 144 457	676 427	17 967 451
1927	8 742 850 dział przem. 441 936 „ rolny	10 651 882	895 985	20 732 626
Razem:	26 643 229	35 076 565	2 139 724	62 879 518

Fundusze zapasowe, jakie zakład ten w tych kilku latach zdołał zgromadzić, przedstawiały się pod koniec każdego roku, jak następuje:

Rok	Oddział ubezpieczający od nieszczęśliwych wypadków złotych	Oddział ubezpieczający od niemocy i starości złotych	Oddział ubezpieczający pracowników umysłowych złotych	Razem wszystkie trzy oddziały, czyli cały zakład złotych
1923	—	—	—	—
1924	—	3 363 000	3 135 000	6 516 000
1925	—	5 284 000	7 998 000	13 282 000
1926	—	7 379 000	12 965 000	20 344 000
1927	651 107	10 805 961	20 411 099	31 878 167

Koszty administracyjne tego zakładu wynosiły w odsetkach w stosunku do wszystkich wydatków rocznych:

Rok	W oddziale ubezpieczającym od nieszczęśliwych wypadków w procentach	W oddziale ubezpieczającym od niemocy i starości w procentach	W oddziale ubezpieczającym pracowników umysłowych w procentach	Przeciętnie razem we wszystkich trzech oddziałach w procentach
1923	—	—	—	—
1924	6,55	2,92	2,21	6,43
1925	5,21	2,56	1,68	5,38
1926	5	2,62	2,47	4,58
1927	4,7	2,56	3,31	5,01

Wysokość wypłaconych rent wynosiła przeciętnie:
a) od nieszczęśliwych wypadków w dziale przemysłowym rocznie:

w 1926 r. 299,22 zł.

w 1927 r. 389,98 „

b) w dziale rolnym rocznie:

w 1924 r. 95,69 zł.

w 1925 r. 174,39 „

w 1926 r. 177,36 „

w 1927 r. 176,63 „

c) renty inwalidzkie i starości w r. 1927 miesięcznie:

inwalidzkie 25,70 zł.

starcze 24,— „

wdowie 12,84 „

sieroce 6,25 „

Obciążenie zarobków, z tytułu składek ubezpieczeniowych, wynosiło w poszczególnych latach:

R o k	W dziale od nieszczęśliwych wypadków procent.	Liczba przedsiębiorstw opłacających składki za ubezpieczonych od nieszczęśliwych wypadków w dziale przemysłowym	W dziale inwalidzkim procent.	W dziale ubezpieczającym pracowników umysłowych procent.
1923	0 21	3 200	2,33	5,86
1924	1,12	3 837	1,98	4,99
1925	2 23	4 341	3,83	6,22
1926	2 23	4 500	3,83	6,12
1927	2,43	4 796	3,89	6,20
Przeciętnie w tych pięciu latach	1,46		3,13	5,88

Mimo kryzysu gospodarczego widzimy stały wzrost wpływów do zakładu ubezpieczeniowego. Wzrost ten w roku 1927 w stosunku do roku 1924 wynosił okragle 100 %. Liczba rencistów w roku 1927 wzrosła w stosunku do roku 1923 o 26 000 osób, czyli o przeszło 60 %. Postęp zatem socjalny, jaki w tych latach został na Śląsku dokonany i to w tak ciężkich warunkach gospodarczych, jest wprost wspaniały.

W jeszcze szybszem tempie wzrosły sumy świadczeń socjalnych. Podczas kiedy w r. 1924 wypłacono wszystkich rent socjalnych z wymienionego wyżej zakładu na ogólną sumę 8 384 000 zł, to w roku 1927 ta kwota podniosła się na 20 732 000 zł. Wzrost tych świadczeń wynosił więc 12 400 000 zł., czyli 150 %. Widzimy więc, że podczas kiedy liczba rencistów wzrosła o 60 %, to sumy świadczeń podniosły się w tym czasie o 150 %. Znaczy to, że świadczenia socjalne dla poszczególnych rencistów były z roku na rok podwyższane. Jest to zatem objaw niezmiernie dodatni, który w rezultacie swym niezawodnie przyczynić się musi do wytworzenia coraz to spokojniejszej atmosfery socjalnej na Śląsku.

Mimo wzrostu liczby rencistów, oraz jeszcze bardziej wzmożonych wydatków na świadczenia rentowe, fundusze zapasowe tej ubezpieczalni wzrosły w przeciągu 4 lat na okragłe 32 miliony zł. Ten stan finansowy Zakładu Ubezpieczenia w Królewskiej-Hucie daje wszystkim ubezpieczonym silną gwarancję uzyskania coraz to wyższych świadczeń inwalidzkich, na wypadek niezdolności do pracy.

Sprawność gospodarki tego zakładu ujawnia się w stale zmniejszających się wydatkach na administrację. Wydatki te w ciągu lat 1924—1927 obniżyły się z 6,43 % na 5,01 % wszystkich wydatków, czyli o 22 % wydatków administracyjnych.

Rzecz oczywista, że przy tak wspaniałych rezultatach tego zakładu są również i ujemne strony, a mianowicie, wzrost obciążenia zarobków na cele socjalne. Wzrost tego obciążenia wynosił przy ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków z 1,12 % w roku 1924 na 2,43 % w roku 1927; przy ubezpieczeniu inwalidzkim z 2,33 % na 3,89 % a przy ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 4,99 % na 6,20 %. Jeśli do tego dodamy przeciętne obciążenie na rzecz kasy chorych w wysokości 5 % od zarobków, natenczas całe obciążenie zarob-

ków robotniczych w roku 1926 przedstawia się jak następuje:

na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypad-	
ków	2,43 %
na ubezpieczenie inwalidzkie	3,89 %
„ „ w kasach chorych	5,00 %
razem:	11,32 %

Dla pracowników umysłowych obciążenie	
to wynosiło: do zakładu ubezpieczeń	6,20 %
na rzecz kas chorych	5,00 %
razem:	11,20 %

Obciążenie zarobków górniczych jest jeszcze wyższe i przedstawia się następująco:

na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypad-	
ków	2,43 %
na ubezpieczenie inwalidzkie	3,89 %
„ „ w kasie chorych	5,00 %
„ „ pensyjne w Spółce Brackiej	7,50 %
razem:	18,82 %

Po rozdzieleniu tego obciążenia na pracobiorców oraz na pracodawców przedstawia się ono jak następuje:

a) na pracobiorcę fizycznego niegórnika:	
ubezpieczonego od nieszczęśliwych wypadków	—
połowa ubezpieczenia inwalidzkiego	1,94 %
dwie trzecie ubezpieczenia w kasie chorych	2,33 %
razem:	4,27 %
b) na pracobiorcę pracownika umysłowego:	
połowa ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczeń	3,10 %
dwie trzecie ubezpieczenia w kasie chorych	3,33 %
razem	6,43 %

c) na pracobiorcę górnika: ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków	—
połowa ubezpieczenia inwalidzkiego . . .	1,94 %
dwie trzecie ubezpieczenia w kasie chorych	3,33 %
połowa ubezpieczenia w kasie pensyjnej .	3,75 %
razem:	9,02 %

Natomiast pracodawca płacił:

a) przy ubezpieczeniu pracowników fizycznych niegórników: ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w całości . .	2,43 %
ubezpieczenie inwalidzkie, połowę . . .	1,95 %
„ w kasie chorych, jedną trzecią	1,67 %
razem:	6,05 %

b) przy ubezpieczeniu pracowników umysłowych: połowę ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczeń	3,10 %
jedną trzecią ubezpieczenia w kasie chorych	1,67 %
razem:	4,77 %

c) przy ubezpieczeniu górników: ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w całości	2,43 %
ubezpieczenie inwalidzkie do połowy . .	1,95 %
„ w kasie chorych jedną trzecią	1,67 %
ubezpieczenie w kasie pensyjnej połowę .	3,75 %
razem:	9,80 %

Obciążenie zatem robocizny opłatami na rzecz ubezpieczenia socjalnego jest poważne. Chcąc jednak zapewnić nowopowstałym polskim instytucjom ubezpieczeniowym podstawy finansowe i zaufanie ubezpieczonych, innej drogi wyjścia znaleźć nie było można. Życzyćby jednak należało, ażeby teraz, kiedy instytucje te

stały na stosunkowo pewnych fundamentach, obciążenie zarobków na cele socjalne poszło w kierunku niższym. Przytem zauważyć należy, że do każdej renty socjalnej, z wyjątkiem wsparć z kas chorych i brackiej kasy pensyjnej, państwo dopłaca blisko jedną trzecią wypłacanej renty.

Jak już poprzednio powiedziano, drugim z rzędu wielkim zakładem ubezpieczeniowym na Śląsku jest Spółka Bracka w Tarnowskich Górach. Zakład ten ma dwa oddziały: pierwszy, to kasa chorych, w której ubezpieczeni są wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, pracujący w górnictwie na górnośląskiej części województwa, z wyjątkiem pracowników na kopalniach księcia pszczyńskiego; drugi natomiast oddział jest to kasa pensyjna, w której ubezpieczeni są wszyscy pracownicy fizyczni. Oczywiście, że wszyscy ubezpieczeni w Spółce Brackiej są również ubezpieczeni w wyżej wzmiankowanym Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej-Hucie od nieszczęśliwych wypadków, oraz na wypadek niemocy i starości.

Liczba ubezpieczonych w Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach w poszczególnych latach wynosiła:

rok	w kasie chorych	w kasie pensyjnej
1923	169 171	141 653
1924	113 267	97 707
1925	88 308	76 806
1926	91 775	100 934
1927	92 187	96 184

Wpływy Spółki ze składek i ogólne dochody przedstawiały się następująco:

rok	do kasy chorych	do kasy pensyjnej	razem
1924	18 474 008 zł.	15 328 906 zł.	33 802 914 zł.
1925	9 370 467 „	14 720 057 „	24 090 524 „
1926	9 990 589 „	13 012 583 „	23 003 372 „
1927	13 389 950 „	18 254 225 „	31 624 175 „
razem:	51 225 014 zł.	61 325 771 zł.	112 550 785 zł.

Wydatki natomiast, t. j. świadczenia socjalne i administracyjne wynosiły w tymże czasie:

rok	w kasie chorych	w kasie pensyjnej	razem
1924	11 432 400 zł.	6 725 169 zł.	18 157 569 zł.
1925	10 536 323 „	14 722 941 „	25 259 264 „
1926	11 285 323 „	16 796 093 „	28 081 416 „
1927	12 903 813 „	19 624 997 „	32 528 810 „
razem:	46 157 859 zł.	57 869 200 zł.	104 027 059 zł.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła w tych 4 latach 8 523 626 zł. Oprócz tego Spółka Bracka posiadała majątek w nieruchomościach, efektach itp. w kwocie 24 746 000 zł. uzyskany po dawniejszej, niemieckiej Spółce Brackiej w polskiej części województwa śląskiego.

Rencistów górników, pobierających pensje z kasy pensyjnej, było:

rok	inwalidów	wdów	sierot	razem
			tj. rodz. sieroc.	
1923	10 602	14 390	16 577	41 569
1924	14 713	14 725	15 665	45 103
1925	17 913	15 042	16 369	49 324
1926	18 825	15 410	15 250	49 485
1927	20 003	15 830	14 380	50 213

Osób, uprawnionych do kuracji na koszt Spółki Brackiej, było w maju 1925 r.:

1. członków nieżonatych	36 128
2. członków żonatych, inwalidów, wdów, i pełnych sierot	98 514
3. żon członków i inwalidów	76 145
4. dzieci członków wdów i półsierot	116 548

razem: 375 335

Ta więc liczba ludności żyje na Śląsku z górnictwa. Stanowi ona prawie jedną trzecią ludności w górnośląskiej części województwa.

Zaznaczyć przy tem wypada, że Spółka Bracka w Tarnowskich Górach posiada na terenie województwa śląskiego 16 własnych, nowoczesnie urządzonych lecznic wszelkiego rodzaju, 7 klinik dla leczenia zębów, oraz dwa letniska w uzdrowiskach. W zakładach tych zatrudnionych jest 86 lekarzy.

Trzecią ważniejszą instytucją ubezpieczeniową na Śląsku jest Spółka Bracka księcia pszczyńskiego w Katowicach.

Instytucja ta posiadała w 1927 roku 6079 członków górników; jej roczny dochód wynosił: do kasy chorych 910 375 zł, natomiast do kasy pensyjnej 916 743 zł, — razem 1 827 118 zł. Majątek tej spółki w dniu 31 grudnia wynosił w kasie chorych 833 215 zł, w kasie pensyjnej 1 817 944 zł; razem 2 651 159 zł.

Kolejarze ślascy, nawet ci, którzy mają zapewnioną emeryturę państwową, posiadają swą osobną kolejową kasę chorych. W r. 1925 liczba członków w kolejowej kasie chorych wynosiła 12 034, roczne zaś wpływy ze składek do tej kasy wynosiły 1 847 244 zł.

Poza temi wymienionemi instytucjami ubezpieczeniowemi jest jeszcze cały szereg drobniejszych; szczegółowe rozpatrywanie ich działalności nie miałoby jednak żadnego ważniejszego znaczenia.

Nad wszelkiemi instytucjami ubezpieczeniowemi czuwają urzędy ubezpieczeniowe. Organizacja tych urzędów na Śląsku jest następująca: Przy każdym starostwie jest urząd ubezpieczeniowy jako pierwsza instancja. Przez nią to przechodzą wszystkie wnioski o przyznanie jakichkolwiek rent socjalnych. Następną instancją odwoławczą i wyrokującą jest Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Mysłowicach. Przed tą instancją odbywają się procesy i terminy pomiędzy żądającymi rent a tym zakładem ubezpieczeniowym, przeciwko któremu wnioskodawca występuje o rentę. Wreszcie trzecia

i ostatnią instancją apelacyjną jest Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń społecznych w Katowicach.

Pracę tych urzędów oświetla poniższe, zestawienie:

Od czasu swego istnienia aż do końca roku 1927. Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Mysłowicach załatwił następującą ilość wniosków:

Rok	Liczba wniosków spornych przedłożonych urzędowi do załatwienia	Liczba wniosków, załatwionych przez urząd	Liczba odbytych terminów	Liczba badań lekarskich, dokonanych na polecenie urzędu
1922 (półroku)	2 319	1 313	16	45
1923	6 322	4 572	107	530
1924	6 901	4 219	87	426
1925	9 583	4 553	91	621
1926	10 362	8 548	118	948
1927	6 886	5 274	137	1109

Jak z powyższego wynika, postęp w zapewnieniu bytu tym wszystkim pracownikom, którzy z jakichkolwiek bądź powodów utracili zdolność zarabkowania, jest aż nazbyt widoczny. Intensywność tego postępu nabiera jeszcze większego znaczenia, jeśli się zważy, w jak trudnym okresie gospodarczym musiał być dokonywany.

Ten rozwój stosunków socjalnych uzupełniany był przy równoczesnem stałem udoskonalaniu urządzeń technicznych warsztatów pracy, idącem w kierunku ochrony robotnika od nieszczęśliwego wypadku.

Jakie ta ochrona wydała skutki, świadczy następujące zestawienie:

Rok	Przeciętna ilość górników górnośląskich w kopalniach	Wydobycie węgla i rudy w tonnach	Wydobycie na robotnika i r. tonn	Ilość nieszczęśliwych wypadków			Na 100 000 tonn wydobytych kopalin przy- pada wypadków		
				śmier- teln.	cięż- kich	lek- kich	śmier- teln.	cięż- kich	lek- kich
1923	163 238	27 300 927	167	224	775	13 194	0,8	28	48
1924	138 461	24 570 451	177	169	596	12 871	0,7	24	52
1925	87 581	22 603 975	258	160	552	12 171	0,7	24	53
1926	88 199	27 188 436	308	154	598	12 611	0,5	22	46

Z jednej strony widzimy zatem ogromny postęp w wydobywaniu węgla przez górników śląskich i to z 167 tonn w r. 1923 na 308 tonn w r. 1926, z drugiej zaś strony stwierdzamy, że podczas kiedy w roku 1923 na 100 000 tonn wydobytego węgla zdarzało się 0,8 % wypadków śmiertelnych, to w roku 1926 na tą samą ilość wydobytego węgla przypadało zaledwie 0,5 % takich wypadków.

Na mocy pruskiej ustawy górniczej z roku 1865 wszystkie przedsiębiorstwa górnicze na Śląsku, założone przed wejściem w życie tej ustawy, obowiązane są do świadczeń na rzecz tak zwanych „Wolnych Kuksów.” Obowiązek ten nie ciąży na przedsiębiorstwach górniczych, powstałych po roku 1865-tym.

Wolne Kuksy jest to udział w zyskach danego przedsiębiorstwa górniczego przez niektóre publiczne instytucje. Kuksy te mają swoje specjalne przeznaczenie: są więc kuksy szkolne, kościelne, szpitalne, dobroczynne itp. Na mocy wyżej przytoczonej ustawy związki szkolne, kościelne lub szpitalne, otrzymały prawo domagania się od przedsiębiorstw górniczych, powstałych przed r. 1865-tym, przyznania im udziału w zyskach, czyli — Wolnych Kuksów.

Wysokość wypłat rocznych przez przedsiębiorstwa górnicze na rzecz Wolnych Kuksów wynosi $\frac{1}{64}$ część nadwyżki z rocznych dochodów kopalni, po potrąceniu wszystkich wydatków i kosztów administracyjnych danego zakładu.

Przedsiębiorstwa górnicze nie wypłacają jednak tych dochodów na rzecz Wolnych Kuksów wprost danej instytucji, lecz do tak zwanego Funduszu Wolnych Kuksów.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 1923 r. administrację śląskiego Funduszu Wolnych Kuksów objął Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach, władzę zaś zwierzchnią stanowią: minister prze-

mysłu i handlu oraz minister wyznań i oświecenia publicznego.

Rocznego podziału tego funduszu dokonuje specjalna komisja, składająca się z dwu urzędników śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, mianowanych przez wojewodę śląskiego, oraz dwu delegatów z Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach pod przewodnictwem wojewody, lub jego zastępcy.

Z ogólnej sumy Funduszu W. K. jedną dziesiątą część przeznacza się na cele kościelne, zaś dziewięć dziesiątych na książki i przybory szkolne dla dzieci członków Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach. Dochód roczny na rzecz Funduszu Wolnych Kuksów na Śląsku w roku 1926 wynosił około 200 000 zł.

Warto przytem zaznaczyć, że Wolne Kuksy, istnieją tylko na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego. Przedsiębiorstwa górnicze, położone na terenie Małopolski, b. Kongresówki i Śląska Cieszyńskiego, nie są obowiązane do świadczeń na rzecz Wolnych Kuksów.

Na obszernie zagadnienie stosunku pracodawcy do pracobiorcy i zarobków pracobiorców ramy niniejszej książki są za szczupłe. Z tego też powodu ograniczamy się jedynie do podania sprawozdania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, dotyczącego wysokości zarobków w górnictwie śląkiem w poszczególnych latach. Zaznaczyć przedtem wypada, iż na jedną rodzinę górniczą na Śląsku przypada według obliczeń Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 3,22 głowy.

Otóż według obliczenia wyżej wymienionego ministerstwa zarobki w kopalniach województwa śląskiego w poszczególnych latach przedstawiały się następująco:

rok i miesiąc	wysokość dziennego zarobku w markach i złotych w złocie	przelicz. na złote po kursie obiegu. 1928 r.
1914 styczeń	3,63 mk.	7,62 zł.
1925 „	5,08 zł.	8,68 „

1926 styczeń	5,42 zł.	5,42 zł.
1927 „	7,30 „	7,30 „
1927 październik	8,01 „	8,01 „

Oczywiście, że absolutną wartość zarobku ustalić można tylko przez przeciwstawienie jej istotnym wydatkom na utrzymanie jednej rodziny. Pod tym zaś względem jak wiadomo, anormalne stosunki powojenne bardzo często zmieniały stałość cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Dzienny zarobek jednego górnika w kopalniach węgla na Śląsku w porównaniu z takimż zarobkami w całej Polsce przedstawiał się w dniu 1 stycznia 1928 r. jak następuje w złotych:

Zagłębie węglowe	Ogółem		Robotnicy na dole		
	mężczyźni	młodociani	mężcz. ogółem	w tem górnicy	Młodociani
Polska cała	7,22	2,22	7,67	10,11	2,43
Zagłębie górnośląskie	7,63	2,20	8,02	10,34	2,65
Zagłębie dąbrowskie	6,67	2,25	6,86	9,95	2,12
Zagłębie krakowskie	5,81	2,17	6 27	8,20	3,10

Z powyższego zestawienia wynika, że starsi robotnicy i górnicy na Śląsku bywają lepiej opłaceni od swych kolegów w innych województwach, natomiast młodociani zarabiają w tych ostatnich dzielnicach więcej, niż ich towarzysze na Śląsku.

Zakłady humanitarne na Śląsku, tak pod względem liczebnym, jakoteż i jakością swego urzędzenia, nie tylko stoją na pierwszym miejscu w całym państwie, lecz również nie ustępują podobnym urządzeniom humanitarnym w zachodnich krajach Europy.

Ważniejsze z tych zakładów są następujące:

1. Zakład dla umysłowo chorych w Rybniku, mieszczący przeszło 700 umysłowo chorych.
2. Podobny zakład w Lublińcu, w którym przebywa prawie ta sama liczba chorych.

3. Zakład wychowawczy w Cieszynie, z liczbą około 300 wychowanków.
4. Śląski szpital krajowy w Cieszynie.

Wszystkie te cztery zakłady są własnością województwa śląskiego. Przy zakładzie dla umysłowo chorych w Lublińcu założono w roku 1926 Dom Pracy Przymusowej dla sądownie przekazanych tam przestępców. W roku 1928 założono tamże zakład dla głuchoniemych. I te obie instytucje są własnością wojewódzką. Plany na urządzenie zakładu dla niewidomych są również w przygotowaniu.

Spółka Bracka w Tarnowskich Górach posiadała, jak wyżej powiedziano, 16 wielkich szpitali i 7 klinik dentystycznych.

Spółka bracka księcia pszczyńskiego posiadała również dwa wielkie szpitale. Następnie powiaty, miasta oraz niektóre kasy chorych i instytucje charytatywne posiadały przeszło 40 wielkich lecznic. Stosunek szpitalnictwa na Śląsku do tegoż w całym państwie widzimy na następującem porównaniu:

w r. 1927 było	w Polsce	w tem na Śląsku	%
szpitali	656	67	10,2
łóżek szpitalnych . . .	57 313	9 554	16,7

Warto zaznaczyć, że w tym samym czasie Warszawa posiadała 6281 łóżek szpitalnych, natomiast Poznań 7330. Śląsk więc i pod tym względem stoi na pierwszym miejscu. Odpowiednio do tego stanu rzeczy jest też stosunkowo bardzo mały udział zachorowań zakaźnych na Śląsku. Ze statystyki ogłaszanej przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie wiemy, że odsetek zachorowań na choroby zakaźne, pomimo najdokładniejszej rejestracji, jest na Śląsku najniższy.

Analfabetów posiada cieszyńska część Śląska tylko 2,5 %; natomiast w części górnośląskiej prawie że niema ich wogóle.

Że ludność województwa śląskiego odznacza się wielką pracowitością, zmysłem organizacyjnym, poczuciem ładu społecznego, jakoteż i postępem na polu socjalnem, jest to niewątpliwie wynikiem jej siły i zdrowia. Potwierdzenie co do zdrowia tej ludności znajdujemy w jej wielkiej sile rozrodczej. Według statystyki urzędowej za rok 1925, dotyczącej przyrostu ludności w wielkich miastach Polski, przyrost naturalny na każde 1000 mieszkańców wynosił:

we Lwowie	6,4
w Lublinie	7,4
w Warszawie	8,1
w Krakowie	10
w Łodzi	12,9
w Katowicach	14,5
w Poznaniu	14,9
w Bydgoszczy	18

Ten dodatni rezultat dla Katowic zasługuje na tem większe wyróżnienie, że Katowice są miastem wybitnie przemysłowem, w którym zazwyczaj warunki życia najmniej sprzyjają naturalnemu przyrostowi ludności.

Jakkolwiek prawie dwie trzecie ludności pracuje w przemyśle, to radykalizm społeczny wśród szerokich warstw robotniczych na Śląsku jest stosunkowo naj-słabszy. I tak n. p. na ogólną liczbę głosów 404 435 oddanych przy wyborach komunalnych w górnośląskiej części w listopadzie 1926 roku na listy partyj radykalnych pod względem społecznym oddano:

na Polską Partję Socjalistyczną	31 135
na Niemiecką Partję Socjalistyczną	17 770
na Komunistów	<u>7 373</u>

razem: 56 279

czyli niespełna 14 % wszystkich głosujących. Zaznaczyć wypada, iż liczba bezrobotnych wynosiła wówczas okragłe 50 000 głów.

W marcu 1928 r. przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej oddano wszystkich głosów w całym województwie 562 700; z tego otrzymały listy radykalne:

P. P. S. 76 056

Komuniści 20 630

razem: 96 682

czyli przeszło 17 % wszystkich wyborców.

Tak więc w grubszych zarysach przedstawia się obraz stosunków socjalnych w województwie śląskim. Obraz ten ma niewątpliwie także i swoje ciemne plamy, a mianowicie, na tle mieszkaniowem, zarobków pracowników fizycznych oraz rent socjalnych, jednak to, czego w przeciągu pierwszych pięciu lat pod względem socjalnym dokonano na Śląsku, stanowi już bardzo poważny krok naprzód. Można więc śmiało twierdzić, że praca wykonana tutaj na polu socjalnem w tak krótkim czasie stworzyła podwaliny pod przyszły pokój społeczny. A jeśli mimo to jest jeszcze tyle narzekañ, częściowo uzasadnionych, to dla otuchy cierpiącym należy przypomnieć, jak to było pod tym względem za czasów pruskich.

Nasi inwalidzi wojenni, pobierający renty wojskowe w tej samej wysokości, jak ich koledzy w innych województwach, narzekają, że z powodu droższych warunków życia na Śląsku, trudniej jest im za te same pieniądze tutaj wyżywić siebie i swych bliskich. Jakkolwiek żale te są uzasadnione, to dla przypomnienia ciężkiej doli inwalidów wojennych na Śląsku za czasów niewoli pruskiej przytaczamy krótką historyjkę, napisaną przez renegata, księdza Nieborowskiego w roku 1908 pod tytułem: „Oberschlesische Geschichten“ (Historyjki Górnośląskie).

Ks. Nieborowski, sam renegat, pragnący jak najrychlejszej germanizacji ludu śląskiego, tak w niemieckim języku, po przetłómaczeniu na polski, pisze:

„Niejaki Andrzej Woda, służąc przy wojsku pruskim, pragnął zostać podoficerem. Służbę więc wojskową pełnił nadzwyczaj gorliwie. Wskutek tej gorliwości podczas ćwiczeń wojskowych nabawił się uszkodzenia wewnętrznego. Z tego powodu, jako niezdolny do dalszej służby, został zwolniony z wojska. Będąc niezaradnym, nie stawiał na czas wniosku o rentę wojskową. Późniejszych jego wniosków nie uwzględniono.

Woda został więc na łasce losu. Na skutek zabiegów pokątnych doradców, pruskie Ministerstwo Wojny przyznało mu prawo publicznego grania na katarynce. Zarobek jednak z tego tytułu był tak marny, że Woda nie miał czem opłacić swego pokoiku na poddaszu. Wyrzucony na bruk, poszedł nocować na hałdy, gdzie zatruty gazami zmarł, jak ostatni nędzarz.

Takich Wodów w ciągu swej długowiekowej niewoli Górny Śląsk miał tysiące. Wszyscy oni, podobnie, jak ten opisany przez ks. Nieborowskiego, ginęli w nędzy i bez jakiegokolwiek opieki. Urodzeni i wychowani w niewoli, nawet nie wiedzieli „jak się Matki oko świeci i nad dzieckiem swem anieli“, umierali, nie wiedząc nawet, że może być lepiej na świecie.

A jaką była opieka zaborczego rządu pruskiego nad polską ludnością na Śląsku, o tem najlepiej świadczą opisy za lata 1847 i 1848, podane nam do wiadomości przez pisarzy niemieckich.

W roku 1847 Śląsk Opolski, a szczególnie powiat pszczyński i rybnicki, nawiedzony został wielką klęską tyfusu głodowego. Tak rząd pruski, jakoteż magnaci niemieccy, którzy z tytułu prawnopublicznego byli obowiązani do niesienia opieki nieszczęśliwej ludności polskiej, ludowi temu zupełnie odmówili swej pomocy.

Naoczny świadek tego wielkiego nieszczęścia, lekarz niemiecki dr. Ring tak opisuje te bolesne dzieje naszych praojców:

„Spojrzyj na Górny Śląsk! Gromady żebraków, zgłodniaли starcy, niewiasty i dzieci włóczą się po kraju w ostatnich miesiącach roku 1847 i proszą głosem zdławionym o kawałek chleba, o odpadki kuchenne, nawet o surowe strużyny ziemniaków, które chciwie spożywają. Tu i tam znajdziesz nad drogą pod lasem, lub też na polu ciało biedaka, umarłego z głodu.

Zmora głodowa krąży po kraju. Brat bratu wydiera ostatni kawałek chleba, matki porzucają w dzikiej rozpaczyc swoje dziatki lub je zabijają. W powiatach pszczyńskim, rybnickim, oleskim, lublinieckim i dalej aż hen za Odrę, pojawia się wskutek niedostatecznego odżywiania gorączka gastryczna (żołądkowa) i biegunka, z których rozwija się pomału tyfus głodowy. Mężowie roztropni, widząc grożące niebezpieczeństwo, domagają się zawczasu pomocy od rządu pruskiego.

Większość niemieckich magnatów atoli jest obojętna na biedę, wzrastającą z dnia na dzień. Na zebranie powiatowe w Rybniku, które miało obradować nad ulżeniem nędzy, z ogólnej liczby 57 właścicieli dóbr rycerskich przyjechało tylko 12. Obecny komisarz rządowy oświadczył krótko i zwięźle, że państwo pruskie nic uczynić nie może i odrzucił wszelkie odnośne propozycje, chociaż mu udowodniono, iż w samym powiecie rybnickim 20 000 mieszkańców cierpi dosłownie głód i potrzebuje koniecznie pomocy. W takich warunkach — powiada lekarz dr. Ring — można było zrozumieć, że nędza coraz więcej się rozpowszechniała, i że choroby, idące jej śladem, szybko rozszerzały się po coraz to większej części Górnego Śląska. Ze wszech stron nadchodziły wiadomości najokropniejsze; lecz nie było można ich publikować, gdyż gazetom ostro nakazano milczenie. Tylko w gazetach pozamiejscowych, przede wszystkim wolnomyślnych, południowo - niemieckich, pojawiały się czasem opisy z Górnego Śląska, od których powstawały włosy na głowie. W krótkim czasie liczba

chorych doszła do 80 000. W niektórych wsiach większa część mieszkańców była złożona chorobą. Brakowało wszelkiej pomocy, pokarmu, pielęgnacji, przyodziewu i lekarstw. Księża, lekarze, grabarze, pomimo najlepszych chęci, nie mogli podołać swoim obowiązkom. Zdrowi byli za słabi do pomagania chorym, albo trzymali się z obawy zarażenia zdala od domów z chorobami zaraźliwymi, pozostawiając chorych na łasce losu. Do zgrozy śmierci przyłączyła się głucha rozpacz i niesłychana obojętność ludzi, zdemoralizowanych długoletnią nędzą i ciemnotą.“

A dalej: „Niskie domki, opuszczone przez ludzi, wyglądały jakby wymarłe; nigdzie nie wznosił się dym. Panowała na okół cisza grobowa, przerywana tylko krakaniem spłoszonych wron i kawek.

W pierwszej chacie znaleźliśmy drzwi zamknięte. Długo musieliśmy kołatać, zanim otworzono. Na progu zobaczyliśmy chłopą, albo raczej cień z wychudłemi, drżącemi członkami i trupią twarzą, który był tak słaby, że ustać nie mógł na nogach i musiał opierać się o ścianę. Na nasz widok zawołał głosem ochrypłym: „Czego chcecie u mnie? Idźcie! Tu jest ta wielka choroba.“

Gdyśmy mu wyjaśnili, żeśmy lekarzami i że jemu i jego domownikom chcemy pomóc, okazywał wielką radość i wzruszającą wdzięczność. Ledwo zdołaliśmy przeszkodzić, iżby nie całował nam rąk i nóg. Ze łzami powiadał nam, iż z rodziną swoją od tygodni nie widział ludzi i że się żywił tylko otrębami i mąką. Izba mała i duszna przedstawiała widok przerażający. Na podłodze glinianej leżało na zgniłej słomie sześcioro chorych dzieci, pomiędzy nimi dwa trupy już nadpsute, ponieważ ojciec, któremu od kilku dni się poprawiło, był jeszcze za słaby, aby je wynieść.

Nigdy, pisze ten lekarz, nie zapomnę tego okropnego widoku tych osłupiałych zgasłych oczu trupów, a gorączkowych spojrzeń u żyjących, tych wychudłych postaci,

oczekujących z tępą obojętnością śmierci, lub skupiających w nerwowej bojaźni brudną kołdrę i bełkotających niezrozumiałe słowa. Podobne sceny powtarzały się w innych chatach. Wszędzie zastaliśmy te same okropne obrazy największej biedy i nędzy.“

Inny znów świadek niemiecki tak opowiada swoje wrażenia:

„Mając już zarodek śmierci w sobie, wiezie chłop obszarpany, paląc fajkę, matkę swych pięciorga dzieci na taczce na cmentarz. Z kilku drażków i gałązek sosnowych zbił coś w rodzaju trumny; po kilku dniach wloką go jego obdarte dzieci tą samą drogą na cmentarz, zmieniając się przytem. Potrzebują niemal całego dnia, aby przebyć tę krótką drogę ćwierćmilową.“

Inna scena: Wołają księdza katolickiego do umierającego. Zaraz przy wstępie do ponurej chaty, nagle chore dziecko, jedno z pięciorga, wskazuje na dwie postacie, leżące na łożu, grożącym zawaleniem. Przystępuje do nich i widzi, że jedna z nich jest już martwa. Na zapytanie dziatki odpowiadają, że ojciec już umarł przed kilku dniami, nie potrafią go atoli same wynieść; dlatego zostały przy chorej matce, która wkrótce także zemrze. Wtedy pójdą szukać pomocy, aby wszystkich naraz usunąć. Ksiądz, przerażony tak okropną nędzą, sam się rozchorował i po kilku dniach umarł.

Inna scena: Ojciec 8-ga dzieci utracił żonę i pięcioro dzieci, zmarłych na tyfus. Chcąc je pochować, wsuwał każde, ledwo zmarłe do miecha i niósł je na plecach ku odległemu o pół mili cmentarzowi i tam przerzucał je przez płot, nie troszcząc się o dalsze pochowanie.

W głębi Niemiec, gdzie nienawiść do polskości nie była jeszcze tak głęboką, prasa niemiecka poczęła rozpisywać się o tych grubych zaniedbaniach władz pruskich. Gazeta „Rheinische Zeitung“ tak to smutne zjawisko społeczne opisuje:

„Głód, który się rozszerza na Górnym Śląsku i zarazą, jako skutek nędzy głodowej, nie są spowodowane przez klimat, nieurodzaj albo przez powódź. Głód i tyfus głodowy są skutkami nikczemnej gospodarki wyzyskującej, raubritterów, panowania magnatów i obojętności rządu, który patrzył przez szpary na wszystko, co się nie sprzeciwiało świętemu pruskiemu prawu krajowemu, co nie miało spokoju i wygody chrześcijańsko-germańskiej kasty urzędniczej. Tylko dwie piąte wszystkich gruntów są w rękach chłopów, a na tych częściach ciążyą ogromne robocizny i daniny na korzyść panów, oraz podatki państwowe, kościelne, szkolne, powiatowe i komunalne. Pan dziedzic płaci w porównaniu do chłopów tylko drobną część podatków państwowych.

Płaca dzienna wynosi dla robotnika rolnego 5—6 czeskich, dla robotniczki $2\frac{1}{2}$ albo 3 i uważana jest już za wysoką. (1 czeski równy 10 fenigom).

Ludzie żyją ziemniakami i gorzałką. A gdyby chłop miał przynajmniej te dwa artykuły spożywcze, to by nie było zarazy głodowej i tyfusu. Gdy atoli przyszła na posadzone ziemniaki choroba i ten jedyny pokarm podrożyła, a zarobek się nie podniósł, lecz obniżył, to ci mizerycy żywili się zupami ugotowanymi z ziela, korzonków i skradzionego siana, i zaczęli jadać padlinę. Jeżeli oprócz tego weźmiemy pod uwagę lichy przyodziewek, brudne wilgotne pomieszkania, mrozy, brak zarobku i siły do pracy, to łatwo zrozumiemy, że w takich warunkach musiały powstać głód i tyfus.

Gospodarzom wiedzie się nie lepiej, niż robotnikom rolnym. Sami nie mają nic do jedzenia, a muszą uprawiać pańszczyznę we dworze i znosić baty ze strony pana, lub jego rządcy. Spracowani, zgłodzeni i skatowani muszą spokojnie patrzeć na przepych i dumę raubritterów i nikczemność kasty urzędniczej. Taki był i jest aż po dziś dzień los szerokich mas ludności polskiej na Śląsku.“

Polski zaś pisarz późniejszy tak ten opis uzupełnia:

„Rząd pruski przyglądał się obojętnie nędzy głodowej ludu polskiego i nie zważał na żadne przedstawienia i prośby. Pozostawiono ją prywatnej dobroczynności. Wobec górnośląskiej nędzy rząd spisał się marnie. Pruska ta obojętność na los ludności polskiej w przeciągu całego stulecia swojego panowania na Górnym Śląsku, oraz pochłonięcie gruntów chłopskich przez panów niemieckich, jakoteż ich okrucieństwo, sprowadziły tę nędzę głodową na naszych ojców.

Górny Śląsk przecież był polski! Czy więc może dlatego pozbawiono chłopów ziemi częściowo zupełnie, częściowo zostawiono mu tak małe i tak nieurodajne kawałki roli, że się nie mógł wyżywić, gdy nastał nieurodzaj? W czasie, gdy rok rewolucyjny 1848 wywołał wśród niemieckiej ludności na Śląsku Średnim i Dolnym ruch wolnościowy, gdy chłop niemiecki, żyjący w warunkach lepszych, przemocą wymusił od swych panów dalsze ulgi, ludność polska tysiącami z głodu umierała. A ginęła jako ofiara chciwości roli i pieniędzy obcych obszarników niemieckich, jako ofiara obojętności rządu pruskiego, który jeszcze popierał magnatów, gdy odbierali chłopu polskiemu podstawy życiowe.“

Tak oto wyglądają pożółkłe kartki ze smutnej przeszłości, jaką przeżył lud polski pod obcym panowaniem. Czasy te na szczęście minęły bezpowrotnie. Stosunki takie w Polsce nigdy nie byłyby do pomyślenia. Jakkolwiek więc i dziś jest jeszcze wielu, którym ciężko jest żyć, to patrząc na to, co zrobiono pod względem społecznym w tych kilku latach w Polsce, a przede wszystkim na Śląsku, możemy śmiało powiedzieć, że skoro ten szybki bieg pracy polskiej nadal nie ustanie, natenczas codzienny kawałek chleba dla wszystkich warstw będzie nie tylko większy, lecz będzie on równocześnie coraz to pożywniejszy.



IX.

SZKOLNICTWO W WOJ. ŚLĄSKIEM

a) SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Jedną z największych trosk administracji, jakoteż całego społeczeństwa polskiego na Śląsku, to należyta rozbudowa szkolnictwa, czyli wychowanie młodego pokolenia śląskiego. Można wybaczyć tym jednostkom dorosłym na Śląsku, których przekonania narodowe ulegają jeszcze wahaniom; nie miały bowiem szkoły polskiej. Jednak ci młodzi, którzy za lat 20 decydować mają o losach kraju, muszą mieć taką szkołę polską, która da im takie wychowanie narodowe, iż żadna gorsza, czy lepsza konjunktura gospodarcza nie zachwieje ich przekonaniami.

Szkoła więc polska na Śląsku winna młodzież naszą nie tylko wychowywać i przysposabiać do zdobywania większego kawałka chleba, lecz musi wszczepić w dusze dzisiejszych uczniów tę świadomość, że każdy, który nosi polskie nazwisko, lub w którym płynie polska krew, od kolebki do grobu może być tylko Polakiem.

Lud śląski aż do r. 1922 nigdy jeszcze swej polskiej szkoły nie posiadał. Przed oderwaniem bowiem Śląska od Polski, t. j. do połowy 14 wieku szkół w ogólniejszem tego słowa znaczeniu w Polsce, a więc i na Śląsku wogóle jeszcze nie było; zaś po odłączeniu od Rzeczypospolitej w ciągu całych 6 wieków niewoli, jego polityczni i gospodarczy ciemniejscy, mimo, że pobierali od

niego wielkie opłaty pieniężne, szkół polskich w duchu polskim nigdy nie chcieli urządzać.

Sama więc nadzieja w ostatnich latach przedwojennych, iż nareszcie dzieci jego będą tem pierwszym polskiem pokoleniem, które w polskiej szkole uczyć i wychowywać się będzie, stanowiła dla niego wielką siłę duchową w walce o zdobycie niepodległości. Przygotowując się więc do plebiscytu, powtarzał sobie codziennie słowa Konopnickiej: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, ni dzieci nam germanił“.

Aż do wkroczenia wojsk aljanckich, t. j. lutego 1920 r. na Górnym Śląsku publicznych szkół polskich nie było wogóle. Tymczasem około 80 % ludności ówczesnego obszaru plebiscytowego posługiwało się w domu i przy pracy językiem polskim. Również nie było na Górnym Śląsku ani jednej polskiej szkoły prywatnej. Za ich zakładanie bowiem władze niemieckie wszystkich założycieli karały bardzo surowo.

Wprawdzie rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej w Opolu w r. 1920 stworzyło możliwość zapisywania dzieci, uczęszczających wówczas do istniejących szkół powszechnych, na naukę polską. Zarządzenie to jednak praktycznego zastosowania nie znalazło i pozostało w teorji. W szkołach ówczesnych było bowiem bardzo mało takich nauczycieli, którzyby byli mogli w języku polskim należycie wyklądać. Dalszem rozporządzeniem Międzysojuszniczej Komisji w Opolu na każdy powiat ustanowieni zostali polscy doradcy szkolni. Zadaniem ich było organizowanie polskiego nauczycielstwa i dozór nad polską nauką w szkołach powszechnych. Ponieważ ostatnie w praktykę wejść nie zdołało, przeto głównem zadaniem doradców szkolnych było zorganizowanie i przygotowanie dla przyszłej polskiej szkoły tych polskich nauczycieli ślązaków, którzy pragnęli pozostać przy Polsce i uczyć w polskiej szkole.

Wieńc też dopiero po przejęciu części Górnego Śląska przez Polskę rozpoczęła się tutaj działalność szkoły polskiej. Działalność jednak ta była ogromnie utrudniona wskutek wielkiego nadużywania przez Niemców tego przywileju, jaki szkole niemieckiej przyznała Konwencja Genewska.

Polsko-niemiecka Konwencja Genewska z dnia 15 maja 1922 r. zagwarantowała szkolnym dzieciom niemieckim w górnośląskiej części województwa śląskiego specjalną ochronę językową. Poszczególne ustępy o szkolnictwie powszechnem, zawarte w tej Konwencji, brzmią, jak następuje:

Art. 98 Konwencji, dotyczący szkół prywatnych, powiada:

„Obywatele, należący do mniejszości, będą mogli zakładać, prowadzić, nadzorować i utrzymywać na własny koszt szkoły prywatne i prywatne zakłady wychowawcze, oraz udzielać nauki prywatnej, jeżeli uczynią zadość przepisanyin warunkom co do bezpieczeństwa dzieci, i jeżeli nauczyciele lub wychowawcy odpowiadać będą warunkom prawnie przepisanyin w zakresie kwalifikacji, mieszkać będą na terytorjum państwa, w którym nauka się odbywa i nie będą nadużywali zawodu swego do działalności wrogiej dla państwa. W wypadku, gdy potrzebne jest pozwolenie, należy go udzielić, jeżeli wymienione powyżej warunki będą wypełnione. Dozwolona będzie prywatna nauka pozaszkolna, udzielana przez nauczycieli lub wychowawców, o ile ich życie nieposzlakowane nie ulega wątpliwości, lub też udzielana przez rodziców. Kwestja, czy nauczanie prywatne odpowiada lub nie odpowiada potrzebie, nie będzie miała znaczenia.“

Następnie ważniejsze przepisy o publicznych szkołach powszechnych powiadają:

Art. 106: „Na wniosek obywatela, poparty przez osoby powołane z ustawy do wychowania dzieci — o ile

wniosek ten dotyczy conajmniej 46 dzieci, należących do mniejszości językowej — utworzoną zostanie szkoła mniejszości pod warunkiem, że wspomniane dzieci posiadają obywatelstwo państwa, że należą do jednego związku szkolnego, że są w wieku, podlegającym nauce obowiązkowej, w końcu, że są przeznaczone do uczęszczania do szkoły, o której mowa.

Jeżeli conajmniej 40 z tych dzieci należeć będzie do tego samego wyznania lub tej samej religii, założona będzie na wniosek szkoła mniejszości o odpowiednim charakterze wyznaniowym lub religijnym.

Gdyby ze szczególnych przyczyn założenie szkoły mniejszości nie było wskazane, utworzone będą klasy mniejszości.

Art. 107: „Na wniosek obywatela, poparty przez osoby, z ustawy powołane do wychowania dzieci, o ile wniosek ten dotyczy conajmniej 18 dzieci szkoły powszechnej, posiadających obywatelstwo i należących do mniejszości językowej, urządzone będą dla dzieci tych w terminie możliwie szybkim kursa języka mniejszości.

Jeżeli conajmniej 12 z tych dzieci należeć będzie do tego samego wyznania lub do tej samej religii, to pod tymi samymi warunkami urządzone będą dla nich kursy religii w języku mniejszości.

Art. 108: Instytucje szkolne mniejszości zniesione być mogą dopiero wówczas, gdy ilość dzieci w ciągu trzech następujących po sobie lat szkolnych będzie niższą od liczb, przewidzianych dla ich założenia.

Zniesienie jednak zarządzić można już po upływie jednego roku szkolnego, jeżeli przez cały ten rok ilość dzieci będzie wynosiła mniej, niż połowę liczby przewidzianej.“

Natomiast przepisy o szkolnictwie zawodowym określa art. 115, który brzmi:

„Układające się strony nie mają obowiązku zakładania szkół zawodowych i uzupełniających dla mniej-

szości. Jeżeli jednak istnieć będą kursy prywatne, na których osoby, należące do mniejszości, pobierać mogą wystarczającą prywatną naukę zawodową lub uzupełniającą, to uczęszczanie na te kursa uwolni je od obowiązku uczęszczania do odpowiednich szkół publicznych, o ile taki obowiązek istnieje.“

Podobnie, jak z publicznymi szkołami powszechnymi, ma się sprawa ze szkolnictwem średnim i wyższym. Ważniejsze przepisy zawierają artykuły 118 i 121 Konwencji.

Artykuł 118 powiada: „W miejscowościach obszaru plebiscytowego, w których znajduje się państwowa szkoła wyższa, należy założyć państwową szkołę mniejszości tego samego stopnia, o ile zgłoszony został wniosek, dotyczący 300 uczniów i poparty przez osoby, z ustawy powołane do ich wychowania.

Klasy mniejszości w państwowych szkołach wyższych należy urządzać na wniosek, zgłoszony przez osoby z ustawy powołane do wychowania uczniów, o ile wniosek ten dotyczy conajmniej 30 uczniów dla każdej z 4 klas niższych, a conajmniej 20 dla każdej z klas wyższych.

Kursy języka mniejszości należy urządzić na wniosek, poparty przez osoby z ustawy powołane do wychowania uczniów, o ile wniosek ten dotyczy conajmniej 25 uczniów, kursy zaś religii w języku mniejszości na wniosek, poparty przez osoby z ustawy powołane do wychowania uczniów, o ile wniosek dotyczy conajmniej 18 uczniów.“

Natomiast artykuł 121, ustęp 2, dotyczący szkół średnich, brzmi, jak następuje: „To samo odnosi się do instytucji szkolnych dla mniejszości w zakresie szkolnictwa średniego. Jednakże do założenia szkoły średniej dla mniejszości wymagane będzie, ażeby wniosek, poparty przez osoby z ustawy powołane do wychowania uczniów, dotyczył conajmniej 200 uczniów, zaś dla za-

łożenia klas dla mniejszości, ażeby dotyczył conajmniej 35 uczniów dla każdej klasy.

Artykuł 122: „Instytucje szkolne (średnie i wyższe) będą mogły być zniesione, skoro ilość uczniów w trzech po sobie następujących latach szkolnych będzie conajmniej o 20 % niższa od liczb, wyznaczonych dla jej założenia.

Jeżeli w ciągu roku liczba uczniów będzie niższa o połowę od liczb, wymaganych dla jej założenia, to będzie można znieść instytucję szkolną z końcem tego roku szkolnego“.

Z powyższego wynika, że niemiecka szkoła mniejszościowa posiada w górnośląskiej części województwa bardzo wielkie przywileje. Zdaje się, że nie przesadzimy, twierdząc, że gdyby podobne przywileje byli posiadali Polacy przez cały czas swej niewoli pruskiej, to całe dwa miliony ludności, posługującej się na Górnym Śląsku językiem polskim, byłyby czuły po polsku i w czasie plebiscytu wszyscy głosowali za Polską.

Niecoś odmiennie przedstawia się sprawa szkolna z punktu widzenia ochrony mniejszości narodowych w cieszyńskiej części województwa.

Przed przyłączeniem tej części do Polski istniały na całym terenie ówczesnego Księstwa Cieszyńskiego, oprócz urzędowych szkół niemieckich, liczne prywatne szkoły powszechne polskie. Szkoły te zakładane i utrzymywane były przez „Macierz Szkolną“. Z chwilą przejęcia cieszyńskiej części przez Polskę, szkoły te uznane zostały za publiczne i przeszły na etat gmin wzgl. województwa. Szkół tych było razem 90, z liczbą uczniów polskich 15 500.

Oprócz tego istniało w mieście Cieszynie polskie gimnazjum im. Osuchowskiego, założone w roku 1895. Instytucja ta w ciągu swego przeszło 20-letniego istnienia wychowała cały szereg wybitnych działaczy polskich i przygotowała dosyć poważny zastęp ludzi, którzy od-

razu przejść mogli do administracji w nowotworzącym się województwie śląskim.

Rada Ambasadorów, dzieląc Księstwo Cieszyńskie pomiędzy Polskę a Czechosłowację, na państwa te, nie nałożyła żadnych specjalnych zobowiązań szkolnych, oprócz tych, które wynikają z traktatów pokojowych, podpisanych w Wersalu i St. Germain. Mimo to jednak po utworzeniu województwa śląskiego, władze polskie nie utrudniają rozwoju szkół niemieckich w cieszyńskiej części Śląska. Że tak jest, wykaże to poniżej załączona statystyka szkolna.

Pierwszy zatem rok oficjalnego szkolnictwa polskiego na cieszyńskiej części Śląska zaczyna się z dniem 1 września 1920 r. Natomiast pierwszy taki rok szkolny na górnośląskiej części zaczął się dwa lata później, t. j. z dniem 1 września 1922 r.

Pierwszy więc rok polskiego szkolnictwa w całym województwie śląskim rozpoczyna się z dniem 1 września 1922 r.

W myśl ustawy autonomicznej z dnia 15 lipca 1920 r. ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego, oraz zawodowego wszelkich typów i stopni, należy do Sejmu Śląskiego.

Do końca roku 1928 istniały na Śląsku: szkoły powszechne, średnie, zawodowe, doksztalcające i t. zw. przedszkola, czyli ochronki dla dzieci w wieku przed-szkolnym.

Jako władza II instancji czuwa nad rozwojem całości kształtu tego szkolnictwa „Wydział Oświecenia Publicznego“. Wydział ten umieszczony jest przy Urzędzie Wojewódzkim i podlega wojewodzie śląskiemu, oraz Śląskiej Radzie Wojewódzkiej.

Na czele wydziału oświecenia publicznego stoi naczelnik tegoż. Przy wydziale umieszczona jest organizacja całego szkolnictwa na Śląsku, oraz wizytatorowie szkół wszystkich stopni.

Szkolnictwo powszechne w województwie śląkiem rozwinięte jest najlepiej ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Podzielone jest na 16 inspektoratów szkolnych. Na czele każdego inspektoratu stoi inspektor szkolny. Każdemu inspektorowi przydzielono do pomocy sekretarza. Celem porównania pracy, jaką wykonywują powiatowi inspektorzy szkolni na Śląsku z podobną w reszcie państwa, warto przytoczyć następującą statystykę:

W dniu 1 września 1927 r. na całym terenie Rzeczypospolitej było 398 inspektorów szkolnych łącznie z ich zastępcami. Inspektorom tym podlegało 64 249 sił nauczycielskich. Na jednego powiatowego inspektora szkolnego przypadało w całym państwie przeciętnie po 160 sił nauczycielskich. Natomiast na jednego inspektora szkolnego na Śląsku przypadało 280 tych sił, czyli 75 % więcej, niż w reszcie państwa.

Stan szkolnictwa powszechnego na Śląsku przedstawić można najlepiej przez porównanie go z tymże stanem w całej Rzeczypospolitej. W tym też celu przytaczamy poniżej niektóre cyfry, dotyczące szkolnictwa w całej Polsce.

Po przejęciu Śląska, to jest w roku 1922 Polska liczyła okragło 28 milionów ludności. Pod koniec 1927 r. mieszkańcy Rzeczypospolitej dosięgli cyfry 30-tu milionów dusz. Z tego przypadało na Śląsk okolo 1 170 000 gów, czyli 4 % ludności całego państwa.

W dniu 1 września 1927 r. w całej Polsce było publicznych i prywatnych szkół powszechnych 26 478. Stan nauczycielstwa wynosił 70 085, zaś dzieci szkolnych było razem 3 362 822. Dzieci zatem we wszystkich szkołach powszechnych stanowią 11,2 % wszystkich mieszkańców w państwie.

Z tej ogólnej liczby dzieci szkolnych przypadało na województwo śląskie 196 222. W stosunku do ludności województwa wynosi to 16,8 %. Widzimy więc, że

dzieci w szkołach powszechnych na Śląsku jest o 5,6 % więcej, niż w reszcie państwa.

Dzieci szkół powszechnych na Śląsku w stosunku do tychże w całej Polsce stanowią 6,5 %. Ludność natomiast Śląska liczy 4 % mieszkańców Rzeczypospolitej.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w całym państwie stanowi 0,22 % ludności kraju, natomiast nauczycielstwo śląskie stanowi 0,33 % ogółu ludności Śląska. Wszystkich szkół powszechnych, a więc tak publicznych jak też i prywatnych, było w Polsce w dniu 1 września 1927 r. razem 26 478. Z tego przypadało na województwo śląskie 821 czyli 3,3 % ogólnej liczby szkół powszechnych. Prawie wszystkie szkoły na Śląsku są 8-mio klasowe, podczas kiedy bardzo wielka ilość szkół w innych dzielnicach kraju jest zaledwie kilka-klasowa. Tem się tłumaczy ta pozornie mniejsza liczba szkół na Śląsku. Zaznaczyć wypada, że na 414 politycznych gmin wiejskich na Śląsku niema ani jednej, któraby nie posiadała własnej szkoły powszechnej. W ciągu pięciu lat administracji polskiej przybyło na Śląsku okragło 110 szkół powszechnych. Podczas bowiem kiedy w roku 1922 było ich 711 i to w górnośląskiej części 621, w cieszyńskiej zaś części 90, to we wrześniu 1927 r. szkół tych było już, jak powyżej zaznaczono, 821.

Wszystkie wydatki na utrzymanie szkół powszechnych, jakie wstawiono do preliminarzy budżetowych na rok 1927/28 w Sejmie Rzeczypospolitej, oraz w Sejmie Śląskim, wynoszą 246,5 milionów złotych. Z tej sumy przypada na województwo śląskie 23,3 miliony, czyli 9,5 % wydatków ogólnych. Z wydatków na szkolnictwo powszechne przypada na jednego ucznia w szkołach powszechnych w całym państwie 86 zł wydatków ze skarbu państwa, natomiast wydatki ze skarbu śląskiego wynoszą na jednego ucznia okragło 119 zł.

Wydatki państwowe na szkolnictwo powszechne obciążają jednego obywatela Rzeczypospolitej rocznie

kwotą 8,20 zł, natomiast te same wydatki na jednego mieszkańca w województwie śląskim wynoszą rocznie okragło 20 zł. Do tych wydatków nie doliczono sum, które rocznie wyznaczają na te cele miasta i gminy. Roczne wydatki tych związków komunalnych na Śląsku wynosiły według ich budżetu za rok 1927 okragłe 6 milionów zł.

Do szkół powszechnych na Śląsku uczęszczają dzieci polskie i niemieckie.

Na mocy traktatu genewskiego, przy odpowiedniej ilości uczniów (40) państwowe władze szkolne obowiązane są do urządzania klas, względnie szkół mniejszościowych.

To też wszędzie tam, gdzie odpowiednia liczba uczniów języka niemieckiego zgłosi się do szkoły mniejszościowej, szkoła taka bez jakichkolwiek przeszkód bywa otwierana i utrzymywana na koszt państwa.

Przeszło 90 % ludności województwa śląskiego posługuje się w domu i poza domem językiem polskim. Oczywiście, że pewna część tej ludności wskutek długoletniej niewoli niezupełnie jeszcze czuje po polsku, jednak jedno jest pewnem, mianowicie, że faktyczni Niemcy, jacy zamieszkują województwo śląskie, a tych jest 7—10 % ogółu ludności, swoje dzieci posyłają do szkół niemieckich. W szkole polskiej niema ani jednego dziecka, którego język byłby wyłącznie niemieckim. Wszystkie dzieci w szkołach polskich władają dostatecznie językiem polskim, który też bezsprzecznie jest ich językiem ojczystym.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w samych szkołach mniejszościowych. W szkołach tych, jak wiadomo, językiem wykładowym jest język niemiecki. Tymczasem wielka część dzieci, tam uczęszczających, mówi zupełnie dobrze po polsku, natomiast językiem niemieckim włada bardzo słabo. Dzieje się to na skutek nadużywania przywileju szkolnego, zawartego w Kon-

wencji Genewskiej, przez gospodarczo silną, lecz wroga polskości agitację niemiecką, wyzyskującą niedostatecznie narodowo uświadomioną część ludności.

W pierwszym dniu otwarcia szkoły polskiej, t. j. 1 września 1922 r. w województwie śląskim zgłoszono do szkół powszechnych razem 189 753 dzieci. Z tego dzieci polskich było 161 821, czyli 85,3 %, zaś niemieckich 27 932, czyli 14,7 %. Jakkolwiek ludności, posługującej się w domu i przy pracy językiem polskim, jest przeszło 90 %, to jednakowoż wskutek tyluwiekowej niewoli pewien odsetek ludu polskiego w uczuciach polskich ogromnie osłabł, a nawet je zupełnie utracił. Tem się tłumaczy, że zamiast 8%, — prawie raz tyle dzieci zgłoszono w pierwszym roku szkolnym do niemieckich szkół mniejszościowych.

Rozwój szkolnictwa powszechnego na Śląsku i stosunek dzieci polskich do niemieckich w poszczególnych latach przedstawiał się, jak następuje:

Rok szkolny	Ogólna liczba dzieci	w tem dzieci polskich	%	dzieci nie- mieckich	%
1922/23	189 753	161 821	85,3	27 932	14,7
1923/24	197 661	172 517	87,4	25 094	12,6
1924/25	191 788	166 468	86,8	25 320	13,2
1925/26	187 607	161 129	85,9	26 478	14,1
1926/27	185 233	159 244	86,0	25 979	14,0
1927/28	187 023	163 858	87,6	23 205	12,4
1928/29	189 950	166 982	88,0	22 968	12,0

Z powyższego widzimy, że w pierwszych 2 latach 1923/24 oraz 1924/25 rozwój szkoły polskiej na niekorzyść niemieckiej szedł w tempie powolnem, lecz normalnem. Był to skutek naturalnego odzyskiwania polskiej świadomości narodowej przez ludność, mówiącą w domu i przy pracy do polsku.

W r. 1925 nastąpił w Polsce, a przedewszystkiem wskutek walki celnej Polski z Niemcami, głównie na Śląsku, dosyć poważny zastój w życiu gospodarczem.

Cyfra bezrobotnych na Śląsku wahała się w latach 1925 i 1926 od 50 000 do 80 000 głów. Do tego dołączyła się jeszcze bolączka mieszkaniowa t. j. wielki brak mieszkań. Te więc przyczyny zniechęciły wielu mniej narodowo uświadomionych ślązaków do państwa polskiego. Swe zniechęcenie zaś wyrazili w ten sposób, że swe początkujące dzieci szkolne zgłosili do niemieckiej szkoły powszechnej, zaś niektóre starsze roczniki przemeldowali ze szkoły polskiej do niemieckiej. Oczywiście, że główną rolę odgrywała tu bardzo silnie finansowo wspierana agitacja niemiecka.

Ponieważ i pierwsze półrocze 1926 r. odznaczało się jeszcze poważnym zastojem gospodarczym, przeto i w tym roku agitacja wroga szkole polskiej osiągnęła poważne rezultaty. Widzimy, że w roku szkolnym 1925/26 odsetek dzieci niemieckich podniósł się aż na 14,1 %, zaś w następnym 1926/27 r. utrzymał się również na dosyć wysokim poziomie, wynosił bowiem jeszcze 14 procent.

Agitacja niemiecka, szczególnie „Volksbundu“ była jednak tak głośna i prowokująca, że wreszcie społeczeństwo polskie zaczęło szczegółowiej zastanawiać się nad nią.

Otóż w roku szkolnym 1926/27 zgłoszono dzieci — najmłodszy rocznik — do szkół niemieckich 5532, zaś wniosków o przeniesienie dzieci ze szkół polskich do niemieckich 3117. Oprócz tego postawiono wnioski o otwarcie 29 szkół mniejszości. Razem więc nowych wniosków do szkół mniejszościowych było aż 8649. Tymczasem liczba zgłoszonych dzieci do szkół niemieckich w latach poprzednich wynosiła od 3500—4000. Ponieważ ogromna większość tych wniosków dotyczyła dzieci narodowości polskiej, przeto urząd wojewódzki był zniewolony większą część z nich unieważnić. Z tych unieważnionych podań aż 5091 dzieci zostało przez swych rodziców wzglę-

dnie wychowawców z powrotem dobrowolnie przekazanych do szkoły polskiej.

Do szkoły niemieckiej poszło tylko 3116 dzieci. Pozostała reszta 442 dzieci nie chciała pójść do szkoły polskiej, z powodu zaś braku warunków, przewidzianych w konwencji genewskiej, nie mogła być przez urząd wojewódzki zakwalifikowana do szkoły niemieckiej.

Na skutek takiego stanowiska śląskiego urzędu wojewódzkiego organizacja Niemców w województwie śląskim „Deutscher Volksbund“ wniosła zażalenie do Ligi Narodów w Genewie. Rada Ligi wyznaczyła jako referenta w tej sprawie przedstawiciela Kolumbii p. Urrieta, któremu przydzielono jeszcze do pomocy przedstawicieli Włoch i Holandji. Komitet ten przedłożył w dniu 8 marca 1927 r. pełnej Radzie Ligi swe sprawozdanie, które też na posiedzeniu w dniu 11 marca 1927 r. zostało zaakceptowane. Główne ustępy tej uchwały są następujące:

„Rada Ligi Narodów przyjmuje do wiadomości oświadczenie Rządu Polskiego, według którego zostały dopuszczone do szkół mniejszości dzieci, których językiem ojczystym, według deklaracji, złożonych przez osoby prawnie odpowiedzialne za ich wychowanie, w czasie dochodzeń, które miały miejsce w lecie 1926 r., jest język niemiecki. Dzieci, które według litery prawa winnyby były być dopuszczone do szkół mniejszościowych, lecz które w danej chwili (t. j. w r. 1927) znajdują się w szkole polskiej, będą mogły być tam zatrzymane aż do końca bieżącego roku szkolnego.

Rada Ligi uważa, że nie należy dopuścić, do szkół mniejszości tych dzieci, które mówią językiem polskim. Rada Ligi postanowiła utworzyć kontrolę, odnoszącą się do konkretnych wypadków, które wchodzą do kategorii wspomnianych powyżej i które wydawały się wątpliwe dla władz lokalnych polskich. Podobna kontrola będzie mogła być także stosowaną w wypadkach nowych wpisów dzieci, które zostaną zażądane później przez osoby

prawnie odpowiedzialne za ich wychowanie, a które wydawały się wątpliwe dla lokalnych władz szkół polskich.

Kontrola będzie miała za zadanie sprawdzanie, czy dziecko mówi językiem wykładowym szkoły mniejszości do tego stopnia, że byłoby pożytecznym, ażeby uczęszczało do tej szkoły. Wykonywanie tej kontroli będzie się odbywało w następujący sposób:

W każdym wypadku wątpliwym, władze lokalne przedłożą sprawę Prezydentowi Komisji Mieszanej Górnośląska, obok którego będzie obywatel szwajcarski, jako ekspert w sprawach szkolnych, wyznaczony przez Radę Ligi Narodów, ewentl. przez Komitet. Jeżeli w następstwie na wniosek eksperta, co do znajomości języka niemieckiego przez dziecko. Prezydent oświadczy, że nie jest korzystnym, ażeby dziecko uczęszczało do szkoły mniejszości, dziecko zostanie usunięte z tej szkoły.“

W celu wykonania tej uchwały wyznaczyła Rada Ligi dla badania dzieci co do pożyteczności uczęszczania do szkół mniejszości eksperta w osobie delegata Szwajcarii p. Maurera. Delegat ten, przybywszy wkrótce po tej uchwale na Śląsk, zaczął sumiennie badać nieuznane przez urząd wojewódzki wnioski o przyjęcie dzieci do szkół mniejszościowych. W ciągu kilku miesięcy w r. 1927 wyegzaminował 422 dzieci. Z tej liczby uznał tylko 169 dzieci, władających na tyle językiem niemieckim, że można je było przeznaczyć do szkoły niemieckiej.

Reszta, t. j. 253 dzieci, z powodu ich nieznajomości języka niemieckiego, została przeniesiona na skutek orzeczenia p. Maurera do szkoły polskiej.

Fakt powyższy jest ogromnie znamienным dla stosunków szkoły mniejszościowej w województwie śląskim. Potwierdza on bowiem stanowisko polskie, że wielka część dzieci, zgłaszanych do szkół mniejszościowych na Śląsku, nie są to dzieci niemieckie, lecz są to dzieci, niedostatecznie narodowo uświadomionej ludności

polskiej, bałamuconej pieniężną agitację niemiecką. Tak bowiem zawyrokował bezstronny Szwajcar, pan Maurer, odsyłając aż 60 % dzieci zgłoszonych do szkoły niemieckiej z powrotem do szkoły polskiej, jako tej, w której dzieci te z większym pożytkiem dla siebie uczyć się mogą.

Niemcy widząc, że wobec tak bezstronnego postępowania delegata Ligi Narodów nie mają możliwości zdobywania dzieci polskich nieuświadomionych rodziców do szkoły mniejszościowej, zakwestjonowali jego działalność na przyszłość. Ponieważ orzeczenie Rady Ligi Narodów z dnia 11 marca 1927 r., ustanawiające tego delegata, co do czasu przyszłego nie było jasne, wobec tego Niemcy stawili pod koniec 1927 r. do Rady Ligi Narodów wniosek o ponowne orzeczenie w sprawach ważności nowych wniosków do szkół mniejszościowych. Rada Ligi przesłała całą sprawę do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

W dniu 26 kwietnia 1928 r. Trybunał ten wydał swe orzeczenie, którego najważniejsza treść w przekładzie polskim jest następująca:

„Artykuły 74, 106 i 131 polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922 r. przyznają każdemu obywatelowi swobodę oświadczenia, według sumienia i pod osobistą odpowiedzialnością, czy należy on albo nie, do mniejszości rasowej, językowej, lub religijnej, oraz do oświadczenia, jaki jest język ucznia, lub dziecka, za którego wychowanie jest prawnie odpowiedzialny.“

Wspomniane oświadczenie powinno opierać się na tem, co ich autor uważa za stan faktyczny, dotyczący tej właśnie sprawy, o którą chodzi i że swoboda oświadczenia, jaki jest język ucznia lub dziecka, dopuszczając w poszczególnych wypadkach pewną wprowadzić swobodę w ocenie okoliczności, nie ustanawia nieograniczonej możliwości wyboru języka, w którym ma być nauka udzielana i odpowiedniej temu szkoły.

Wszelkie oświadczenie, przewidziane w art. 131 konwencji genewskiej, oraz zagadnienie, czy jakaś osoba należy, czy nie, do mniejszości rasowej, językowej, lub religijnej, nie podlegają w jakiejkolwiek bądź formie sprawdzaniu, zaprzeczaniu, naciskowi lub stawianiu przeszkód ze strony władz.“

Widzimy więc, że wyrok ten jest niejasny. Z jednej bowiem strony uznaje on subiektywną wolę wnioskodawcy, domagającą się posyłania dziecka do szkoły niemieckiej, z drugiej zaś strony ten sam wyrok powiada, że oświadczenie wnioskodawcy nie powinno być subiektywnem, lecz że powinno zgadzać się ze stanem faktycznym, t. j. z istotnym stanem, do jakiej narodowości dane dziecko należy. Według pierwszego wniosku oświadczenie wnioskodawcy nie podlega sprawdzeniu ni zaprzeczeniu, według drugiego zaś wniosku, oświadczenie to nie może być inne, niż narodowość wychowawcy i dziecka. Ścisła definicja obu tych wniosków jest taka, że, o ile np. wychowawca lub dziecko posługują się w domu językiem polskim, to jest to stan faktyczny narodowościowy i wskutek tego wnioskodawca nie może stawiać wniosku o posyłanie dziecka do szkoły niemieckiej. W przeciwnym bowiem razie wniosek jego nie zgadzałby się ze stanem faktycznym. Na wypadek jednak, gdyby mimo to wnioskodawca żądał posyłania dziecka do szkoły niemieckiej, co w tym wypadku nie zgadzałoby się ze stanem faktycznym, to wobec tego, że każdy obywatel ma swobodę oświadczenia się według sumienia, pociągnięcie tegoż za niezgodne ze stanem faktycznym oświadczenia do odpowiedzialności, jest również dosyć problematyczne.

W zasadzie swej wyrok powyższy ma na celu zapobieżenie stawiania lekkomyślnych lub złośliwych wniosków, domagających się posyłania do szkoły niemieckiej tych dzieci, które w domu nie posługują się językiem niemieckim. Uniemożliwia on na przyszłość, ażeby

dana jednostka pod wpływem presji zewnętrznej mogła zmieniać raz stwierdzoną przynależność językową, jak to przedtem częstokroć się zdarzało.

Niezależnie od powyższego, ilość wniosków, domagających się posyłania dzieci do szkoły niemieckiej w następnych latach, t. j. w roku szkolnym 1927/28, oraz 1928/29 poważnie zmalała. Podczas kiedy w latach poprzednich liczba wniosków, domagających się posyłania początkujących dzieci do szkoły niemieckiej wynosiła 3500—4000, to w r. 1927 spadła bardzo znacznie. Na ogólną liczbę 28 000 początkujących dzieci szkolnych, do szkół mniejszości zgłoszono tylko 2714, czyli 9,5 %. Rezultat w r. 1928/29 był jeszcze lepszy, gdyż na 28 300 dzieci szkolnych do szkół mniejszości przekazano tylko 2350 dzieci, czyli 8,3 %. Absolutny przyrost dzieci polskich w roku 1928 w stosunku do roku 1922 wynosił 5161, czyli 3,2 %. Natomiast w szkołach niemieckich okazał się w tym samym czasie absolutny ubytek dzieci i to o 4962, czyli 18 % w stosunku do roku 1922.

Wobec wielkiej tolerancji ze strony polskiej, Niemcy otrzymywali szkoły niemieckie nawet w okolicach czysto-polskich. I tak np. czysto rolniczy powiat lubliniecki nie posiada w żadnej wiosce ani jednego Niemca. Mimo to wielu nieuświadomionych Polaków dało się namówić agitatorom niemieckim i zażądało dla swych dzieci szkół niemieckich. Władze polskie zgodziły się na to. Tymczasem rodzice, widząc, że dzieci ich, ucząc się w języku obcym, nie mogą dorównać w postępach nauki tym dzieciom, które uczęszczają do szkół polskich i pobierają naukę w języku ojczystym, sami dobrowolnie powycofywali je ze szkół niemieckich, zaś nowe roczniki szkolne przekazali już tylko do szkoły polskiej. Przy zapisach szkolnych w roku 1928 w całym powiecie lublinieckim, łącznie z miastem, do szkół polskich zgłoszono, 99,5 % wszystkich początkujących dzieci szkolnych.

Stan nauczycielski na Śląsku z dnia 2 września 1926 roku przedstawiał się następująco: Na ogólną liczbę nauczycielstwa w szkołach powszechnych — 3679 — nauczycieli było 1956, zaś nauczycielek 1723. W tej ogólnej liczbie było: sił nauczycielskich z egzaminem dojrzałości 1714, z egzaminem kwalifikacyjnym 1358, z egzaminem seminaryjnym 316, natomiast sił pomocniczych niekwalifikowanych 277. Poza tem było nauczycieli kontraktowych, mianowicie do udzielania lekcji robót ręcznych, oraz księży, udzielających nauki religii, razem 247. Biorąc pod uwagę, że szkoła polska na Śląsku istnieje dopiero lat 5, widzimy, że stan kwalifikacyjny nauczycielstwa na Śląsku jest nadzwyczaj korzystny i poza Małopolską jest możliwie najlepszy ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

W r. 1926 Sejm Śląski uchwalił ustawę, mocą której wszystkie nauczycielki z chwilą wyjścia zamaż przestają spełniać swój zawód. Oczywiście, że odpowiednio do swych lat służby otrzymują jednorazową odprawę. Ustawa ta nie dotyczy tych nauczycielek, które przed wejściem w życie ustawy były już zamężne.

Jakkolwiek w cieszyńskiej części województwa Konwencja Genewska nie obowiązuje, mimo to liczba dzieci w szkołach niemieckich tamże jest procentualnie większą, niż w górnośląskiej części. I tak np. w dniu 1 września 1926 r. było w górnośląskiej części dzieci w szkołach polskich 144 558 (bez szkół prywatnych i wydziałowych), natomiast w szkołach niemieckich 22 535 dzieci, czyli 13,5 %, ogólnej liczby dzieci. Natomiast w cieszyńskiej części do szkół polskich uczęszczało 15 723 dzieci, zaś do szkół niemieckich 3132, czyli 16,5 % wszystkich uczniów. Widzimy więc, że odsetek dzieci niemieckich w cieszyńskiej części w stosunku do tegoż w górnośląskiej części był o 3 % wyższy.

Z powyższego wynika, że ludność górnośląskiej części, mimo Konwencji Genewskiej, przy zapisywaniu

swych dzieci do szkoły z coraz to większem zaufaniem przekazuje swe młode pokolenie szkole polskiej.

Jednak i w cieszyńskiej części Śląska rośnie zaufanie do szkoły polskiej. Jednem z najbardziej zniemczonych miast na Śląsku było miasto Bielsko. Żywioł polski stanowił tam do r. 1920 zaledwie 15 %. Tymczasem przy zapisach dzieci do szkół w roku 1928, do szkoły polskiej zgłoszono w Bielsku 52 % dzieci. Znaczy to, że sami Niemcy, bez jakiegokolwiek nacisku ze strony polskiej, uznali, iż jedynie szkoła polska może zapewnić ich dzieciom wiedzę i ułatwić w przyszłości zdobycie możliwie jaknajwiększego kawałka chleba.

W czwartym roku istnienia polskiego szkolnictwa na Śląsku rozpoczęto budzić w uczniach zmysł oszczędnościowy. Rozwinięta przez Wydział Oświecenia Publicznego akcja oszczędnościowa wśród młodzieży szkolnej już w pierwszych trzech latach przyniosła bardzo pocieszające rezultaty, świadczące o wzroście poczucia oszczędności u naszej młodzieży. Poniżej załączone cyfry najlepiej dowodzą jej szybkiego tempa rozwoju:

Rok	ilość oszczędzających dzieci	wysokość oszczędności
1925	1 210	1 254 zł.
1926	2 126	4 318 „
1927	3 750	11 489 „
1928	12 921	177 103 „
1929, 1. kwartał	25 127	254 578 „

Jak na początek jest to objaw bardzo dodatni.

W polskiej szkole powszechnej na Śląsku leży przyszłość całego województwa. To, co naszym ojcom i dziadom wydarła 600 letnia niewola, to wszystko musi odrobić nasza polska szkoła powszechna. Dlatego też polskiej szkoły powszechnej wszyscy bronić musimy z jaknajwiększym wysiłkiem.

b) SEMINARJA NAUCZYCIELSKIE.

Ogólna liczba seminarjów w Polsce w roku szkolnym 1927/28 wynosiła 218. Z tej liczby na województwo śląskie przypada 9, czyli 4 % i to 7 państwowych i 2 prywatne. Wszystkie seminarja w Polsce wypuszczają rocznie ca 5000 nowych sił nauczycielskich. Z seminarjów śląskich wyszło w roku 1928 — 235 nauczycieli, czyli niespełna 5 % wszystkich nowych sił nauczycielskich. Ludność Śląska, jak wiadomo, wynosi 4 % ogółu ludności w państwie. Widzimy zatem, że proporcja seminarjów i nowowychodzących z nich sił nauczycielskich w stosunku do ludności Śląska jest zupełnie normalna.

W roku 1922 po objęciu Górnego Śląska przez Polskę i zorganizowaniu województwa śląskiego, przejęto w spuściźnie po rządach zaborczych trzy państwowe męskie seminarja nauczycielskie, a mianowicie:

W Mysłowicach i w Tarnowskich Górach w górnos Śląskiej części, oraz w Bobrku pod Cieszynem.

Ponieważ ta liczba seminarjów wobec wielkiego zapotrzebowania sił nauczycielskich w województwie nie wystarczała, przeto Sejm Śląski powołał w roku 1922 do życia dwa dalsze seminarja: żeńskie w Mysłowicach, utworzone na mocy ustawy Sejmu Śląskiego, z dnia 13 grudnia 1922 r. i męskie w Pszczynie, utworzone na mocy ustawy z dnia 13 grudnia 1922 r. Wreszcie w r. 1923, ze względu na racjonalność sieci szkolnej województwo zorganizowało trzecie nowe seminarjum żeńskie w Nowej Wsi.

Na Śląsku zaś cieszyńskim Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, jeszcze przed przyłączeniem tego terenu do województwa śląskiego, chcąc umożliwić dziewczętom kształcenie się w zakładzie średnim, zorganizowała na mocy swej uchwały z dnia 18 lipca 1919 r. seminarjum żeńskie w Cieszynie.

Na początku zatem roku szkolnego 1927/28 było w województwie śląskiem 7 seminarjów nauczycielskich: cztery męskie, w Bobrku, Mysłowicach, Pszczynie i Tarnowskich Górach, oraz trzy żeńskie, w Cieszynie, Mysłowicach i Nowej Wsi.

Zapotrzebowanie nauczycieli na Śląsku, w związku z przewidzianym przyrostem dzieci, przy uwzględnieniu ich śmiertelności, oraz pensjonowania wysłużonych sił nauczycielskich przedstawia się w przybliżeniu na okres najbliższych czterech lat następująco:

rok 1928/29	1929/30	1930/31	1931/32
190	200	220	230

Tymczasem istniejące seminarja wydadzą w okresie najbliższych trzech lat następującą ilość nauczycieli:

rok 1928/29	1929/30	1931/32
205	255	250

Frekwencja w seminarjach nauczycielskich województwa śląskiego w roku szkolnym 1927/28.

L. p. Seminarja nauczycielskie	Ilość kandydatów					razem
	kurs I	II	III	IV	V	
1. Męskie w Mysłowicach	42	48	58	42	30	220
2. Męskie w Tarn. Górach	41	45	27	38	30	181
3. Męskie w Pszczynie .	39	36	30	31	17	153
4. Męskie w Bobrku . .	45	32	45	40	21	183
5. Żeńskie w Nowej Wsi	44	31	33	42	37	187
6. Żeńskie w Cieszynie .	36	31	35	33	25	160
7. Żeńskie w Mysłowicach	49	45	65	58	56	273
razem:	296	268	293	284	216	1357

Z nich uzyska świadectwo

dojrzałości	75	80	85	90	95 %
czyli	222	214	250	255	205

Poza państwowymi seminarjami nauczycielskimi istnieją na Śląsku jeszcze dwa niemieckie prywatne, a mianowicie: jedno żeńskie Sióstr Norbertanek w Bielsku, oraz jedno męskie ewangelickie, również w Bielsku.

Liczba uczniów w obu tych zakładach w dniu 1 września 1927 r. wynosiła 228. Z tego było uczniów katolików 25, ewangelików 131, żydów 3. Liczba nauczycieli w tych dwóch uczelniach wynosiła 12. Z tych dwóch seminarjów wychodzi rocznie około 30 nowych nauczycieli.

Widzimy więc, że zapotrzebowanie sił nauczycielskich na Śląsku jest w zupełności pokryte, nawet z pewną nadwyżką. Podczas bowiem, kiedy zapotrzebowanie sił nauczycielskich na rok szkolny 1928/29 wynosi 190, to wszystkie seminarja wydadzą ich już przeszło 230.

Do klas ćwiczeniówek uczęszczało w dniu 1 listopada 1926 r. dzieci szkolnych razem 1323. Dzieci te przechodzą po 4 latach albo do szkół średnich, lub też pozostają w seminarjach, lecz już jako uczniowie na przyszłych nauczycieli.

Liczba zatem seminarjów nauczycielskich na Śląsku jest dostateczna, co zapewnia należyty poziom kwalifikacyjny naszemu szkolnictwu powszechnemu. O los zatem szkoły powszechnej w województwie śląskiem możemy być zupełnie spokojni.

c) SZKOLNICTWO ŚREDNIE OGÓLNO-KSZTAŁCĄCE.

W dniu 1 września 1927 r. województwo śląskie posiadało 36 szkół średnich i ogólnokształcących. W tej liczbie było: 13 zakładów państwowych, 13 komunalnych, oraz 10 prywatnych. Państwowe gimnazja rozmieszczone były w następujących miastach:

L. p.	Miejscowość	Język wykładowy	Typ szkoły
1.	Bielsko	polski	humanistyczne męskie
2.	Bielsko	niemiecki	klas. realne męskie
3.	Cieszyn	polski i niem.	matem. - przyrodnicze męskie
4.	Katowice	„ „	klasyczne męskie
5.	Król. Huta	„ „	„ „
6.	„ „	„ „	matem. - przyrodnicze męskie
7.	Mysłowice	polski	klasyczne męskie
8.	Pszczyna	„	„ „
9.	Rybnik	„	„ „
10.	Tarn. Góry	„	klasyczne real. męskie
11.	„ „	„	humanist. żeńskie
12.	Lubliniec	„	hum. matem. przyrodn. męskie i żeńskie
13.	Mikołów	„	klasyczne męskie

Liczba uczniów w tych zakładach w dniu 1 września 1926 r. wynosiła 6611, sił nauczycielskich natomiast było 306.

Komunalnych szkół średnich było 13, rozmieszczonych w następujących miejscowościach:

L. p.	Miejscowość	Język wykładowy	Typ szkoły
1.	Katowice	polski i niem.	matem. przyrodnicze męskie i żeńskie
2.	Katowice	„ „	humanistyczne męskie
3.	Król. Huta (miasto)	„ „	liceum żeńskie
4.	Mikołów (miasto)	polski	„ „
5.	Mysłowice (miasto)	„	„ „
6.	Nowy Bytom (gmina)	„	humanistyczne męskie i żeńskie
7.	Pszczyna (miasto)	„	liceum żeńskie

8. Roździeń	polski	liceum żeńskie
(gmina)	"	" "
9. Ruda	"	" "
(gmina)	"	humanistyczne męskie
10. Siemianowice	"	matem. przyrodnicze
(gmina)	"	męskie i żeńskie
11. Szarlej	"	"
(gmina)	"	klasyczne męskie
12. Żary (miasto)	"	klas. męskie i żeńskie
13. Ruda (gmina)	"	humanist. żeńskie

Ogólna liczba uczniów w tych uczelniach w dniu 1. 9. 1927 r. wynosiła 3600, zaś stan nauczycielski liczył razem 145 osób.

Następnie było w tym samym czasie 9 średnich niemieckich szkół prywatnych, a mianowicie: w Lublińcu, Mikołowie, Mysłowicach, Pszczynie, Rybniku, Siemianowicach, Tarnowskich Górach, Nowej Wsi i Lipinach, oraz jedno prywatne gimnazjum polskie Sióstr Urszulanek w Rybniku.

W dniu 1. 9. 1927 r. uczęszczało do tych szkół 1783 uczni i uczennic.

Razem do wszystkich szkół średnich uczęszczało w dniu 1. 9. 1926 r.

Rodzaj szkół	uczniów polskich	uczniów niem.	razem
państwowe	5 120 = 79,5 %	1 326 = 20,5 %	6 446
komunalne	3 306 = 77,3 %	969 = 22,7 %	4 275
prywatne	130 = 7,4 %	1 635 = 92,6 %	1 765
razem:	8 556 = 68,5 %	3 930 = 31,5 %	12 486

Natomiast w dniu 1 września 1924 r. stan uczni w tych samych szkołach średnich przedstawiał się jak następuje:

Rodzaj szkoły	uczniów polskich	uczniów niem.	razem
państwowe	3 760 = 73,0 %	1 379 = 27,0 %	5 139
komunalne	3 045 = 76,9 %	915 = 23,1 %	3 960
prywatne	1 = — %	1 323 = 100 %	1 324
razem:	6 806 = 65,3 %	3 617 = 34,7 %	10 423

Z powyższego widzimy, że w przeciągu dwóch lat stan liczebny w szkolnictwie średnim wzrósł z 10 423 uczni na 12 486. Absolutny przyrost wynosi zatem 2063 uczniów, czyli okragłe 20 %.

Liczba uczniów polskich wzrosła w tym czasie z 6806 na 8556, t. j. o 1750, czyli 25,7 %, zaś liczba uczniów w szkołach niemieckich wzrosła z 3617 na 3930, czyli o 313, t. j. o 8,8 %.

Stwierdzamy więc nietylko absolutny przyrost uczniów w ciągu tych dwóch lat, lecz widzimy, że rozwój ten dokonał się głównie dzięki temu, że do szkół średnich garną się przeważnie uczniowie polscy. Podczas bowiem, kiedy w niemieckich szkołach średnich przybyło tylko 8,8 % uczniów, to w szkołach polskich przyrost ten wynosi aż 25,7 %.

Objaw ten jest tem dodatniejszy, że dokonał on się w tym samym czasie, w którym liczba uczniów w niemieckich szkołach powszechnych procentualnie, jak to już poprzednio wykazaliśmy, znacznie wzrosła. Z tego wynikałoby, że pomiędzy ludnością więcej uświadomioną, — a do takiej przecież zaliczyć należy wszystkich rodziców, posyłających swe dzieci do szkół średnich — Niemcom trudniej jest prowadzić agitację przeciwko szkole polskiej. Z drugiej zaś strony, każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że, o ileby polska władza szkolna miała jakikolwiek wpływ na rodziców, posyłających swe dzieci do szkoły powszechnej, to już na pewno nie może go mieć na tych światlejszych obywateli, którzy wysyłają swe dzieci do szkół średnich. Jeśli więc mimo to notujemy tak wielki przypływ dzieci do polskich szkół średnich, to wnioskować należy, iż właśnie tam, gdzie nie sięga wpływ sztucznej agitacji niemieckiej, tam też odbywa się naturalny rozwój szkolnictwa polskiego.

W r. 1927 było w całej Rzeczypospolitej ogółem 800 szkół średnich. Z tej liczby przypada na wojewódz-

two śląskie 36, czyli 4,6 %. Państwowych szkół średnich było 268, z czego na Śląsku 13, czyli niespełna 5 %. Wszystkich uczniów w tych szkołach w dniu 1. 9. 1925 r. było 219 804, z czego przypadało na Śląsk 11,200, to jest również 5 % liczby ogólnej.

W r. 1925 we wszystkich szkołach średnich było 14 681 nauczycieli, z tej liczby przypadało na województwo śląskie 672, czyli 4,6 %. Uczniów wyznania katolickiego było w całej Polsce 150 289, czyli 68,4 %, natomiast uczniów katolików na Śląsku było 83 %. Jeśli więc uwzględnimy, że ludność Śląska liczy 4 % mieszkańców Polski, oraz, że polskie szkolnictwo średnie na Śląsku jest najmłodsze, to stan powyżej nakreślony uznać można jako zupełnie zadowalniający.

W budżecie państwowym na rok 1928/29 wstawiono na utrzymanie państwowych szkół średnich kwotę 35 043 000 zł. Budżet województwa śląskiego przewidywał w tym samym czasie na utrzymanie tychże samych szkół sumę 3 811 000 zł., czyli okragłe 10 % wszystkich wydatków na utrzymanie państwowych szkół średnich. Widzimy więc znowu, że szkolnictwo średnie na Śląsku jest o 100 % lepiej dotowane, niż przeciętnie we wszystkich innych województwach państwa. Oczywiście, działa się to jedynie dzięki temu, że Śląsk posiada własny budżet i własny skarb wojewódzki.

d) SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Wczase przejęcia Śląska przez Polskę, szkolnictwo zawodowe było bardzo słabe. Poza przemysłową szkołą w Bielsku i dwoma szkołami handlowymi, dalszych szkół zawodowych na Śląsku nie było. Z tego też powodu szkolnictwo zawodowe nie zostało objęte Konwencją Genewską.

W ciągu pierwszych pięciu lat polskich rządów na Śląsku szkolnictwo to rozwinęło się bardzo poważnie. I tak mocą ustawy Sejmu Śląskiego utworzona została w Królewskiej-Hucie wojewódzka szkoła mechaniczna. Następnie za prywatną inicjatywą założono Szkołę Budowlaną, oraz Instytut Rzemieślniczy, obie w Katowicach. Z inicjatywy województwa śląskiego utworzono cały szereg szkół handlowych, żeńskich szkół gospodarstwa domowego, wreszcie wielką ilość szkół do kształcących zawodowych. Jakkolwiek już dawniej istniała Szkoła Górnicza w Tarnowskich Górach, to jednak, z przejęciem Śląska przez Polskę musiano ją urządzić zupełnie na nowo.

W r. 1928 w województwie śląkiem istniały następujące szkoły zawodowe:

1. trzy szkoły rolnicze, mianowicie: w Tarnowskich Górach, Rybniku i Międzywiciu;
2. Szkoła Górnicza w Tarn. Górach — własność Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych;
3. Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku,
4. Wojewódzka Szkoła Mechaniczna w Królewskiej-Hucie,
5. Szkoła Budowlana, własność Polskiego Związku Budowniczych, subwencjonowana przez województwo,
6. Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy, własność częściowo prywatna, częściowo Izby Rzemieślniczej w Katowicach,
7. Szkoły Handlowe w Cieszynie, Katowicach, Królewskiej-Hucie,
8. Żeńska Szkoła Gospodarstwa Domowego Macierzy Szkolnej w Bielsku, oraz
9. Żeńskie szkoły zawodowe w Łyskach i Rybniku.

W szkołach tych było uczniów 1400.

Następnie było 20 szkół żeńskich gospodarstwa domowego w stadium organizacji, do których uczyć-

szczało około 1500 dziewcząt. Szkoły te powstały częściowo z inicjatywy prywatnej, przy pomocy towarzystw kobiecych, częściowo przy pomocy inicjatywy Wydziału Oświecenia Publicznego. Prawie że wszystkie subwencjonowane były przez województwo śląskie.

Wreszcie było na Śląsku pod koniec 1928 r. 50 szkół doksztalających o charakterze przemysłowo-handlowym, o charakterze zaś wiejsko-rolniczym 90. Rozwój tych szkół, szczególnie o charakterze przemysłowo-handlowym przedstawia się następująco:

Rok	ilość szkół przemysł.-handl.	ilość ogólna uczniów
1922/23	16	3 270
1923/24	24	5 455
1924/25	33	8 669
1925/26	38	9 944
1926/27	43	10 792
1927/28	48	12 523
1928/29	50	13 788

Poza tem w szkołach doksztalających o charakterze rolniczo-wiejskim było uczniów przeszło 5000.

Nie mniej interesująca jest statystyka narodowościowa szkół doksztalających. Na wyżej wymienione 13 788 uczniów, było w roku 1928 młodzieży polskiej 12 486, czyli 90,6 %, natomiast niemieckiej 1302, czyli 9,4 %.

W swem przemówieniu do preliminarza budżetowego na rok 1928/29 minister oświecenia i wyznań religijnych p. Dobrucki oświadczył, że ilość uczniów w szkołach zawodowych w całym państwie w r. 1928 wynosiła — 153 000. Na sam Śląsk przypada zatem około 15 % uczniów wszystkich szkół zawodowych. Ten bardzo dodatni stan tłumaczy się tem, że w ostatnich latach na Śląsku rozwinęło się ogromnie szkolnictwo zawodowo-doksztalające, które we wszystkich innych województwach państwa jest jeszcze bardzo słabe.

Do budżetu państwowego na r. 1928/29 wstawiono na szkolnictwo zawodowe w całym państwie, z wyjątkiem Śląska, 18 762 000 zł., natomiast w budżecie województwa śląskiego wstawiono na to szkolnictwo 2 002 000 złotych, czyli przeszło 10 % wszystkich wydatków państwowych.

Poza tem na wniosek Rady Wojewódzkiej Sejm Śląski przeznaczył z pożyczki amerykańskiej na budowę szkół zawodowych na Śląsku 12 milionów złotych.

W szkolnictwie zawodowym — Śląsk stoi zatem na pierwszym miejscu wszystkich województw Rzeczypospolitej. Istotnie też tak być powinno. Któż bowiem spolszczy nasz wielki przemysł śląski, jeżeli nie nasi mistrzowie i podmistrzowie, sztygarzy i wyżsi funkcjonariusze przemysłowo-handlowi, wychowani i wykształceni w polskich szkołach zawodowych?

Polskie więc szkoły zawodowe na Śląsku, dając przemysłowi i handlowi polskich kierowników pracy i to od najwyższego do najniższego, oddadzą myśli państwowej na Śląsku nieocenione przysługi.

e) PRZEDSZKOLA — OCHRONKI.

Nietylko szkolnictwo, lecz także i wychowanie przedszkolne na Śląsku jest rozwinięte bardzo wysoko. W chwili przejścia Śląska przez Polskę, istniało tu zaledwie kilka ochronek dla małych dzieci, utrzymywanych przez towarzystwa charytatywne. Ponieważ zakłady te nie miały znikąd opieki, przeto też mieściły u siebie zaledwie po kilkanaście ubogich sierot.

Dopiero dzięki wydatnej pomocy województwa śląskiego ochroniarstwo dziecięce zaczęło rozwijać się tu w całej pełni.

Ochronki na Śląsku dzielą się na dwa rodzaje. Jedne, tak zwane żłóbki, mieszczą u siebie dzieci niemowlęta

i to tylko bardzo ubogich rodziców lub matek; do innych zaś, właściwych ochronek, mogą uczęszczać wszystkie dzieci przedszkolne, które pragną zabawić się tam wspólnie.

Podczas, kiedy już po 2 latach swej przynależności do Polski, Śląsk posiadał 73 ochronki i 6000 wychowanków, to w roku 1928 posiadał ich już 205, z liczbą tamże uczęszczających i wychowujących się 20 000 dzieci. Subwencje ze skarbu śląskiego, wstawione na ten cel do budżetu śląskiego na r. 1928/29, wynosiły 400 000 zł.

Wprawdzie nie posiadamy jeszcze żadnej statystyki o ochronkach w całej Polsce, jednak na podstawie osiągniętych w tej sprawie wiadomości w innych ważniejszych województwach, możemy śmiało powiedzieć, że ochronki na Śląsku lepiej są rozwinięte, niż w jakimkolwiek innym województwie Rzeczypospolitej.



X.

DJECEZJA ŚLĄSKA.

Po przyłączeniu obu części Śląska do Polski i utworzeniu województwa śląskiego, sprawa uregulowania stosunków kościelnych w nowym województwie wyłoniła się sama przez się.

Jeśli bowiem katolicka ludność polska na Śląsku rozgorączcona była na tych księży, którzy uprawiali politykę germanizatorską, to do niemieckiej kurji biskupiej we Wrocławiu, skąd te prądy wychodziły, ludność ta miała tak głęboki żal, że nie do pomyslenia było, ażeby po politycznem odłączeniu górnośląskiej części Śląska od Niemiec a cieszyńskiej części od Austrii, również i kościelna zależność ustać nie miała.

Tę potrzebę duchową ludu śląskiego zrozumiał także i Rzym. Więc też jeszcze przed ostatecznem rozgraniczeniem wszystkich djecezyj w Polsce, t. j. zaraz po utworzeniu województwa śląskiego, Watykan przysłał na Śląsk swego Administratora Apostolskiego, w osobie ówczesnego prałata księdza dra. Hlonda.

Ksiądz prałat Hlond przybył na Śląsk w dniu 17 grudnia 1922 r. i objął administrację kościelną najpierw nad górnośląską częścią województwa. Cieszyńska część podlegała nadal bezpośrednio kurji biskupiej we Wrocławiu. Część górnośląską natomiast tejże kurji podlegała jeszcze tylko formalnie.

Bullą papieską z dnia 28 października 1925 r. — Vixdum Polonae Unitas — zostały zatwierdzone, wzglę-

dnie nowoutworzone polskie djecezje; pomiędzy niemi również i djecezja śląska.

Dekretem wykonawczym z dnia 11 listopada 1925 r., wydanym przez Nuncjaturę Apostolską w Warszawie, określone zostały dokładnie granice djecezji śląskiej. Mocą tego dekretu została ostatecznie oddzielona od Wrocławia cieszyńska część Śląska i wcielona została do nowoutworzonej polskiej djecezji śląskiej.

W dniu 28 grudnia 1925 r. papieski organ urzędowy — Apostolicae Sedis — ogłosił nominację księdza prałata Hlonda na pierwszego biskupa śląskiego. Konsekracja tegoż biskupa odbyła się w dniu 3 stycznia 1926 r. w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach, który też niebawem, — 22 stycznia tegoż roku — stał się tymczasową katedrą śląską. Bullą papieską z dnia 22 stycznia 1926 r. ogłoszona została erekcja kapituły katedralnej w Katowicach.

Po tylu wiekowej zależności od biskupów niemieckich lud śląski otrzymał nareszcie swoje własne biskupstwo i swego polskiego biskupa. Jakkolwiek z wdzięcznością wspominał sobie ongiś polską stolicę kościelną — Wrocław — i pierwszych polskich biskupów starego państwa polskiego, to jednak, doznawszy w ostatnich pięćdziesięciu latach stamtąd tyle krzywd, z radosnem i prawdziwie synowskiem sercem witał on pierwszego polskiego biskupa w Katowicach. A uczucie miłości, którego mu rozum i duma narodowa zabraniała przelewać na biskupów niemieckich, wylewał teraz z niekłamnem entuzjazmem na biskupa polskiego, syna ziemi śląskiej.

Całe województwo śląskie, z wyjątkiem jednej wioski parafjalnej — Komorowice — które od niepamiętnych czasów należą do djecezji krakowskiej, tworzy obecną djecezję śląską. Pierwszy biskup śląski miał ogromnie wielkie zadanie do spełnienia. Przedewszystkiem miał do zdobycia zaufanie w swej djecezji i to tak

ludu, jakoteż i księży. Lud, jak już wyżej powiedziano, od razu wiernie i z zaufaniem stanął u boku swego pasterza. To samo uczynili wszyscy księża, czujący po polsku. Natomiast trudniejsza była sprawa uregulowania stosunków pomiędzy ludnością polską a tymi księżmi, którzy przesiąknięci byli duchem niemieckim.

I na tem polu jednak działo się bardzo wiele.

Diecezja śląska posiada starych kościołków drewnianych może najwięcej ze wszystkich diecezji polskich. Te stare świątynie wiejskie, obarczone wiekami, jak staruszki stuletnie, przyciśnięte do ziemi, nie mogą już pomieścić w sobie wiernych powiększonych parafij. Potrzeba więc budowy nowych kościołów na Śląsku jest tutaj bardzo wielka. Jakkolwiek czasy powojenne ogromnie utrudniają wszelkie budownictwo, jednak pod opieką kuńczymi skrzydłami swego biskupa, tak księża, jakoteż i cała ludność, rozpoczęli budowę całego szeregu nowych kościołów.

Pierwszy biskup śląski i jego kapituła nie posiadali żadnego majątku, ani żadnych dochodów. Organizacja więc samej kurji biskupiej napotykała z tych względów na bardzo wielkie trudności. Polski natomiast lud śląski był biedny; tem biedniejszy, że żył w okresie podwójnej dewaluacji pieniężnej. W tych ciężkich warunkach materialnych z pomocą przyszedł Sejm Śląski.

Już w dwa dni po przybyciu do Katowic Administratora ks. Hlonda, w dniu 19 grudnia 1922 r., Sejm Śląski uchwalił na uruchomienie administracji biskupstwa śląskiego jako jednorazową dotację 20 milionów marek niemieckich. Następnie w dniu 6 lutego 1923 r. uchwalił tenże sejm na ten sam cel stałą miesięczną subwencję, wysokości 40 milionów mk. niem., zaś dalszą uchwałą z dnia 18 lipca 1923 r. upoważnił wojewodę śląskiego, na wypadek dewaluacji pieniężnej, kwotę tę odpowiednio podwyższać. To działo się aż do końca roku 1923.

Po wprowadzeniu złotego polskiego na Śląsk i równoczesnem ustaleniu rocznego budżetu wojewódzkiego, utrzymanie duchowieństwa śląskiego, oraz kurji biskupiej Sejm Śląski przejął na etat wojewódzki.

W roku 1925 zawarła Polska Konkordat z Watykanem. W myśl tego konkordatu państwo polskie zobowiązało się do utrzymania duchowieństwa katolickiego przez wstawienie do swego rocznego budżetu odpowiedniej na ten cel kwoty.

Do końca marca 1928 roku sumy potrzebne na utrzymanie duchowieństwa katolickiego na Śląsku uchwalał w budżecie wojewódzkim Sejm Śląski.

Ponieważ urzędnicy w służbie publicznej na Śląsku otrzymują 20 % tak zwanego dodatku kresowego, więc też w r. 1927 taki dodatek Sejm Śląski przyznał i duchowieństwu.

Z dniem 1 kwietnia 1928 r. rząd polski poraz pierwszy przyjął katolickie duchowieństwo śląskie na swój etat, wstawiając na ten cel do budżetu Rzeczypospolitej odpowiednią kwotę. Brakujący natomiast 20 % dodatek wojewódzki wstawił Sejm Śląski do budżetu wojewódzkiego.

Regulowanie poborów duchowieństwa katolickiego odbywa się według zasady postanowień Konkordatu. Według tych przepisów, państwo zobowiązane jest do świadczenia na rzecz duchowieństwa określonej sumy globalnej, oznaczonej według punktów dla każdego stopnia hierarchji. Na to uposażenie globalne składają się pobory abstrakcyjne według następującego schematu: Biskup otrzymuje 731 zł miesięcznie, kanonik 258 zł, proboszcz 116 zł, wikary 86 zł; na alumnów seminarjum duchownego wypada 53,75 zł na głowę. Tak ustalone uposażenie jednostkowe daje ogólną sumę, którą rząd — a do kwietnia 1928 r. województwo śląskie — wypłaca Kurji Biskupiej. Kurja natomiast, uwzględniając dochody poszczególnych proboszczów, odpowiednio

do tego i według swego uznania, otrzymaną kwotę dzieli pomiędzy potrzebujących pomocy finansowej księży, szczególnie wikariuszy.

Stan liczebny duchowieństwa katolickiego na Śląsku na początku roku 1928 przedstawiał się, jak następuje:

1 biskup
8 kanoników
175 proboszczów
138 wikarych
2 prefektów
70 alumnów

razem: 394

Poza tą liczbą jest jeszcze około 60 księży profesorów katechetów, uczących w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich, a będących na etacie śląskiego Wydziału Oświecenia Publicznego.

Dla porównania należy przytoczyć liczbę duchowieństwa katolickiego obrządku łacińskiego, w całym państwie, z lipca 1927 roku. Otóż stan liczebny tego duchowieństwa wynosił 11 289 osób. W diecezji śląskiej jest zatem 3,5 % wszystkich księży katolickich całej Rzeczypospolitej.

Wydatki, jakie województwo śląskie ponosiło na utrzymanie kościoła katolickiego na Śląsku, wynosiły w poszczególnych latach w złotych:

R o k	Wydatki na utrzymanie duchowieństwa	Subwencje patronackie	Subwencje na budowę nowych kościołów, katedry śląskiej, oraz seminarjum duchownego
1924	360 000	202 000	500 000
1925	650 000	100 000	250 000
1926	551 000	—	200 000
1927/28	773 000	100 000	940 000
1928/29	105 000	105 000	885 000
Razem:	2 439 000	507 000	2 775 000

Z sumy na budowę kościołów — 2 775 000 zł — przeznaczono na budowę katedry śląskiej i seminarjum duchownego 2 250 000 zł.

Poza temi sumami Sejm Śląski przeznaczył w roku 1928 z pożyczki amerykańskiej na budowę nowych kościołów na Śląsku 2 miliony złotych i to jako pożyczkę dla gmin kościelnych.

Tymczasem pierwszy biskup śląski, dokonawszy w swej diecezji w dość krótkim czasie tak wiele dobrego, powołany został na wyższy urząd w polskiej hierarchii kościelnej. W dniu 21 czerwca 1926 r. zamianowany został arcybiskupem archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej, a na katedrę śląską przeznaczony został biskup poznański, ks. Arkadiusz Lisiecki.

W dniu 6 października 1926 r. arcybiskup Hlond opuścił swą diecezję śląską, zaś w dniu 30 października objął po nim rzędy duchowne ks. biskup Lisiecki. I ten drugi biskup śląski posiadał wkrótce to samo zaufanie swych wiernych, co jego poprzednik.

Budowa katedry śląskiej w Katowicach została rozpoczęta w roku 1927. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. biskup Lisiecki. Śląskie seminarjum duchowne stało się wspólnie z krakowskim w Krakowie. Budowa szeregu nowych kościołów na Śląsku jest w toku. Kilka z nich zostało już wykończonych i konsekrowanych.

Jak z powyższego pobieżnego szkicu widzimy, kościół katolicki na Śląsku, po otrzymaniu własnego biskupstwa, poczyną wzmacniać się szybko.

Po sześciu latach istnienia polskiego biskupstwa, prawie cały kler śląski z nielicznymi jeszcze wyjątkami, — czuje tak, jak biskup i lud, t. j. nie tylko po katolicku, lecz również i po polsku. A biskup śląski, idąc śladem swych wielkich poprzedników wrocławskich z przed ośmiu wieków, odwiedza jedną wioskę śląską po drugiej,

witany, jak tamci, przez polski lud śląski, polską mowę i z otwartymi sercami.

Dzięki dobrze zrozumianej śląskiej polityce kościelnej przez Rzym, tak wiara, jakoteż i narodowość polska na Śląsku, zyskały bardzo wiele. Lud śląski bowiem wie, że polski biskup w Katowicach to prawdziwy siewca wiary jego praojców, zaś biskupstwo śląskie, to twierdza polskości na południowo-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Natomiast Sejm Śląski i autonomiczne władze wojewódzkie, uchwalając i wypłacając w tych kilku latach na ufundowanie biskupstwa śląskiego tak poważne sumy, spełniły temsamem bardzo wdzięczny obowiązek tak wobec ludności województwa śląskiego, jakoteż i wobec Rzeczypospolitej.



XI.

ŻYCIE KULTURALNO-OŚWIATOWE NA ŚLĄSKU.

Życie społeczno-kulturalne na Śląsku podobne jest do ludzkiego systemu nerwowego. Tak więc, jak ten system, reagujący na naszą wolę, wrażenia zewnętrzne, oraz utrzymujący człowieka w równowadze życiowej, podobnie działają na polski organizm społeczny na Śląsku te wielorakie organizacje oświatowe, zawodowe, gospodarcze, sportowe i t. p. Każda z nich to pewien nerw polskiego życia narodowego na Śląsku. Wszystkie więc ważniejsze zamierzenia, powstałe w umysłach wybitniejszych jednostek na Śląsku, nim zostaną zrealizowane, przechodzą przez te organizacje. Równocześnie związki te są ogromnie wrażliwe na jakiegokolwiek objawy zewnętrzne, zmierzające do osłabienia ducha polskiego na Śląsku.

Jeśli więc mówimy o Śląsku i zastanawiamy się nad dokonaną pracą na łonie własnej ojczyzny, to niepodobna przejść do porządku dziennego nad polskim życiem kulturalno-oświatowym tego województwa. W następnych więc podrozdziałach starać się będziemy przedstawić ważniejsze fragmenty tego życia.

1. TOWARZYSTWO CZYTELNI LUDOWYCH.

Każdy zdrowy organizm, pragnący żyć, domaga się odpowiedniego pokarmu. Człowiek, mający za sobą nawet ciężką chorobę, z chwilą, jak domaga się z dnia

na dzień pożywienia, upewnia lekarza i siebie, że jest zdolny do życia.

Prąd do czytelnictwa polskiego na Śląsku pod koniec 19 stulecia był samorzutny. Społeczeństwo polskie na Śląsku, po przebyciu wielowiekowej niewoli, wychowane w ogromnym zaniedbaniu rozwoju umysłowego, po długim letargu duchowym, poczęło budzić się do życia umysłowego. Odpowiedniego pokarmu dla swej polskiej duszy zaczęły domagać się najpierw jednostki najzdrowsze. Po wynarodowieniu się potomków Piasta, oraz szlachty polskiej, jakoteż pewnej części duchowieństwa śląskiego, oświata polska straciła przewodników i pośredników, którzyby ją wprowadzić byli mogli do duszy i umysłu szerokich warstw ludowych.

W dziewiętnastym stuleciu lud polski na Śląsku, na skutek własnego pragnienia duchowego, zaczął uczyć się czytać, a jako podręczniki do tego służyły mu książki do nabożeństwa, oraz żywoty świętych. Te książki drukowane były po polsku. Takim bowiem językiem mówił lud. A szkół niemieckich, uczących języka niemieckiego, wówczas jeszcze na Śląsku nie było. Te więc książki są pierwszemi elementarzami oświaty narodowej, jaką ludność nasza na Śląsku wchłaniała w siebie. Z tej strawy duchowej korzystali wszyscy więksi i mniejsi przywódcy ludowi; tym pokarmem pożywiał się cały lud śląski. Dopiero, kiedy książek do nabożeństwa, oraz żywotów świętych było już zbyt dużo, a umiejących czytać po polsku była spora garstka, rząd pruski zaczął zaprowadzać na Śląsku szkoły niemieckie. Zadaniem tych szkół było germanizowanie ludności polskiej. Ta akcja rządu pruskiego przyszła jednak zapóźno. Pokarm niemiecki nie smakował jednak polskiemu organizmowi duchowemu.

Budzająca się z letargu narodowego dusza polska domagała się takiej strawy, którąby istotnie głód swój mogła zaspokoić. Więc też ci, którzy już poznali dru-

kowe słowo polskie, chętniej czytali pisma i książki z bliskiego, chociaż kordonem granicznym oddzielonego Krakowa, lub z dalej na północy położonego, lecz pod tym samym zaborem znajdującego się i narodowo już rozbudzonego Poznania, niż książki ze szkoły niemieckiej.

Prusacy rozpoczęli więc walkę z już uzdrowionym organizmem duchowym ludu polskiego.

Jakkolwiek więc szkoła niemiecka narzucała ludowi śląskiemu książkę niemiecką, to jednak naturalny głód duchowy za książką polską wzmagał się z roku na rok. Polskie więc czasopisma, oraz polska książka powieściowa zaglądały coraz częściej do chat ludu śląskiego. Skoro przeto założone zostało w Poznaniu w roku 1880 Towarzystwo Czytelni Ludowych, siłą rzeczy musiało ono z biegiem czasu oddziaływać i na ludność śląską. Od czasu do czasu bowiem przybywali Polacy z Wielkopolski na Śląsk. Przyjeżdżali za pracą zawodową. Więc jeden i drugi lekarz, czasem jaki adwokat, drogerzysta, kupiec a nawet i robotnik poznański, poczęli osiedlać się na Śląsku, ułatwiając rozszerzanie się tutaj książki polskiej.

Z biegiem lat okazała się potrzeba zakładania bibliotek. Pierwsze takie towarzystwo oświatowe założył emigrant z Poznania, dr. Biały, w r. 1895 w Rybniku. Od tego czasu rozwój towarzystw oświatowych, przy których zakładano biblioteki, jakkolwiek powoli, lecz stale rozwijał się. Poszczególne towarzystwa nie były jednak połączone w żadną większą organizację. Podlegały one bezpośrednio Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu i stamtąd też były wspierane nowymi książkami. Że musiały staczać ciężką walkę z władzami pruskimi, to rzecz sama przez się zrozumiała. Mimo to praca oświatowa szła samorzutnie naprzód. W r. 1913 wszystkich czytelników w bibliotekach T. C. L. było już

3 500, a wypożyczeń 27 000. Wykładów i odczytów było zaledwie 50. W r. 1914 było na całym Śląsku 157 bibliotek. Były to biblioteczki małe, liczące przeciętnie po 100 tomów.

Dopiero w r. 1917, a więc, kiedy wojna światowa była jeszcze w pełnym toku, prezes głównego zarządu w Poznaniu, ks. L u d w i c z a k Antoni zjechał na Śląsk do Gliwic i tam urządził sekretarjat T. C. L. dla Śląska. Sekretarjat ten, będący stale otwarty i wyposażony w stosunkowo większą ilość książek, organizował biblioteki w poszczególnych miejscowościach, łącząc je w Komitety powiatowe. W r. 1922 sekretarjat przeniesiony został do Królewskiej Huty, gdzie znajduje się do dziś dnia.

W roku 1923 utworzona została w Katowicach Śląska Rada Okręgowa, podlegająca głównemu zarządowi w Poznaniu, a której znów podlegają wszystkie zarządy powiatowe na Śląsku. Przewodniczącym tej Rady jest h. prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach p. T a d e u s z S t a r k, sekretarzem natomiast p. Stanisław Wyrębski. Do zarządu należą najwybitniejsze jednostki z całego województwa.

Właściwy rozwój czytelnictwa polskiego, którego ośrodkiem jest T. C. L., dokonywać zaczął się dopiero po przyłączeniu Śląska do Polski. Jakkolwiek są na Śląsku i inne organizacje, zajmujące się szerzeniem czytelnictwa wśród dorosłych i młodzieży, to jednak T. C. L. przerosło je tak poważnie, tem bardziej, że uznane zostało przez wszystkie warstwy społeczeństwa, jako instytucja ponadpartyjna, że rozwój T. C. L. przyjąć można jako istotny miernik szerzenia się polskiej oświaty pozaszkolnej na Śląsku. Według sprawozdań rocznych rozwój T. C. L. na Śląsku, od czasu jego powrotu na łono Rzeczypospolitej, przedstawia się w następujących liczbach:

Rok	Bibliotek	Książek	Czytelników	Wypożycz.	Wierców	Wykładów	Kursów
1922	149	24 200	5 183	37 852	4	—	—
1923	149	39 623	7 833	58 678	119	72	—
1924	175	42 224	11 111	84 733	101	112	26
1925	188	49 627	11 933	136 144	94	551	135
1926	220	58 701	17 947	203 518	378	448	160
30.6.1927	253	78 034	21 207	261 089	171	994	40 w tem prelekcij 993
30.6.1928	287	103 887	26 163	441 873		2 129	142 w tem prelekcij 4469

Tymczasem rozwój T. C. L. w Wielkopolsce i na Pomorzu w tym samym czasie przedstawiał się następująco:

a) Wielkopolska

rok	ilość bibliotek	ilość książek	ilość czytelnik.	ilość wypożyczeń
1923	934	111 767	36 995	491 552
1927	758	113 572	29 239	347 742
1928	692	113 327	25 303	317 535

b) Pomorze

rok	ilość bibliotek	ilość książek	ilość czytelnik.	ilość wypożyczeń
1923	263	46 190	19 061	216 330
1927	288	49 599	10 956	179 274
1928	325	64 398	14 451	213 713

Kiedy więc w Wielkopolsce widzimy pewien upadek czytelnictwa, na Pomorzu zaś nieznaczny postęp, to na Śląsku stwierdzamy coraz silniejszy jego rozwój.

Z posiadanych książek przez T. C. L. w r. 1927 padała jedna książka:

na Śląsku	na 11,28 mieszkańców
w Wielkopolsce	„ 17,70 „
na Pomorzu	„ 18,70 „

Jeden czytelnik przypadał:

na Śląsku	na 46	mieszkańców
w Wielkopolsce	„ 71,50	„
na Pomorzu	„ 85,40	„

Licząc na jedną rodzinę 5 osób, przypada na Śląsku jedna przeczytana książka na każdą dziewiątą rodzinę, w Wielkopolsce na każdą czternastą, zaś na Pomorzu na każdą szesnastą. Zauważyć przytem należy, że na Śląsku jest bardzo wielki procent ludności, czującej po polsku, lecz czytającej wyłącznie po niemiecku. Wobec tego czytelnictwo polskie w stosunku do tych, co po polsku czytać umieją, przedstawia się tutaj w jeszcze korzystniejszym świetle.

Pracę oświatową T. C. L. w r. 1927 ilustrują następujące cyfry:

województwa	zebrania	wiece oświat. i wieczornice	wykłady	kursa, (ilość prelekcij)
Śląsk	668	528	994	993
Wielkopolska	164	121	289	—
Pomorze	305	20	460	—

W dniu 3 maja każdego roku w całej byłej dzielnicy pruskiej zbiera się składki na cele oświatowe, czyli na tak zwany Dar Narodowy dla T. C. L.

W r. 1927 na powyższy cel zebrano:

w Wielkopolsce	20 729 zł
na Pomorzu	10 205 „
na Śląsku	31 726 „

Od czasu urzędzenia w Katowicach radiostacji, w większych czytelnich zaprowadzono radioaparaty, stojące czytelnikom do dyspozycji. Jednem z najważniejszych zadań T. C. L. jest założenie bibliotek ludowych w tych miejscowościach Śląska, gdzie dotąd jeszcze dotrzeć nie zdołano.

W r. 1928 Rada Okręgowa na Śląsku przystąpiła do budowy Domu Oświatowego w Katowicach. W domu

tym ma skoncentrować się życie kulturalno-oświatowe całego Śląska. Koszta budowy tego gmachu wynoszą 1 200 000 zł. Główną sumę na ten cel uchwalił Sejm Śląski. W domu tym umieszczony będzie sekretariat wojewódzki i centralna wypożyczalnia dla bibliotek. Oprócz tego mieścić się tam będą: biblioteka i czytelnia ludowa na miasto Katowice, biblioteka i czytelnia naukowa, oraz biblioteka dla młodzieży. Poza tem będzie tam szereg sal wykładowych i pokoiów towarzyskich. Wielką zasługę w szerzeniu tego czytelnictwa ma zarząd okręgowy, a przede wszystkim jego prezes dr. Stark Tadeusz oraz sekretarz Wyrębski.

Oprócz T. C. L. istnieje na Śląsku jeszcze kilka innych organizacji, szerzących czytelnictwo na Śląsku. W cieszyńskiej części jest. Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, ciesząca się w tej części województwa nie mniejszem zaufaniem, oraz posiadająca podobne zasługi, jak T. C. L. w górnośląskiej części.

Następnie poszczególne wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w górnośląskiej części założyły dla swych robotników własne biblioteki polskie, które również cieszą się niemałą frekwencją.

Towarzystwo Pomocy Naukowej kierowane przez ks. kanonika Szramka położyło niemałe zasługi nad badaniem historii Śląska, oraz zgromadziło piękną bibliotekę naukową.

Pierwszy Marszałek Sejmu Śląskiego, adwokat Wolny, przy pomocy funduszów, uchwalanych rok rocznie przez Sejm Śląski, utworzył wspaniałą bibliotekę przy Sejmie Śląskim. Biblioteka ta już w najbliższych latach zajmie prawdopodobnie pierwsze miejsce pośród wszystkich księgozbiorów na Śląsku.

Wreszcie i socjalistyczna organizacja „Tur“ rozwija czytelnictwo polskie wśród własnych członków.

Z powyższego wynika, że dopiero po przyłączeniu Śląska do Polski praca oświatowa, tamowana w ciągu

wielu stuleci przez zaborców, szerzy się z wielkim rozpędem. Pragnienie wiedzy ogólnej, a przedewszystkiem narodowej, tak długo tłumione przez Prusaków, z tem większem teraz napięciem domaga się zaspokojenia.

2. SOKÓŁ NA ŚLĄSKU.

Kiedy późną wiosną kwitnie w Polsce żyto, to wiatr roznosi pył tego kwiecica i rzuca je w niezliczonych ilościach po wszystkich roślinach, znajdujących się na polach i łąkach. Pyłem tego kwiecica nie zapłodni jednak żadnej innej rośliny, rosnącej tuż, obok, lecz tylko same kłosa żytnie a chociażby te stały daleko i przegrodzone były innemi polami. Pył z kwitnących kłosów żytnich zapładnia tylko drugie kłosa żytnie, powodując przez to rozwój ziarna i zapewnienie ludziom chleba.

Podobnie było z rozwojem myśli sokolej w Polsce, a więc także i na Śląsku. Po upadku powstania polskiego w r. 1863, samozachowawczy instynkt duszy polskiej, szukając dróg nowego życia, oprócz innych działań, wiodących ku odrodzeniu narodu, również i w harmonijnej pracy: „W zdrowem ciele zdrowy duch“ widział dalszy sposób dźwigania duszy polskiej. Hasłem tem, rzuconem na wschodnich kresach, we Lwowie, powołano do życia „Sokoła“ polskiego.

Polska pocięta była wówczas trzema granicami. Jednak uczucie polskie, podobne do wiatru, roznoszącego zapładniający pył kwiecica, rozniosło tę ideę do wszystkich dzielnic Polski i zapłodniło nią duszę tych Polaków, którzy byli gotowi ją przyjąć.

Instynkt duchowy narodu granic nie ma. Uczucie więc narodowe roznosiło wszystkie dobre idee, zdolne dźwigać naród, z jednego krańca Polski na drugi, z duszy inteligenta na duszę robotnika, zapładniając w ten sposób

wszystkie serca kochające jedną ojczyznę, przygotowując je do wydania wielkiego owocu, jakim miała być niepodległość Polski.

W ten sposób dotarła na Śląsk idea sokola. A ponieważ pod koniec 19 wieku inteligencji polskiej na Śląsku nie było, przeto płodne to uczucie padło na dusze proste, lecz do przyjęcia dobrej idei przygotowane również dobrze, jak dusze ludzi z wykształceniem.

Józef Tucholski, zwykły sobie i przeciętny robotnik z Bytomia, przejął się ideą sokolą. W dniu 13 października 1895 r. założył pierwsze gniazdo w Bytomiu. Czyn jego wywołał jednak takie same skutki, jak gdyby go był podjął wielki uczony. W innych bowiem dzielnicach Polski pierwszymi organizatorami byli często profesorowie i ludzie o nieprzeciętnej inteligencji, jak n. p. adwokat dr. Bernard Chrzanowski z Poznania.

W tem leży wielkość idei — a w tym wypadku także idei sokolej, — że każdy polak dobrej woli może stać się jej sługą i wykonawcą. Od tego to czasu datuje się rozwój gniazd sokolich i idei sokolej na Śląsku. Następne gniazdo powstało w dniu 15 marca 1896 r. w Katowicach, potem trzecie w r. 1898 w Rozdzeniu-Szopienicach, czwarte w r. 1901 w Królewskiej-Hucie itd.

Jeśli pierwotna myśl pielęgnowania zdrowego ciała i duszy miała być realizowaną tylko przez pracę pozytywną, t. j. przez ćwiczenia i naukę, to jednak życie samo uzupełniło ją bardzo poważnie.

Wszyscy bowiem bez wyjątku druhowie, wbrew swym pierwotnym zamiarom, musieli dokonać wielkiej pracy negatywnej, mianowicie staczać zaciętą walkę w obronie swej idei. Prusacy bowiem zmusili ich do tego. Sokoli pragnęli swój czas poza pracą poświęcić na ćwiczenia gimnastyczne, czytania książek i słuchania wykładów. Tymczasem wskutek prześladowania władz pruskich narażeni byli na ciągłe rewizje ze strony policji, na szukanie sal do ćwiczeń i zebrań, których im z obawy

przed władzami odmawiano, na częste stawanie przed sądami pruskimi, płacenie kar pieniężnych i odsiadywanie więziennych. Obrona ta przed władzami i szpiegami pruskimi, w skutkach swych przyczyniła się do zahartowania duszy każdego sokoła polskiego niemniej od pracy pozytywnej, t. j. ćwiczeń gimnastycznych.

W r. 1896 istniejące gniazda zorganizowały się w Okręg Śląski. Prezesem jego został późniejszy poseł do parlamentu niemieckiego p. Paweł Dombek. W roku 1910 okręg ten liczył już 10 gniazd, posiadających 491 członków.

W r. 1912 naczelnik tegoż okręgu p. Józef Dreyza zakupuje na własny rachunek plac pod boisko w Zadolu pod Katowicami. W r. 1914 urządzono poraz pierwszy zlot na własnym gruncie. W roku tym okręg liczył 21 gniazd a w nich 820 członków.

W tem wybuchnęła wojna światowa. Sokoli śląscy, wbrew swej woli, pójść musieli w szeregi armii niemieckiej. Po czterech latach tej przymusowej walki zaledwie jedna czwarta wróciła na Śląsk z powrotem. Reszta poległa za cudzą sprawę. Ci jednak, którzy ocalili, widząc potrzebę obrony własnej ojczyzny, poszli poraz drugi w bój, lecz już za własną sprawę. Prawie wszyscy brali udział w wojnie polsko-bolszewickiej oraz w powstaniach śląskich.

Po ukończeniu wojny światowej Sokoli śląscy zabrali się do dalszej pracy organizacyjnej. W r. 1919 powstało 56 nowych gniazd. W roku 1920 wszystkich gniazd było 82, a w nich około 8000 członków. W skutek tak szybkiego rozwoju okazała się potrzeba założenia specjalnego sekretariatu, na którego czele stanął p. Ś w i d e r, człowiek oddany zupełnie idei sokolej.

W roku 1920 nastąpiło połączenie się Sokołów śląskich ze związkiem Sokołów w Polsce. W czasie plebiscytu członkowie Sokoła na Śląsku byli najpewniejszymi pracownikami dla sprawy polskiej. W czasie powstań

śląskich natomiast byli nie tylko najlepszymi żołnierzami, lecz również i przywódcami. Sokoli śląscy w bardzo wielkiej mierze tworzyli pierwsze kadry armji powstańczej na Śląsku.

Wymieniać nazwiska wybitniejszych działaczy Sokoła śląskiego jest zbyt wiele. Cały Śląsk ich zna, niektórych nawet cała Polska. Zasługi wszystkich sokołów są tak niepomierne, że śmiało powiedzieć można, iż każdy był małym budowniczym nowej Rzeczypospolitej.

Z początkiem r. 1928 Sokolstwo polskie na Śląsku zorganizowane było w 109 gniazdach, tworzących 13 Okręgów. Okręgi te tworzą Dzielnicę Śląska z siedzibą w Katowicach. Sokół śląski liczył w tymże czasie 8807 członków, w tem 3039 młodzieży w wieku od 14—18 lat.

W roku 1927 Sokół śląski urządził dwa sześćtygodniowe kursy gimnastyczne dla naczelników i instruktorów gniazd oraz 9 zlotów okręgowych z popisami. Następnie latem tegoż roku brał udział w zlocie jubileuszowym Sokoła Macierzy we Lwowie. Liczba ćwiczących druhów ze Śląska wynosiła 364, druhin zaś 182.

Że sokół śląski tak się rozwinął, ma w tem wielką zasługę jego długoletni prezes dzielnicy śląskiej, p. Józef Dreyza, oraz jego współpracownicy: śp. Michał Wolski, T. Kowalczyk, Smoczyk, K. Koźlik, J. Nowakowski i inni.

Z powyższego krótkiego szkicu wynika, że sokolstwo na Śląsku, rozwinąwszy swe skrzydła do lotu w czasach niewoli, teraz dopiero we własnym państwie nabrało prawdziwego rozmachu. W gniazdach sokolich liczba członków stale wzrasta; praca nad wychowaniem fizycznym, jakoteż i oświatowym rozwinęła się więcej niż kiedykolwiek przedtem. Rozwoju tężyzny młodzieży śląskiej w wolnej Polsce nikt już bowiem krępować nie może.

W czasach niewoli, głównem zadaniem sokoła było hartowanie ciała i ducha. Ten znakomty środek dyscyplinarny miał podtrzymywać wiarę w zmartwychwstanie ojczyzny i przygotowywać sokołów do ewentualnego zbrojnego prowadzenia walki o zdobycie niepodległości Rzeczypospolitej. Ten cel sokół śląski spełnił znakomicie.

We własnem państwie polskiem sokół również musi nadal hartować duszę i ciało. Wskutek ciągłego praktykowania dyscypliny, wyrobiony charakter sokołów winien uczynić ich odpornym także na inne bakcyle chorobotwórcze, nietylko cielesne lecz i duchowe. Czasy powojenne przyniosły nam niezmiernie szkodliwy bakcyl choroby duchowej w formie komunizmu. Choroba ta zakrada się nietylko do duszy robotnika, lecz również i do wykształceńszych umysłowo warstw, żyjących w niedostatecznych warunkach materialnych. Wobec braku dyscypliny woli odporność społeczeństwa na tę chorobę jest bardzo słaba. Oprócz więc innych czynników również i Sokół jest powołany do tego, ażeby siłą hartu i woli, pielęgnowanej w swych gniazdach, skutecznie przeciwdziałać temu szkodliwemu bakcyłowi.

W imię sprawiedliwości przyznać należy, że i to zadanie Sokół na Śląsku spełnia znakomicie. Wśród sokołów, obojętnie czy są inteligentami, robotnikami, urzędnikami lub nawet bezrobotnymi, niema na Śląsku komunistów. Sokół śląski na ciele i duszy zdrowym był, jest i będzie.

3. ZWIĄZKI TOWARZYSTW POLEK.

Wszystkie ważniejsze ruchy społeczne i polityczne w ciągu historii wszystkich ras i narodów dokonywał najpierw świat męski. Ta połowa bowiem ludzkości, jako

fizycznie silniejsza, z natury swej była do tego powołana.

Kobieta, obdarzona subtelniejszym uczuciem, nastraja niejako mężczyznę do wszelkich ważniejszych poczynañ poza ogniskiem domowym. A kiedy tenże, po znojach codziennej walki o byt, wraca do domu, ona to koi jego zmartwienia i namiętności, a uszczuploną wskutek tej walki energję duchową uzupełnia swą subtelnością i wyższą dynamiką psychiczną.

Do walki z wrogiem zewnętrznym kobieta występuje obok swego ojca, brata, czy męża dopiero wtenczas, kiedy widzi, że ich siły fizyczne są niewystarczające. Wtenczas w obronie własnej i swych najbliższych przyjmuje na siebie podwójny obowiązek: spełnia swe dotychczasowe zadanie, jako tak zwany motor duchowy świata męskiego, oraz staje do walki zewnętrznej w szeregu ojca, brata czy męża.

Śmiało więc powiedzieć można, że tam, gdzie kobieta staje do walki zewnętrznej obok świata męskiego, tam walka ta jest w swem ostatecznem stadium, tam napięcie wszystkich sił danej rasy czy narodu doszło do najwyższych granic, tam już chodzi o „być albo nie być“ danego społeczeństwa.

Naturalnym więc biegiem historii i na Śląsku do walki z wynarodowieniem duszy polskiej stanął najpierw mężczyzna. Kobieta jednak stała ciągle u jego boku. Towarzyszyła mu do kościoła, chodziła z nim na zebranie, brała z nim udział w pracach więcej uduchowionych, jak n. p. w kółkach śpiewackich, a przedewszystkiem modliła się o jego powodzenie.

Do samodzielnej pracy na szerszej arenie publicznej kobieta śląska stanęła dopiero wtenczas, gdy ucisk Polaków na Śląsku stał się tak wielkim, iż widziała, że siły liczebne jej ojca, męża i brata są za słabe do odparcia napierającego wroga na najświętsze dobra narodowe.

Wtenczas zaczęła prędzej budzić się ze snu i wstać wcześniej, ażeby zmówić wszystkie swe ranne pacierze, dzieci i męża nakarmić, dom uporządkować, a dopiero po wykonaniu tych jej przyrodzonych obowiązków opuszczała swe zacisze domowe, by zabrać się do czynnej pracy kulturalno-społecznej i bronić praw swego narodu.

To samodzielne życie kulturalno-oświatowe kobiet polskich na Śląsku zaczęło się około roku 1900. W tym to roku szczupłe grono kobiet polskich pod przewodnictwem p. D o m b k o w e j założyło pierwsze polskie „Towarzystwo dla kobiet“ w Bytomiu. Jak słusznie powiedziała działaczka wśród świata kobiecego na Śląsku posłanka S z y m k o w i a k ó w n a, przewodnią myślą założycielek było zrzeszać szerokie koła Polek Górnoślązaczek, odczuwających krzywdę i niesprawiedliwość pruskiego rządu zaborczego i szerzyć wespół z niemi uświadomienie narodowe wśród tych rodaczek, które, aczkolwiek pochodzenia polskiego, ulegały naporowi germanizacji i wynarodowieniu.“

Czujna policja pruska dozorowała stale zebrania naszych kobiet i pod byle jakim pretekstem rozwiązywała takowe. Dochodzenia policyjne i prokuratorskie oskarżenia, wyrzucania mężów i ojców z pracy, rewizje domowe, kary pieniężne i więzienia były nagrodą dla kobiety polskiej na Śląsku za podjęte trudy w tej ciężkiej walce obronnej.

Rozpoczęła się bardzo twarda walka o język i pacierz polski. Dla kobiety polskiej była ona o tyle trudniejsza, że musiała występować w roli podwójnej; raz jako opiekunka swego ogniska domowego, spełniając swe odwieczne zadania wychowawczynie, nałożone jej przez dzieje ludzkości, po drugie zaś, występując jako szermierka i wojowniczką w obronie ideałów narodowych na zewnątrz, brała na siebie część tego zadania, którego

ojciec i mąż o własnych siłach wykonać już nie byli w stanie.

Jednakowoż z chwilą wstąpienia kobiety śląskiej w szeregi walczących pozycja policji i władz pruskich stała się niezmiernie trudną. Każde bowiem prześladowanie kobiet polskich poza domem wywoływało u nich tem większą energię i wytrwałość do prowadzenia tej walki na terenie dla nich znakomicie obeznanym, przy ognisku domowym. Tam trudno było policji pruskiej rozkazywać i pilnować. Przy każdej bowiem kobiecie trzeba było postawić po jednym policjancie. Każdą więc przegraną na zewnątrz kobieta śląska, z wrodzoną jej niewieścią zawziętością, starała się powetować w swoim domu. Raz zakazana polska piosenka na zebraniu, kilka razy dziennie śpiewana była przy polskim ognisku domowym.

A tymczasem echo niesłyszalne dla uszu, lecz wy czuwane przez dusze kobiece, echo surmów bojowych, wydobywając się z głębi minionych stuleci i z duszy zmarłych „stu pokoleń“, spoczywających w ziemi śląskiej, budziło coraz to większe zastępy kobiet polskich na Śląsku do walki obronnej za pacierz polski, za język polski, za pieśń polską...

Tęsamem walka pomiędzy polskością a niemczyzną zbliżała się ku ostatecznemu rozstrzygnięciu.

Dwa lata po założeniu „Towarzystwa dla kobiet“ powstało w Katowicach drugie polskie towarzystwo kobiece, które w krótkim czasie urządziło czytelnię dla kobiet. Pierwsze sto tomów dla tej biblioteki podarował Stanisław Bełza, adwokat z Warszawy. Zamówioną Mszą św. przez stowarzyszone ślązaczki, ówczesny dziekan katowicki, — Niemiec — ks. Schmidt sfałszował; odprawił bowiem inną, za zmarłych Niemców. Tylko Ten, który sam patrzy w serca, wiedział, komu tutaj należało się błogosławieństwo. Dalszych książek dla tej czytelnicy dostarczały bezinteresownie miasta Poznań

i Kraków. Towarzystwo tymczasem urządziło wycieczki, wieczornice ludowe, teatry amatorskie, pielęgnowało pieśni polskie. Przedsięwzięcia te z powodu braku sal odbywały się głównie w stodołach, szopach i warsztatach rzemieślniczych.

Następne towarzystwa kobiece wraz z czytelniami powstawały już coraz szybciej. W końcu r. 1903 było ich już przeszło 10. Policja pruska, nie widząc innej rady zatamowania tej pracy, poczęła jedno towarzystwo po drugim rozwiązywać. Jednak w miejsce zamkniętego jednego, powstawały dwa nowe, pod inną, łagodniejszą formą.

W roku 1914 śp. O m a ń k o w s k a, późniejszy poseł na Sejm Śląski, zaprosiła przedstawicielki wszystkich towarzystw kobiecych do Bytomia i połączyła je w jeden związek pod nazwą „Związek Polskich Towarzystw Kobiecth“.

Wojna światowa umożliwiła kobietom polskim prowadzenie dalszej pracy oświatowej na Śląsku. Dopiero w listopadzie w r. 1918 zwołany został drugi zjazd do Bytomia, gdzie zreorganizowany związek otrzymał nazwę: „Związek Towarzystw Polek“. Wkrótce potem poczęto tworzyć organizacje powiatowe, które zajęły się zakładaniem kół w poszczególnych miejscowościach. W jednym powiecie katowickiem pod koniec r. 1919 było już 30 towarzystw, z liczbą 5000 członkiń. Tam działała nadzwyczaj intensywnie Bronisława Szymkowiakówna, późniejszy poseł na Sejm Śląski.

W czasie plebiscytu towarzystwa polek odegrały nadzwyczaj ważną rolę. Organizowały pielgrzymki do Częstochowy, Krakowa i innych miast Polski, urządziły manifestacje, kursa i wykłady dla kobiet, oraz wydawały gazetę p. t. „Głos Polek“. Podczas walk powstańczych członkinie towarzystw polek poszły w służbę nie tylko Czerwonego Krzyża, pielęgnując chorych w szpitalach, i tuż za frontem, lecz przenosiły broń przez granicę nie-

miecka, służyły jako wywiadowczynie, wreszcie organizowały kuchnie żołnierskie.

W chwili plebiscytu, t. j. r. 1921, związek towarzystw polek liczył 450 kół oraz 35 000 członkiń. Była to więc największa polska organizacja kulturalno-oświatowa na Śląsku.

Podział Śląska spowodował, że większość towarzystw polek pozostała po stronie niemieckiej. Na zjeździe pożegnalnym w r. 1922 dokonano podziału związku na dwie części, t. j. odpowiednio do rozgraniczenia Śląska. Główną jego siedzibę w Bytomiu, który pozostał po stronie niemieckiej, przeniesiono do stolicy wojewódzkiej, do Katowic.

Wkraczające wojska polskie na ziemię piastowską Towarzystwa Polek witały z rozwiniętymi sztandarami. A potem nastał ciężki okres pracy nad budową własnego państwa, oraz nad zabezpieczeniem bytu każdej rodzinie na Śląsku. Wzmagające się później bezrobocie ogromnie utrudniło pracę oświatową Towarzystw Polek. Głównym więc zadaniem kobiety śląskiej stała się troska o utrzymanie równowagi budżetu domowego.

Po każdym większym wysiłku następuje pewna reakcja. Więc też i po pełnej poświęceń pracy kobiecej w czasach plebiscytu i powstań śląskich nastąpił pewien zastój organizacyjny. Lecz już po kilku latach opatja zaczęła znikać a chęć do pracy społecznej znowu poczęła się wzmacniać.

Więc i pod tym ciężarem gospodarczym, jakim było bezrobocie. Ślązaczka nie upadła. Poza swemi obowiązkami domowymi zaczęła wyszukiwać sobie nowe cele w życiu. Jednym z tych celów było niesienie pomocy, znajdującym się w nieszczęściu bliźnim, oraz jak najwydatniejsza opieka nad biednym dzieckiem. Propaganda za nowo powstałą szkołą polską na Śląsku również stała się udziałem pracy kobiety śląskiej. Następnie Związek Tow. Polek bardzo gorliwie zajął się

popieraniem towarów wyrobu krajowego. Wreszcie jedną z najważniejszych prac, jakie prowadził, to urządzenie kursów robót ręcznych wśród dorastających dziewcząt. Organizacja kobiet słusznie stała na tem stanowisku, że największą zaletą kobiety być winno urządzenie szczęśliwego ogniska domowego. Kobieta, która jako żona bez wielkiego nakładu pieniężnego będzie umiała urządzić przyjemne mieszkanie, oraz ubrać gustownie siebie, dzieci i męża w ten sposób najlepiej zapewni sobie i całej rodzinie maksimum szczęścia ziemskiego.

Dzięki niezmordowanej pracy posłanki Szymkowiakówny, która była duszą całego związku, organizacja kobiet polskich już od kilku lat znowu poczęła robić dalsze postępy. W roku 1927 związek ten posiadał 110 kół, liczących razem przeszło 10 000 członkiń. Prezesową związku była p. drowa Hyllowa, sekretarką posłanka Szymkowiakówna.

Na zjeździe w Katowicach w r. 1927 związek ten przybrał nazwę: Związek Katolickich Towarzystw Polek. Niestety, dzięki nadużywaniu go do celów politycznych, związek rozpadł się w r. 1928 na dwie części. Jedna część członkiń poszła za dotychczasowym zarządem, t. j. za prezesową Hyllową i sekretarką Szymkowiakówną, druga natomiast prowadzona jest przez p. Korfantową.

Po przyłączeniu Śląska do Polski przeszczepiona została na teren śląski Narodowa Organizacja Kobiet. Związek ten, w innych dzielnicach kraju bardzo zasłużony, również i na Śląsku rozpoczął swą potężną działalność, łącząc do pracy społecznej przedewszystkiem żony urzędników, kupców oraz panie inteligentniejsze. W tych gminach i miastach, gdzie zdołał rozwinąć się, zdziałał już wiele dobrego i cieszy się sympatją ludności.

Następnie przy politycznej Narodowej Partji Robotniczej powstał oddział Towarzystw Polek, na czele

którego stanęła pani Kotowa. I ten związek jest bardzo ruchliwy. Szczególniej wśród żon robotników działa dość skutecznie, ucząc je, oraz ich córki przedewszystkiem robót ręcznych, potrzebnych w gospodarstwie domowym.

Wreszcie w r. 1927 powstał nowy „Związek Towarzystw Polek“ o podobnych celach, jak poprzednio wymienione organizacje. I ten związek społeczny, już po upływie jednego roku, rozwinał się bardzo poważnie, skupiając w swych szeregach tysiące tych kobiet, które dotąd nie należały do żadnych organizacji. Związek ten z końcem r. 1928 stał się największą organizacją kobiecą na Śląsku.

Te wymienione powyżej organizacje kobiece pracują jedna obok drugiej i dążą do jednych i tych samych celów. Z powodu braku jednolitego związku kobiecego, prace te wywołują często niepożądane zgrzyty społeczne. W interesie polskości Śląska leży, ażeby jaknajrychlej dojrzała myśl połączenia ich w jeden silny związek. Z chwilą utworzenia takiej jednolitej organizacji ustaną sztucznie wywoływane niesnaski wśród kobiet śląskich. Organizacja, która cały swój wysiłek skieruje na pracę pozytywną, stać się może naprawdę wielkiem źródłem nowych i zdrowych myśli.

4. ZWIĄZEK ŚLĄSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH.

Przeciętny przechodzeń, idący obok miejsca, na którym ćwiczy muzyka wojskowa, rzadko bywa z tego zadowolony. Ćwiczenia te bowiem nie są całością. Dla przeciętnego zaś człowieka dopiero całość rzeczy daje pełny obraz, wywołujący zadowolenie wewnętrzne.

Ułamki natomiast jakiejkolwiek sztuki interesują tylko znawców i specjalistów.

Lecz gdy wyćwiczone na placu koszarowym marsze i pieśni zagrają prostemu żołnierzowi, idącemu do boju, muzyka ta wywołuje w nim zapał, ofiarność i gotowość bojową. Żołnierz wyprowadzony na pole walki przy pieśni i muzyce, zapomina o własnych potrzebach oraz własnej woli i łatwiej daje prowadzić się do walki a nawet na śmierć.

Podobnie było z pieśnią i muzyką polską na Śląsku. Lud śląski od dawna śpiewał pieśni pobożne i piosenki. Śpiewał je w kościele, w domu, na polu, oraz głęboko pod ziemią, przy wydobywaniu węgla. Były to pieśni religijne lub piosenki ludowe, opiewające życie sielskie, miłość i tęsknotę kochanków, przestrogi rodziców, oraz udręki, jakich doznawał przy ciężkiej pracy. Lud śpiewał te pieśni i piosenki po polsku. Były one bardzo niewinne, nie zagrażające żadnej polityce państw zaborczych.

Śpiewy te podobne były do ćwiczeń muzyki wojskowej. Przeciętny zaborca: policjant, nauczyciel, czy inny urzędnik pruski nie widział w nich piękna, ni siły. Tylko wielki psycholog i historyk narodu, czy to Polak, czy Niemiec — gdy przyszedł na Śląsk i pilnie w śpiew ten się wsłuchał, — mógł wysnuwać wnioski o energii, jaką kiedyś te pieśni i piosenki wśród ludu śląskiego rozniecić mogą.

Przez długie wieki pieśń polska rozwijała się w zaciszu domowym. Aż dopiero, kiedy na Śląsku walka ludu polskiego z państwem niemieckiem stawała się coraz cięższą, pieśń polska wyszła z tego zacisza. Robotnik polski zaczął śpiewać nie tylko w domu i przy pracy, lecz również i na swych zgromadzeniach. A kobieta polska zaczęła mu przy tem wtórować. Śpiewał najpierw pieśni, pobożne potem piosenki towarzyskie, wreszcie pieśni narodowe. A każdy ze śpiewających, który po

raz pierwszy zanucił razem z drugimi na zebraniu polską pieśń narodową, czuł, że nowa energia ożywia jego jestestwo, że unoszą go jakieś siły niewidzialne, że gotów jest do stoczenia najcięższej walki w obronie mowy, pa-cierza i tej właśnie pieśni.

Pieśń polska była dla robotnika śląskiego wielką księgą filozofii narodowej. Z pieśni tej śpiewak śląski czuł potęgę ducha polskiego tak, jak przeciętny człowiek czuje wartość promieni słonecznych. Pieśń ta wszystko mu wytłómaczyła. Bo każda pieśń w języku ojczystym jest jednym z głównych promieni ducha narodowego. Promień ten ożywia, oświeca i pobudza nawet prostaczka do wiary w swój naród, do wydobywania energii, stawania w obronie dóbr narodowych, — do życia narodowego.

Więc już pod koniec dziewiętnastego stulecia pieśń polska coraz głośniejsze rozbrzmiewała po polskich zgromadzeniach na Śląsku. Nie była jednak jeszcze ujęta w karby organizacji. Wojsko szło do boju, śpiewając i grając bez zorganizowanej kapeli i bez kapelmistrza.

Dopiero w r. 1905, celem pielęgnowania śpiewu czterogłosowego, założono w Katowicach pierwsze towarzystwo śpiewackie. Towarzystwo to otrzymało nazwę „Harmonja”. Kierownictwo chóru objął śp. J. Budzyński, a następnie p. T. Lewandowski z Katowic. W r. 1906 Harmonja wystąpiła już ze śpiewem na uroczystości powstania styczniowego w Dziedzicach na Śląsku Cieszyńskim.

Następny chór męski, przekształcony później na mieszany, również pod nazwą Harmonji, powstał w r. 1908 w Mikołowie. Koło to, czując potrzebę, ściślejszej organizacji śpiewaczej, przystąpiło jako członek do Związku Kół Śpiewaczych w Poznaniu.

Dalsze koła powstawały coraz to szybciej. I tak więc zaczynają śpiewać: „Halka” w Załężu, „Lutnia” w Królewskiej Hucie, „Jedność” w Bytomiu itd. W r. 1914

„Lutnia“ z Królewskiej Huty występuje już na zjeździe śpiewaczym w Poznaniu. Na czele koła w Bytomiu stanął śp. M. Wolski, który później zorganizował poszczególne towarzystwa w jeden związek.

Oczywiście, że powstawanie coraz to nowych polskich kół śpiewackich zaniepokoiło władze i policję pruską. Rozpoczęła się więc walka o prawa publiczne dla pieśni polskiej na Śląsku. Lecz tak, jak rozentuzjasmowanemu pieśnią bojową żołnierzowi trudno wypersfadować, by cofnął się z pola walki, podobnie rozśpiewanemu ludowi śląskiemu trudno było wytłómaczyć, — nawet karami pieniężnymi i więzieniem — że śpiewu powinien był zaniechać, i od budzenia tym śpiewem duszy polskiej winien był odstąpić. Więc policja pruska zakazała restauratorom udzielania sal na zebrania, ćwiczenia i popisy śpiewu. Lecz p. Michał Wolski zakupił z własnych środków wielką salę, wraz z ogrodem w Bytomiu i nazwał ją „Ul“. Miejsce to stało się schroniskiem dla wszystkich towarzystw polskich, nie tylko z Bytomia, lecz całego Śląska.

W dalszym toku walki policja zakazała dyrygentom udzielania nauki śpiewu, o ile nie mieli do tego patentu lub osobnego zezwolenia władz. Ponieważ zaś, jak wiadomo, dyplomowanych dyrygentów Polaków prawie że nie było, więc też rzadko który dyrygent polski takie zezwolenie otrzymał. Za przekroczenia powyżej wymienionego przepisu nakładano wysokie kary pieniężne. I te jednak metody walki, budzącego się ducha polskiego nie powstrzymały.

W r. 1910 śp. M. Wolski połączył istniejące koła w Śląski Związek Kół Śpiewaczych. W r. 1911 odbył się pierwszy zjazd śpiewacki na Zadolu pod Katowicami. Czynny udział wzięło 14 kół. Wspólnym dyrygentem tego zjazdu był p. Poniecki. Dwie trzecie zbioru pieniężnego z tego zjazdu przeznaczono na zapłacenie kary,

nałożonej przez policję pruską na Ponieckiego za niedozwolone dyrygowanie śpiewakami.

Ponieważ władze pruskie każdy występ z pieśnią polską uznawały za czynność polityczną, przeto też związek, chcąc nie chcąc, uznał się za organizację polityczną. Z tego jednak powodu nie mógł przyjmować na członków młodzieży, poniżej lat 18. Mimo to liczba śpiewaków stale wzrastała. Z końcem roku 1912 związek liczył już 39 kół, obejmujących 1700 członków. W roku 1913 sekretarką związku została p. Żnińska. Jej zasługi nad rozwojem pieśni polskiej na Śląsku są nadzwyczaj wielkie. W tymże roku podzielono związek na cztery okręgi.

Drugi zjazd śpiewacki odbył się w połowie r. 1913. Na zjazd ten stawiło się 38 kół. Przybyli również wszyscy ówcześni posłowie polscy z Berlina oraz tysiące publiczności. Z końcem roku 1913 należało do związku 47 kół, liczących 1829 członków i członkiń.

Wojna światowa przerwała dalszy rozwój pieśni polskiej na Śląsku. Po jej ukończeniu jednak, kiedy rozpoczęła się ciężka praca plebiscytowa, oraz wybuchły powstania, pieśń polska znowu wyszła z ukrycia i stała się wierną towarzyszką ludu śląskiego przy jego wysiłkach o odzyskanie niepodległości. Powstawały więc nowe koła, związek rozbudowywał się.

W roku 1920 przygotowano wielki zjazd śpiewacki. Władze koalicyjne, rządzące wówczas na Śląsku, odmówiły jednak swego zezwolenia na jego urządzenie. Związek liczył już wówczas 280 kół, posiadających 16 000 członków. Urządzono więc 10 zjazdów okręgowych. W roku 1919 związek zaczął wydawać swój własny organ, „Śpiewaka Śląskiego“. W roku 1927 pismo to rozchodziło się w liczbie 3500 egzemplarzy i było najpoczytniejszym organem muzycznym w Polsce.

Po rozdziale Śląska, na terenie przypadłym Niemcom, pozostało 120 kół śpiewackich. Ponieważ dotych-

czasowa siedziba związku — miasto Bytom — pozostało przy Niemczech, przeto władze związku przeniesiono do Katowic. Kierownictwo sekretariatu objął p. Fojcik, wytrawny pracownik na niwie śpiewaczej. Związek podzielono na 11 okręgów.

Znane niedomagania gospodarcze w Polsce, jakoteż i na Śląsku, utrudniły dalszy rozwój organizacyj śpiewaczych. Ponieważ jednak pracowity lud śląski lubi śpiewać nie tylko przy pracy lecz i po jej ukończeniu, przeto pieśń polska, po chwilowem jej ucichnięciu, już w następnych latach poczęła znowu wychodzić poza ściany domowe, szkolne i kościelne. Nowe siły, coraz to lepsze, przy pomocy działaczy starych, zabrały się do ponownego organizowania pieśni polskiej na Śląsku. Na czele tych sił stanęło dwóch ludzi duszą oddanych tej pieśni, a mianowicie p. prof. Imiela jako prezes związku, zaś jako dyrygent związkowy p. dyrektor Stoiński. Pod ich to niezmordowanem kierownictwem związek śpiewaczy znów zaczął rość w siły, a pieśń polska, stale doskonalsza, coraz piękniej brzmi w uszach i sercach ludności. Dalszemu rozwojowi pieśni polskiej na Śląsku nic już teraz na przeszkodzie nie stoi. Brzmi ona coraz piękniej i coraz głośniej.

Dowodem rozwoju tej pieśni są liczne zjazdy, w których uczestniczy coraz to większa liczba śpiewaków i kół śpiewaczych. W ciągu pierwszych sześciu lat niepodległości Związek Śpiewaczy urządził następujące okręgowe zjazdy śpiewackie:

Rok	ilość zjazdów	ilość chórów	ilość śpiewaków
1922	9	71	2725
1923	10	88	3592
1924	10	96	3602
1926	10	102	4220
1927	11	124	5582

Poza tem w roku 1922 chóry śląskie brały udział w pierwszym wszechpolskim zjeździe śpiewackim

w Warszawie, uzyskując w popisach trzecie miejsce. W drugim wszechpolskim zjeździe śpiewackim w roku 1924 w Poznaniu występowało 700 śpiewaków śląskich, uzyskując w popisach drugie i czwarte miejsce. W roku 1925 związek urządził pierwszy ogólno-śląski zjazd śpiewacki w Katowicach. W zjeździe tym uczestniczyło 107 chórów z 4023 śpiewakami. Na zjazd ten przybyły również chórzy z niemieckiej części Śląska, województwa kieleckiego oraz ze Lwowa.

W roku 1925 związek wydał drukiem 7 zeszytów pieśni na chór męski i mieszany, obejmujących 61 pieśni, natomiast w roku 1926 wydał „Katechizm dla Śpiewaków“, opracowany przez dyrygenta związkowego pana St. Stońskiego. W roku 1925 urządził dwa kursy dla 80 dyrygentów.

Stan liczebny Związku Kół Śpiewaczych w województwie śląskim przedstawiał się w poszczególnych latach jak następuje:

Rok	liczba kół	w tem chórów męsk.	chórów miesz.
1. 1. 1923	169	16	153
1. 1. 1924	148	20	128
1. 1. 1925	154	25	129
1. 1. 1926	155	26	129
1. 1. 1927	146	28	118
1. 1. 1928	167	35	132
1. 1. 1929	181		

Liczba członków z początku każdego roku wynosiła, jak następuje:

Rok	członków męsk.	członk. żeńsk.	razem
1923	3933	4080	8013
1924	4747	3710	8457
1925	4180	2858	7038
1926	4029	2605	6634
1927	4780	3154	7934
1928	5742	3633	9375
1929			10385

W ciągu roku 1927 w 150 kołach odbyło się 10 576 lekcyj śpiewu. Zatem na jedno koło przypadało 70 lekcji. Wieczorów pieśni urządzono 149, przedstawień amatorskich 140, różnych innych występów chórowych 1062.

Z powyższego wynika, że praca nad rozwojem pieśni polskiej na Śląsku, po połączeniu się z Rzeczypospolitą, idzie planowo i jest w pełnym toku. Pieśń ta nie tylko uszlachetnia ciężko spracowany lud śląski, lecz również budzi ducha polskiego wśród tych, którzy utracili go w czasie niewoli pruskiej. Jeśli szkoła powszechna na Śląsku wychowuje dla Polski pokolenie młode, to pieśń polska unaradawia generację już dorosłą.

5. ŚLĄSKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Im lepiej uprawioną jest gleba, tem pożyteczniejsze rodzi owoce. Im starszą i lepiej zorganizowaną jest jakakolwiek instytucja religijna czy społeczna, tem umiejętniej zabiera się do pracy w swym zakresie działania, tem lepszych wydaje ludzi. Cały świat cywilizowany woła, że pracę nad wychowaniem ludzkości zaczynać należy od młodzieży.

To zadanie zrozumieli księża katoliccy na Śląsku przed pół wiekiem. W drugiej połowie 19 stulecia, kiedy na Śląsku nie było jeszcze żadnych towarzystw kulturalno-oświatowych ni zawodowych, z wyjątkiem cechów rzemieślniczych, kilku księży, czujących już wówczas po polsku, zabrało się do organizowania polskiej młodzieży katolickiej.

Jeśli dziś, patrząc w przeszłość, czujemy głęboki żal do tych księży, którzy, zapominając o swem polskiem pochodzeniu, przeszli do obozu niemieckiego, ułatwiając i propagując germanizację ludu naszego, to niechaj te świetlane postacie tych nielicznych księży bohaterów,

którzy z zaparciem siebie, sami rozpoczynali ciężką pracę wśród ludu swego, zrównoważają ujemne postęпки pierwszych.

Jednym z tych pięknych budzicieli duszy młodzieży polskiej na Śląsku był ks. B o n c z y k w Bytomiu. W dniu 25 marca 1871 r. założył pierwsze towarzystwo młodzieży pod wezwaniem św. Alojzego na Rozbarku pod Bytomiem. Celem towarzystwa była oświata narodowa na gruncie katolickim oraz uczciwa zabawa. Następne towarzystwo św. Alojzego powstało dopiero 15 lat później, w roku 1886, w Siemianowicach. Dalszy rozwój tych towarzystw szedł już w dosyć przyspieszonym tempie. W roku 1896 towarzystwa młodzieży na Górnym Śląsku liczyły razem już 2202 członków.

Niestety wybory do parlamentu niemieckiego w roku 1893 wprowadziły pewien zamęt w tych młodych związkach. Księża centrowcy, zapragnęli wciągnąć młodzież polską do agitacji za swym poselskim kandydatem centrowym. Tymczasem młodzież wyczuła instynktownie, że należy poprzeć kandydaturę posła ludowego — majora pozasłużbowego S z m u l i.

Szmula czuł się bowiem polakiem. Tej samodzielnej myśli młodzieży polskiej sprzeciwili się księża centrowcy i rozpoczęli pracę destrukcyjną wśród towarzystw świętego Alojzego. Jeśli nie pójdziecie z nami — powiedzieli młodzieży — to istnieć wogóle nie możecie. Z tych to więc pobudek wrocławski książę biskup Kopp wydał w roku 1897 rozkaz do proboszczów, ażeby rozwiązali wszystkie towarzystwa św. Alojzego. Jednak młodzież, przyzwyczajona już do pracy organizacyjnej, i bez pomocy proboszczów centrowych, w tych samych kołach, lecz pod innymi nazwami skupiać się poczęła.

Natomiast w cieszyńskiej części Śląska założycielem towarzystw młodzieży był sekretarz chrześcijańskich związków robotniczych Karol Martinek. Pierwsze towarzystwo młodzieży, jakie założył w Cieszynie

w roku 1906, otrzymało nazwę „Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej“. Po tym pierwszym akcie, już w następnym roku powstał cały szereg dalszych kół. Niektóre z nich musiały staczać nawet krwawe walki z Niemcami, którzy zazdrośnym okiem patrzeli na młody ruch polski. Szykany władz austriackich, nakładających na niektórych członków nawet kary więzienne, nie zdołały jednak powstrzymać tej rozbudzonej do czynu myśli polskiej. Wobec już w roku 1913 istniało w cieszyńskiej części Śląska dziewięć towarzystw, liczących 391 członków, połączonych przez Martinka w jeden okręg.

Po wojnie światowej, w roku 1919, założyciel pierwszego towarzystwa zwołuje zjazd, na którym było reprezentowanych 675 członków. Na zjeździe tym zapada uchwała przyłączenia się do ogólnopolskiej organizacji młodzieży polskiej, której siedzibą był Poznań.

Rozstrzygnięciem paryskim z dnia 28 lipca 1920 Śląsk Cieszyński został rozdzielony. Po stronie czeskiej pozostało 5 towarzystw, po polskiej 24. W dniu 16 grudnia 1922 r. nadzwyczajny zjazd w Cieszynie uchwalił połączenie się z młodzieżą Górnego Śląska. Od tego czasu polska młodzież całego województwa śląskiego stanowi jeden „Śląski Związek Młodzieży Katolickiej“. Tymczasem na Górnym Śląsku zwołano w czasie plebiscytowym w grudniu 1920 r. zjazd delegatów istniejących towarzystw młodzieży do Katowic. Przybyło 11 księży i 74 delegatów, reprezentujących 27 towarzystw. Na zjeździe tym utworzono związek towarzystw młodzieży, do którego przystąpiło 35 kół, liczących 3300 członków. Prezesem został ks. kanonik W. Pucher z Wielkich Piekar.

Teraz rozpoczęła się praca w przyspieszonym tempie. Obchody uroczystościowe, poświęcenia sztandarów, liczne zjazdy, wykłady, ćwiczenia fizyczne, stosowanie praktyk religijnych wypełniały bujne życie młodzieży i jej organizatorów.

W październiku 1921 roku odbył się pierwszy Kongres Katolickiej Młodzieży Polskiej w Mysłowicach. Na Kongresie tym, w którym brało udział 2000 uczestników, zapadła uchwała połączenia wszystkich towarzystw polsko-katolickich w obu częściach Śląska w jeden związek. We wrześniu 1922 roku, a więc po przyłączeniu części górnośląskiej do Polski, uchwalono przystąpić do ogólnego związku młodzieży w Poznaniu. Wskutek podziału Górnego Śląska 10 towarzystw pozostało po stronie niemieckiej. Ostatni prezes pierwszego towarzystwa młodzieży św. Alojzego w Bytomiu Józef Szruba dostał się do ciężkiego więzienia pruskiego na lat 6 za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Tymczasem praca wśród młodzieży śląskiej zaczęła przybierać na rozmachu. Mimo straty 10 kół, które pozostały po stronie niemieckiej, liczba kół nowych stale wzrastała. Już w grudniu roku 1922 związek liczył w samej górnośląskiej części 35 towarzystw, posiadających razem 2932 członków. W czerwcu 1923 r. urządzono wycieczkę do codopiero przyłączonego Śląska Cieszyńskiego w piękne góry naszych Beskidów. W wycieczce tej wzięło udział 1200 członków. W lutym 1924 odbył się w Katowicach trzeci zjazd delegatów. Po raz pierwszy przybyli reprezentanci obu części Śląska, t. j. Górnego i Cieszyńskiego. Ze sprawozdań tego zjazdu wynika, że związek liczył już wówczas 105 kół, do których należało 6560 członków. Z tej liczby na górnośląską część przypada 5360 zorganizowanych.

Na zjeździe tym, oprócz innych rezolucyj w obronie kościoła i państwa, uchwalono: „Zjazd stwierdza ze smutkiem, że wielka część młodzieży oddaje się zgubnemu nałogowi pijaństwa i niszczy w ten sposób ciało i duszę. Dla tego wzywa wszystkich swych członków do stanowczej walki z pijaństwem i zachęca ich do wstępowania w szeregi abstynentów“.

W maju 1924 r. związek zorganizował pielgrzymkę młodzieży piastowskiej na Jasną Górę do Częstochowy. Przeszło 2000 młodzieży śląskiej zjechało się na to miejsce. W kwietniu 1926 r. odbył się czwarty zjazd Związku Młodzieży w Katowicach. Delegatów przybyło 400, reprezentujących 126 towarzystw z liczbą 8573 członków. Na zjeździe tym uchwalono organizować oddziały młodzieży żeńskiej. Prezesem związku pozostał nadal ks. kanonik Pucher, sekretarzem natomiast ks. Tomala z Mikołowa.

Z końcem roku 1926 do związku należało już 135 towarzystw, liczących 9503 członków. W tej liczbie było młodzieży męskiej 8129, żeńskiej 1374. Związek ten podzielono na 9 okręgów; pracę wśród młodzieży postanowiono prowadzić z coraz to większym wysiłkiem. Głównym celem organizacji jest wychowanie młodzieży w duchu religijnym i narodowym. Członkowie słuchają wykładów na zebraniach, urządzają własne biblioteki w kołach a przede wszystkim zajmują się ćwiczeniami fizycznymi i sportem. Młodzież żeńska, przy pomocy nauczycielek, uczy się oprócz tego pracy gospodarstwa domowego. Na ogólną liczbę 9503 członków w końcu roku 1926, było poniżej 18-go roku życia 5222.

Tak w krótkim zarysie przedstawia się praca i rozwój organizacji młodzieży polskiej na Śląsku. Nadmienić wypada, że oprócz wyżej opisanego związku są tu jeszcze inne polskie towarzystwa młodzieży. Niestety są one utworzone przy partjach politycznych. Z tego też powodu są nieliczne, gdyż nie dadzą młodzieży tych wszechstronnych, górnołotnych i szlachetnych pobudek, jakie potrzebne są każdemu młodemu człowiekowi na jego dalszą drogę życiową.

Z powyższego zestawienia widzimy, że ciężka praca, rozpoczęta nad wychowaniem naszej młodzieży w niewoli, teraz dopiero, we własnem państwie prowadzona jest z należytyym rozmachem. Rezultatem zaś tych

wysiłków winien być — dojrzały, dobry i mądry obywatel na kresach zachodnich Rzeczypospolitej.

6. ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW (Chorągiew Śląska).

Hallerczycy, to dojrzały owoc tej pracy, jakiej dokonały w poprzednich latach niewoli wszystkie inne organizacje polskie. Z rozpoczęciem wojny światowej, lud śląski przymusowo włączany był do armji niemieckiej. Z chwilą więc, kiedy nadarzyła się okazja służyć własnej, polskiej sprawie, bez jakiegokolwiek komendy, wiedziony instynktem narodowym, począł skupiać się w naturalne stadła bojowe, łącząc się z rodakami z innych dzielnic, tworząc razem z nimi ochotniczą armję polską.

Więc jeszcze w czasie trwania wojny światowej, kiedy generał Haller organizował we Francji polską siłę zbrojną, około 5000 Górnosłazaków, byłych żołnierzy niemieckich, będących w niewoli armij sojuszniczych, dobrowolnie poszło w służbę pod sztandary Orła Białego. To byli pierwsi Hallerczycy.

Po nieudaniem pierwszem powstaniu śląskiem w roku 1919, spora część młodzieży, niechcąc dostać się do niewoli pruskiej, poszła na ochotnika do wojska polskiego, tworząc „Pułk Bytomski“. Pułk ten przydzielony został pod dowództwo Generała Hallera, walczącego wówczas na froncie bolszewickim. To była druga część śląskich Hallerczyków.

W r. 1920 wszyscy Hallerczycy wracać musieli na Śląsk. Mieli bowiem brać wybitny udział w akcji plebiscytowej, aby sprawie polskiej dopomóc do zwycięstwa. Okryci sławą, wrócili w swych pięknych, błękitnych mundurach do nowej pracy na ziemi rodzinnej. Zasiadali rodacy, tak starsi, jakoteż i młodszy, z zachwytem i głębokiem zadowoleniem patrzyli na nich. Niemcy natomiast mieli strach przed nimi.

Zwolnieni z wojska błękitni żołnierze śląscy, zajęci pracą codzienną, mundury swe szanowali i zachowywali jako relikwię narodową. Tylko w niedzielę i święta, idąc do kościoła, przywdziewali je na siebie. Po mundurach tych poznawali się Hallerczycy nie tylko całego Śląska, lecz i całej Polski. Zorganizowali się więc najpierw w „Towarzystwo Samopomocy Górnoślązaków, byłych jeńców wojennych“, a kiedy Śląsk przyłączono do Polski, przybrali już oficjalnie nazwę „Związku Hallerczyków — Chorągiew Śląska“.

Hallerczycy odegrali bardzo poważną rolę w trzecim powstaniu śląskim, dostarczając armii powstańczej kadr oficerskich i podoficerskich, wnosząc do niej przede wszystkim dyscyplinę i poczucie honoru. Po ukończeniu powstań i powrocie Śląska na łono macierzy, błękitni rezerwiści, pragnąc wspólnymi siłami dochodzić krzywd, jakie w czasie ich służby w armii niemieckiej, oraz wskutek niewoli ponieśli, dalej chcąc ułatwić zabezpieczenie bytu pozostałym po poległych kolegach, rodzinom, wreszcie, zamierzając nadal pielęgnować cnoty żołnierskie, jakie zdobyli w służbie pod generałem Hallerem i przelewać je na swe otoczenie, zabrali się do dalszej rozbudowy swej organizacji.

W r. 1923 posiadali już ośm placówek. Założyli więc związek okręgowy, czyli „Chorągiew Śląska“. Jej prezesem został p. Zagola Stanisław. Praca organizacyjna poszła odtąd w szybszym tempie. W roku 1924 było już na Śląsku 40 placówek, a liczba członków sięgała 2000. Pod następnym prezesem p. Gawrychem Chorągiew Śląska powiększyła swoje szeregi.

Głównym zadaniem Związku Hallerczyków na Śląsku jest pielęgnowanie wśród swych członków cnót żołnierskich, jakich nauczył ich generał Józef Haller, następnie przelewanie tych zalet na swe otoczenie, oraz zajmowanie się wychowaniem fizycznym, tak pomiędzy sobą,

jak i wśród młodzieży, celem przysposobienia jej do służby wojskowej.

Więc też we wszystkich ważniejszych uroczystościach narodowych „błękitne mundury“ zawsze maszerują w szeregach, upiększając pochody i manifestacje, podnosząc ducha karności tak wśród uczestników, jakoteż i widzów.

Jak wysoki duch obywatelski panuje pomiędzy Hallerczykami śląskimi, świadczy fakt, że kiedy państwo rozpisało w r. 1923 subskrypcję akcji Banku Polskiego, to błękitni rezerwiści, mimo że sami nie wiele posiadali, zakupili na rzecz Chorągwi Śląskiej 51 akcji tegoż banku. Pieniądze te zebrali wśród siebie drogą drobnych składek członkowskich.

Szczególnie pięknie wygląda młodzież Hallerowska, którą zaopiekowali się starsi weterani. Chłopcy od 14 do 18 lat, przybrani w błękitne mundury, maszerujący w pochodach, wzbudzają wśród widzów zachwyt i wielką radość. Oby te zalety żołnierzy hallerowskich wsiąkły jaknajgłębiej w duszę ludności śląskiej.

7. HARCERZ POLSKI (Chorągiew Śląska).

Na zmurszałem drzewie owoce przestają się rodzić. Im szlachetniejszym jest jakiś gatunek jabłoni czy gruszy, tem lepszy owoc z siebie wydaje. Podobnie jest ze społeczeństwem. Wyczerpane z sił psychicznych, nie wydaje z siebie takich pokoleń, któreby już w swem zarodku nosiły nowe i wielkie myśli, — kwiaty przyszłych owoców, dobrych czynów.

Gasnąca świeca wydaje z siebie coraz to mniej światła. Obumierającą gwiazda w przestworzach świata również wydziela z siebie coraz to mniej i coraz to krótsze promienie. A kiedy promienia te tak osłabną,

że zaprzestają już dosięgać innych słońc, gwiazda traci swą równowagę, wychyla się z swej orbity i rozpryska się w kawałki. Ułamki te z biegiem wieków, gdzieś w innych zakątkach wszechświata przyczyniają się może do powstawania nowych słońc.

Podobnie ma się z rasami i narodami. Każdy naród istnieje tak długo, dopóki psychika jego członków, to jest poszczególnych obywateli wydaje tyle i tak silne promienie duchowe, przenikające się wzajemnie, że wskutek tego oddziaływania jednolity ruch duchowy całego społeczeństwa stale jest podtrzymywany. Ten pęd harmonijny idzie zwykle po orbicie wspólnego języka, wspólnych pieśni, religii, dobrych obyczajów. Z chwilą, kiedy napięcie psychiczne danego społeczeństwa, z powodu jego wyczerpania się i choroby duchowej, a w rezultacie połączonej z nią także choroby fizycznej słabnie, promienie duchowe, przenikające z duszy do duszy pojedynczych obywateli, są coraz krótsze. Wzajemne przenikanie się duchowe jest coraz słabsze, aż w końcu zupełnie ustaje. Poszczególnych ludzi nic już wtenczas nie wiąże pomiędzy sobą, — do czynów zbiorowych nie są już zdolni. Nie zapładniając się wzajemnie duchowo, pozbawieni są zdolności takiego myślenia i czucia, któreby ulepszały nie tylko ich samych, lecz także cały ich otaczający świat zewnętrzny. Węzeł więc społeczny staje się w każdym następnych pokoleniu coraz to słabszy, egoizm natomiast coraz to silniejszy. Społeczeństwo takie harcerzy rodzić już nie będzie.

Zjawienie się więc na Śląsku idei harcerskiej i zapłodnienia nią naszego młodziutkiego pokolenia, najlepiej świadczy o tem, że ludność polska na Śląsku jest duchowo i fizycznie zdrowa.

Idea harcerska, po przedostaniu się około r. 1912 z Anglii do Polski, poczęła przenikać wszystkie dzielnice kraju. Na Śląsk dostała się w r. 1920. Na ziemi piastow-

skiej wrzała wówczas zacięta walka o odzyskanie niepodległości; prace plebiscytowe były w pełnym biegu.

Narodziny więc harcerza polskiego na Śląsku odbywały się podczas wielkiego grzmotu walki duchowej dwu ras na tej ziemi: słowiańskiej i germańskiej. Dwa narody, polski i niemiecki przeprowadzały tu swą ostateczną rozgrywkę. W tej ciężkiej pracy i walce młodziutki harcerz śląski oddał Polsce niemałe usługi. Że walczył już w pierwszych miesiącach swego żywota organizacyjnego, za to całe społeczeństwo pokochało go bardzo. Jest on tym Benjaminkiem pomiędzy wszystkimi organizacjami polskimi na Śląsku.

Czem jest harcerstwo polskie, najlepiej to określa jeden młody autor harcerz, pisząc w czerwcowym numerze w r. 1927, co następuje:

„Harcerstwo jest olbrzymią organizacją wychowawczą, przygotowującą młodzież do ofiarnej służby ojczyźnie przez sumienne spełnianie swych obowiązków. Przez miłość bliźniego i uważanie go za brata spełnia ono idee Chrystusa, przez przebywanie na łonie przyrody dąży do poznania tejże, odczucia jej piękna i praw, a przez to pokochania całem sercem i duszą ziemi ojczystej. W końcu przez szanowanie zdrowia i przez ćwiczenie ciała daje ludzi dzielnych pod każdym względem.“

A dalej inny autor harcerz tak powiada:

„Skauting nigdy nie był pomyślany jako organizacja, która ma ogarnąć całą młodzież. Dąży on tylko do wychowania ludzi, którzy pociągną za sobą ogół. Harcerstwo spełni swe zadanie z chwilą, gdy z drużyn wyjdą ludzie, którzy nie tylko w życiu swoim zachowają prawo i przyrzeczenie harcerskie, ale ich duchem potrafią przepoić swoje otoczenie.“

Jakie zadanie ma do spełnienia harcerstwo na Śląsku, określa to, zwięźle dalszy autor harcerz:

„Podczas gdy w centrum Polski harcerstwo jest prawie wyłącznie szkołą zalet serca, umysłu i charakteru,

szkołą, tworzącą silne i piękne typy obywatelskie, na Śląsku harcerstwo musi nadto być ośrodkiem ruchu narodowego, jednym z filarów tego ruchu, jednym z czynników wzmacniania na stałe polskiego odwiecznie charakteru ziemi śląskiej, obficie krwią trzech powstań śląskich nasiąkłej.“

Członków Związku Harcerzy podzielono na 3 grupy: Młodzież harcerską, Starszysznę, oraz na Przyjaciół harcerstwa. Pierwsze dwie grupy, to czynni praktykujący harcerze i harcerki. O ile grupa pierwsza harcerzy śląskich była w r. 1927 stosunkowo liczną, to grupa druga — starszyszna była jeszcze bardzo słabą a to z tego powodu, że harcerstwo śląskie było zbyt młode i nie zdołało wyćwiczyć jeszcze dostatecznej liczby starszyszny własnej.

Przyjaciół harcerstwa dzielimy na dwa rodzaje: na sympatyków, pomagających harcerstwu moralnie i materialnie, oraz na pracujących czynnie, t. j. opiekunów, kapelanów, doktorów, kierowników warsztatów i t. d. Przyjacielem harcerzy — sympatykiem — może zostać każdy polak dobrej woli.

Takie to ideały przyniosło harcerstwo polskie ze stolicy państwa do województwa śląskiego. Węć też ówczesny Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu, rozumiejąc znaczenie wielkiej idei harcerskiej, jaknajusilniej poparł jej rozwój na całym terytorjum plebiscytowem Śląska. Przy tem poparciu zaczęły powstawać jedna drużyna po drugiej. Nad temi drużynami utworzony został inspektorat harcerski, na czele którego stanął druż Miłosz Sołtys. W przeciągu kilku miesięcy od powstania pierwszej drużyny liczba harcerzy wzrosła do 1200 chłopców, i dziewcząt.

Młode harcerstwo śląskie nie posiadało jednak ani drużynowych, ni zastępowych. W celu ich wyćwiczenia urządzono pierwszy kurs dla 20 uczestników i uczestniczek w majątku śp. Niegolewskich w Czarnym Lesie

w powiecie lublinieckim, tuż nad granicą byłej Kongresówki. Pod koniec r. 1920 zorganizowano jeszcze dwa kursy i to jeden żeński, drugi męski, oba w Patoce. W pierwszym brało udział 68 druhen, w drugim zaś 45 chłopców. Na zakończenie kursu przyjechał ze stolicy państwa ks. Manersberger, poświęcając ofiarowany przez koło Polek z Warszawy sztandar harcerski, oraz odbierając od harcerzy śląskich pierwsze przyrzeczenia harcerskie. Jeszcze w r. 1920 odbył się pierwszy zjazd wszystkich drużyn śląskich.

Kiedy w r. 1921 zjeżdżali na Śląsk polscy emigranci na głosowanie, harcerze spełniali bezinteresownie pracę publiczną, przyjmując ich, rozmieszczając po kwaterach domowych, oraz oprowadzając po okolicy.

W trzecim powstaniu śląkiem oddział harcerski walczył na froncie pod własnym sztandarem i pozostawił na pobojuwisku cały szereg poległych śmiercią bohaterką harcerzy oraz harcerek.

Upustem krwi osłabione nieco harcerstwo pobudziła do nowego życia druha Wanda J o r d a n ó w n a. Powróciwszy z kursu instruktorskiego, poczęła sama organizować kursy dla drużynowych, oraz tworzyć nowe drużyny. Więc też, wkraczające w czerwcu 1922 r. wojska polskie harcerstwo to witało, jako jedną z pierwszych i dobrze prosperujących organizacji.

W roku 1923 założono pierwsze koło Przyjaciół Harcerzy. Prezesem został śp. dr. R o s t e k, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego. W maju tego roku harcerze śląscy wyjechali poraz pierwszy na zlot harcerski do Poznania. Następnie zorganizowano pierwsze kolonie harcerskie: żeńską w Paruszowcu, męską Gotartowicach. Wreszcie poczęto tworzyć hufce w tych miejscowościach, w których były już silniejsze drużyny.

Z początkiem r. 1924 wybrano pierwszy zarząd oddziału, którego prezesem został śp. wojewoda K o n c k i. Niedługo potem przydzielono do Chorągwi Śląskiej hufiec

cieszyński. Podczas Zielonych Świąt tego roku odbył się pierwszy zlot Chorągwi Śl. pod namiotami w katowickim Parku Kościuszki, na który przybył biskup śląski ks. dr. Hlond oraz przedstawiciele zarządu głównego z Warszawy. Na zlocie tym wystawiono poraz pierwszy prace harcerskie, z czynnemi warsztatami ślusarskimi i blacharskimi. W lipcu tego roku harcerstwo śląskie wzięło czynny udział w zlocie narodowym w Warszawie. Wkrótce potem założono harcerski klub sportowy, nieco później zaś urządzono 7 kursów dokształcających z dziedziny literatury i historii.

Z początkiem roku 1925 zaczęto powtórnie wydawać pismo „Harcercz Śląski“, które wychodzi aż po dziś dzień, powiększając swój nakład z roku na rok. W ciągu tego roku urządzono 14 kursów męskich i żeńskich, dla 488 harcerzy i harcerek.

W roku 1926 odbył się wielki zlot o mistrzostwo Chorągwi śląskiej w Ligocie pod Katowicami. Pod namiotami zgromadziło się 2035 harcerzy, reprezentowanych przez 13 hufców, obejmujących 84 drużyny. W związku ze zlotem odbyły się kursa przysposobienia wojskowego a potem wspólna wycieczka do Lwowa.

Z początkiem roku 1927 odbył się walny zjazd, na którym wybrano przewodniczącego i komendanta Chorągwi Śląskiej w osobie zupełnie oddanej harcerstwu, panny Wandy Jordanówny. Z końcem roku 1927 Chorągiew Śląska liczyła przeszło 7000 członków, zgrupowanych w 177 drużynach męskich i żeńskich, podzielonych na 25 hufców. Placówki te porozmieszczane były w 92 miejscowościach. Z tego było drużyn męskich 137, liczących razem 4116 harcerzy, zaś drużyn żeńskich 46, obejmujących resztę członków. Bibliotek Chorągiew posiadała 77.

W porównaniu z innemi dzielnicami, oraz całą Polską stan drużyn męskich na Śląsku w roku 1927 przedstawiał się według wieku członków następująco:

	8—12 lat		12—16 lat		ponad 16		razem
	ilość	%	ilość	%	ilość	%	
Chorągiew							
Poznańska	408	9	1 924	36	2 775	55	5 107
Śląska	489	11	2 158	53	1 476	36	4 123
Lwowska	643	22	1 317	48	775	30	2 735
Stołeczna	131	9	1 128	48	814	43	2 073
Cała Polska	3 974	15	14 670	53	10 233	32	28 882

Na 137 męskich drużyn harcerskich było przy szkołach gimnazjalnych 13, przy szkołach powszechnych 31, przy seminarjach 4, rzemieślniczych 25, wiejskich 9, mieszanych 13, przy szkołach zawodowych 5.

Akcje letnie Chorągwi śląskiej w latach 1924—1926 przedstawiają się jak następuje:

Wyszczególnienie	1924 r.	1925 r.	1926 r.
ilość obozów	6	10	14
„ kolonji	—	—	1
harcerzy	160	370	543
harcerzo-dni	2 880	6 660	11 403
proc. harcerzy w obozie . .	5,3%	11,5%	14,3%
proc. harcerzy w obozach			
w Polsce	11,2%	22,5%	36,9%

Tak mniejwięcej w grubszych zarysach przedstawia się rozwój harcerstwa polskiego na Śląsku. Jest to praca zaledwie kilku lat. Rozwojowi tego harcerstwa utorowały drogę wszystkie inne polskie organizacje, wyrosłe poprzednio w czasach niewoli. Harcerz śląski zastał już grunt nieco urobiony. To też dalszy los jego, — urodzonego już przy wschodzącem słońcu wolności, — winien być otoczony jaknajczulszą opieką nietylko przez władze, lecz również przez całe społeczeństwo. Ta piękna roślina duchowa społeczeństwa polskiego na Śląsku, zasadzona na tak użyźnionym gruncie i przy sprzyjających na wolności warunkach, koniecznie winna wyrość na jaknajwspanialsze drzewo, z którego owoców obficie korzystać będą mogły całe przyszłe pokolenia ziemi śląskiej.

8. ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH.

Pierwsi budziciele ducha polskiego na Śląsku, to nauczyciel ludowy Lompa, księża Damroth, Bonczyk i inni im współcześni. Budząca się przez nich z długowiekowego letargu dusza polska na ziemi piastowskiej podobną była do nowonarodzonego dziecięcia, które kiedyś ma stać się ojcem bohaterskiego pokolenia. Prace zaś tych pierwszych działaczy narodowych były ciche, pobożne, niewinne, miłe. A jednak w zarodku swym były one tą pierśią macierzyńską, z której ówczesne pokolenie podświadomie ssało miłość do swej ojczyzny - Polski, która szła z zaświatów.

Rezultat prac Lompów, Damrotów i Bonczków to budzący się duch polski, który podobny był do dziecięcia, leżącego w kołysce, wyciągającego rączki i przymilającego się każdemu, kto się do niego odezwie. Do dziecka takiego nawet Niemiec czy Moskal nie mógłby czuć nienawiści. Natura ludzka bowiem wzbrania człowiekowi wyrządzania jakiegokolwiek krzywdy tej miłej, niewinnej istocie. Tylko Herody, w obawie o swoje wpływy i rządy, mogliby zapragnąć zgnębienia tak młodego życia.

Wieńc też nikt z ówczesnych nie przypuszczał, że praca Lompów, Damrotów i Bonczków zapuścić by mogła tak głębokie korzenie w duszę ludu śląskiego. Jedynie wielki Heród pruski w Berlinie — Bismarck — wiedziony instynktem, właściwym tylko wielkim ludziom, z dalekiej stolicy państwa pruskiego, intuicyjnie wprost obawiał się tych niewinnych wierszów Lompy i Damrotha. I gdyby był mógł, to napewno byłby prace te w zarodku zduślił. Tymczasem dziecko to rosło.

Czasy i prace Miarki i Stalmacha przyrównać by można do wyrosłego chłopca, który, czując w sobie jakiś ogromnie silny popęd do samoistnych poczynań, odrzuca dane mu przez nauczyciela książki i sam sobie własną dobiera lekturę. Wyrzucony za to ze szkoły, o własnych

siłach zdobywa wiedzę, i to wiedzę opartą na historii swojego, a nie cudzego narodu. Życie takiego samouka jest zwykle twarde i burzliwe; jest to ciągłe pokonywanie nie tylko przeciwności zewnętrznych, lecz niemniej jest to walka ze słabościami własnymi, jakie tkwią na dnie każdej natury ludzkiej. Że nauczyciele zakładu naukowego obcej narodowości takiego samouka, który często z ich uczniami się spotyka, prześladują, to rzecz znana.

Tym samoukiem narodowym to współcześni zwolennicy Miarki i Stalmacha. Jeśli na Lompę, Damrotha, Bonczka i innych im współczesnych, spoglądano jeszcze z pewnem pobłażaniem, to w Miarkę i Stalmacha wymierzano już ciosy, pragnąc ich unieszkodliwić. Lecz natury ich obu były zdrowe i silne; żyli więc długo, ciosy odpierali znakomicie, a działali intensywnie, stale, w jednym kierunku polskim. Śmierć zaś, której tak wyczekiwali Niemcy, była zbyt łitościwą nad nimi i długo po nich nie przychodziła. Nic dziwnego, że o Stalmachu i Miarce już za ich życia wiedział cały Śląsk i karmił się przez nich podawaną polską strawą duchową. Tymczasem ten zdolny samouk zapowiadał dla państwa niemieckiego, na jego najdalej na południe wschód położonej ziemi śląskiej bunt i wielkie spustoszenie.

Następny etap rozwoju ducha polskiego na Śląsku, to czasy Napieralski-Korfanty. Czasy te podobne są do dojrzałego męża, który poczuwszy swą własną moc, walczy już otwarcie o swoje prawa pod słońcem. Walczy on sposobami ludzkimi: raz jako giętki dyplomata, starając się zdobyć rozumem to, do czego siły jego fizyczne były za słabe, drugi raz znowu, czując się silniejszym od przeciwnika, bił go pięścią, wzywając do publicznej walki na arenie parlamentowej, międzynarodowej. Za ich czasów wojna narodowościowa na Śląsku rozgorzała na dobre. Rzesza niemiecka zrozumiała, że ma do czynienia z ogromnie skoncentrowaną, a prze-

ciwko niej otwarcie zbuntowaną siłą. Na obronę więc tej zagrożonej prowincji ruszyła z wszystkimi prawnymi i nieprawnymi środkami.

Wojna światowa jednak wszystkie jej plany pokrzyżowała. Czasy plebiscytu, a szczególnie powstań śląskich był to już dojrzały owoc poprzednio wymienionych wysiłków. Dziecię Lompów i Damrotów stało się ojcem liczego, bohaterskiego pokolenia — Powstańców Śląskich.

Dwie generacje wystarczyły, ażeby duch polski na Śląsku poczuł się sobą. Zaiste, że doprawdy „duch ludzki ogromną odbył tu robotę“, jeśli w tak krótkim czasie i po tak ciężkiej chorobie, jaką była ta długa niewola, lud śląski aż z bronią w ręku zdolny był sięgnąć po swe wyjarzmienie.

Kiedy prosty chłop miał pewnego razu dyskusję z człowiekiem uczonym i mimo słuszności swej sprawy, z powodu braku odpowiedniego wykształcenia, został przez niego przegadany, to, nie mogąc sobie poradzić z nim na języki, wziął kija i począł nim mędrka okładać.

Podobnie było z powstaniami śląskimi. Wiedzieliśmy wszyscy na Śląsku, że słuszność jest po naszej stronie i że Śląsk, jako kraj polski, winien należeć do Rzeczypospolitej. Lecz uczeni w Paryżu, oraz dyplomacja niemiecka tego zrozumieć nie mogli. Kiedy więc widzieliśmy, że naszym rozumowaniem niczego nie osiągniemy, chwyciliśmy się chłopskiego argumentu i o prawo niepodległości własnej poczęliśmy się bić.

Rozpoczęła się więc na Śląsku krwawa walka o wolność. Lud polski nie był na nią przygotowany. Lecz żądza wolności w nim była tak wielka, że nie zastanawiał się nawet nad tem, że do tej walki orężnej nie posiadał broni. Winić za to nie można jednak nikogo. Przez Polskę całą i przez dusze wszystkich Polaków szedł bowiem wówczas wielki zew wszystkich śpiących pokoleń — zew do walki o wolność.

Głos wszystkich wielkich pomarłych wodzów duchowych narodu, aczkolwiek niesłyszany uchem, był tak silny, namiętny, wstrząsający każdym nerwem ciała i każdym czuciem duszy, że nawet najwięksi prostaczkowie czuli go i zrozumieli. Czuć, zakłętę w słowach wieszczów, aczkolwiek nieczytane przez lud, przenikało go w tej wielkiej chwili historycznej i działało na niego temsamem prawem, jakim działa na nas krew po przodkach naszych z piątego, a nawet dziesiątego pokolenia.

Więc kiedy w ostatni wieczór, w dniu 19 sierpnia 1919 r. przed rozpoczęciem pierwszego powstania śląskiego przygotowani uczestnicy jego dowiedzieli się, iż w nocy rozpocząć mają krwawy bój o wyzwolenie Śląska z pod niewoli pruskiej, to wielki i święty dreszcz przeszedł ich całe jestestwo. W owej to chwili duch poety ziemi śląskiej J. Nikodema Jaronia wołał z zagrobu do swych żyjących rodaków:

„Przez śląskie miasta
I śląskie wsi
Poniesiesz wici
Rozniecisz bunt
I przetniesz nici,
W które nas wsprządł
Najeżdźca wraży
Chytrą swą.
Niech ogień praży
I miecze tną
Plemiennych wrogów,
Aż pójda precz
Od polskich progów.“

A chociaż niejednemu, żegnającemu się z matką i żoną, serce ścinało się, i myśl o nierównej walce z uzbrojonym prusakiem groza duszę przejmowała, nie miał on jednak siły, by z drogi powziętej zawrócić. Głos bowiem pokoleń poprzednich, wypowiedziany przed stu

laty przez duchowego wodza narodu — Adama — brzmiał w duszach dźwiękami czarownemi:

„Kto swej ojczyzny z więzów nie wybawi
Zginie! Lecz tyle synom swym zostawi,
Sławy, nadziei, że staną się zdolni
Rozerwać pęta i umierać wolni!“

Poszli więc na pierwszy bój! Ojczyzny swej — Śląska z więzów wybawić tym razem jeszcze nie zdołali. Wielu z nich zginęło, inni zaś nieopisane katusze za to znosić musieli. Ich matki i żony pozostawione bez chleba, i w niepewności o swych ukochanych, krwawymi łzami się zanosily. Był to okres nieopisanego bólu ludu śląskiego.

Lecz sława powstańców rosła i poczęła rozbrzmiewać po całej Polsce. A sława ta nie czekała nawet na nowe pokolenie. W rok później, ich samych do nowego zapaliła czynu.

Lecz i drugie powstanie nie przyniosło jeszcze wybawienia ojczyzny z niewoli. Nowe ofiary i katusze nie osłabiły jednak ducha powstańców śląskich. W głębi tej twardej duszy polskiego ludu śląskiego brzmiał coraz silniej niesłyszany mu nigdy, lecz dobrze czuciem zrozumiany głos zmarłych pokoleń:

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Z ojca dziedzictwem krwią spada na syna.
Sto razy wrogów zachwiana potęga,
Kończy zwycięstwem!“

W rocznicę więc narodową, w dniu 3 maja 1921 r., lud śląski porwał się do trzeciego zbrojnego powstania. Ten jednak wysiłek zbiorowy nareszcie zakończony został zwycięstwem. Powstańcy śląscy zdecydowali o przynależności Śląska do Polski.

Przyszły historyk opowie naszym synom i wnukom o ich bohaterskich czynach.

Trzecie powstanie śląskie ma wiele podobieństwa do naszych wojen kresowych z siedemnastego stulecia. Wtem powstaniu śląskiem byli również Skrzetuscy, Wołodyjowscy, Podbiپیęty, Kmicice, Zagłoby, a nawet Baški Wołodyjowskiego. Bił się bowiem ten sam duch polski, co za czasów króla Jana Kazimierza, tylko, że o dziesięć pokoleń później i zamiast na kresach wschodnich — na południowo-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Przyszły więc drugi Sienkiewicz nie gorszy będzie miał moment historyczny od swego poprzednika do napisania nowej epopeji narodowej.

Powstańcy śląscy swą ofiarą krwi zdobyli wolność dla Śląska.

A kiedy wrócili z pola walki, byli wyczerpani fizycznie i materialnie. Policzywszy się, spostrzegli, że wielu ich towarzyszy broni, broniąc swej ziemi, zostało w niej na wieki pogrzebanych. Więc dla uczczenia ich, jakoteż dla ratowania ich rodzin, wreszcie dla poszanowania braterstwa broni połączyli się w związek braterski, — w Związek Powstańców Śląskich.

Główne cele tego związku były i są następujące:

1. Wojskowe pogotowie w okresie przejściowym, kiedy nie zapadła jeszcze decyzja Rady Ambasadorów, a niemieckie organizacje zagrażały życiu i bezpieczeństwu Polaków na Górnym Śląsku;
2. ochrona interesów poszkodowanych powstańców, wdów, sierot i inwalidów;
3. udział w budowie organizacji ustrojowej Górnego Śląska po linii jak najściślejszego zespolenia z Polską;
4. skupienie wszystkich Polaków, którzy nie słowem, ale ofiarnym czynem stwierdzili swą polskość;
5. rozwinięcie działalności i poparcie wszelkiego usiłowania w kierunku dokończenia pracy nad przebudową górnośląskiej duszy w sensie narodowym;
6. pamięć o braciach z zagranicy i podtrzymywanie idei odzyskania reszty terenu śląskiego;
7. niedopuszczenie do przekształcenia obozu niemie-

ckiego na silny, w sercu polskiego przemysłu tkwiący bastion niemieckiego planu odzyskania utraconego terenu.

Cele więc, jak widzimy, bardzo wzniosłe, wymagające od członków związku wielkiej i ofiarnej pracy w nieustannej służbie dla państwa i narodu.

W ciągu pierwszych dwu lat trwała żmudna praca organizacyjna. Po tych przedwstępnych przygotowaniach w dniu 25 lutego 1923 r. zwołano pierwszy walny zjazd wszystkich powstańców na rynku Katowickim. Zjechało ich się około 40 000 chłopa. Oprócz całego szeregu powziętych na tym zjeździe rezolucyj w duchu państwowym i narodowym, jedna zasługuje na uwagę, a mianowicie, domagająca się zniesienia przywileju, jaki dał Śląskowi rząd Polski, mianowicie, wprowadzenia na Śląsk powszechnej służby wojskowej. Sejm zaś śląski, idąc za głosem powstańców, rezolucję ich uchwalił na jednym z następnych swych posiedzeń; rząd natomiast Polski w krótkim czasie zamienił ją w czyn.

Na zjeździe tym wybrano prezesem Związku Powstańców Śląskich p. Grzesika Karola, który też w ciągu następnych dwu lat doprowadził organizację do wielkiego rozmachu. Następcą jego został p. Kornke Rudolf, który również z nieminiejszą energją i zręcznością związek ten dalej rozbudował.

Prezesem Rady Związku został p. dr. Pawelec.

Od początku swego powstania Związek Powstańców Śląskich brał wybitny udział we wszystkich narodowych poczynaniach na Śląsku. Przy większych obchodach narodowych las chorągwi Powstańców Śląskich przedstawiał widok wprost wspaniały i dumą szlachetną napawał serce każdego prawego polaka.

By uczcić poległych w powstaniach bohaterów, związek stara się o budowę na ich cześć pomników. Zaznaczyć przy tem wypada, że pierwszą tablicę na cześć nieznanego żołnierza i powstańca na placu Wolności

w Katowicach ufundował ze swych własnych funduszków doktor A. Kempański z Katowic.

Oprócz wielkiej energii, jaką rozwinał Związek Powstańców Śląskich w kierunku rychłego odpolszczenia Śląska, bardzo poważną zasługę zdobył sobie przez zajęcie się sprawą wychowania fizycznego i to tak wśród starszych powstańców, jakoteż i wśród dorastającej młodzieży polskiej. Również i na sport zwrócił swą baczną uwagę. Jako bezsprzecznie, najsilniejsza organizacja społeczna wywiera on nie mały wpływ na kształtowanie się stosunków narodowościowych i państwowych w województwie śląskiem.

Obok Związku Powstańców Śląskich utworzył się nieco później drugi związek o podobnych celach, mianowicie Narodowy Związek Powstańców i byłych żołnierzy. Organizacja ta jednak jest zbyt słabą, ażeby mogła wykonać samodzielnie jakikolwiek program społeczny. W interesie sprawy polskiej na Śląsku życzyliby należało, ażeby zlanie się obu organizacyj w jedną całość jaknajrychlej nastąpić mogło.

9. ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Każda organizacja jest duchową lub materjalną potrzebą pewnego odłamu społeczeństwa. Im bardziej konieczność jej istnienia społeczeństwo odczuwa, tem wybitniejsze jednostki biorą w niej udział, tem silniej organizacja taka rozwija się.

Taką potrzebą duchową i materjalną społeczeństwa polskiego na Śląsku było powołanie do życia Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zaraz po przyłączeniu Śląska do Polski działacze narodowi uświadomili sobie, iż, jeśli tyloma ofiarami okupić trzeba było niepodległość, to więcej jeszcze pracy i wysiłków ponieść trzeba będzie

nad jej wieczystem utrzymaniem. A zachowanie Śląska przy swej macierzy wymagało i wymaga więcej wysiłków ze strony ludności, niż podobna praca w innych dzielnicach kraju. Składa się bowiem na to charakter kresowy Śląska, ponętność jego niezmiernych bogactw, oraz ta okoliczność, że bogactwa te prawie w całości znajdowały a poniekąd znajdują się jeszcze w rękę niepolskiem. W dodatku część ludności, niedostatecznie pod względem narodowym uświadomiona, na agitację niemiecką zbyt słabo reagowała. Utrata natomiast tej bogatej prowincji polskiej przez prusaków zbyt świeżo jeszcze była w ich pamięci, i stale podniecała ich myśl rewanżu wobec Polski.

Czułość więc nad utrzymaniem tego daru niebios, jakim jest wolność, oraz stały wysiłek w kierunku utrwalenia jej po wszystkie czasy, były koniecznym obowiązkiem tych, którzy tę wolność odbierali z rąk dziejów.

Ta więc myśl, oraz poczucie obowiązku były pobudką powołania do życia organizacji, której specjalnem zadaniem była i jest obrona polskości przed silnymi wpływami niemieckimi, oraz szukanie sposobów systematycznego wzmacniania ducha polskiego na Śląsku.

Więc też zaraz po odzyskaniu niepodległości Śląska, t. j. w r. 1922 utworzony został w Katowicach Związek Obrony Kresów Zachodnich. Że organizacja ta była konieczną potrzebą ludności województwa śląskiego, tego dowodzi jej niesłychanie szybki rozwój. W ciągu pierwszych trzech lat istnienia prawie we wszystkich gminach Z. O. K. Z. zdołał założyć swoje filje. Im bardziej jaka gmina pod względem agitacji niemieckiej była zagrożoną, tem silniejsze i ruchliwsze koło posiadał w niej Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Niezmierne wprost zasługi położył Z. O. K. Z. na polu rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku. Wszędzie tam, gdzie na wykupywanie dzieci ze szkół polskich wciskały się zdrazieckie pieniądze niemieckie, tam koło

Z. O. K. Z. z niezmordowaną wprost energią przeciwstawiało się tej robocie, uświadamiając rodziców o niebezpieczeństwie, grożącym ich dzieciom. Ta robota członków Z. O. K. Z. podobną była do zastrzyków przeciwko chorobie zakaźnej. Przyznać trzeba, że zastrzyki te działały znakomicie, podobnie, jak zawodowe zabiegi trzech zasłużonych prezesów tej organizacji, mianowicie lekarzy-doktorów: Jarczyka, Hagera i Nowaka.

Oprócz pracy uświadamiającej w kierunku posyłania dzieci polskich do szkoły polskiej, Z. O. K. Z. urządzało rok rocznie kolonie letnie dla dziatwy szkolnej. W ciągu każdego roku wysyłano po kilka a w r. 1928 przeszło dziesięć tysięcy biednych dzieci w zdrowe okolice rolnicze, w śliczne Beskidy i Karpaty oraz nad piękne wybrzeże naszego Bałtyku.

Jeśli po upływie pierwszych sześciu lat przynależności Śląska do Polski osiągnięto tutaj tak pomyślny stan w szkolnictwie polskim, to oprócz owocnej pracy autonomicznych władz wojewódzkich, nie małą zasługę zdobył sobie również Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Poza tem, szeroką działalność rozwinęła ta organizacja w kierunku narodowego uświadamiania pokolenia już dorosłego, urządzając rok rocznie po śląskich wioskach i miastach tysiące zebrań i wieców z odczytami i wykładami, budzącymi ducha polskiego. Jej prężność w kierunku obsadzania placówek gospodarczych, oraz innych wpływowych stanowisk na Śląsku przez dobrych Polaków, nie mniejszą jest od działań poprzednio wymienionych.

Dzięki tej wielostronnej, nad wzmacnianiem polskości działalności, Z. O. K. Z. zdobył sobie powszechne uznanie wszystkich polaków województwa śląskiego.

Obok Związku Powstańców Śląskich Z. O. K. Z. należy do najliczniejszej i najbardziej wpływowej organizacji społecznej na Śląsku.

10. INNE POLSKIE ORGANIZACJE.

Poza wyżej wymienionemi organizacjami jest cały szereg innych, nie mniej ważnych związków, towarzystw, komitetów i tem podobnych komórek społecznych.

Na wielkie uznanie zasługuje Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa, z nadzwyczaj pracowitym i energicznym prezesem, drem Potyką na czele. Komitet ten, założony w r. 1924, w ciągu pierwszych czterech lat swego istnienia dokonał nadzwyczaj wielkiego dzieła. Przedewszystkiem zorganizował 32 000 płatnych członków L. O. P. P. Przy ich pomocy zebrał w tym czasie 1 160 000 zł, za którą to sumę wybudował wspaniałe, — jedno z największych i najlepiej urządzonych w Polsce — lotnisko w Katowicach.

Jakkolwiek więc niniejsza wzmianka o tej organizacji jest zbyt krótka, to jednak ze względu na dokonane już prace, oraz na doniosłość wielkiego zadania, jakie ma spełnić, Wojewódzki Komitet L. O. P. P. stanowi pod wieloma względami większą wartość dla społeczeństwa, niż niejeden związek kulturalno-oświatowy.

Znakomicie rozwinał się w województwie śląkiem sport wszelkiego rodzaju. Pod panowaniem pruskim polska młodzież śląska sportu prawie wcale nie znała. Do klubów sportowych należało na całym Śląsku zaledwie kilkudziesięciu młodzieńców. Więc też wychowanie fizyczne na Śląsku rozwijać poczęło się dopiero po przyłączeniu Śląska do Polski. W ciągu tych kilku lat bokserzy i atleci ślascy na turniejach międzynarodowych zdobyli już szereg takich zwycięstw, które przyniosły chlubę imieniu polskiemu. W roku 1928 nie było ani jednej znaczniejszej gminy na Śląsku, której młodzież nie należałaby do jakiegokolwiek klubu sportowego.

Związek byłych Legionistów, aczkolwiek później zorganizowany, zdołał skupić w sobie wszystkich uczestników z pierwszych walk zbrojnych, walczących pod wodzą Marszałka Piłsudskiego.

W latach 1926/27 rozwinął na Śląsku również swą działalność Związek Strzelecki, skupiając w swem gronie wszystkich tych, którzy do żadnej z wyżej wymienionych organizacji nie należeli.

Śląska Straż Pożarna poszczycić się może nie tylko swą długoletnią działalnością, lecz również i znakomitą organizacją w obu częściach województwa. Dowodem tego ostatni zjazd strażaków z całej Polski, jaki odbył się w Katowicach w lecie 1928 r.

Liczne Bractwa kurkowe na Śląsku należą do najstarszych w całej Polsce i cieszą się wielką sympatią całego społeczeństwa.

Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża na Śląsku w ciągu lat 1922—1928 wydała również wiele dobrego. Zorganizowane przy jego pomocy Ochotnicze Kolumny Sanitarne, niosące bezinteresownie pomoc w dzień i noc wszystkim, dotkniętym nieszczęśliwym wypadkiem poza miejscem pracy, rozwijają się znakomicie. Kolumny te są zarazem rezerwą sanitarną na wypadek wojny. Oprócz tego niemałą opiekę roztacza Czerwony Krzyż nad młodemi kobietami po dworcach. Troska o rozwój zakładów dobroczynnych, szpitali, przytułków, przygotowanie fachowego personelu do tych zakładów, również należy do wielkiego zakresu działania Polskiego Czerwonego Krzyża, kierowanego przez ks. Niedzielę.

Następnie do ważniejszych organizacji należą:

Liga Morska i Rzeczna, łącząca zwolenników i sympatyków, popierających wszelkie poczynania w kierunku rozwoju floty polskiej. Prawie we wszystkich miastach i większych gminach wiejskich Liga Morska i Rzeczna posiada swe koła.

Towarzystwo Tatrzańskie, do którego należy poważne grono miłośników Tatr i Beskidów. Towarzystwo to posiada 5 schronisk w górach; następnie organizacja ta urządza skocznie dla sportowców, oznacza ścieżki

górskie, organizuje wycieczki w góry i budzi zamiłowanie do sportu narciarskiego.

Wojewódzka Komisja Turystyczna, organizująca wycieczki krajoznawcze po Śląsku, oraz opiekująca się wycieczkowiczami przez przygotowanie im domów noclegowych, łóżek itp. Nieco podobną jest do niej organizacja „Jaskółki“, wyprowadzająca co niedziele i święta młodzież polską ze śpiewem i mandoliną w bogatą i piękną przyrodę śląską. Ogródki Jordanowskie, urządzone przy pomocy subwencji wojewódzkich oraz sił nauczycielskich od szeregu lat cieszą się na Śląsku wielką popularnością wśród młodzieży polskiej.

Ogromnie doniosłe znaczenie w życiu ludności Śląska posiadają liczne organizacje zawodowe i gospodarcze. Dział ten jest tak obszerny, że na szczegółowy opis tych organizacji należałoby wydać osobne dzieło. Jeśli więc tutaj o nim się wspomina, to jedynie w celu uzupełnienia obrazu życia społecznego na Śląsku.

Robotnicy i górnicy polscy na Śląsku zorganizowani są w czterech większych związkach zawodowych, a mianowicie: w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem, w Centralnym Związku Zawodowym (socjalistycznym), w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, oraz w Generalnej Federacji Pracy.

Mimo to jednak bardzo wielka część robotników śląskich chodzi jeszcze luzem i nie należy do żadnej organizacji zawodowej. Te cztery związki liczą łącznie około 50—60 000 zorganizowanych robotników.

Pracownicy umysłowi zorganizowani są również w kilku związkach zawodowych. Urzędnicy państwowi, nauczycielstwo, kolejarze, urzędnicy komunalni, posiadają szereg organizacji, odpowiadających ich zawodom.

Inżynierowie polscy posiadają bardzo silny i ruchliwy Związek polskich inżynierów i techników oraz Związek inżynierów górniczych. Silną organizację stanowią

również rolnicy śląscy, zorganizowani w Kółkach Rolniczych.

Dalszymi związkami gospodarczymi na Śląsku są: Związek Polskich Rzemieślników, Związek Kupiectwa Polskiego, Związek Budowniczych Polskich, Związek Polskiego Przemysłu, Związek Banków Polskich, Związek Wydawców i Drukarń, Związek Zrzeszeń Gospodarczych, potężny Związek Górniczo-Hutniczy i cały szereg innych.

Także inwalidzi wojenni i socjalni zszeregowani są w swe dobrze prosperujące organizacje inwalidzkie. Cały szereg dalszych towarzystw i związków kulturalno-oświatowych, oraz kościelnych uzupełnia tę mozaikę społeczną pracowitych obywateli województwa śląskiego.

Można śmiało powiedzieć, że każdy dorosły Polak na Śląsku należy przeciętnie conajmniej do dwóch polskich organizacji społeczno-zawodowych. Stały i potężny rozrost organizacji jest najlepszym miernikiem wzrastającego uświadomienia narodowego na Śląsku. Działalność tych związków jest zarazem najpotężniejszą bronią w walce z ciągle jeszcze atakującą niemczyzną na Śląsku.

A kiedy na gruncie tak uprawionym przez dzisiejsze dorosłe pokolenie staną nasze dzieci, wychowane w szkole polskiej, to będą tworzyły taką jednolitą siłę polską, że nikt ich już na tej ziemi atakować nie będzie. Przeciwnie, nieprzyjaciel moc ich podziwiać i respektować będzie.



XII.

ROZWÓJ MYŚLI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU.

Kierownicy każdego państwa, jakoteż ludzie uczciwi, piastujący wyższe stanowiska publiczne, zawsze i wszędzie dążyć muszą do tego, ażeby w państwie, za które ponoszą pewną odpowiedzialność, panował możliwie jak-największy spokój i porządek. W czasach powojennych dwie główne przyczyny, które ten spokój zakłócają, są: walka pomiędzy pracobiorcami a pracodawcami we wszystkich państwach, oraz kwestja tak zwanych „mniejszości narodowych“ w tych organizmach państwowych, w których te mniejszości się znajdują.

W województwie śląkiem obie te kwestje posiadają tak dominujące znaczenie, że nawet, gdyby w reszcie ziem Polski takowe wcale nie istniały, to te dwie sprawy śląskie stanowiłyby same w sobie poważne zagadnienie państwowe.

Kwestję społeczną poruszyliśmy w jednym z poprzednich rozdziałów. Przy zakończeniu niniejszej rozprawy należy więc chociażby pobieżnie poruszyć kwestję narodowościową, a raczej oświetlić rozwój myśli polskiej na Śląsku.

W samej istocie każdego państwa tkwi dążność, aby stać się jednonarodowem. Wszystkie państwa, świadomie czy nieświadomie w ciągu całej historii ludzkości zawsze do tego zmierzały. Wielonarodowość na długi jeszcze czasokres zagrażać będzie bytowi każdego państwa. Więc też w tych państwach, w których oprócz

narodu, powołującego swoje państwo do życia, zamieszkują jeszcze inne ułamki narodowe, z natury rzeczy muszą powstawać walki narodowościowe. Mimo najlepszych chęci narodu, utrzymującego swoje państwo, walki te będą tak długo, dopóki mniejszość narodowa nie ulegnie asymilacji — jeżeli nie językowej, to przynajmniej państwowej i duchowej.

Państwu, posiadającemu mniejszość narodową zależeć musi na tem, ażeby spokój narodowościowy pannał nietylko w obrębie jego własnych granic, lecz również, ażeby wewnętrzne tarcia narodowościowe nie wywoływały ujemnych skutków poza jego granicami.

Mało jest w Europie takich państw, któreby w obrębie swych granic nie posiadały mniejszości narodowych. Do państw jedn narodowych zaliczyć można: Portugalję, Hiszpanję, Holandję, Danję, Szwecję, Norwegję, powojenne Węgry i Austriję. Natomiast wszystkie inne państwa bliżej nam znane, jak Anglja, Francja, Niemcy, Włochy, Czechosłowacja, Polska, Bułgaria, Rumunja, Jugosławja, Litwa, Rosja i inne posiadają, jedne w większej, drugie w mniejszej mierze, mniejszości narodowe.

Liga Narodów, uznając fakt istnienia mniejszości narodowych w poszczególnych państwach, narzuciła słabszym z nich, które podpisały traktat wersalski, pewne więzy, w tej myśli, że przez to ułatwi w Europie utrzymanie pokoju narodowościowego a temsamem i pokoju światowego. Interpretacja klauzul, dotyczących opieki mniejszości narodowościowych, jest jednak dla państw młodych, lub gospodarczo słabszych bardzo uciążliwa.

Niezależnie jednak od traktatów międzynarodowych, każde państwo, a raczej naród, rządzący tem państwem dąży na swój sposób do zlikwidowania u siebie walki narodowościowej. I tak n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, aczkolwiek zamieszkałej przez kilka narodowości, walka z mniejszościami narodowymi pra-

wie że wcale nie istnieje. Wprawdzie różni emigranci dawnej ojczyzny, oraz jej języka, jednakowoż duchowo, europejscy zachowują tam jeszcze przywiązanie do swej conajmniej 90 % z nich zostało już zamerykanizowane. Wszyscy imigranci amerykańscy czują się Amerykanami i żaden z nich nie nosi w swej duszy nienawiści do Ameryki. Ci zaś, którzy jej jeszcze nie kochają, szanują ją przynajmniej. Sprawa asymilacji języków jest tam tylko kwestją czasu. W Zjednoczonych Stanach Ameryki Północnej niema walk narodowościowych.

Wiele kłopotów w ostatnich dziesiątkach lat miała Anglia z Irlandczykami. Językowo wprawdzie Irlandczycy zostali już dawno zasymilowani. Jednakowoż nie bardzo udało się asymilacja duchowa; Irlandczycy bowiem, mimo utraty swego języka ojczystego, nie uważali się za Anglików i rozpoczęli z nimi walkę. Na sposób załatwienia tej drażliwej dla Anglii sprawy były różne poglądy, pomiędzy samymi Anglikami. W końcu zwyciężył jednak rozum angielski, ugruntowany na wiekowych doświadczeniach z innymi rasami. Irlandja otrzymała szeroką autonomję. Od tego czasu naogół mało słyhać o walkach pomiędzy Irlandczykami a Anglikami. Zdaje się, iż w ten sposób załatwiona sprawa ułatwi może częściowo odbudowę starego języka irlandzkiego, jednakowoż wskutek mądrych posunięć gospodarczych, ze strony Anglii spowoduje u Irlandczyków coraz to silniejsze przywiązanie do państwa Wielkobrytyjskiego.

Sprawa mniejszości Flamandzkiej w Belgji jest znowuż innego rodzaju. Flamowie, w ostatnich 50-ciu latach przedwojennych, zdołali bardzo poważnie przejąć się idea państwa belgijskiego. W wielkiej mierze jednak zachowali swą odrębność językową. Na podstawie tej to odrębności, Niemcy starali się podczas wojny światowej o to, by w duszach Flamów wywołać nienawiść do Belgji. Tu i owdzie nawet znalazły się jednostki, które dały posłuch niemieckim podszeptom. Masa pozostała jednak bierną.

Jej przyzwyczajenie się do państwa belgijskiego, oraz życie się z tem państwem zapuściły tak głębokie korzenie w psychikę duchową Flamandczyków, iż ci, niezależnie od swej odrębności językowej od reszty Belgów, wierności dla Belgji dochowali nawet w najcięższych warunkach najazdu niemieckiego. Mimo drobnych tarć językowych, dzięki umiejętnej taktyce kierowników całej administracji krajowej, asymilacja duchowa i państwowa Flamów na rzecz Belgji postępuje bardzo szybkim krokiem. Kwestja językowa rozwiąże się w końcu sama przez się.

Najwięcej mniejszości narodowych posiada powojenne państwo Czechosłowackie. Obserwując czeską politykę narodowościową, spostrzegamy, iż Czesi pragną przeprowadzić asymilację swych mniejszości narodowych przeważnie metodą amerykańską. To znaczy, iż najpierw dążą do państwowej i duchowej asymilacji swych mniejszości, do przywiązania ich do swego państwa. Kwestję zaś językową ogólnie biorąc, na razie pozostawiają na drugim planie. Oczywiście, że i w Czechosłowacji zdarzają się drastyczne wypadki gwałtownego ucisku języka mniejszości narodowej, lecz przejawy te administracja czeska stara się bardzo zrećznie ukrywać.

Wyjątkowo pod względem językowym przedstawia się Szwajcarja. Mieszkańcy tego małego państewka posługują się trzema językami: francuskim, włoskim i niemieckim. Niepodległość Szwajcarji trwa już od szeregu stuleci; jednakowoż żaden z tych trzech języków nie wchłoniął w siebie dwu innych. Utrzymały się wszystkie trzy i wszystkie trzy są językami państwowymi. Natomiast pod względem duchowym i państwowym te trzy odłamy narodowościowe zasymilowały się jaknajzupełniej i tworzą dziś bardzo jednolity naród Szwajcarów. Właściwości językowe pozostawiono zupełnie na uboczu, a raczej przyjęto je jako obyczaje krajowe.

Z tych pobieżnie przytoczonych zjawisk asymilacji mniejszości narodowych wpływa wniosek, że każde państwo, posiadające w obrębie swych granic mniejszości narodowe winno dążyć w pierwszym rzędzie do ich asymilacji gospodarczej, państwowej i duchowej, kwestję zaś języka przeprowadzać winno na drugim planie. Metoda ta jest dosyć długa, lecz w całym procesie asymilacyjnym nie wywołuje ona silniejszych tarć wewnątrz kraju, zaś poza jego granicami ułatwia wytwarzanie się dobrej opinii o danym państwie. Gwarantuje ona normalną konsolidację danego państwa, i przygotowuje jego silny, długi i spokojny wiek męski. Oczywiście, iż z powyższego nie wynika, ażeby stosując tę metodę, pozwolić mniejszościom na agitację wywrotową w stosunku do państwa, które daje im warunki spokojnej pracy i dobrobytu.

W obrębie granic Rzeczypospolitej Polski mieszka kilka milionów różnych mniejszości narodowych. Mniejszości te posiadają różne stopnie świadomości narodowej. Z tego wynika, iż metody, prowadzące do ich asymilacji nie potrzebują być jednolite.

Mówiąc o asymilacji grup mniejszościowych, należy mieć na uwadze trzy kategorie. Do pierwszej zaliczamy mało pod względem narodowym uświadomione plemię. Do tej grupy należą nasze mniejszości narodowe na kresach wschodnich. Mimo hałaśliwych wrzasków nacjonalistycznych kilku nieodpowiedzialnych agitatorów, wszyscy w Polsce wiemy, iż conajmniej 90 % naszych pobratymców we wschodnich województwach Rzeczypospolitej nie posiada żadnej świadomości narodowej.

Do drugiej grupy zaliczyć należy te mniejszości, które posiadają świadomość swej narodowości czy rasowości. Do nich należą Żydzi i Niemcy. Trzecią zaś grupę stanowią tak zwani renegaci, czyli Polacy z pochodzenia, którzy wskutek niewoli zostali zasymilowani przez zaborców, i to nietyle językowo, jak duchowo. Ci nieszczę-

śliwcy mieszkają wzdłuż całej zachodniej granicy Rzeczypospolitej. Najwięcej posiada ich Śląsk i Pomorze.

Sprawa asymilacji pierwszej i drugiej grupy trwa zwykle dłużej, lecz odbywa się na ogół bez większego wstrząsu. Natomiast gwałtowny krzyk przy dotknięciu tej sprawy podnosi zwykle grupa trzecia — renegaci. Ta walka rozgrywa się jednak stosunkowo w bardzo krótkim czasie, zwykle w jednym pokoleniu. Jest to zjawisko bardzo naturalne. Powrotna asymilacja renegatów podobna jest do leczenia chronicznej choroby człowieka. O wiele łatwiej bowiem jest stosować metodę zapobiegawczą, niż leczyć starą chorobę, zasiedziałą w człowieku, który już do niej przywykł i z którą się niejako zżył. Na lekarza, który taką chorobę leczy, pacjent nigdy nie patrzy z miłością. Podobnie ma się rzecz z powrotną asymilacją wynarodowionych rodaków naszych przez dawniejszych zaborców. Ci, którzy się wynarodowili, nie posiadali wówczas większego uświadczenia narodowego. Nabawili się więc obcej choroby duchowej, a raczej, obcego przyzwyczajenia narodowego. Wtem przyzwyczajeniu trwali przez jedno a czasem nawet przez dwa pokolenia. Szli więc w obcym łóżysku narodowym. Skoro więc teraz mają z powrotem wracać na dawne szlaki ducha polskiego, sprawia im to bezsprzecznie większy ból, niż tym, którzy poraz pierwszy wejść mają w obręb polskiej cywilizacji, t. j. grupie pierwszej i drugiej.

Nic więc dziwnego, że skoro duchowo wynarodowieni rodacy nasi mają teraz z powrotem wracać do psychicznej atmosfery swych praojców, to podobni do kaleki, któremu lekarz przywraca do pierwotnego stanu nogę, wywichniętą przed kilku laty, krzyczą w niebogłosy. Woleliby chodzić o kulawej nodze do śmierci, do czego się zresztą przyzwyczaili, niż pod koniec swego życia przecierpieć tak bolesną operację. Z tego to powodu powrotna asymilacja naszych wynarodowionych

rodaków wywołuje tyle hałasu, nietylko wewnątrz Polski, lecz i poza jej granicami.

Z wszystkich województw Rzeczypospolitej Śląsk posiada najwięcej wynarodowionych Polaków przez Prusaków. Ludności o czysto niemieckich nazwiskach na Śląsku jest bardzo mało, bodaj czy 10 %. A nawet wielka część tych ostatnich włada również językiem polskim. Asymilacja więc tak zwanych „mniejszości narodowych na Śląsku“, sprowadza się, prawie że wyłącznie do leczenia kalek duchowych — do wprawiania wywichniętych stawów duchowych naszych rodaków — do reasymilacji tych, co o własnych siłach nie mogą odnaleźć dróg ducha polskiego.

W ten sposób tłumaczyć należy ten krzyk w sprawie rzekomego ucisku tej rzekomej „mniejszości niemieckiej“ na Śląsku. Jednakowoż po każdej takiej operacji pacjent czuje się dobrze.

Jakkolwiek więc sprawa „mniejszości narodowych“ na Śląsku sprawia Polsce więcej nieprzyjemności, niż kwestja żydowska oraz mniejszości słowiańskich, zamieszkałych na wschodzie naszego państwa, to z całą pewnością można twierdzić, iż asymilacja „mniejszości śląskich“ dokonana zostanie najszybciej, bodaj, czy nie w jednym pokoleniu. Dzieci naszych podniemczonych rodaków napewno czuć i myśleć będą po polsku.

Postęp myśli polskiej na Śląsku w pierwszych 7-miu latach jego przynależności do Polski odbywał się wśród dorosłego pokolenia drogą bardzo zygzakowatą; natomiast wśród młodzieży szkolnej dokonywał się w tempie stosunkowo normalnem.

Rzeczywistych Niemców na Śląsku jest, jak się wyżej powiedziało, 7—8 % w stosunku do całej ludności województwa; językiem polskim włada zaś przeszło 90 % wszystkich mieszkańców. Mimo to jednak, liczba tych, co otwarcie przyznawają się do polskości, jest mniejszą, niż liczba mówiących językiem polskim. Liczba

tych niezdecydowanych Polaków w ostatnich 7-miu latach ulegała ciąglem wahaniom i to raz na korzyść polskości, drugi znów raz na korzyść Niemców.

Według zestawienia wyników wyborczych z poszczególnych lat, stosunek głosów polskich do niemieckich przedstawiał się następująco:

Rok i data głosowania	ilość głosów polsk.		ilość głos niem.	
	absolutna	%	absolutna	%
Plebiscyt 20. 3. 1921 r. . .	279 993	56	222 502	44
Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej 5. 10. 1922 r. .	253 258	71,5	100 432	28,5
Wybory komunalne w górnośląskiej części 14. 11. 1926 r.	237 586	58	166 849	42
Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej 4. 3. 1928 r. .	385 969	68,6	176 730	31,4

Jak więc z powyższego zestawienia widzimy, stosunek głosów polskich do niemieckich na Śląsku w ciągu tych 6-ciu lat ulegał bardzo nierównomiernym zmianom. Największą liczbę głosów polskich uzyskaliśmy przy wyborach w październiku 1922 r.; natomiast cztery lata później, w listopadzie 1926 r. liczba wyborców polskich spadła o 13,5 %, zaś w marcu 1928 r. podniosła się znowu o 10,6 %, była jednak niższą jeszcze o niespełna 3 % w stosunku do roku 1922.

Czem można tłumaczyć te wahania? Oczywiście, że jest cały szereg przyczyn podrzędnych; główna jednak pobudka tkwi w nieustaleniu się myśli polskiej wśród wielu duchowo podniemczonych rodaków.

W czasie wojny światowej ludność śląska była ogromnie krzywdzona różnemi przepisami wojennemi; zniechęciła się więc zupełnie do państwa pruskiego. A ludność ta była przecież polską. Skoro więc po przegraniu wojny przez Niemców uzyskała możliwość poprawy swego losu w swoim własnem państwie pol-

skiem, z utęsknieniem pragnęła wrócić na łono własnej Rzeczypospolitej. Wielka część tej ludności posiadała już wówczas polską świadomość narodową. Ta więc część porwała za sobą wszystkich tych, którzy tej świadomości jeszcze nie posiadali, lecz z krwi i ducha byli pochodzenia polskiego. Fala uczucia polskiego ogarnęła więc lwią część całej ludności Śląska i wywołała wśród niej tęsknotę i wołanie: My chcemy połączyć się z Polską!

Po przyłączeniu więc ziemi śląskiej do Rzeczypospolitej wszyscy Ślązacy wierzyli, że teraz nastaną lepsze czasy. W owym to czasie środkiem płatniczym na Śląsku była marka niemiecka. Pieniądz ten dewaluował się w tempie błyskawicznym. Jakkolwiek marka polska nie była jeszcze środkiem płatniczym na Śląsku, to jednakowoż, z powodu jej stosunkowo wysokiego kursu nabywana była przez całą ludność województwa, która też za jej pomocą dokonywała coraz częściej transakcyj kupieckich. Równocześnie z upadkiem marki niemieckiej wszyscy Ślązacy stracili cały swój płynny kapitał i ogromnie zubożeli. Marka polska wydawała się więc dla nich walutą wysokowartościową. Oczywiście, że z tem pojęciem łączyło się drugie, mianowicie, że Polska jest bogatsza, mocniejsza i pewniejsza, niż pobita i finansowo zbankrutowana Rzesza Niemiecka. W dodatku, przemysł śląski zatrudniał wówczas prawie wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych. Wskutek takiego stanu rzeczy wytworzyło się wśród ludności śląskiej słuszne mniemanie, że gospodarcze warunki w Polsce są lepiej ustabilizowane, niż w Rzeszy Niemieckiej, a więc, że możliwość dorobku materialnego jest w Polsce większa, niż w Niemczech.

Ta więc dodatnia atmosfera finansowo-gospodarcza była główną przyczyną do wypowiedzenia się wyborców za polskimi kandydatami do Sejmu Rzeczypospolitej przy wyborach w październiku 1922 r.

Tuż po tych wyborach ludność śląska poczęła domagać się wprowadzenia na Śląsk waluty polskiej. Pierwszy Sejm Śląski temu posłuchowi też zaraz zadosyć uczynił, uchwalając, jak to się już na wstępie powiedziało, natychmiastowe wprowadzenie na Śląsk marki polskiej.

Tymczasem i ten pieniądz począł tracić na swej wartości. Ludność śląska poraz drugi straciła na niem resztę swego dorobku.

Następnie, wskutek wygaśnięcia umowy gospodarczej z Niemcami, na Śląsku powstała wielka armja bezrobotnych, sięgająca do 80 000 głów. Od robotnika natomiast żądano większej wydajności pracy.

Z nastaniem złotego, druga armja, — przeszło 100 tysięcy — inwalidów i rencistów nie mogła uzyskać dostatecznie wysokich rent. Codopiero powstałe polskie zakłady ubezpieczeniowe nie miały bowiem grosza funduszu zapasowego. Z należnych im się około 30 milionów marek niemieckich w złocie z tytułu rozliczenia majątku od niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych nie otrzymały ani feniga. Chcąc tych rencistów jako tako zaspokoić, trzeba było obciążać robociznę wysokimi opłatami socjalnemi. To błędne koło wywoływało wielkie niezadowolenie nietylko u rencistów, lecz i wśród opłacających składki robotników oraz pracodawców.

Tymczasem celowa agitacja niemiecka niezadowolenie to rozdmuchiwała do jak największych rozmiarów. Kłótniwa zaś wielka część prasy polskiej obrzucała błotem wszystkie polskie instytucje rządowe, czego dawniej pod panowaniem niemieckiem czynić nie było wolno. Taka atmosfera nie mogła sprzyjać rozwojowi myśli polskiej i powrotnej asymilacji duchowej tych jednostek, które dopiero, jakby przez sen przypominały sobie swe polskie pochodzenie.

Skoro więc nadeszły wybory komunalne w listopadzie 1926 r., przeszło 13 % tych niezdecydowanych oddało swe głosy na listy niemieckie. Czy z przekonania?

Napewno nie! Jedynie z opozycji, pragnąc w ten sposób wyrazić swe niezadowolenie z istniejących niedogodnych warunków życia.

Jednakowoż w drugiej połowie 1926 r. oraz przez cały rok 1927 stosunki gospodarcze, tak w Polsce, jakoteż i na Śląsku polepszyły się znacznie; liczba bezrobotnych spadła na 40 000, a inwalidzi socjalni otrzymali podwyżkę swych rent. Złoty polski ustabilizował się. Przemysł śląski znalazł na swe wyroby nowe rynki zbytu, czem udowodnił, że i bez handlu z Niemcami należycie rozwijać się może. Ta własna siła i samodzielność, oraz rozwój dobrobytu zaimponowały szerokim masom. Przy wyborach więc półtora roku później, w marcu 1928 r., grupa wahających się w swych przekonaniach zawahała się poraż drugi i to o 11 % na korzyść polskości. Reszta z pozostałych dojrzeła powoli pod stabilizacją stosunków gospodarczo-społeczno-administracyjnych na Śląsku.

Powstaje więc pytanie, kiedy ostatecznie ustana wahania myśli polskiej na Śląsku. Odpowiedź jasną i pewną na to znajdziemy w dorastającym pokoleniu. Skoro pierwsze roczniki, wychowane przez szkołę polską, osiągną swą pełnoletność i pójdą do urny wyborczej, natenczas linja rozwojowa myśli polskiej definitywnie przestanie załamywać się i już stale wykazywać będzie tendencję zwykłą. Stanie się to około roku 1933. Statystyka rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku nam to potwierdza. Postęp tego szkolnictwa widzieliśmy w jednym z poprzednich rozdziałów. Rozwój ten jest nietylko w szkołach powszechnych, lecz również i średnich a przedewszystkiem zawodowych.

Odsetek dzieci polskich w szkołach powszechnych w stosunku do dzieci niemieckich wynosił w poszczególnych latach:

Rok	Odsetek dzieci polskich
1922/23	85,3 %
1923/24	87,4 %

Rok	Odsetek dzieci polskich
1924/25	86,8 %
1925/26	85,9 %
1926/27	86, %
1927/28	87,6 %
1928/29	88 %

Podczas więc, kiedy liczba dzieci polskich w roku 1922/23 wynosiła 161 821, to w r. 1928/29 wzrosła na 166 982. Wzrost wynosił zatem 5161 uczniów, czyli 3,2 %. Tymczasem liczba dzieci w szkołach niemieckich spadła w tym samym czasie z 27 932 na 22 968 t. j. o 4964 czyli o 17,7 %.

Podobnie było w szkolnictwie średnim, gdzie w ciągu dwu lat, 1924—1926 liczba uczniów polskich wzrosła z 6806 na 8556 czyli o 20 %, i wynosiła w roku 1926/27 już 68,5 %, natomiast przyrost uczniów niemieckich wynosił w tym samym czasie tylko 8,8 %; to znaczy, że wzmógł z 3617 na 3930.

W roku 1928/29, z którego niestety, nie udało się jeszcze uzyskać cyfr dokładnych dotyczących tych szkół, procentowy wzrost uczniów polskich był jednak jeszcze większy; z całą pewnością przypuszczać należy, że w roku 1928/29 liczba uczniów polskich w tych zakładach wynosiła conajmniej 75 %.

W szkołach zawodowych odsetek niemieckich uczniów jest bardzo znikomy. W średnich szkołach zawodowych uczniowie polscy stanowią już blisko 90 %, w żeńskich szkołach gospodarstwa około 98 %, w do kształcających szkołach zawodowych o charakterze przemysłowo-handlowym 90,6 %, a w tychże szkołach o charakterze wiejsko-rolniczym prawie całe 100 %.

Czytając powyższe cyfry, nabieramy dopiero pełnej wiary w dokonujący się postęp myśli polskiej i ducha polskiego na Śląsku. Z chwilą więc, kiedy dojrzeje pokolenie dorastające, ustaną na zawsze wahania myśli polskiej na Śląsku i dusza polska będzie uzdrowioną tutaj na zawsze.



XIII.

ZAKOŃCZENIE.

W poprzednich rozdziałach przedstawiono w skróceniu to, co w pierwszych sześciu a częściowo siedmiu latach przynależności Śląska do Polski na tej ziemi dokonane zostało. Oczywiście, że poruszane tematy nie wyczerpują całokształtu tej olbrzymiej pracy, jaką ludność polska tutaj w tym czasie wykonała. O ile więc książka niniejsza pobudzi innych do uzupełnienia poruszanych spraw, oraz do dalszego oświecenia tej wielorakiej działalności, natenczas cel w niej zamierzony do pewnego stopnia osiągnięty zostanie.

W tem wielkiem dziele niezliczone jednostki brały udział. Do tej skarbnicy pracy każdy wносił co mógł i ile mógł. Trudno więc było wyszczególniać wszystkich. Inni, następni, którzy o Śląsku pisać będą, niezawodnie uzupełnią te braki.

Jednakowoż pisząc o pracy polskiej Śląska na łonie Macierzy, niesłusznem byłoby pominąć tych działaczy narodowych, którzy, spełniwszy pod ciężkiem jarzmem zaborców swój trud życiowy, spracowani, odeszli już w krainę wieczności, pozostawiając nam żyjącym uprąwione przez siebie pole do dalszego użytku. Niechajże więc chociaż w kilku słowach wspomnieć nam o nich wolno będzie.

Dwom patriarchom odrodzonego ducha polskiego, Karolowi Miarce i Pawłowi Stalmachowi należą się, rzecz jasna, obszerne biografje, które w najbliższych la-

tach ukazać się winne. Potoczne więc wspomnianie o nich ma jedynie na celu pobudzić innych do skreślenia życiorysów tych wielkich ojców późniejszego pokolenia — Powstańców Śląskich. Również osobnych biografii wymagają: świetlana postać nauczyciela ludowego Lompy, pierwszego posła polskiego do sejmu pruskiego księdza Józefa Szafranka, jakoteż ks. ks. Damrota i Bonczyka. Do najpierwszych obrońców ludu śląskiego zaliczyć musimy pastora Pohlego z Tarnowskich Gór, który już w roku 1791 z piórem w ręku bronił ludności polskiej wobec Prusaków. Również pamiętać powinniśmy o szlachcicu Kosickim w powiecie tarnogórskim, który, aczkolwiek zniemczony, ujmował się przez całe życie za gnębnym przez Prusaków ludem śląskim. Piękna postać ks. Bernarda Bogedeina, biskupa-sufragana wrocławskiego w pierwszej połowie 19 stulecia to dowód, że i na wysokich stanowiskach kościelnych odzywał się od czasu do czasu duch polski.

Do nieustraszonych bojowników o wolność ziemi śląskiej należeli: śp. ks. Radziejewski i jego siostra Radziejewska, wydawcy „Katolika“, jakoteż śp. ks. poseł P. Pośpiech, wydawca i redaktor „Gazety Ludowej“. Śp. Napieralski, poseł do parlamentu niemieckiego, wydawca i redaktor pism Katolików należy również do tych, którzy w walce o prawa ludu śląskiego stali w pierwszych szeregach. Następnie wymienić należy śp. dra Józefa Rostka, znanego i cenionego powszechnie krzewiciela myśli wszechpolskiej, zmarłego w roku 1929 na stanowisku naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego przy urzędzie wojewódzkim. Wielkie zasługi na polu narodowym położył śp. Michał Wolski, długoletni działacz pomiędzy sokolstwem i śpiewakami śląskimi. Śp. redaktor „Nowin Opolskich, Koraszewski Bronisław do ostatniej chwili życia bronił swem piórem polskich kresów zachodnich. Były poseł na sejm pruski, a późniejszy prezydent mia-

sta Królewskiej Huty, śp. Paweł Dąbek nie mniejsze ma zasługi od poprzedników.

Do niestrudzonych działaczy narodowych należą następnie: były poseł do parlamentu niemieckiego ks Wajda, były poseł na sejm opawski J. Michejda z Cieszyna, były poseł do parlamentu niemieckiego T. Królik z Tarnowskich Gór, późniejsza posłanka na Sejm Śląski, niestrudzona działaczka wśród kobiet śląskich Janina Omańkowska, Andrzej Cienciąła z Cieszyna, prześladowany przez biskupa Koppa redaktor Ślązaka, ks. Stateczny Euzebiusz, późniejszy starosta powiatu lublińskiego śp. K. Niegolewski, oraz działacz narodowy w powiecie tarnogórskim P. Ogerman.

Śp. ks. Londzin, senator Rzeczypospolitej i burmistrz miasta Cieszyna, to świetlana postać na tle dziejów Śląska z ostatnich 40-tu lat. Śląski Drzymała — J. Chrószcz z rybnickiego, to wzór upartej walki chłopca śląskiego o swoje prawa. Pieśniarze ślascy, Juljusz Ligoń i Jan Nikodem Jaroń to zapowiedzi rozwoju przyszłej polskiej literatury na Śląsku. Wreszcie wielcy męczennicy za sprawę polską w ciężkich czasach plebiscytowych, dr. Styczyński z Gliwic, nauczyciel ludowy Janas z Rudy, dr. Mielecki z Katowic, ks. Marks z powiatu oleskiego i tylu, tylu innych, poległych w powstaniach śląskich. to symbole serdecznej, lecz krwawej pieczęci, którą pieczętowano ostatnią kartę księgi mąk długowiekowej niewoli.

Rzecz zrozumiała, iż długoby jeszcze wyliczać należało wielu innych zmarłych, lub pomordowanych, więcej lub mniej znanych, — tych ochotników pracy na niwie ducha polskiego. Niestety, ramy tej książki są za szczupłe na to, by móc ich wszystkich wymienić. Było ich wielu, bardzo wielu, którzy z tęsknotą w sercu za „Ziemią Obiecaną“ — za Polską, która szła — zamknęli oczy do snu wiecznego. Lecz taki był już los naszych ojców i dziadów. W ich miejsce my dziś stanęliśmy do

nowej siejby. Orząc i siejąc, oglądamy się poza siebie co kilka lat i zastanawiamy się nad dokonanyim postępiem w nowej Rzeczypospolitej. Niechaj więc te, po krótko opisane przejawy życia i pracy ludności polskiej na kresach południowo-zachodnich umocnią w nas wiarę, że Śląsk może być szczęśliwym tylko na łonie własnej Macierzy.

D O D A T E K.

SPIS DZIEŁ, DRUKÓW I WYDAWNICTW DOTYCZĄCYCH ŚLĄSKA.

Literatura śląska, ze znanych powszechnie powodów, jest na ogół uboga. W dodatku to, co o Śląsku pisali polscy pisarze, bądź to ślascy, bądź poza Śląskiem mieszkający, mało znane jest szerszemu ogółowi. Wobec tego nie od rzeczy będzie, jeśli podamy poniżej spis rzeczy dotyczących Śląska, napisanych przez polskich pisarzy, mieszkających nie tylko na Śląsku lecz i poza tem województwem.

I. Bibliografia.

A. Wydawnictwa periodyczne.

- Bund — Związek. 1919.
- Głosy z nad Odry. 1918.
- Gwiazda Cieszyńska. 1851.
- Gazeta Górnośląska. Bytom.
- Kocynder. 1920.
- Katolik. Mikołów 1869.
- Młody Polak. 1925.
- Monika. Mikołów 1876.
- Most. Katowice 1922.
- Na Tropie. Katowice 1928.
- Nowiny śląskie dla ludu ewangelickiego. Wrocław 1884.
- Poseł związku śląskich katolików. Cieszyn 1877.
- Postęp rolniczy. Bytom.
- Powstaniec. Sosnowice 1919.

Strzecha rodzinna. Katowice 1924.
Tygodnik Maryański. Niem. Piekary (wydawca ks. Fitzek).
Tygodnik Cieszyński. Cieszyń 1848 (wydawca P. Stalmach).
Wiadomości polsko-słowackie. Cieszyń (wydawca J. Wadoń).
Zaranie Śląskie. Cieszyn 1908.
Zdrój. Opole 1925.
Życie. Cieszyn.
Zwiastun Górnos Śląski. Niem. Piekary 1868.

B. Dziennikarstwo.

Dziennikarstwo polskie w okresie ruchu narodowego na
Górnym Śląsku. Kurjer Pozn. 1918 sierpień.
Książd: Dziennikarstwo polskie na Śląsku. Zarys history-
czny. Bytom, Katolik 1912.
Prus, Konstanty: O pierwszych drukarzach i wydawcach na
Górnym Śląsku to i owo. Mikołów 1920.
Sillesana: Z pamiętnika dziennikarza. Wydał Górażda Woj-
ciech. Kraków 1896.

C. Książki zbiorowe, pamiątkowe, informacyjne kalendarze itp.

Dla Śląska. Książka zbiorowa na rzecz gimnazjum polskiego
w Cieszynie. Lwów 1895.
Dzieje związku metalowców, hutników itd. Z. Z. P. z okazji
20-letniej rocznicy Z. Z. P. Król.-Huta 1922.
Galicz dr., Jan: Księga pamiątkowa ku uczczeniu 40 rocznicy
stowarzyszenia „Jedność” w Cieszynie. Cieszyń 1926.
Kalendarz Górnos Śląski na rok 1921. Mikołów.
Kalendarz górnos Śląski „Piast” na rok 1921. Mikołów.
Kalendarz historyczno-powieściowy „Polak”. Mikołów 1921.
Kalendarz „Wierny Górnos Ślązak”. Gliwice 1921.
Kalendarz górnos Śląski ludowy. Katowice 1921.
Księga adresowa województwa śląskiego. Katowice 1926.
Księga pamiątkowa III. kongresu stenografów polskich.
Król.-Huta 1924.

- Memorjał górnośląskiego związku przemysłowców górniczo-hutniczych. Katowice 1920.
- Pamiętka dla katolickich rodzin polskich od redakcji „Katolika“. Bytom 1903.
- Pamiętnik towarzystwa literacko-słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim. Wrocław 1886.
- Pamiętnik V. zjazdu śląskich towarzystw śpiewaczych w Katowicach i Król.-Hucie. Katowice 1925.
- Piernikarczyk, Józef: Ilustrowana księga pamiątkowa G. Śl. Katowice 1923.
- Srebrna księga sokolstwa polskiego na Śląsku. Bytom, Katolik 1920.
- Srebrna księga sokoła katowickiego. Katowice 1922.
- Towarzystwo Górnoślązaków. Wrocław 1864—1899 (rękopis).
- Żałuski dr., Jan: Kalendarz „Zorzy“ na rok 1921. Warszawa 1921.
- Ze Śląska polskiego. Książka zbiorowa autorów śląskich. Opole 1917.
- Związek harcerstwa polskiego. Kronika. Katowice 1925.

II. Religja i sprawy kościelne.

- Banaś ks.: Historia kościoła katolickiego w Lubecku. Katowice 1925.
- Brzeziński, A.: Służebniczki Najśw. Marji P. Góra św. Anny 1911.
- Czarnowasy: „Tygodnik Ilustrowany“. Warszawa 1865.
- Długolecki: Parafia Jankowska i jej pamiątki. 1900.
- Efka (Koraszewski): Góra św. Anny i kultura pruska. Opole 1920.
- Górka dr., Olgier: Studja nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa Cystersów w Lubiążu. Lwów 1911.
- Hyckel-Kuehn, J.: Matka Boża w Raciborzu-Starawieś. Racibórz 1925.
- Katedra Śląska. Katowice 1927.

- Kancyonał zawierający pieśni chrześcijańskie stare i nowe. Brzeg 1860.
- Kancyonał zawierający w sobie pieśni chrześcijańskie porządkiem słusznym tak z starodawnych jako i świeżo przetłumaczonych. Brzeg 1786.
- Knosała dr., Józ.: Parafia Radzionkowska. 1926.
- Kurja wrocławska a język polski.
- Lompa, Józ.: Historia o pobożnej i błogosławionej Petroneli, polskiej pustelnicy na górze Chełm u św. Anny. Koźle 1855.
- Londzin ks., Józ.: Historia generalnego wikariatu w Cieszyń. Cieszyn 1926.
- Ludomir (Szramek ks.): Kościółek św. Sebastjana w Opolu. („Ze Śląska Polsk.“)
- Mnich ks.: Kilka słów o przeszłości parafji lubeckiej. („Ze Śląska Polsk.“)
- Pamiętnik 3-go śląskiego zjazdu katolickiego. Mikołów 1924.
- Pielgrzymka do Lurd. Bytom G.-Śl.
- Pielgrzymka do Rzymu. Bytom G.-Śl.
- Pindor, Jan: Historia reformacji XVI wieku. Cieszyn 1889.
- Polacy ewangelicy na Śląsku. „Kurjer Poznański“ 1918 sierpień.
- Prus, Konstanty: Świętobliwa księżniczka Ofka i klasztor PP. Dominikanek w Raciborzu. Bytom, Katolik 1910.
- Prawdżic, Paweł: Protestantyzm na Śląsku w świetle prawdy. Cieszyn 1928.
- Schematyzm diecezji śląskiej. Katowice 1927.
- Wątrobka, Karol: Pamiątka o dębskim kościele. Dąbie 1869.
- Dobrodziebie. Historyczny opis dębskiej parafji i kościoła z krótkim dodatkiem o Raszowskiej parafji. 1874.
- Weltzel ks., Aug.: Pomniki pobożności po szlachetnej rodzinie hrabiów z Gaszyna w G.-Śl. Gliwice 1877.
- Żywot błogosławionej Eufemii. 1878.
- Skowroński ks.: W jakim języku winna być nauka religii udzielana? Bytom, Katolik 1903.

III. Sprawy kulturalne, społeczne i gospodarcze.

A. Sprawy kulturalno-społeczne.

- Adamkiewicz, Wł.: O komunikację z Górnym Śląskiem.
„Przemysł i handel“ 1912, zeszyt 26.
- Bobek, W.: Ustawa o finansach komunalnych województwa
śląskiego. Katowice 1927.
- Cienciała dr., Andrzej: Podręcznik prawniczy. Cieszyn 1883.
— Podręcznik dla gmin śląskich. Cieszyn 1889.
- Cepnik, Henryk: Dzieje pracy Górnego Śląska 1922—1927.
Lwów 1927. „Straż Polska.“
— Górny Śląsk 1922—1927. Lwów 1927. „Straż Polska.“
- Dąbrowski dr., Włodz.: Autonomia województwa śląskiego.
Warszawa 1927.
— Zbiór praw konstytucyjnych i administracyjnych woje-
wództwa śląskiego. Katowice 1922/23.
- Denter, L.: Śląsk Górny. Rys historyczno-ekonomiczny.
Warszawa 1922.
- Dołęga, R.: Atak gospodarczy Niemiec na naszą granicę za-
chodnią. Katowice 1927.
- Dónaj, Herm.: Dzieje związku metalowców. 1922.
- Dziwulski: „Ekonomista“ — kwartalnik. 1921.
- Dzięciół, A.: Nowa ustawa w sprawie ochrony lokatorów dla
województwa śląskiego z dnia 16. XII. 1926.
- Gruber, H.: Ubezpieczenie robotników na Śląsku. „Przegląd
gospodarczy“. 1922.
- Gwarectwo: Rybnickie gwarectwo węglowe Charlotte.
Katowice.
- Janicki, Stan.: Województwo śląskie w ramach autonomii
1922—1926.
— Budżet śląski za rok 1927/28.
— Śląska ustawa o ochronie lokatorów. 1927.
— Śląski fundusz gospodarczy. 1927.
— Uwagi o możliwości uruchomienia budownictwa na Śląsku.
1927.

- Janicki, Stan.: Budżet śląski za rok 1927/28.
 — Śląsk na łonie macierzy w latach 1922—1928.
 Kasperski, K.: Przejściowy ustrój celny dla obu części Śląska Górnego. „Przegląd gospodarczy” 1922.
 Kowalczyk, Jan J.: Pategia. Bytom 1918.
 Kowalczyk, Jan: O stały cud nad Wisłą.
 Kubina ks., dr.:Zadanie socjalne polskiej inteligencji. Bytom 1921.
 Kusztelan, Rus.: Spółdzielczość polska na G.-Śl. „Strażnica Zachodnia” 1922.
 Lekarz ratujący zdrowie. Katowice 1927.
 Londzin ks.: Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Cieszyńskim. Lwów 1901.
 Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku. Katowice.
 Plutyński: Wybory na Górnym Śląsku w r. 1903. Lwów.
 Podręcznik policyjny prawa karnego. Mikołów 1923.
 Preliminarz budżetowy województwa śląskiego. 1923.
 Przybylski dr., Zygmunt: Województwo śląskie. Warszawa 1922.
 Rakowski dr., Kaz.: Reforma rolna na G.-Śl. Katowice 1925.
 Spółka Bracka w Tarn. Górach. 1924. Sprawozdanie za czas od 1. VII. do 31. XII.
 — Rozkład organów Spółki Br. w Tarn. Górach 1922.
 — Sprawozdanie za czas od 1923—1925.
 Spółki. Kilka słów o spółkach. Król.-Huta. Związek metalowców Z. Z. P.
 Sprawozdanie zakładu ubezpieczeń społecznych województwa śląskiego za rok 1922, 1923, 1924. Król.-Huta.
 Sprawozdanie dyrekcji wojewódzkiej szkoły mechanicznej i hutniczej w Król.-Hucie za czas od 1. III. 1925 do 31. I. 1927.
 Sprawozdanie dyrekcji szkoły górniczej w Tarn. Górach za 86 rok szkolny. (Za czas od 22. I. 1924 do 31. I. 1925.)
 Sprawozdanie z 3-go walnego zebrania Związku Górników Z. Z. P. w Katowicach. Katowice 1926.

- Sprawozdanie śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach za rok 1926. Cieszyn 1927.
- Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Śl.
- Sprawozdanie zarządu górnośląskiego związku okręgowego piłki nożnej za rok 1925. Katowice 1926.
- Szkolnictwo ludowe. Przedwojenny stan polskiego szkolnictwa ludowego w księstwie Cieszyńskim. Cieszyn 1917.
- Tymieniecki, Kaz.: Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w wieku XIII. Poznań 1926.
- Wojewodzicki dr., St.: Gminna ordynacja wyborcza dla Śląska Górnego. Katowice 1926.
- Zdrowisko wody słonej w Jastrzębiu. Warszawa 1865. „Tygodnik Ilustr.“.

B. Sprawy gospodarcze.

- Chorzów. Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie 1922—1925. Siemianowice.
- Denter, Zygmunt: Śląsk Górny. (Teren plebiscytowy.) Warszawa 1921.
- Dobrzycki, B.: W 5-tą rocznicę przejęcia polskich kolei górnośląskich od Niemców. Katowice 1927.
- Faberkiewicz, W.: Walka o Śląsk Górny. Warszawa 1921. „Ekonomista“.
- Godula, Franciszek: Historia handlu i przemysłu G.-Śl. Poznań 1911.
- Górnośląskie wiadomości gospodarcze.
- Górny Śląsk. Dzieje pracy G.-Śl. 1922—1927. Lwów 1927.
- Janicki, Stan.: Majątek i siły gospodarcze państwa polskiego. 1926.
- Lewandowski, A.: Hutnictwo żelaza na G.-Śl. „Przegląd Gospodarczy“. 1922.
- Okolski, S. I.: Przemysł metalowy przetwórczy po przyłączeniu Śląska Górnego. „Przegląd Gospodarczy“. 1922.
- Pierwsze zawiązki handlu i kupiectwa polskiego na G.-Śl. „Kurjer Poznański“. 1918.
- Polska wystawa przemysłowa na G.-Śl. 1923.

- Przemysł górniczo-hutniczy polskiego G.-Śl. Katowice.
 Romer dr., Eug.: Stosunki ekonomiczne G.-Śl. Lwów 1921.
 Sprawozdanie stowarzyszenia dozoru kotłów parowych.
 Katowice 1924.
 Statystyka zakładów górniczych i hutniczych na polskim
 Górnym Śląsku. 1927.
 Szkolnictwo ludowe w księstwie Cieszyńskim. Cieszyn
 1917.
 Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka. 1928.
 Trepka, E.: Przemysł chemiczny w polskiej części G.-Śl.
 „Przegląd Gospodarczy“. 1922.
 Wyciąg z ogólnego rozporządzenia policji górniczej dla ob-
 wodu wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu z dnia
 18. I. 1900. Katowice.

IV. Folklor.

- Bystrzeń, Jan: O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łu-
 cyny w księstwie Cieszyńskim. Kraków 1885.
 — Pieśni ludowe z polskiego Śląska. Kraków 1927.
 — Górnośląska pieśń ludowa. „Strażnica Zachodnia“. 1922.
 Cienciala dr., Andrzej: Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna.
 Kraków 1885.
 — Przysłowia, przypowieści i ciekawe zwroty językowe
 ludu polskiego na Śląsku w księstwie Cieszyńskim. Cie-
 szyn 1885.
 Dolina, Jan: Pieśni ludowe Górnego Śląska z melodjami.
 Bytom 1920 (i Wast Teod.).
 Donaj, Herman: Kolędy górnośląskie. Bytom, Katolik 1925.
 Farnik dr., Ernest: O poezji ludowej na Śląsku Cieszyńskim.
 Cieszyn 1904.
 Fritz, M.: Ubiory włościan górnośląskich. Warszawa. „Ty-
 godnik Ilustrowany“. 1864.
 Gallus, Józef: Starosta weselny. Bytom, Katolik 1900.
 Gatzka, Paweł: Zbiór starych górnośląskich pieśni ludo-
 wych z nutami. Bytom 1920.

- Górale Beskidowi zachodniego pasma Karpat. Kraków 1851.
- Hoff, Bogumil: Lud cieszyński, jego właściwości i siedziby. Warszawa 1888.
- Jacek z Wygiełzowa: Wojsko św. Jadwigi. Bytom 1922.
- Jarosz, Mieczysława: Śląsk Cieszyński. Warszawa 1909.
- Jawor, R.: Z ziemi śląskiej. Poznań.
- Klechdy ludu polskiego we Szląsku. Leszno „Przyjaciół ludu“ 1845/47.
- Koneczny dr., Feliks: Stosunki społeczne i ekonomiczne na Śląsku polskim. Lwów 1908.
- Kowalczyk, Jan Jakób: Miłość i czyn, powieść.
— Zbójnik i opiekun, powieść historyczna z końca 18 wieku. Katowice 1929.
- Koziołek ks., A.: Rodzime piękno wsi polskiej. Opole, Nowiny. „Ze Śląska Polskiego“.
- Krąszcz: Z cieszyńsko-polskiej wsi. 1919.
- Lompa, Józef: Pieśni religijne. 1883.
— Przysłowia i mowy przytoczne ludu polskiego na Śląsku. Bochnia 1858.
- Lubiński, Czesław: Wianek pieśni górnośląskich. Chełmno 1867.
- Ludomir (ks. Szramek): Górny Śląsk pod względem obyczajów, języka i usposobienia ludności. Opole, Nowiny. „Ze Śląska polskiego“.
— O zbiorach pieśni ludowych na G.-Śl. Bytom 1914.
- Malinowski, Łucyan: Studja śląskie. Kraków 1882.
— Powieści ludu polskiego na Śląsku. Kraków, Akademia Umiejętności 1899.
— Zarysy życia ludowego na Śląsku. Warszawa 1877.
- Miarka, Karol: Żywcem zamurowana. Mikołów 1911.
- Pieśni ludu górnośląskiego (ze zbioru Lompy). Leszno. „Przyjaciół ludu“ 1845.
- Piosenki śląskie. Niem. Piekary. „Gwiazda Piekarska“ 1890.
- Pieśni powstańców górnośląskich.
- Polska pieśń ludowa. Poznań - Katowice. Związek Kół Spiewackich. 1925.

- Polska pieśń nabożna na Górnym Śląsku. Bytom, Katolik 1911.
- Prus, Konstanty: O walce z pijaństwem na Górnym Śląsku w roku 1844. Bytom, Katolik 1914.
- Roger, Juliusz: Pieśni ludu śląskiego. Wrocław 1862.
- Niedziela ks., Józef: Jak odprawiano w średnich wiekach nabożeństwo na Śląsku. Opole, Nowiny. „Ze zbioru Polskiego“.
- Świder, Fr.: Piosenki śląskie. Niem. Piekary 1890.
- Stalmach, Paweł: Księgi rodu słowiańskiego. Cieszyn 1889.
- Bełza, Stan.: Śląsk polski. Warszawa 1921.
- Barwiński, Jul.: Wspomnienia z Raciborza na Śląsku. Warszawa 1860. „Księga Świata“.
- Białecki, Antoni: Społeczeństwo, religia i literatura śląska. (1164—1327). Warszawa 1856. „Kronika“, nr. 125—127.
- Dobrzycki, Jerzy: Śląska wytwórczość ceramiczna w XVIII wieku. Kraków 1824.
- Głabiński: Ludność polska na Śląsku. Warszawa 1882. „Wędrowiec“.
- Hytrek ks., Adolf: Górny Śląsk pod względem obyczajów. „Przegląd Polski“ 1879.
- Kupiec, Jan: Powieści i bajki śląskie. Poznań 1877—1885. „Oświata“.
- Lepkowski, Józef: Wiadomości o Śląsku. (Biblioteka Warszawska 1849, tom III).
- Ligoń, Kaź.: Górny Śląsk. Warszawa 1920.
- Malinowski, Ł.: O narzeczu opolskiem. (Rozprawa Ak. Umiej. Wydz. Filolog. 1882.
- Mowa ludu polskiego. Kraków 1911.
- Nadmeński, Fr.: Listy z Szląska i o Szląsku. „Kronika“ 1856, nr. 103-104.
- Nitsch, Kaź.: Dialekty polskie Śląska. Ak. Umiej. Komisja język. Kraków 1909.
- Mapa narzeczy polskich z objaśnieniami. Kraków 1919.
- Granica polsko-niemiecka na Śląsku. „Język polski“ 1922.
- Piast, Stan. (Bełza); Na Śląsku Polskim. Kraków 1890.

- P(ol), W(incenty): Z wycieczki w okolice Gliwic, Koźła, Opola, Tarnowskich Gór, Wrocławia. Coś o ludzie, języku, kraju. Lwów 1847/48.
- Przywara ks.: Materiały do słownika narzecza górnośląskiego (prof. Nitsch, Kraków).
- Popiołek, Franc.: Orłowa i Ostrawa polska.
- Wiadomości o ewangelicko-polskiej ludności w Śląsku Górnym. Leszno 1843. „Przyjaciół ludu“.
- Orłowicz, Mieczysław: Zabytki artystyczne Górnego Śląska. „Ziemia“ 1922.

V. Literatura piękna.

A. Poezje, dramaty, opowieści.

- Bonczek ks., Norbert: Stary kościół Miechowski. Opole, Nowiny 1918.
- Góra Chełmska.
- Brodowski, Stefan: Olchenwitze, powieść. Kielce 1926.
- Damroth, Konstanty: Z niwy śląskiej. Mikołów 1922.
- Franciszek ks.: Dla was, dziewice. — Dobry Staś. Mikołów 1907.
- Grajnert, Józef: Dziwne przygody Lorka Ślązaka. 1920.
- Hoff, Bogumił: Imko zwany Wiselka, powieść. Cieszyn 1894.
- Jaroń, Jan: Konrad Kędzierzawy. Lwów 1911. Opole 1920.
- Kołodziej, Piotr: Sąsiedzi. — Górnicy. — Obieżysasi. — Bogata wdowa. — Czarownik.
- Krzyszcz, Walenty: Sfałszowany testament. Powieść. Cieszyn 1920.
- Z cieszyńsko-polskiej wsi. Powieść. Cieszyn 1919.
- Kubisz, Jan: Z niwy śląskiej. Wiersze. Warszawa 1902.
- Lompa, Józef: Pielgrzym w Lubopolu. Lubliniec 1844.
- Lubiński, Czesław: Z niwy śląskiej. Wiersze. Bytom 1893.
- Loss, Wiktor: Lubomira. Król. Huta 1903.
- Mach, Alojzy: Wspomnienia kolejarza śląskiego. Katowice.
- Miarka, Karol: Błogosławieństwo Matki.
- Dzwonek św. Jadwigi.

- Górka Klemensowa.
- Kulturnik. Cieszyn 1861. „Gwiazda Cieszyńska“.
- Otwarty list do ks. Bismarcka.
- Żywcem zamurowana. Mikołów, Miarka 1911.
- Michejda ks.: Młynarz i jego dziecko. Cieszyn.
- Ondraszek, słynny dowódzca zbójców w śląskim Beskidzie. Cieszyn.
- Stalmach, Paweł, Cieszymir: Bóg na Dobropolu. Cieszyn. 1890.
- Świder, Augustyn: Wiersze i pieśni. Niem. Piekary 1890.

B. Życiorysy i szkice literackie.

- Anczycz: Paweł Stalmach. Książka zbiorowa pod tytułem „Wisła“ ku uczczeniu Stalmacha wydana. Kraków 1873.
- Bełza, Stan.: Karol Miarka: Kartka z dziejów Górnego Śląska. „Tygodnik Ilustrowany“ 1880.
- Bonczyk ks., Norbert: Życiorys. W 25-letnią rocznicę jego zgonu. Opole 1918.
- Godebski, Ksawery: Pamiętniki Hansa Ślązaka z XIV wieku. Paryż 1874.
- Grim, E.: Stalmach Paweł. Jego życie i działalność w świetle prawdy. Cieszyn.
- Jacek: Juliusz Ligoń. Jego życie i zasługi względem Górnego Śląska. Opole, Nowiny 1918.
- Ks. Rudolf Lubecki, jego życie i praca dla ludu górnośląskiego. Opole 1917.
- Londzin ks., Józef: Paweł Stalmach i Karol Miarka. „Ziemia“ 1927.
- Kędzior (Jacek): Ks. Norbert Bonczyk. Życiorys. Opole 1918.
- Książd: Józef Lompa, zasłużony działacz, krzewiciel ducha polskiego na Śląsku.
- Kudera ks., Jan: Obrazy Ślązaków wspomnienia godnych. Mikołów 1920.
- Lutosławski, W.: Praca moja na Śląsku. „Strażnica Zachodnia“ 1822.

- Ligoń, Kazimierz: Poeci Górnego Śląska. Warszawa 1920.
 Lompa, Józef: List o literaturze polskiej na Śląsku. „Kronika” 1856.
 Nowakowski, J. F.: Odwiedziny u Józefa Lompy. Wilno 1861.
 Stabik ks.: Pamiętnik pielgrzymki do Rzymu.
 Prus, Konstanty: Józef Lompa, jego życie i praca. Bytom 1913.
 Przywara ks., Michał: Życiorys. „Ze Śląska Polskiego”. Opole, Nowiny.
 Wyznanie narodowe Śląska. Głos jego poezji. Opole 1919.
 Ze Śląska polskiego. Książka zbiorowa autorów śląskich. Opole 1917.

VI. Historia.

A. Historia właściwa.

- Dąbrowski, Włodzimierz: Źródła i dokumenty z lat 1918 do 1922. Katowice 1923. („Gazeta Urzędowa”).
 Feldmanowski, Hier.: Pamiętnik Hansa Schweinichena do dziejów Szląska i Polski 1552—1602. Drezno 1870.
 Haleski, Oskar: Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w r. 1273. „Kwartalnik Historyczny” 1913.
 Górka dr., Olg.: Studja nad dziejami Śląska. 1911.
 Kłodziński, Adam: Opole a Śląsk za Łokietka. (Sprawozdania Ak. Umiej.) 1918.
 — Z dziejów Śląska Górnego. Wykłady. Poznań 1914.
 — Pomiedzy Polską a Czechami. Warunki zewnętrzne odzschepieństwa politycznego Opola i Śląska. (Sprawozdanie Ak. Umiej.) 1919.
 Kopiec, Marcin: Król Sobieski na Śląsku w kościołach po drodze pod Wiedeń. Warszawa. „Dzwonek Częstochowski”. 1909.
 Kostrzewski: Górny Śląsk w czasach przedhistorycznych. „Ziemia” 1922.
 Koneczny dr., Feliks: Dzieje Śląska. Bytom, Katolik.

Koneczny, Paweł: Śląsk Cieszyński pod władzą austriacką. Poznań 1924.

Lompa, Józef: Krótkie wyobrażenie historii Górnego Śląska. Opole 1821/22.

Loss ks.: Dzieje Śląska. Bytom 1892.

Łodyński, M.: Polityka Henryka Brodatego i jego syna w latach 1232—1241. „Przegląd historyczny“ 1912.

M(iarka), K(arol): Głos wołającego na puszczy górnośląskiej. Poznań 1865.

Mosbach, August: Dwa poselstwa do Polski przez Szlązaków odprawione w latach 1611—1620. Poznań 1863.

— Przyczynki do dziejów polskich. 1860.

— Wiadomości do dziejów Polski z archiwum prowincji Śląsk. Wrocław 1860.

Nacher, Teodor: Bitwa pod Byczyną. Lwów 1883.

Popiołek, Franc.: Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami. Cieszyn 1913.

— Popularne dzieje Śląska. Cieszyn 1910.

Prus, Konstanty: Krótki zarys dziejów Górnego Śląska. Opole 1920. „Tow. Ośw. im. św. Jacka“.

Rostek, Józef: O politycznem odrodzeniu Śląska. Warszawa 1920.

Rzeczy śląskie. „Codex diplomaticus Poloniae“, 1. IV 1887. Wydał Boniecki, M.

Śląsk Górny. „Słońce“ 1911, nr. 18. Warszawa.

Sobieski, Wacław: Zapomniany bohater śląski. Zamość 1921.

Soński, Wiktor: Z przeszłości Śląska. Bytom, „Katolik“ 1895.

Topoliński, Włodz.: Rys historyczny Śląska. „Ziemia“ 1922.

Tymieniecki, K.: Znaczenie Śląską w dziejach Polski. Warszawa 1919.

Wojtkowski, A.: Śląsk Górny w r. 1807. „Strażnica Zachodnia“ 1922.

B. Odrodzenie narodowe. Stosunki polityczno-społeczne. Sprawa plebiscytowa.

Autonomja Śląska Opolskiego w świetle prasy. „Strażnica Zachodnia“ 1922.

Baczność Górnoślązacy!

Bełza, Stanisław: My czy oni na Śląsku. Warszawa 1902.

— Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Górnego Śląska. Warszawa 1922.

— Śląsk musi być nasz. Warszawa 1920.

— W przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Warszawa 1920.

— Upadek gospodarczy Niemiec. 1920.

Bartosiewicz, Kaz.: Ku Polsce. Kraków 1920.

— Fragmenty górnośląskie. „Rzeczpospolita“ 1920.

Bund-Związek. Wiadomości związku Górnoślązaków. 1920/21.

Benisz, Adam: Z 3-go powstania na Górnym Śląsku. Walki o Kędzierzyn. Katowice 1926.

Bobowski, Mikołaj: Rzeczy śląskie. Warszawa. „Kodeks dyplomatyczny Polski“ 1847—1887.

Borth dr., Wład.: Z walk o niepodległość na Górnym Śląsku. Katowice 1928.

Bystroń dr., Jan: Z pamiętnika dr. Andrzeja Cinciały. Cieszyn 1900.

Cianciara, St.: Górny Śląsk a Polska. Łódź 1919.

Caspari, Emil: Rok 1848 na Śląsku. Warszawa 1920.

Cierpienia ludu górnośląskiego pod panowaniem niemieckiem.

Co się dzieje w czeskim raju. Cieszyn 1919.

Cośmy za jedni. Cieszyn 1919.

Czeskie gwałty na Spiszu i Orawie. Cieszyn 1919.

Czeski „klid a poradek“. Cieszyn 1919.

Chołoniewski, Antoni: Państwo polskie. Warszawa 1920.

Daszyński, Ignacy: Głosuj za Polską. Kraków 1920.

Dąbrowski, Fryderyk: Do Polski. Warszawa 1921.

Dąbrowski dr., Włodz.: Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. Katowice 1923.

Denter, Zygmunt: Śląsk Górny. (Teren plebiscytowy.) Warszawa „Nasz Raj“ 1921.

Dla Górnego Śląska. Warszawa 1921.

Duda dr., Franc.: Narodowy charakter czeski. Cieszyn 1919.

Dudziński, Adam: Polacy na Śląsku. Lwów 1919.

Działalność komitetu obrony Śląska w Poznaniu. „Strażnica Zachodnia“ 1922.
 Dziennik rozporządzeń Naczelnej Władzy na Śląsku. 1921.
 Dzwon. Katowice 1919—1921.
 Emigrant Górnos Śląski. Bytom 1921.
 Estreicher, Stan.: Ludowi Śląskiemu. Kraków 1921.
 Falkowski dr., Stan.: Polska a nie Niemcy. Sosnowiec 1920.
 Firich, Karol: Polskość Górnego Śląska. Warszawa 1921.
 Faberkiewicz, W.: Decyzja Rady Ligi Narodów o podziale Górnego Śląska. „Mechanik“ 1922.
 Gazeta Ludowa. 1922 nr. 138.
 Gazeta Urzędowa Górnego Śląska. Opole 1920—1922.
 Gazeta Podhalańska. 1920.
 Głogowianka. Opole 1921 (Gazeta Opolska).
 Głos Górnos Śląski. 1921.
 Głos biskupów katolickich do katolickiego ludu na Górnym Śląsku. Poznań 1921.
 Głosy z nad Odry. Mikołów 1918—1920.
 Goniec Śląski. 1922 Katowice.
 Górnemu Śląskowi w hołdzie Akademja Handlowa w Krakowie. 1921.
 Górny Śląsk, Polska a katolicyzm.
 Gorazda, Wojc.: Silesiana. Z pamiętnika dziennikarza. Kraków 1896.
 Gdzie lepiej. Cieszyn 1919.
 Hanke, Edward: Tyfus głodowy na G. Śl. w r. 1848.
 Harcerz Śląski. Bytom 1920.
 Ilustrowany Tygodnik. Warszawa 1921.
 Ilustrowany Tydzień. Sosnowiec 1922.
 Jak nas uczono w szkołach Racibórz.
 Jak prześladowali Prusacy polski lud górnos Śląski?
 a) Walka z językiem.
 b) Zwalczanie oświaty.
 Ja też chcę należeć do Polski. Cieszyn 1920.
 Jak wygląda czeska wolność. Cieszyn 1919.
 Jakim sposobem Polska chce zagarnąć G. Śl. Wrocław 1921.

- Jarosz, Mieczysł.: Województwo Śląskie. Cieszyn 1919.
- Jelinek Edward: Obrazki czeskie z czasów odrodzenia.
Bytom, Katolik 1895.
- Juroff, J.: Śląsk Górny a Polska. Kraków.
Katolicyzm hakatystyczny na Śląsku.
- Kalendarz Górnośląski na rok 1921. Mikołów.
- „ „ „Piast“ na r. 1921. Mikołów.
- „ Historyczno-Powieściowy „Polak“. Mikołów 1921.
- „ „Wierny Górnoślązak“ 1921. Gliwice.
- „ górnośląski ludowy 1921. Katowice „Volkswille“.
- Karwowski dr., Stan.: Polacy i język polski na Śl. pod panowaniem pruskim.
- Kapitza ks. proboszcz: Zapytanie o pijaństwie i pijakach.
Bytom.
- Karbowski dr., Ant.: U źródeł odrodzenia narodowego na
Górn. Śl. Lwów 1913.
- Każdy Górnoślązak powinien czytać.
- Karbowski dr., Antoni: Problem wychowania narodowego
w dzielnicy pruskiej.
- Kapłan Górnoślązak: Kto wyrządził ludowi polskiemu na
G. Śl. największą krzywdę? 1921.
- Pieśni powstańców górnośląskich. Kraków 1921.
- Kocynder. Mikołów 1920.
- Kłodziński dr., Adam: Z dziejów Śląska Górnego. Poznań
1914.
- Koerner, Tina: Niemcy czy Polska?
- Kłodziński, A.: Zagadnienie Śląska. „Strażnica Zachodnia“
1922.
- Kosmowska, I. W.: Lud z nad Wisły ludowi z nad Odry.
Warszawa 1920.
- Koneczny dr., Fel.: W sprawie górnośląskiej. Kraków 1903.
- Czeskie a polskie prawo historyczne do Śląska Cieszyńskiego. Cieszyn 1920.
- Stosunki społeczne i ekonomiczne na Śląsku polskim. 1908.
- Koziełek, Alojzy: Rozmowa o bolszewiźmie.
- Koraszewski, Bronisław: Polski Śląsk dla Polski. Opole 1921.

- Kubiuna ks. dr.: Zadanie socjalne polskiej inteligencji. Bytom, Katolik 1921.
- Kurja wrocławska a język polski na Śląsku. 1919.
- Kustos, Jan: Jak nas uczono w szkołach (na G. Śl.)? Racibórz.
- Kutrzeba dr., Stan.: Skarb G.-Śl. Kraków 1921.
- Kwiatkowski, Eugenjusz: Znaczenie górnośląskiego przemysłu przetwórczo-węglowego dla Polski. Lwów 1920.
- Laskowski-Ludyga, J.: Materiały do historii powstań górnośląskich. Katowice 1925.
- Ligoń, Kaz.: Dlaczego musimy głosować za Polską? Częstochowa 1919.
- Górny Śląsk z Polską. Mikołów.
- O miłości ojczyzny. Katowice 1918.
- Limanowski, Bol.: Polityka wynaradawiająca rządu pruskiego w stosunku do ludności polskiej. 1911 i Częstochowa 1919.
- Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku. Warszawa 1921.
- Losy narodowości polskiej na Śląsku. Lwów 1874.
- Londzin ks., Józef: Polskość Śląska Cieszyńskiego. Cieszyn 1924.
- Przyczynek do historii początków ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 1926.
- Ludomir (Szramek ks.): W obronie polskości G. Śl. Opole. Tow. Ośw. 1918.
- Ludowi górnośląskiemu pod rozwagę! Mikołów.
- Machay ks.: Sprawa słowacka. 1920.
- Nasi gazdowie w Paryżu. 1919.
- Maccabaeus: Prawo do mowy ojczystej w świetle chrześcijaństwa. Opole 1919.
- Marnowski, Feliks: Jak szajdemanowcy zdradzają. 1920.
- Materiały czeskie. Cieszyn 1919.
- Memoriał górnośląskiego Związku przemysłowców.
- Michejda ks., Franc.: Jakie są powody religijne, dla których Górnoślązak ewangelicki głosować musi za Polską? Kluczborek 1920.

- Michejda ks., Franc.: O pijaństwie. Cieszyn 1889.
- Ministerstwo spraw wojskowych: Wiadomości z polskich ziem plebiscytowych.
- Nieborowski ks. dr.: Dobra księdza katolickiego o głosowaniu. Wrocław.
- Górny Śląsk, Królestwo Polskie i wiara katolicka. Katowice.
- Nowicki, Ant.: Z Polską czy z Prusakami? Warszawa 1921.
- Nowiny spisko-orawskie. 1919/20.
- Nowa pieśń o ziemi naszej. Kraków 1920.
- Nowowiejski, Feliks: Hymn Śląski.
- Ogólny wynik głosowania. 1921 (Mapa).
- Opielka ks. dr., Józ.: Górny Śląsk, Polska i katolicyzm. Mikołów 1920.
- Odpowiedź ks. Nieborowskiemu.
- Orawiec ks.: Niech będzie pochwalony. Masaryk.
- Orędownik Komisarjatu Plebiscytowego. Bytom.
- Pachoński, Henr.: Nasze zadanie wobec Śląska. Kraków 1922.
- Paweł z Cieszyna: Śląsk. Warszawa 1919.
- Pampuch, Piotr: 150 lat niewoli pruskiej. Mikołów 1920.
- Parczewska, Melanja: O Śląsku i dla Śląska. Warszawa 1922.
- Piastun: Kapitał niemiecki wobec ludu polskiego na Śląsku cieszyńskim. Frysztat 1928.
- Spór czesko-polski na Śląsku Cieszyńskim. 1901.
- Piątkowski, Kaz.: Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskim. Cieszyn 1918.
- Pieśni powstańców górnośląskich. Kraków 1921.
- Pieśni Podhala z walki lat. Cieszyn 1920.
- Polskość G.-Śl.
- Polski Śląsk dla Polski.
- Polityczne korzyści z przynależności do Polski. Cieszyn 1919.
- Postępujcie ludkowie. Cieszyn.
- Polacy mają święte prawo do Śląska.
- Powstaniec. Czasopismo. 1921.
- Pronobis z Bytkowa: Historia powstania górnośląskiego.

- Przed przyłączeniem G.-Śl. „Kupiec”. 1922.
- Przejęcie Śląska przez władze polskie. „Strażnica Zachodnia” 1922.
- Przybyła, Jan: Walka o Górny Śląsk. Mikołów 1920.
- Pyrlik, Jacenty: Jak Prusacy zabrali Śląsko Górne. Katowice 1921.
- Silesiana. Mikołów 1923.
- Plutyński, Ant.: Walka na G.-Śl. Lwów 1905.
- Polak: Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz. Lwów 1919.
- Polska a nie Niemcy.
- Rabów dr., Robert: Katolicyzm hakatystyczny na Śląsku. Gliwice.
- Radziszewski, Henryk: Polska wielkiem mocarstwem. Warszawa 1920.
- Skarby ziemi śląskiej. Warszawa 1920.
- Rakowski dr., Kaz.: Walka o G.-Śl. Mikołów 1920.
- Relidzyński, Józef: Rota Ślązaków.
- Rieger, Roman: O konieczność przyznania Polsce Śląska Cieszyńskiego.
- Ringmann, Aleksander: Przyszłość ekonomiczna Polski. Mikołów 1920.
- Reszka, Edward: Co myśli ludność po lewej stronie Odry o plebiscycie?
- Rola, Roman: Dlaczego Górnoślązak nie może głosować za Niemcami? Mikołów.
- Jakto Prusacy nagrodzili za służbę Ślązaków. Mikołów 1920.
- Rogala: Ludendorff kłamał do końca.
- Romer, E.: Stosunki ekonomiczne G.-Śl. Warszawa 1923.
- Rose dr., Edward: Jakież są powody dla których Górnoślązak powinien głosować za Polską? Mikołów 1920.
- Roztworowski, St.: Faktyczny przebieg 3-go powstania górnośl. Warszawa 1922. „Bellona”, rocznik V, tom 8.
- Rząd dr., Ant.: Pod wspólnym dachem. Warszawa 1920.

- Sikora, Wincenty: Jakie prawo mają Polacy do G.-Śl.? 1921.
 Silesiana: Skryba, Pyrlik. Mikołów 1923.
 Siwik, Bronisł.: Prawda niemiecka o ubezpieczeniu społecznym w Polsce. Gliwice.
 Śląska partja ludowa. Cieszyn 1920.
 Śląsk górny i Polska. Poufny memorjał niemieckich przemysłowców śląskich do Bethmanna-Hollwega. Warszawa 1919.
 Simanowski: Polityka wynaradawiająca Prus.
 Skowroński ks., Aleks.: Oświaty kaganiec dla Śląska polskiego. Opole 1918.
 Soński: Z przeszłości Śląska. 1895.
 Staniszkis, Witold: Sprawa rolna. Warszawa 1918.
 Srokowski, Stan.: Wspomnienia z 3-go powstania górnośl. 1921 r. Poznań 1926.
 Strzecha Śląska. Bytom 1921.
 „Szczytek“ numer gornośl. Lwów, 7. I. 1921.
 Szelągowski, Adam: Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego. Lwów 1904.
 Szukiewicz, Wojciech: Śląsk Cieszyński. Nieco o stosunkach polityczno-społecznych. Lwów 1893.
 Szpotański, Stan.: Sprawa G.-Śl. na konferencji pokojowej w Paryżu. Warszawa 1922.
 Sujkowski, Ant.: Co Śląsk zyska na przyłączeniu do Polski? Częstochowa 1919.
 Twardy: Dobrobyt Śląska zależy od Polski. Mikołów 1920.
 Usawy związku wiernych stronom rodzinnym Górnoślazaków. Katowice 1920.
 Ubezpieczenie społeczne robotników w Niemczech i w Polsce. Mikołów 1920.
 Upadek gospodarczy Niemiec. Gliwice 1920.
 Ulotki plebiscytowe. Biblioteka Sejmu Śl.
 Wakar, Włodzimierz: Co to jest rząd własny? Warszawa 1920.

- Wapniarski, Julian: Znaczenie terenów plebiscytowych dla Polski. „Głos Pracy“.
- Warcholik: Śląsk Cieszyński i jego odrodzenie narodowe. Lwów 1909.
- Warszawa Śląskowi. Warszawa 1920.
- Weychert-Szymanowska, Wł.: Czem Polska przyciągała do siebie? Częstochowa 1919.
- Wasiutyński, Bohdan: Śląsko, wracajże do Polski! Warszawa 1920.
- Walka o Śląsk. Katowice, „Goniec Śląski“ 1924.
- Wierzbicki, Andrzej: Prawda o Górnym Śląsku. Warszawa 1921.
- Widomski, Stan.: Złączenie G.-Śl. z Polską. Warszawa 1920.
- Witort: Z dziejów walki kulturalnej z germanizmem. Petersburg 1894. „Charitas“.
- Włoszczewski, Stefan: Komitet obrony Śląska. Warszawa 1920.
- Wola Ludu. Bytom 1921.
- Wolny, Konstanty: Autonomja Śląska. Mikołów.
- Wyznanie narodowe Śląska, głos jego poezji. Opole 1919.
- Wynik plebiscytowy na G.-Śl. (Mapa.)
- Wojtek i Michel: Za Polską czy za Niemcami? 1920.
- Za kim pójdziesz? Cieszyn.
- Zimmermann, Kaz.: Z dziejów ucisku ludu polskiego na G.-Śl. Warszawa 1921.
- Związek górnośl. autonomistów. Bytom 1920.
- Z wycieczki na Górny Śląsk. „Przegląd Powszechny“. Kraków 1889.

VII. Krajoznawstwo.

A. Mapy, opisy miejscowości.

- Dudziński, Adam: Polacy na Śląsku. Lwów 1919. (Z mapą.)
- Górny Śląsk. (Teren plebiscytowy.) Mapa.

Granica Polski na G.-Śl. Lwów 1924.

Gregor, J.: Mapa G.-Śl. z uwzględnieniem stosunków językowych. Mikołów 1914.

Mapa narodowościowa G.-Śl. (plebiscytowa) na tle wyborów komunalnych 1919.

Mycielski, Józef: Pierwotne słowiańskie nazwiska miejscowości na Śląsku pruskim. Poznań 1900.

Prus, Konstanty: Spis miejscowości polskiego G.-Śl. Śląsk polski. Mapa. Warszawa-Główny.

B. Opisy krajowe i kroniki miejscowe.

Długolecki, X. W.: Parafia Jankowska i jej pamiątki. Król.-Huta 1900.

Dybczyński, Tadeusz: Śląsk Górny. Warszawa 1921.

Knosała dr., Józ.: Parafia radzionkowska. Katowice 1926.

Lompa, Józ.: Krótki zarys geografii Śląska. Lubliniec 1843.

Maliszewski, Edward: Śląsk polski. Warszawa 1921.

Należ-Gostomski: Dzieje i rozwój Wielkich Katowic. 1926.

Nowak, Jan: Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry. Tarn. Góry 1927.

Orłowicz dr., Mieczysław: Ilustrowany przewodnik po Województwie Śl. Warszawa 1924.

Piernikarczyk, Józef: Tarnowskie Góry — kolebka przemysłu śląskiego. 1926.

Popiołek, Franc.: Dzieje Cieszyna z ilustracjami. Cieszyn 1916.

— Orłowa i Ostrawa polska, zarys ich dziejów. Cieszyn 1915.

Rutkowski-Pobog dr., Adam: Historia miasta Król.-Huty. Król.-Huta 1927.

Trunkhardt, Artur: Dzieje miasta Rybnika i dawniejszego państwa rybn. Rybnik 1925.

Zawisza, Oskar: Dzieje Strumienia. Cieszyn 1909.

Zamek Bialski. Lwów 1879. „Przewodnik naukowy i literacki“.

Rzeczą zrozumiałą jest, że spis powyższy nie obejmuje wszystkich wydawnictw pisanych o Śląsku. Zebrano to, co w pośpiechu w większych bibliotekach śląskich odszukać było można.

LITERATURA I ŹRÓDŁA.

- Budżety wszystkich miast i gmin wiejskich o charakterze miejskim województwa śląskiego na r. 1927.
- Biuletyny statystyczne Ministerstwa Skarbu za lata 1925—27 roku.
- Czechowicz dr. Witold: Przepisy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Warszawa 1925.
- Dąbrowski dr., Włodzimierz: Kwestja Cieszyńska, zbiór dokumentów. Katowice 1923.
- Zbiór praw konstytucyjnych i administracyjnych województwa śląskiego, tom I i II. Katowice 1922/23 r.
- Autonomja Województwa Śląskiego. Warszawa 1927.
- Dziennik ustaw Sejmu Rzeczypospolitej za lata 1919—29 r.
- Dziennik ustaw Sejmu Śląskiego za lata 1922—29 r.
- Godula, Franciszek: Historia Handlu i Przemysłu Górnego Śląska. Poznań.
- Górecki, Roman: Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski współczesnej. Warszawa 1928.
- Nałęcz-Gostomski, Wł.: Dzieje i Rozwój Wielkich Katowic. 1926.
- Kwiatkowski, Eugenjusz, Minister Handlu i Przemysłu: Postęp gospodarczy Polski. Warszawa 1928.
- Kamiński, Friedrich: Oberschlesien vor hundert Jahren. 1915.
- Krause: Die preussischen Siedlungsgesetze, Band I. 1920.
- Krótki zarys historii Związku Powstańców Śląskich. Katowice 1926.

- Kwartalniki: Praca i Opieka Społeczna, wydawane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej za rok 1927 i 28.
- Ludomir: W obronie polskości Górnego Śląska. Opole 1918.
- Ludyga-Laskowski, J.: Materiały do historii powstań Górnosławskich, tom I. 1925.
- Ministerstwo Komunikacji: Rocznik Statystyczny Polskich kolei państwowych za rok 1926.
- Nieborowski: Oberschlesische Geschichten.
- Prus, Konstanty: Spis miejscowości polskiego Górnego Śląska. Bytom 1920.
- Pamiętniki zjazdu śląskich kół śpiewackich za lata 1924 i 1925 r.
- Państwowa Wyższa Szkoła Przemysłowa w Bielsku, sprawozdanie za rok 1924/25.
- Pierwszy rok pracy w jednorocznych szkołach przysposobienia kupieckiego Izby Handlowej w Katowicach 1928 r.
- Preliminarze budżetowe Rzeczypospolitej Polski za lata 1924, 1925, 1926, 1927/28, 1928/29 r.
- Preliminarze budżetowe województwa śląskiego za lata 1923, 1924, 1925, 1926, 1927/28, 1928/29, 1929/30 r.
- Sprawozdanie generalne o preliminarzu budżetowym Sejmu Rzeczypospolitej na rok 1925, 1926 oraz 1927/28 r. (Jerzy Zdziechowski.)
- Sprawozdanie z działalności Departamentu podatków i opłat Ministerstwa Skarbu za rok 1926.
- Statystyka Akcji Wymiarowej i Poborowej przez Ministerstwo Skarbu, Departament podatków i opłat za rok 1925, oraz 1926.
- Sprawozdania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej-Hucie za lata 1922, 1923, 1924, 1925, 1926 i 1927.
- Sprawozdania Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach za lata 1922, 1923, 1924, 1925, 1926 i 1927.
- Sprawozdanie Polskich Hút Żelaznych w Katowicach 1927 r.
- Sprawozdanie Górnosławskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych za rok 1927.

- Sprawozdania Śląskiej Izby Rolniczej za lata 1925, 1926 i 1927.
- Sprawozdania Katowickiej Izby Handlowej za lata 1925, 1926 i 1927.
- Sprawozdanie Dyrekcji Wojewódzkiej Szkoły Mechanicznej w Królewskiej-Hucie za lata 1925 do 1927.
- Sprawozdanie Zarządu Ogólno Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice 1927 r.
- Sprawozdanie z czynności Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie za rok 1925.
- Sprawozdania Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu za lata 1924, 1925, 1926, 1927 i 1928.
- Śląska Młodzież Katolicka: Historia i organizacja Towarzystwa Młodzieży Katolickiej na Śląsku od roku 1871—1926. Mikołów 1927 r.
- Srebrna księga sokolstwa polskiego 1895—1925.
- Szturm de Sztrem Edward: Inwentarz żywy w Polsce. Warszawa 1928.
- Roczniki statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej z roku: 1924, 1925/26 oraz 1927.
- Roczniki Harcerza Śląskiego za lata 1925—1928.
- Voltz dr., Wilhelm: Zwei Jahrtausende Oberschlesien.
- Weinfeld dr., Ignacy: Atlas Statystyczny Polski, zeszyt pierwszy i drugi.
- Wolny, Konstanty: Autonomia Śląska.
- Zwyczajny budżet Administracji Zakładów Krajowych Poznańskiego Krajowego Związku Komunalnego na rok 1925.
- Z życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku sprawozdanie za rok 1923/24.
- Poza tem czerpano:
1. Z odpowiedzi wszystkich burmistrzów miast i większych gmin wiejskich na Śląsku na rozpisaną do nich ankietę w sprawie potrzeb komunalnych.

2. Z odpowiedzi wszystkich kas komunalnych i banków polskich na Śląsku na rozpisaną do nich ankietę w sprawie wzrostu oszczędności pieniężnych na Śląsku.
 3. Z materiałów otrzymanych z urzędu wojewódzkiego, a mianowicie: Wydziału Oświecenia Publicznego, Wydziału Skarbowego, Wydziału Komunikacji i Robót Publicznych, Wydziału Samorządowego, Wydziału Pracy i Opieki Społecznej oraz Wydziału Administracyjnego.
-



36233/

2